

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
B.I. 33/B

B. I. 33B

ARMIA „POZNAŃ”
SZTAB

297 paginowanych stron

B.I. 33b/①

KWESTIONARIUSZ.

Na podstawie dotychczasowych badań nie można z dostateczną dokładnością ustalić treści rozkazów otrzymanych przez 26.DP. w dniach 12 i 13.IX.39 oraz przebiegu jej działań.

Proszę Pana Pułkownika..... o wypowiedzenie się, czy podany niżej obraz tych wydarzeń jest zgodny z prawdą.

1. Położenie 26.DP. dnia 12.IX.39 odtworzone na podstawie posiadanych przez Biuro Historyczne relacji, podaje załączony szkic.

2. W godzinach południowych zamiarem Dcy Armii Poznań było skierowanie całej 26.DP. nad Bzurę dla zorganizowania obrony Bzury w przedłużeniu ku południowi od przedmieścia Sochaczew, które nadal miał trzymać 18.pp. tej Dywizji.

Czy zamiar ten został przekazany Dcy Dywizji w postaci konkretnego rozkazu, ustalić nie można.

3. Wieczorem gen. Kutrzeba oddaje 26.DP. do dyspozycji gen. Bortnowskiego, który nakazuje Dcy Dywizji dołączyć na świt do wschodniego skrzydła 16.DP. dla wzięcia udziału w natarciu w kierunku południowo-wschodnim z linii Bzury.

/Dane te oparte są wyłącznie na ustnych relacjach/.

4. 26.DP. dnia 13.IX. o świcie znalazła się nad Bzurą, jej 37.pp. obsadził zachodni brzeg tej rzeki od Sochaczewa wyłącznie po Kozłów Szlachecki.

Ustalenie wymaga:

- a/ Jakie było rzeczywiste położenie 26.DP. dnia 12.IX. rano ?
- b/ Jakie rozkazy Dca Dywizji otrzymał w ciągu dnia 12.IX.?
- c/ Czy rozkaz skierujący Dywizję na wschodnie skrzydło 16.DP. był rzeczywiście wydany przez gen. Bortnowskiego dnia 12.IX. wieczorem ?
- d/ Czy rozkaz taki dotarł do Dywizji i kiedy ?
- e/ Jeżeli Dywizja rozkaz ten otrzymała, to co spowodowało niewykonanie go ?

PRO DOMO

Ppłk.dypl. Geisler prosi Pana Pułkownika Lityńskiego o wypowiedzenie się odnośnie powyższego kwestionariusza.

B.I. 33B/①

wcasy jeklat do dwojga - w dwadziestym -
opracowanie i rach. kasa w dwadziestym
over i rach. Portuena. Jan notat.

J

B.I. 338 / ①

10/59460

K. H. Teku XXXVI v. 2

4

⑤
444

R E L A C J A

PŁK. DYPL. S. LITYNSKIEGO, SZEFA SZTABU ARMII "POZNAŃ"

K.H. T. XXXVI, Nr.2.Uwagi dotyczące decyzji bitwy nad Bzurą i jej pierwszej fazy /uderzenie Armii "Poznań" na Stryków 8.-12.IX.1939r./

1. Co do kwestii, czy w czasie pokoju była rozważana ewentualność natarcia Armii "Poznań" w sile 2-3 dywizyj z przedmościa Koło w kierunku na Uniejów i Sieradz dla podtrzymania prawego skrzydła Armii "Łódź", o której wspomina gen. Kutrzeba w swej relacji K.H.T.XXII.Nr.1. na stronach 16., 18. i 19. i co do przekonania, żywionego przez gen. Kutrzebę, że taki sposób prowadzenia operacji przez Armie "Poznań" na korzyść sąsiadującej z nią Armii "Łódź", był przewidziany przez Naczelnego Wodza - mogę powiedzieć, że ewentualność taka była w sztabie armii brana pod uwagę, lecz w formie dokładnych studiów opracowywana nie była. Konkretna myśl uderzenia Armii "Poznań" na południe wynikła, według mnie, w początku wojny z faktu, że Niemcy nie zaatakowali występu Poznańskiego i pozostawili swobodę działania Armii "Poznań".

2. Ogólny plan działania, ustalony wieczorem 8.IX., przewidywał - na wypadek trudności w posuwaniu się natarcia Armii "Poznań" na Stryków - zasilenia go na wschodnim skrzydle Grupą op. gen. Bołtucia z Armii Pomorze dla opanowania przynajmniej obszaru Główna. Plan ten jednak nie przewidywał następnego odskoku Armii "Poznań" za Bzurę i wejścia w akcję reszty Armii "Pomorze" w kierunku na Skierniewice. Alternatywa ta wynikła niespodziewanie dopiero dnia 12.IX. podczas widzenia się generała Kutrzeby z gen. Bortnowskim. Nowa decyzja gen. Kutrzeby, z którą powrócił on do sztabu armii dnia 12.IX. około godz. 19,00, była zupełnym zaskoczeniem dla mnie i spowodowała konieczność pospiesznej zmiany rozkazów, ponieważ rozkazy,

B.I. 33B/①

5

realizujące pierwotną /poranna/ decyzję gen.Kutrzeby kontynuowania toczącego się natarcia Armii "Poznań" przy udziale 4.d.p. na lewym skrzydle, były już rozesłane. Z wyjaśnień gen.Kutrzeby zrozumiałem, że tło powzięcia nowej decyzji było następujące: gen. Bortnowskiemu chodziło o skierowanie głównego uderzenia na Skierniewice, gdzie /wedle posiadanych przez niego wiadomości/ gromadziły się duże siły niemieckie. Gen. Bortnowski był zdania, że ubezpieczenie od strony Skierniewic, które miała zapewnić Grupa op. gen. Bołtucia, nacierająca na lewym skrzydle Armii "Poznań", nie wystarczy. Przy tej koncepcji nie mogło już być mowy o kontynuowaniu natarcia Armii "Poznań", gdyż poszło by ono w rozbieżnym kierunku. Gen. Bortnowski przekonał generała Kutrzebę o ważności Skierniewic i skłonił go do zmiany pierwotnej decyzji, czego konsekwencją było przerwanie działania Armii "Poznań".

3. Termin natarcia był planowany początkowo na świt 10.IX. Następnie jednak gen. Kutrzeba zdecydował, na wniosek gen. Knolla, przyspieszyć natarcie, aby umożliwić wojskom przekroczenie doliny Bzury jeszcze w ciągu nocy, t.j. rozpocząć je już dnia 9.IX. o godz. 16,00, niezwłocznie po zajęciu podstaw wyjściowych przez Grupę op. gen.Knolla.



S. LETYŃSKI
Płk.dypl.

Londyn, dn.26.4.1948.

B.I. 33B / ①

6

Kwestjonariusz dla płk.d. Lityńskiego
byłego szefa sztabu armii Poznań :

- 1) jakie były powody zatrzymania 26.d.p. na dzień 3.9. na jej dotychczasowych stanowiskach, gdy inne dywizje dostały rozkaz odwrotu ?
Czy był jakiś związek z pozostaniem 15.d.p. na przedmościu Bydgoszcz ?
- 2) dokąd skierowano dnia 3.9. poszczególne W.J. armii a w szczególności : Podolską i Wielkopolską b.k.?
- 3) dlaczego 25.d.p. nie rozpoczęła ruchu na Poddębice już w nocy 5/6.9.?
- 4) kiedy 26.d.p. wróciła pod rozkazy dcy armii Poznań:
- czy już w dniu 8.9. - po uzgodnieniu przez gen. Kutrzebę i Bortnowskiego planu uderzenia w kierunku Brzeżin,
- czy też dopiero w dniu 9.9. ?
- 5) Kiedy miał wyruszyć do natarcia na Skierniewice gen. Bortnowski ? dnia 13.9., czy dopiero 14.9.?
- 6) (powtórzenie poprzedniego zapytania :)
dlaczego 26.d.p. pomaszerowała w nocy 12/13.9. na Sochaczew, zamiast na wschodnie skrzydło 16.d.p. będącej pod Łowiczem?
- 7) W jakim kierunku miała działać dnia 16.9. grupa kawalerji gen. Abrahama, wychodząca z rejonu Brochowa ? (gen. Knoll-Kownacki miał z Sochaczewa iść przez Grodzisk w kierunku Góry Kalwarii)
- 8) Czy działanie grupy kawalerji gen. Abrahama zostało zatrzymane w dniu 16.9. z rozkazu armii, czy też z inicjatywy gen. Abrahama?

verte

B.I. 338/1

9) czy rozkazy gen. Kutrzeby z wieczora 16.9. zostały
doreczone generałom :

Abrahamowi,
Przyjażkowskiemu
Skotnickiemu ?

7

w jakiej formie i jakim środkiem łączności ?

10) Czy w Modlinie gen. Kutrzeba dowiedział się,
jak przebiega front północnego odcinka przedmościa
Warszawa? W szczególności : czy dowiedział się,
że Babice są trzymane przez bataljon załogi tego
przedmościa ?

dostał dn. 18.9/

Czy gen. Abraham ~~miął~~/zadanie nawiązania i
utrzymania łączności z załogą Babic ?

11) Czy gen. Abraham otrzymał w Warszawie zadanie
wydostania się w kierunku południowym przez Wila-
now? Czy i kiedy taka próba była podjęta ?

12) Dlaczego 26.d.p. pozostawiła jeden ze swych pułków
jeszcze na dzień 5.9. na linii Gąsawki, skoro 15
d.p. już w nocy 4/5.9. odeszła na wysokość jez.
Jezuickiego ? (Spowodowało to opóźnienie o jeden
dzień wycofania całego zachodniego skrzydła armii
Pomorze)

13) czy istniała w dniu 5.9. koncepcja uderzenia w kieru-
nku południowym również i 14. oraz 17.d.p.?

(poza akceptowaniem przez N.W. uderzeniem 25.d.p. i
Wielkopolskiej b.k.?) Rzekomo dywizje te miały
uderzyć w kierunku południowym, ale po wschodnim
brzegu Warty ?

B.I. 33B/②

K.H. L 11

8

Mjr.dypl.MIGULA Eryk

Oddz.Op.2 Korp.

M.p.dnia 10 sty 46.

RELACJA Z DZIAŁAŃ WÓJENNYCH

r. 1939.

MIGULA Eryk

Mjr.dypl.
Ofic.Sł.St.
PiechotaOfic.Oddz.III Szt.Armii "Poznań"
2 Korpus -Oddz.Op./obecny przydział/.

Stosownie do rozkazu Ldz.2509/Op/H/45 przedkładam poniżej pewne zasadnicze momenty przeżyć i spostrzeżeń z kampanii 1939 r. Kampanię tę odbyłem w Sztabie Armii "Poznań" jako oficer Oddz.III.

Melduję jednocześnie, iż nie przedstawiam ścisłych danych, dotyczących przebiegu wydarzeń, gdyż:

1. Wiadomym mi jest, iż całokształt działań Armii "Poznań" opracował P.Gen.dyw.KUTRZEBA, posługując się danymi, będącymi świeżo w pamięci zaraz po wojnie i w pierwszych dniach niewoli. Pracę tę kontynuował w czasie całej niewoli uzupełniając ją, oraz wyświatlając szereg momentów, początkowo niejasnych, lub nieznanych. /W miarę możliwości zetknięcie się z poszczególnymi dowódcami, oficerami oddziałów Armii "Poznań"/.

Ponieważ w opracowaniu tym brak udziału Szef Sztabu Armii płk.dypl. LITYŃSKI i Szef Oddz.Op.ppłk.dypl.ROBAKIEWICZ przy wyjaśnianiu wszystkich wydarzeń z odnosnymi oficerami Sztabu -uważam, że materiał opracowany przez poszczególnych oficerów jego sztabu nie wniosłby nowych danych do samego przebiegu działań Armii Poznań. Ponadto materiał odnośnie działań Armii "Poznań" zbierał i zbiera mjr.dypl. LIBERT. Prace te rozpoczął w pierwszych dniach niewoli -a część materiału ~~nie~~ już przepracował.

2. Źródłowy materiał -może najcenniejszy -z działań Armii "Poznań"- gdyż dokumenty w formie oleat codziennego ugrupowani Armii aż do dnia 16.IX.włącznie, teczka rozkazów oper.i takt. podległych oddziałów, oraz notatnik rozmów telefonicznych rozmów ustnych i wynurzeń Dcy Armii, odpisy depech radiowych i tp. -zostały przechowane w Warszawie. W jakim stanie znajdują się dziś i gdzie są obecnie nie wiem. Cały ten materiał został w dniu kapitulacji Warszawy oddany na przechowanie przez: ppłk.dypl. ROBAKIEWICZA, mjr.dypl.LIBERTA i mjr.dypl.MIGULĘ -osobie (nazwiska nie pamiętam), wskazanej przez mjr.LIBERTA. Był to dawniejszy Peowiak- wysłużony żołnierz, godny zaufania. W naszej obecności zakopał wszystkie te dokumenty (odpowiednio zabezpieczone przed wilgocią) w piwnicy nowowybudowanego domu.

Wobec tego, w relacjach poruszę tylko te momenty, które stanowią raczej tylko "osobiste przeżycia" oficera sztabu, w odniesieniu do ówczesnych "zewnętrznych" wydarzeń.

./.

B.I. 33 B/②

-2-

9

I. Przygotowania wojenne

A) Od kwietnia 1939 brałem udział (po za swoimi normalnymi czynnościami w W.S.W.) w pracach przygotowawczych do wojny w ekipie ówczesnego a obecnie sp.gen.KLIMECKIEGO. Miał on polecone przez gen.KUTRZEBĘ opracowanie szeregu koncepcji odcinków obronnych dla t.zw.Grupy Op. (2 - 3 D.P. + Bryg.Kaw.), względnie pojedynczych D.P. w terenie pomiędzy rz.NOTECIA -J.GOPŁEM- MOGILNEM i rz.WARTĄ. Pomocniczym materiałem do tych prac był tylko elaborat mob.Sztabu Armii -"Obrona linii GOPŁO"-, opracowany w 1938/39 r. przez ppłk.dypl.GEISLERA.

W skład tej ekipy wchodził: ponadto okresowo m.i.: obecny ppłk.dypl.PIOTROWSKI, ppłk.dypl.PROTASEWICZ, mjr.dypl.MEYER, ppłk.dypl.~~G~~SKOWSKI, sp.mjr.dypl.ROKICKI, ppłk.dypl.KRAWCZYK.

W czasie tych prac stale występowały następujące zagadnienia:

- a) Brak sił w stosunku do odcinków, które miały być broniene. (W tym właśnie czasie ustalono zasadę, iż odcinek obrony dyw. nie może przekraczać 7.5 klm., gdy w rzeczywistości żądano od dywizji obrony na froncie ~~15~~ do 15 klm).
- b) Brak ściślejszych danych (cel obrony, zadanie różnych odcinków obronnych, określenie sił nplskich i tp.), stąd charakter tych prac -raczej "płynnych koncepcji".
- c) Nie można było ustalić gran.pnc. odcinka Armii (sprawa ta w tym czasie nie była znana Dcy Armii ani Szefowi Sztabu -ppłk.dypl-MOSSOROWI). Wynikały stąd trudności w organizacji obrony pnc skrzydła Armii. Wysłunięte zostały 2 koncepcje: oparcie skrzydła Armii o NOTEC, lub tylko o rej.INOWROCLAWIA i lasu na wsch od INOWROCLAWIA.
- d) Dużą uwagę przywiązywał Dca Armii do przedstawionego projektu przedmościa "KOŁO", jako czynnej ^{roiny} obrony części linii rz.WARTY, objętej pasem działania Armii, - przy możliwości oddziaływania na przedpole pnc skrzydła sąsiada ^{przoduniozger}. (Narzucone początkowo zadanie brzmiało: obrona linii rz.WARTY od KONINA po UNIEJOW w oparciu o samą linię rzeczną). W sprawie tego przedmościa i zadań, jakie ma ono spełnić jeździł sp.gen.KLIMECKI do dcy 25 D.P. gen.ALTERA).
- e) W miarę opracowywania poszczególnych odcinków obronnych zarysował się dla członków "ekipy" obraz przyszłego działania Armii "Poznań". (Nieznany był skład, zadania tak tej armii, jak i sąsiadów). Przez przewodniczącego ekipy, płk.dypl.KLIMECKIEGO przedłożony został po zakończeniu prac "projekt użycia wojsk w terenie między NOTECIĄ i WARTĄ". Projekt ten opierał się na następujących przesłankach:
"Obrona od czoła na linii KRUSZWICA-MOGILNO-KONIN oparta o częściowo rozbudowane fortyfikacje; szczególnie silnie na

./.

B.I. 33b/②

-3-

10

odcinku obronnym MOGILNO. Skrzydło pnc oprzeć o obronę INOWRO-
CŁAWIA i kompleks lasu na wsch. Skrzydło pód oprzeć o obronę
przedmościa KOŁO. Jako odwód za tym odcinkiem przewidywał 2-
3 D.P. ewent. Brygadę Kaw. dla czynnego przeciwdziałania z
przedmościa KOŁO na pód, na korzyść sąsiada pód, w wypadku obro-
ny przez niego 1.rz. WARTY. Poładto odwód ten miał wychodząc z
INOWROCŁAWIA i lasu na wsch. uderzać w kier. pnc., w wypadku prze-
kroczenia przez npla 1.rz. NOTECI i ewent. jego działania wzdłuż
pód. brzegu WISŁY."-

- f) W. rozważaniach, uwagach i tp. występowała raczej myśl działa-
nia przede wszystkim na korzyść sąsiada pód., gdyż wyda-
wało się, że zgrupowanie wojsk, będące między NOTECIA i WARTĄ nie
mogło wykonywać 2 jednoczesnych zadań i działania na korzyść
armii, znajdującej się tak na południu, jak i na północy.
- g) Dużą uwagę poświęcono obronie odcinka "MOGILNO", jako naj-
lepszego rejonu, który od czoła zamykał przypuszczalne kierunki
ewent. działania npla.
- h) Stale występowała wówczas mała zdolność bojowa naszych
"Brygad Kaw." w stosunku do przyjmowanych po stronie npla
wojsk zmot., lub pancernych. Odnośnie piechoty, płk. KLIMECKI
podkreślał b. silnie konieczność fortyfikowania odcinków ob-
ronnych poszczególnych D.P. dla umożliwienia im wykonania
ich zadań. Te dane są o tyle ciekawe, gdyż w przebiegu samych
działań wojennych:
- a) Fortyfikowano rzeczywiście odcinek obrony "MOGILNO" i przed-
moście "KOŁO". Prac nie ukończono z chwilą wybuchu wojny.
(Na odcinku "MOGILNO" i "GOPEŁO" m.i. ukończono sieć prze-
szkód -przeciętnie 2-3. rzędy, rowy ppanc. Natomiast schrony
były jeszcze niewyschnięte, częściowo jeszcze w toku prac, m.i.
oszalowania grewniane, brak schronów dla obsad 1-ej linii, ro-
wów łącznikowych, schronów dla Dtw).
- b) W czasie wojny gros armii znajdowało się przed tą linią, a w
dalszym działaniu jej nie wykorzystano, zmuszone do cofnię-
cia się po za tę linię.
- c) Pierwsza reakcja armii "Poznań" tyczyła skrzydła pnc. (dzia-
łanie na korzyść Armii "Pomorze"), przy komplikacjach prze-
grupowania 26 D.P., w których wystąpił problem, jej skrzydła
początkowo aż do NOTEC, potem INOWROCŁAW.) ^{opowiesci}
- B). W każdym razie ^{zyskane} ~~wyprac~~ konkretnym prac ekipy płk. KLIMEC-
KIEGO było rozpoczęcie jeszcze przed wojną wykonania części ich
a mianowicie:
1. Rozbudowa umocnień w rej. MOGILNO,
 2. " " " na przedmościu "KOŁO",
 3. " " " w rej. j. GOPEŁO.

B.I. 33 B / (2)

-4-

11

Pracami tymi kierował ppłk. GEISLER ("MOGILNO" - "GOPŁO")
Dn. 22.VIII.39 zostałem przydzielony do dyspozycji ppłk.
GEISLERA (wraz z mjr. dypl. DOBROWOLSKIM). Pozostawałem w jego
dyspozycji do dn. 3.IX., dnia w którym zostałem przydzielony
do Sztabu Armii "Poznań" (Oddz. III).

W czasie tych prac nie znaliśmy sytuacji ogólnej ani sy-
tuacji armii, po za stwierdzonym w Mogilnie faktem zarządzanej,
potem odwołanej, potem znów aktualnej ogólnej mobilizacji armii.
Mobilizacja ta w Mogilnie i okolicy sprawiała dodatnie wrażenie
przez swoją sprawność i dużą dyscyplinę. Przerazały nas wówczas
tylko masy wozów, furmerek różnego typu i koni, jako przyszłych
środków lokomocji. Był to jeden z codziennych tematów rozmów,
podejmowany szczególnie przez mjr. dypl. DOBROWOLSKIEGO (poz-
niejszy Oficer Operac. Armii Krajowej), który w czasie podróży do
Mogilna, widząc olbrzymie tabory wojsk skoncentrowanych na pld
od BYDGOSZCZY (15 D.P.?) widział w tym objawie "piętę Achilleso-
wą" naszej armii.

Z okresu tych prac następujące charakterystyczne momenty
pozostały mi w pamięci :

- 1) Niezmordowana wprost energia i zapał pracy ppłk. GEISLERA,
by wykonać prace do dnia 30.VIII, potem 2.IX, nie posiadając
ani koniecznych środków, ani sił roboczych. Z sił roboczych je-
dynym wartościowym elementem były oddziały junackie. Po za tym
pracowały oddziały "więźniów" z Poznania - element zupełnie nie-
przydatny do prac. W ostatnich dniach sierpnia zdecydował się
ppłk. dypl. GEISLER zwrócić ~~się~~ z apelem do ludności cywilnej,
by pomogła przy pracach fortyfikacyjnych. "Wszystkie prace wykonywa-
no przy pomocy tej ludności, przy b. sła bej współpracy ^{det.} baonu, przy
dzielonego krótko przed 1.IX. Oficerowie - nie mówiąc już o
szeregowych tego baonu - zupełnie niewyszkoleni, nie umieli nawet
wytrasować zwyczajnego rowu strzeleckiego. Pozostała mi w pamię-
ci niesłychanie ofiarna i wysoce patriotyczna postawa ludności
m. MOGILNO i okolic. Sami się żywili, pracowali w deszcz bez zad-
nych okryć, przynosili ze sobą własne narzędzia. Wychodząc i
powracając z prac śpiewali na rynku piosenki religijne, lub naro-
dowe.
- 2). Duże trudności sprawiało zamaskowanie prac. Szereg schro-
nów betonowych budowano wzdłuż i w pobliżu zasadniczej drogi
komunikacyjnej, wzdłuż której odbywał się zwywy ruch pojazdów
cywilnych. Nie można było uzyskać zgody na zamknięcie ruchu.
Rozpoznanie tej pozycji, jak i budowanej równocześnie pozycji nad
j. GOPŁEM wraz ze wszystkim szczegółami nie przedstawiało dla
wywiadu npla żadnych trudności. Świadczy o tym choćby fakt, iż
w czasie bombardowania MOGILNA dn. 3.IX, bombardowany był budynek
w którym mieściło się kierownictwo prac, składy mat. w rej. stacji
kolejowej i inne objekty umocnień, które uprzednio musiały być
rozpoznane drogą wywiadu agencyjnego. ./.

B.I. 33b / (2) -5-

12

3). Ciekawym szczegółem tego okresu, obrazującym "metody" niemieckie, jest fakt przelotów niem. samolotów nad naszym terenem już na kilka dni przed rozpoczęciem właściwych działań wojennych. Dn. 29/VIII zaobserwowałem osobiście 1 samolot niemiecki nad rejonem MOGILNO (pułap około 5000 mtr), dnia 30/VIII wraz z ppłk. dyp. GEISLEREM 2-3 klucze nad rej. GOPLÓ (pułap również ok. 5000 mtr).

4). Duże trudności istniały przez to, że w pracach tych nie posiadaliśmy prawa naruszenia mienia osobistego poszczególnych obywateli wzgl. mienia państwa. Pamiętam zażeg z Niemcem, właścicielem tartaku, który nie pozwalał na częściowe usunięcie płotu, a na zezwolenie wyrębu lasu Nadleśnictwa STRZELNO ppłk. d. Jezdził do Warszawy do Nach. Dłwa. Wyręb tego lasu rozpoczęto dopiero 30/VIII, skupując narzędzia (piły, siekiery) w sklepach w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Gnieźnie.

5). Były opracowane ^{styczne} karnety "obrony poszczególnych odcinków" ~~na~~ ^{na} każdego stanowiska/rkm, drużyny włącznie. Karnety te przekazano już po 1. IX. ekipom dywizyjnym, które przybyły do MOGILNA. Pamiętam, że ekipa 14 D.P. zapoznała się z odcinkiem obronnym "GOPLÓ".

II. Okres samej wojny

A) Dn. 3/IX. zostałem powołany do Sztabu Armii w Gnieźnie. Przyjechałem nocą (z 2/3. IX) w momencie gdy Sztab przygotowywał się do opuszczenia miasta i wyjazdu na nowe m.p. (MCHOWEK).

Przejazd ten odbył się w bardzo przykrym nastroju. Opuszczaliśmy ziemię zachodnią. Ludność cywilna była przekonana, iż ziemię tę będą bronione, a mieszkańcy np. MOGILNA wykluczali wogóle możliwość podejścia Niemców do tego rejonu. Tymczasem nad ranem mijaliśmy MOGILNO i wypytyując o położenie Armii, jej zadanie i dalsze planowanie działania - dowiedziałem się, iż Armia odejdzie daleko za tę linię, pozostawiając tylko baony obrony narodowej na przedpolu. Uderzał wówczas duży lęka i spokój panujący na całej trasie naszego przejazdu. Żadnego rozgardiaszu żadnej oznaki jakiegokolwiek paniki, czy zamieszania. Wszędzie zgaszone światła, we wsiach na drogach patrole jakiegokolwiek Straży Obywatelskiej czy wsiowej, pełniące swą służbę z dużą gorliwością. Nawiązując do wspomnień tego przejazdu i późniejszych wydarzeń - wyodrębniają się wyraźnie w mojej pamięci dwa oddzielne okresy ewakuacji i wycofania. Na terenach ziem zachodnich - gdzieś do linii GOPLA, wzgl. do 5/IX. ewakuacja ta odbywała się b. sprawnie, w porządku i widać było ~~na~~ sprężystą rękę kierownictwa. Po za tą linią, wzgl. po 5/IX. ewakuacja była już nie opanowana i odbywała się w coraz bardziej nieładny sposób. O ile sobie przypominam, to końcowa, przewidywana linia ewakuacji biegła na wysokości jez. GOPLÓ i tak ^{ostatecznie} się ~~ostatecznie~~ złożyło, że rejon postojów W.J. Armii leżały właściwie w rejonach dokąd wycofywano i ewakuowano

B.T. 33B / (2)

-6-

13

ludność cywilną. Sprawę tę i wynikające stąd ujemne skutki podkreślał kilkakrotnie ppłk.ROBAKIEWICZ w rozmowie z nami,oficerami Sztabu. W przebiegu dalszych wydarzeń miało to taki skutek, iż dalsze ruchy Armii przy jednoczesnym zagęszczaniu się terenu jednostkami Armii "Pomorze", były coraz bardziej hamowane przez ludność cywilną, która stanowiła odtąd dodatkowe "obciążenie" wojsk. Próby uporządkowania tego zjawiska nie dawały żadnych konkretnych rezultatów. Mieszały się tu uczucia natury moralnej etyczno-ludzkiej - z twardymi, twardeymi prawami wojny. Działano raczej przez namowy, prośby niż zarządzenia. Pamiętam, iż prawie w czasie każdego późniejszego wyjazdu z Dcą Armii tenże kazał zatrzymywać samochód przy każdym większym skupisku uchodźców, zwracając się do nich, by dalej nie jechali, zostawali w domu, lub ukryli się w najbliższym lesie, lub wsi. Sztab Armii nie dysponował żadnym specjalnym oddziałem dla spraw kontroli ruchu na drogach, powierzając te zadania dorywczo poszczególnym Dcom, lub nielicznym organom zandarmerii. Do końca, aż do momentu zupełnego zbombardowania pociągów i stacji - działała ewakuacja i ruch na kolei. Było to zasługą ppłk.dypl.LERGEPORERA, dla którego nie mieliśmy w sztabie dość słów uznania. Wogóle - postawa kolejarzy i policji - to dwa skrajne bieguny. Pierwsi na posterunku do końca - tamci - na czele ruchu uchodźców.

B) Dnia 4/IX rano, ok. godz. 0600, zaraz po przyjeździe na nowo m.p. zostałem wyznaczony do dyspozycji Dcy Armii, by wraz z nim udać się do m.p. Dcy Armii "Pomorze" do Torunia. Były wiadomości o jakichś niepowodzeniach skrzydła zach. tej armii, i cofnięciu się na Bydgoszcz i Toruń. W czasie przejazdu Dca Armii:

- 1) Obserwując masowy ruch uchodźców, grupy żołnierzy bez broni, odbywającą się w dość dziki sposób ewakuację DOK Torunia - wyraził pogląd, że "przekracza to ujemne objawy odwrotu w 1920 roku". Osobiście wkroczył, nakazując napotkanemu of. żand. i kpt. piechoty zorganizować zaporę policyjną.
- 2) Rozważał w ciągu całej drogi możliwość działań pnc skrzydła swej armii, fakt że armia w wypadku przekroczenia przez npla rz. NOTECI może być przeskrzydłona i npl może znaleźć się na jej tyłach. Jednocześnie podkreślał nieznaną działalność armii "ŁÓDZ".
- 3) Po przyjeździe do Torunia, do m.p. Dcwa Armii - Dca Armii przeprowadził osobiste rozmowy z Dcą Armii "Pomorze" i przez Hughes'a z Szefem Sztabu N.D. Ustalono, że grupa wojsk na wsch. brzegu Wisły (16 i 14 D.P.) wycofa się na pld. brzeg (przez Włocławek?), natomiast w wypadku przekroczenia przez npla rz. NOTECI, Dca Armii "Pomorze" wyraził nadzieję oparcia się na skrajach lasu pod Toruniem. Uzgodnione przegrupowanie na pnc. 26 D.P. dla zabezpieczenia

./.

B.I. 33B/2

14

-7-

skrzydła Armii "Poznań" i osłony INOWROCŁAWIA. Pamiętam, iż w tym czasie odnośnie dalszych działań npla wysunięto 2 koncepcje : możliwość jego dalszych działań po przez Bydgoszcz, lub po przez WISŁĘ na odcinku CHEŁMNO-GRUDZIĄDZ. (npl zadymiał w tym czasie l.rz.NOTECI, rej.GRUDZIĄDZA i front przed 16 i 4 D.P.). Z całokształtu rozmów przeprowadzonych w m.p.Dcy Armii "Pomorze" wynikało, że położenie, jakie się wytworzyło było "zaskoczeniem" dla Dcy Armii, N.D. Zupełnie niejasny był obraz strat, położenie 9 D.P., Bryg.Kaw. Nastroj ogólny dość minorowy, duży niepokój -choć z nadzieją na polepszenie położenia.

4) W czasie powrotu do m.p. Dca Armii wydał mi polecenie bym odrazu udał się do Dcy Gr.Op. Gen.KNOLLA -przedstawił tylko jemu osobiście obraz stworzonego położenia z tym, by on ze swej strony przekalkulował jakie siły będzie mógł najszybciej (w razie potrzeby) wyciągnąć z przedmościa "KOŁO" dla ewent.reakcji na npla, który przekraczając NOTEC zechciałby uderzyć szybkimi związkami na gł, bokie tyły armii. To zadanie wykonałem dn.4/IX. wieczorem, a jednocześnie ppłk. dypl.ROBAKIEWICZ został skierowany do 26 D.P. z instrukcją dla dalszego jej działania . W czasie pobytu u gen.KNOLLA Generał zapytywał kilkakrotnie o położenie pnc skrzydła Armii "Łódź" i wyraził pogląd, że ewent.przeciwnatarcie należałoby kierować wzdłuż wsch.brzegu rz.WARTY. Mówił:"Niemcy są czuli na skrzydło". Odnośnie położenia pnc.skrzydła Armii "Łódź" nie mogłem udzielić żadnych informacji, gdyż położenie tej armii i jej działanie były dla mnie nieznanne. Zameldowałem o tym Dcy Armii i Szefowi Sztabu, którzy wypowiedzieli pogląd, iż obowiązkiem Dcy Grupy jest zebrać odpowiednie wiadomości a ponadto otrzyma odpowiednie dane z Dwa Armii.

C). Dnia 5/IX o godz.0600 zostałem wezwany do Szefa Sztabu Armii, płk.LITYNSKIEGO i otrzymałem rozkaz udania się do Armii "Łódź" by:

a) zameldować Dcy Armii, że nakazane przez N.D. w ciągu nocy uderzenie z przedmościa "KOŁO" nie może wyjść w czasie nakazanym
b) Dca Armii "Poznań" chce wyprowadzić przynajmniej 2 D.P. do tego uderzenie, osłaniając je od zach.Bryg.Kaw. Uderzenie 1 D.P., jak nakazuje N.D. na głębokość przeszło 20 klm, pomijając niemożliwy do dotrzymania termin natarcia -nie rokuje żadnego powodzenia.

c) Zebrać wiadomości o położeniu (zadanie zamiast mp) Armii "Łódź", które pozwolą dopiero na wydanie właściwego rozkazu rozkazu do natarcia z przedmościa "KOŁO". Miałem powrócić do mp na godz.1300. W tym czasie Dca Armii planował wyjazd do mp Dcy Gr.Op.-gen.KNOLLA.

./.

B.I. 33b/2

-8-

15

Przejazd do ŁODZI odbył się z dużymi trudnościami ze względu na ruch uchodźców. O ówczesnej sytuacji na tyłach świadczy fakt skupienia się w rejonie ŁODAWY kolumn uchodźców, które z rej. ŁODZI kierowały się na WŁOCŁAWEK i PŁOCK, a z WŁOCŁAWKA, PŁOCKA i TORUNIA . do ŁODZI i WARSZAWY. Ponadto liczne kolumny z WARSZAWY szły na zachód, a z POMORZA i POZNANSKIEGO do WARSZAWY. Szosy, drogi, wsie i miasteczka zatkane wozami; Wszystko w nastrojach dużego niepokoju, niepewności i oczekiwania na nalot lotnictwa. Sytuacja ta w następnych dniach ulegała stale temu pogorszeniu i wywierała ujemny wpływ na same działania wojenne-. Wszelkie kalkulacje przesunięć wojsk stawały się iluzoryczne, wojska, szczególnie mniejsze oddziały, coraz bardziej mieszały się z ludnością cywilną, poszczególni żołnierze siadając na wozy odłączali się od swych oddziałów, gubiąc się w tłumie uchodźców. Objawy te były sporadyczne przed bitwą pod Łodzią- po bitwie coraz częstsze. (X)

W czasie drogi do ŁODZI dowiedziałem się od uchodźców, że WARTA została już przekroczona przez Niemców, UNIEJÓW zbombardowany.

Po przyjeździe do JULJANOWA (ŁODZ) i zameldowaniu się u gen. ROMMELA -przedstawiłem generałowi skrót sytuacji w Armii "Pomorze" /wydarzenia i dalsze działanie tej armii/, oraz położenie Armii "Poznań" i zamiary Dcy Armii odnośnie wyjścia do natarcia z przedmocia "KOŁO". Gen.ROMMEL przekazał mi następujące dane:

W pierwszej części rozmowy: mapę położenia armii oraz własne ręcznie wrysowaną sytuację npla. Dziś szczegółów nie pamiętam, lecz przypominam sobie dokładnie, iż sytuacja ta odpowiadała w zupełności ówczesnemu położeniu, co zostało sprawdzone, tak w czasie działań, jak i po wojnie z publikacji niemieckich. Ogólnie biorąc wrysowane były wszystkie D.P. (zwykłe i zmot) nacierające od czoła, począwszy od UNIEJÓWA, oraz jednostki armii panc., uderzające na PIOTRKÓW. Przedstawiając to położenie i porównując z ugrupowaniem obronnym Armii "Łódź" generał podkreślał b. ciężkie położenie armii.

-duże odcinki obronne, b ciężkie położenie na odcinku 2 D.P.(?)
fakt niespełnienia zadania przez bryg.kaw., gdzie zmuszony był zmienić Dcę brygady, - straty we własnym lotnictwie, częściowo powodowane przez własne oddziały, które strzelają do każdego wogole samolotu.

W drugiej części rozmowy: (przed którą porozumiewał się z N.D. określił położenie swej armii i ogólnej sytuacji jako zupełnie dobre. Mówił, że utrzyma linię WARTY, że na pld.skrzydło przygotowuje się w stosunku do wdzierających się oddziałów panc.npla przeciwnatarcie jakiejś nowej armii (wspomniał, iż Dcą tej armii jest gen.DĄB-BIERNACKI.) Zgadza się z poglądem gen.KUTRZEBY

./.

B.I. 33 B / (2)

-8-

16

- ⊕ Nie obniża to zdaniem moim w żadnym wypadku wysokiej wartości moralnej i fizycznej wojsk naszych, a było raczej naturalnym zjawiskiem, towarzyszącym nadludzkim wymaganom stawianym im w okresie całej wojny 39 r. Byliśmy wszyscy pełni podziwu dla wytrzymałości żołnierza i do dziś dnia, mimo różnych późniejszych już narzekań mam w pamięci napotykanę w czasie wyjazdów z rozka zami długie, zwarte kolumny 14, 25 czy 17 D.P., „odwalające” dziesiątki kilometrów w najtrudniejszych warunkach marszu i zapatrzenia.

B.I. 33B/2

-9-

17

koniecznością wyjścia 2 D.P. z przedmościa KOŁO. Sam ze swej strony obiecuje po uporządkowaniu Bryg. Kaw. i objęciu Dtwo przez nowego, energicznego pułkownika - uderzyć nią po przez WARTĘ na spotkanie wychodzącego natarcia z KOŁA. Mówił, że wsparł brygadę oddziałami 10 D.P. Polecił mi w końcu pozdrowić Dcę Armii i powiedzieć mu, że wszystko jest dobrze, chce tylko, by natarcie z przedmościa KOŁO było silne i szybkie.

W czasie pobytu w ŁODZI w m.p. Dtwo Armii pozostały mi w pamięci dwa wrażenia, o których wspominałem moim kolegom. Fakt, że m.p. mieści się w samym mieście w pałacu, znane jest każdemu mieszkańcowi, a na podwórzu nagromadzono dużo samochodów, oraz że dopiero w tym czasie odbywała się ewakuacja DOK. Ostatnie grupy opuszczały ŁODZ w tym dniu. W mieście duży ruch, nie widać ograniczeń wojennych.

Wracając z ŁODZI spotkałem Dcę Armii - gen. KUTRZEBĘ o godz. 1300 - w drodze do m.p. gen. KNOLLA. W czasie drogi zameldowałem treść rozmowy z gen. Dcą Armii "ŁODZ", podkreślając pewną różnicę w ocenie sytuacji podaną przez Gen. ROMMLA - w pierw niekorzystną, potem - korzystną.

W Kwaterze Gł. gen. KNOLLA, na rozkaz gen. KUTRZEBY napisałem rozkaz do natarcia z przedmościa KOŁO.

D). Zdaje się, iż w tym dniu, po powrocie do Kwat. Gł. wieczorem - jak grom z jasnego nieba - spadł na nas rozkaz N.D. - podający nie powodzenie armii "ŁODZ" (szczególnie na odcinku skrzydła pnc) - jak i rozkaz odwrotu na linię WISŁY. Owcześnie ogólny pogląd u wszystkich oficerów Sztabu był taki, iż rozkaz ten jest właściwie niewykonalny, nieodpowiadający morale wojska i położeniu, gdyż:

(1) Armia nie zdąży wycofać się na czas i będzie przeskrzydłona

lub otoczona przez wojska pancerne,

(2) w trakcie marszu npl może uderzyć na bok sił armii, przy fizycznej niemożliwości właściwego zabezpieczenia tego boku.

(Płytki korytarz ruchu gros sił między WISŁĄ a BZURĄ).

(3) Nastąpi demoralizacja wojska marszami bez walki, tym bardziej, że gros żołnierzy żąda wprost tej walki, nie rozumiejąc ciągłego wycofywania się oddawa-nia Poznańskiego bez walki. Głosy te były coraz liczniejsze, głosy ostrej krytyki w stosunku do władz i dtw wojskowych.

W skład wojsk armii "POZNAN" wchodził przeważnie żołnierze z Poznańskiego. Był u nich w tym czasie wprost fanatyczny zapal do walki, chcieli "Niemca" bić i zadawali wciąż pytania: "Dlaczego cofamy się wciąż bez walki? Kiedy będziemy się wreszcie bić? Czemu każecie nam wciąż maszerować do tyłu? Kiedy się to cofanie skończy?"

./.

B.T. 33B/②

18

-10-

Z drugiej strony Oddz. II Sztabu Armii, mając zupełnie dobry obraz położenia npla wysuwał dwie możliwości jego działania:

- uderzenie zmot. dyw. pancznego skrzydła po przez BZURĘ na bok armii, bądź też:
- osłonięcie się 1-2-ma dywizjami (w tym 30) na linii BZURY, przy kontynuowaniu poscigu za Armią "ŁODZ".

Zarysowała się myśl, która coraz bardziej stawała się aktualna "uderzenia na skrzydło wojsk niemieckich, wykonujących poscig za Armią "ŁODZ", tym bardziej, im większe trudności zarysowywały się w zorganizowaniu odwrotu na Warszawę, powodowane ciągłymi cofaniami się i to z dalekich przestrzeni. (duże rozproszenie sił armii, oraz czas konieczny na przegrupowanie i tp.).

Rozkaz do odwrotu opracowałem stosownie do wytycznych otrzymanych od Szefa Sztabu i Szefa Oddz. Op. Idea zasadnicza: czołg ~~z~~ kolumny jako straż przednie nastawione do walki z oddz. panc. które wyprzedzając ruch armii mogły zagrozić jej drogę wycofania. Straż boczna, początkowo zorganizowana dorywczo - na linii BZURY - jednostkami, będącymi pod ręką, głównie w rej. ŁECZYCY, potem Bryg. Kaw. - kolejno przesuwana wzdłuż linii BZURY. Rozkaz pisany był w atmosferze dużego podenerwowania i podniecenia, w którym mieszała się wściekłość z rezygnacją, ulegał kilkakrotnym zmianom i był wydany na dwa dni działań.

Meldując się w nocy z projektem rozkazu u Dcy Armii, zamełdowałem jemu pogląd istniejący w Sztabie, że w obecnej sytuacji, z uwagi na stan i możliwości działań Armii "POMORZE" i "ŁODZ", jak i skutki, jakie pociągnie za sobą tak daleko planowany odwrot, lepiej jest :

- (i) uderzyć na skrzydło wojsk nplszych na pld od BZURY,
- (ii) skutek takiego uderzenia nie da się co prawda, przewidzieć, lecz w każdym razie może doprowadzić do zahamowania ruchu wojsk nplszych, albo też wytworzyć u niego nieobliczalny w skutkach "bałagan" na tyłach. W każdym razie wreszcie będzie jakies działanie z naszej inicjatywy, które w ostatecznym wypadku, jeśli się nawet nie uda, będzie zakończeniem z honorem".

Uczyliem to po pewnym, osobiście dla mnie ciężkim przeżyciu psychicznym, bowiem "święta" była u nas zasada, tak w metodach, głoszonych w W.S. Woj., jak i w pracy w Sztabie Armii, by oficer sztabu nie wypowiadał swoich, lub oficerów Sztabu poglądów, po decyzji Dcy, bez wyraźnego jego zapytania.

Generał, przyjmując ten meldunek, zgodził się z tym poglądem, i zapytał Szefa Sztabu co on o tym myśli. Płk. dypl. LITYNSKI odpowiedział "Zgadza się, jestem tego samego zdania"

./.

B.T. 33B/②

19

-11-

Odnosiłem wrażenie, że tak Dca Armii, jak i Szef Sztabu, myśl tę poprzednio również rozważali, tylko o niej nie mówili.

Dca Armii zazaądał natychmiastowego połączenia z N.D. i przeprowadził w obecności płk. dypl. LITYNSKIEGO, płk. dypl. ROBKIEWICZA i mojej - rozmowę z Naczelnym Wódcem. Przedstawił położenie i skutki, jakie pociągnie za sobą odwrót aż do WISŁY, trudności wykonania, wpływ psychologiczny na żołnierzy, podając w zargonnie swoją propozycję uderzenia przez BZURĘ na ŁODZ. Z odpowiedzi Generała wynikało, iż plan ten został odrzucony i że Naczelnny Wódz zgadzał się tylko na krótkie uderzenie po przez BZURĘ i to dopiero gdzieś w rej. pod SKIERNIEWICAMI. Dca Armii nazywał to później tylko kopnięciem npla dla wywalczenia sobie drogi odwrotu - ~~oświetleniu zabezpieczenia sobie odwrotu przez Armię.~~

Po zakończonej rozmowie, trwającej b. długo, Generał KUTRZEBA oświadczył nam, iż Naczelnny Wódz nie zgadza się na uderzenie na ŁODZ, i zaklina go, by Armia POZNAN wycofała się na WARSZAWĘ.

Wobec tego rozkazy do odwrotu zostały wydane w pierwotnej swej formie, a Sztab przeniósł się na nowe m.p.

F), W nowym m.p. Gen. Dca Armii wystosował na ręce Szefa Sztabu N.D. dłuższy pisemny memoriał, zdaje się w charakterze listu, w sprawie ewent. uderzenia po przez BZURĘ na ŁODZ. W tym dniu kurier przywiózł zgodę na nieaktualne już natarcie 2 Dywizji z przedmoscia "KOŁO". Idea uderzenia na ŁODZ żyła nadal w Sztabie. Sprawa ta była wciąż dyskutowana i omawiana, snuto projekty, przewidywania - wszystko w nastroju depresji, obaw przed jutrem. Szczególnie żywo myśl uderzenia na ŁODZ podejmowali: kpt. dypl. BRAKSAL, mjr. dypl. LIBERT, śp. rtm. dypl. LOS (po za Szefem Sztabu i Szefem Oddz. Op).

G) Pamiętam, iż następnie po pewnych odznakach "alarmu" wobec rzekomo zbliżających się czołgów niemieckich - zostało zarządzone przeniesienie się Sztabu na stare m.p., gdzie Szef Sztabu oświadczył nam, zresztą w atmosferze radosnego podniecenia, iż opracowany jest przez niego i przez Szefa Oddz Op rozkaz do natarcia przez BZURĘ na ŁODZ. Nastąpiła zupełna i kompletna zmiana w nastrojach i z prawdziwą wiarą podjęto w Sztabie wszelkie prace, związane z nowym działaniem, tym razem zaczepnym, Armią. Wyłoniło się mnóstwo zagadnień, spraw, dyskutowano różne pomysły, obiecywano sobie ciekawe dla żołnierza i dla nas, Polaków, momenty, że wreszcie "tych Niemców" dostaniemy po tylu dniach cofań bez walki. Uważano, że czynnik zaskoczenia da się odciągnąć, gdyż npl. w tym mrowisku ludzi, sprzętu, taborów - poruszających się we wszystkich kierunkach między WISŁĄ i BZURĄ nie potrafi rozpoznać ruchu W.J. i zbierania się ich na podstawach wyjściowych na pnc od BZURY.

W tym czasie i później . sztab opracowywał szereg projektów

./.

B.I. 33B/②

20

-12-

które były następnie w formie meldunków i prośb przedstawiane do N.D. (w formie radiotelegramów) jak: zatrzymanie części Armii Gen.ROMMELA na lasach skierniewickich, sciążenie części Armii "POMORZE" przydział lotnictwa myśliwskiego, zabiegi o bryg.kaw.p. gen.ANDERSA i tp. W czasie dyskusji na temat pasa natarcia, m.i. Szef Sztabu był zdania, iż ŁODZ należy objąć natarciem -Dca Armii -że ŁODZ należy wyłączyć, dążąc do skupienia wysiłku. O ile sobie przypominam z późniejszych już rozmów -były pewne trudności w rozgraniczeniu kompetencji rozkazodawstwa szczebla armii i Gr.Op. co do formy natarcia; czy na węższym froncie i zwarcie, czy też na szerszym i skupionym oddzielnymi "kułakami" dywizyjnymi, czy rozpocząć natarcie w nocy, czy też rano, po przygotowaniu artyleryjskim. ^{Wtedy} te, zdaje się, pozostawiono decyzji Dcy Gr.Op. W różnych rozmowach często wspomniana była kwestia artylerii. Zda je się, iż w sprawach tych interweniował Dca Armii, w każdym razie w czasie jednego ze swych wyjazdów podkreślał konieczność lepszego i wydajniejszego użycia artylerii. Były kłopoty z PACem, który, zdaje się, na czas nie mógł być gotów, a w samym działaniu został w większości wyeliminowany z walki przez lotnictwo (zbombardowany). Były opracowane przez II Oddz. (przez mjr.dypl. LIBERTA) odezwy wzywające ludność Polski do walki z Niemcami z chwilą zbliżenia się naszych wojsk. Odezwy te zostały wstrzymane w ostatniej chwili w obawie przed represjami niemieckimi. Wydany został rozkaz do wojsk, podkreślający wagę działania - fakt przejścia do oczekiwanego natarcia.

Przy opracowaniu rozkazu do natarcia powstały pewne trudności w dyspozycji sił przez to, że bryg.kaw.gen.ABRAHAMA wbrew pierwotnej instrukcji wycofania, przeszła przez rejon 2dywizji i wysunęła się przed te dywizje (zdaje się 17 i 25 D.P.) - z jakich przyczyn dziś już nie pamiętam. Miało to ten skutek, iż brygada ta działała już przez następne dni na skrzydle wewnętrznym natarcia, co nie pozwoliło na skupienie dwóch brygad kaw. na skrzydle zewnętrznym - ŁODZ/natarcia. Przez to i brygada ta, w dalszym już działaniu była stale na czole sił armii.

Z okresu natarcia przez BZURĘ na ŁODZ pozostały dotychczas żywe w pamięci następujące charakterystyczne momenty:

(1) Pełne napięcia oczekiwanie na pierwsze meldunki sytuacyjne w wyniku natarcia nocnego po przez BZURĘ. Duża radość i duże nadzieje w sztabie na wiadomość o rozbiciu 30 D.P., i jak wówczas fama głosiła, zabiciu dcy tej dywizji. (jak się później okazało, był tylko ranny). Pamiętam ciekawy dokument z tego okresu. Meldunek syt. jednego z dców baonu niem. z 30 D.P., z którego wynikało, że tylko 30 D.P. znajduje się w obronie linii rz.BZURY (na szerokim froncie), potwierdzając w zupełności dane i wnioski wysunięte przez Oddz II Sztabu Armii. Meldunek sytuacyjny dcy baonu rozpoczął się alarmującymi słowami "Der Pole greift an." a potem tylko jedno zdanie o wycofaniu i żądaniu, zdaje się ognia art. ./.

B.I. 33B / (2)

-13-

21

Meldunek ten był pisany na szkicu ugr.baonu; baon ugrupowany na szerokim froncie, z dużymi lukami pomiędzy poszczególnymi kompaniami.

(2) Narastające komplikacje w organizacji dowodzenia (utworzenie osłony od zachodu przez zgrup.baonów Obrony Narodowej - częste zmiany składu i dców - duża ilość zmiennych co do treści rozkazów - warunki współpracy armii "POMORZE" i "POZNAN", - propozycje, wysunięte przez p.gen.KUTRZEBĘ, by Dca Armii "POMORZE" objął Dtwo nad grupą uderzeniową, w miarę wejścia w akcję Armii "POMORZE" - nieprzyjęcie tej propozycji przez Dcę Armii "POMORZE", trudności w łączności, brak środków.;

(3) Zupełny brak wiadomości o położeniu Armii "ŁÓDZ", o sytuacji ogólnej;

(4) Brak dobrej łączności z N.D. (mjr.LIBERT ofiarował się nawiązać tę łączność przelatując samolotem do WARSZAWY - potem wysłanie innego oficera (który zresztą nie doleciał i został zestrzelony).

(5) Wysłanie oficera (w cywilnym ubraniu) na poszukiwanie brygady kaw.p.gen.ANDERSA. Wiadomości od tegoż oficera, że brygada została skierowana innymi rozkazami w rejon na wschód od WARSZAWY. Jednocześnie wiadomości, że część oddziałów Armii "ŁÓDZ" cofa się przez Puszcę KAMPINOSKĄ na MODLIN (30 D.P.).

(6) Wyjazd z Dcą Armii - przez SOBOTĘ do m.PIĄTEK wzgl. w pobliże do m.p. Dcy Gr.Op. Po drodze pierwsze wrażenia wzrokowe - powodzenie natarcia. Porzucone baterie nplskie, stanowiska CKM - nieokopane, dużo trupów niemieckich na polach; w jednym miejscu koło drogi, w rowie przybocznym grupa 30-50 Niemców leżących jak by w ordynku jeden za drugim - widoczny skład trafnej wiązki KM. Porzucony sprzęt, hełmy, tornistry. Widać ślady wiania na łeb, na szyję. W m.p. Dcy Grupy otrzymałem szereg dokumentów dla Oddz II. Przypominam sobie mapkę wydaną dla wojska niem., wydrukowaną 1 czerwca lub 1 sierpnia, na której naniesione były nesze "strefy fortyfik." - W każdym razie naniesione były np. na odcinku Armii "POZNAN" te odcinki terenu, na których rzeczywiście wykonywano prace. Na linii WARTY nienaniesione było jednak przedmocie "KOŁO". W liście jakiś Niemiec opisywał swoje bohaterskie wyczyny w walce z "partyzantami", jak to ich likwidował - podaw^ał, że oddziały polskie wciąż się cofają, są nieuchwytnie i wyrażał przypuszczenie, że przecież gdzieś jak "zawsze" z podstępem wynużą się do właściwej bitwy.

Wyjazd do 14 D.P. (skrzydłowej) w 2 czy 3-im dniu natarcia i przedstawienie przez dcę dyw. ciężkiego położenia tej dywizji (skrzydła zagrożone, niemożliwość dalszego natarcia). Uwaga krytyczna generała, że odwód dywizji został zbyt w tyle (7 klm za rzutem natarcia).

./.

B.I. 33B/②

-14-

22

(7) Izolowane położenie bryg.kaw. ABRAHAMA, jego skarga na dyw. piech. płk.MYSŁOWSKIEGO. Zdenerwowanie w Sztabie -dlaczego dywizja ta nie naciera i nie wspiera brygady kaw. Później dopiero wiadomość, że dca dyw.najechał na minę i zmarł.

(8) Napływające wiadomości o przerzutach wojsk niemieckich na front wojsk gen.KNOLLA.zagrożenie z ŁODZI i z kierunku zachodniego(Nowa D.P.) -reakcja: część 17 D.P.(?) musi wzmocnić Zgrup.Kaw. gen.GRZMOTA- lotnicy mysl. powstrzymują jedną z kolumn tej dyw.niemieckiej. W dyspozycji Sztabu Armii była jedna eskadra, zdaje się, 7-10 samolotów, pracująca jako lotnictwo rozpoznawcze i myśliwskie. Wyczyny tych pilotów, ofiarność ich pracy -to coś, co przekracza grubo pojęcie "obowiązku".

(9) W końcu wyjazd z p.generałem do Dcy Armii "POMORZE", po rozmowie z którym gen.oświadczył, że natarcie trzeba przerwać i wycofać się za BZURĘ i podjąć nowy manewr przez SOCHACZEW.

Jadąc z p.generałem samochodem -gen.wspominał kilkakrotnie o tym, że natrafiliśmy na opór narastających sił nplskich, że dalsze oddz. zmot.podchodzą, grozi uderzenie na skrzydło, że oddziały nie posiadają już siły do dalszego natarcia, brak odpowiedniego wyposażenia (czołgów, lotnictwa), a ogólnie oddziały są już w postawie właściwej obronnej.

(10) Przed tym wyjazdem -pamiętam jeszcze inny wyjazd z gen. do m.p. Dcy A."POMORZE" w czasie którego, po zakończeniu rozmowy już w obecności innych oficerów wyjaśniono pewne nieporozumienia. Otóż był jakiś meldunek o ruchu kolumn z WARSZAWY na SKIERNIEWICE. Meldunek ten był komentowany w ten sposób, że są to oddziały nasze, które wkraczają do bitwy pod ŁODZIĄ. Okazało się, że rzeczywiście były to kolumny nasze, lecz cofające się na WARSZAWĘ.

(11) Ponadto w ostatnim dniu natarcia Armii "POZNAN", gdy istniały już poglądy podające w wątpliwość powodzenie, przyszedł "rozkaz ND uderzenia na RADOM (w żargonie "WIERZBICKI)". Był to, o ile sobie przypominam, jedyny rozkaz, który anulował poprzednią decyzję, która zezwalała Dcy Armii "ŁODZ" jedynie na krótkie uderzenie po przez BZURĘ w sensie raczej ubezpieczenia samego wycofania na WARSZAWĘ.

(12) W tym okresie miałem jeszcze szereg innych wyjazdów-dziś nie pamiętam już dokąd- w każdym razie były to wyjazdy z rozkazami. Było to ogólną bolączką pracy Sztabu w tym i późniejszym czasie. Sztab składał się tylko z I Rzutu-II Rzut dołączył już w WARSZAWIE, po zakończonych już działaniach. Wiem, iż Dca Armii celowo zrezygnował z II-go Rzutu, uważając, że przy posiadanych środkach i w warunkach działań nie będzie w stanie wykorzystać tych oficerów; będą oni w liczbie, zdaje się, 120

./.

tylko obciążeniem właściwego Sztabu. Z drugiej strony, szczupła ilość oficerów, pracujących w III-ce i II -ce przy konieczności ciągłych wyjazdów i to zazwyczaj ^{w warunkach} trwających od 3-do 6 godzin, stwarzała niełatwe skomplikowane ~~xxx~~ /pracy Pamiętam duży wysiłek, włożony przez ppłk.ROBAKIEWICZA, by w ramach Oddz III, utrzymać w stałej aktualności sytuację, napisać rozkazy, wysłać je i załatwić wszystkie, ciągłe nowe potrzeby- wszystko przy pomocy 4 oficerów (mjr.dypl.IWANOWSKI, mjr.dypl.MIGULA, kpt.dypl.BROKSAL i śp.rtm. dypl.ŁOS), z których śp.rtm.ŁOS miał powierzoną pracę szyfrowania i deszyfrowania depech radiowych, korespondencję z N.Dtwem. Jako środki lokomocji były do dyspozycji tylko samochody-taksówki, nie nadające do ruchu w bok od szos. Sieć łączności wykazywała duże braki, zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę szczupłe środki i fakt przewozu środków łączności na furmankach (komp.Łączności Sztabu Armii). Ta nędza wyposażenia Sztabu Armii była niezrozumiała. Na ćwiczeniach szkieletowych przed wojną sztaby dtw ćwiczących pracowały w o wiele lepszych warunkach i z bogatszymi środkami.

- Przed dniem 16.IX i już, zdaje się, przy zakończeniu bitwy pod ŁODZIĄ, pamiętam:

- a) jeden wyjazd do dcy 15 D.P. by przekazać mu rozkaz obrony rz. WISŁY na pnc od GABINA. Części tej dywizji były tam przerzucane samochodami, opróżnionymi z amunicji, wobec groźby przekroczenia przez npl WISŁY i wyjścia na tyły frontu. W tym czasie zarysował się obraz stopniowego otaczania armii-zbliżały się jakieś siły z Poznańskiego na osłonę naszą od zachodu; po przez WISŁĘ, pnc GABINA npl rozpoczął forsowanie rzeki, pod ŁODZIĄ, po za 10 D.P.niem(?) pokazała się nowa rezerwa D.P., przed frontem natarcia narastały siły i narastały sprzeczne, wciąż alarmujące pogłoski o marszu wojsk panc.(Dywizji) z przedpola WARSZAWY - na SOCHACZEW, ŁOWICZ. Stworzono spec.zgrupowanie obronne w SOCHACZEWIE, a Dca tyłów Armii (gen?) otrzymał zadanie przygotowania zniszczeń na zach. od SOCHACZEWIA. Część tych zniszczeń wykonano bez żadnej potrzeby, spowodowało to duże utrudnienie dla późniejszych ruchów wojsk. Pamiętam, jak idąc z Dcą Armii, byliśmy zmuszeni do dalekiego objazdu z powodu zniszczonego mostu i jaki ~~xxx~~ był nie zadowolony z takiej inicjatywy wykonawców.
- b) Moment, kiedy sztab armii pod wpływem jakichś alarmujących wiadomości o zbliżaniu się czołgów nplskich przeniósł się do Dta Grupy Op. (gen.KNOLLA), gdzie znajdowali się i inni Dcy W.J. z częściami sztabu i gdzie wszystkie te Dta nie zostały jakimś szczęśliwym wprost zbiegiem okoliczności wykonane. Przelatujący samolot zrzucił 2 bomby, z których jedna padła przed dworkiem, a druga zniszczyła połowę dworku, gdzie było tylko kilka osób. W drugiej, niezniszczonej części znajdowało się 3-4 generałów, w tym Dca Armii i około 20 oficerów sztabu. Pamiętam, iż wyjeżdżając z tego m.p. rozmawiałem z płk.dypl.

BIATKOWSKIM, Szefem Szt. Gr. Op., który opracowywał rozkaz przegrupowania się wojsk Grupy Op.

H). W dniu 16.IX., gdy gros sił Armii "POZNAN" było w ruchu na l.rz.BZURY(SOCHACZEW) i gdy na 14 D.P. wyszło natarcie panc.- generał wyjechał do Dcy Armii "POMORZE", gdzie prosił generała, by wobec ciężkiej sytuacji utrzymał bezwzględnie linię zajętą przez oddziały(rej.ŁOWICZA)-. Wg.pierwotnych kalkulacji,gros Armii"POZNAN" miało stanąć nad rz.BZURĄ (rej.SOCHACZEW) w dniu 16.IX. Tymczasem zmęczenie wojsk, i zbyt wielkie w stosunku do żołnierza wymagania wytworzyły sytuację taką, że gros wojsk nie doszło do linii rz.BZURY.

Po powrocie do Awat.Główniej i po dalszym niepowodzeniu na odcinku 14 D.P. i okszaniu się iż planowany manewr nie ma już szans realizacji,w rowie p-lotniczym w czasie bombardowania zapadła wśród dużego zdenerwowania decyzja przebiccia się przez BZURĘ. Po raz pierwszy w ciągu kampanii widziałem u Generały wyrazy zewnętrzne głębokiego wzruszenia,choć nadal bardzo opanowanego i z dużą godnością znoszącego gorzki posmak przegranej.

Rozkaz przebiccia został zredagowany początkowo w rowie strzeleckim,następnie już w pokoju. Wokoło mnożyły się już wyraźne oznaki rozkładu wojsk,nieporządku i załamania.

Rozkaz ten przewidywał m.i. zabezpieczenie od czoła zach. części Puszczy KAMPINOSKIEJ przez Bryg.Kaw. -utrzymanie pód. skraju Puszczy przez 15 D.P.,przekroczenie BZURY wpierv przez wojska Armii POZNAN,a następnie wojska A."POMORZE2. Był pewien i to duży"niesmak" w całym tym działaniu, że Armia"POZNAN" przekraczała BZURĘ w pierwszym rzucie-Armia "POMORZE2 w drugim,niestawiając odwrotnie,stosownie do rozkazu odwrotu z dn.5/IX. Nastąpiło to na skutek uprzednich działań,ugrupowania tych dwóch Armii,a głównie przez odwrót z nad BZURY z bitwy Łodzkiej,gdzie zgrupowanie Armii "POMORZE2 w rejonie ŁOWICZA przesłaniało przemarsze wojsk Armii "POZNAN".

Rozkaz ten do Armii "POMORZE" przewiódł mjr.dypl.MALINOWSKI, wśród niesłychanie ciężkich warunków,przebijając się przez zatarasowane drogi(o dotarciu tego rozkazu do Dcy Armii dowiedzieliśmy się dopiero w niewoli -z relacji mjr.dypl.MALINOWSKIEGO). Ponadto do innych dyw.Armii "POZNAN" rozkazy przewiódł m.i.ppłk. dypl.LERGETPORER.

W nocy z 16/17 nastąpiło w atmosferze b.gorączkowej,pełnej zdenerwowania,ogólnego już wyczerpania -przesunięcie Sztabu do Puszczy KAMPINOSKIEJ. Droga b.uciążliwa,wśród cofających się kolumn,palących się wsi i wśród rozrywających się co pewien czas w pobliżu drogi pocisków art.W czasie tej drogi,mimo chęci trzymania się razem,nastąpiło"pogubienie się" Sztabu. Osobiście znalazłem się razem z ppłk. dypl.GRYGLASZEWSKIM i por.WINIARZEM(jechał z nami razem). W ciągu nocy stwierdziliśmy nieobecność Dcy

B.I. 33B / (2)

-17-

25

Armii, Szefa Sztabu i Szefa Oddz. Op. (jechali przed nami). Z powodu niemożności dalszego ruchu samochodem i w poszukiwaniu Generała (mówiono nam, że jest "na przodzie") udaliśmy się pieszo, po przez BZURĘ do P.KAMPINOSKIEJ. Nad BZURĄ rozmawialiśmy z Gen. Dca 15 D.P., który osobiście regulował przejście oddziałów przez BZURĘ, starał się o utrzymanie swych oddziałów w zwartych szeregach, wśród masy wprost żołnierzy, przeprawiających się na własną rękę po przez BZURĘ, w większości na wozach i pojazdach. Były to już godziny ranne - wszyscy oczekiwali lada chwila nalotów niemieckich. W P.KAMPINOSKIEJ chcieliśmy dotrzeć do gen. ABRAHAMĄ, uważając, że Dca Armii mógł udać się do niego, dla omówienia z nim zadań Bryg. Kaw. Poprzedniego dnia były wiadomości o ruchach oddziałów czołgów w P.KAMPINOSKIEJ i na półd od niej. W czasie tych poszukiwań okazało się, że oddziały kaw. weszły daleko w głąb puszczy i posuwają się na WARSZAWĘ. Będąc pieszo, zaniechaliśmy dalszego zamiaru udania się do m.p. (nieuchwytnego) Bryg. Kaw. i wróciliśmy z powrotem, oczekując na głównym trakcie pierwszej sposobności odszukania reszty Sztabu. W niedługim czasie dołączył Sztab (pozostali oficerowie oddz. II i III) bez oddz. kwat., który pozostał po drugiej stronie BZURY, odcięty bombardowaniem. Dużą trudność w orientacji sprawiał brak map.

W dniu 15/IX w Sztabie Armii był tylko 1 komplet map 1:100,000. Wiadomości o m.p. Dcy Armii były sprzeczne. Mjr. dypl. LIBERT wyjechał na poszukiwanie. Dopiero w godzinach popołudniowych przyjechał do nas rtm. PNIĘWSKI, mówiąc nam, że Gen. jest na punkcie obserwacyjnym tuż na półd od miejscowości, wyznaczonej rozkazem, jako m.p. (od nas około 1 1/2 km). Polecił nam pozostać i nie zmieniać ~~na~~ m.p. W tym czasie trwała z całą siłą prowadzone bombardowanie (Kamp., obszar 1. BZURY. Poszczególne eskadry STUKAS'ów zmieniały się w powietrzu, bombardując każde zgrupowanie wojsk; w przerwach lotnictwo myśliwskie oczyszczało partie lasu ogniem KM z bardzo niskich pułapów. Ponadto, co pewien czas, nad jedyną drogą, przelatowały samoloty lotem koszącym, zaledwie kilka metrów ponad dachami domów. Pamiętam z tego okresu uczucie kompletnej bezsilności, bezradności na to działanie niemieckie, fragmenty pięknej postawy żołnierzy - a jednocześnie jakby ogólny paraliż wszelkiego ruchu. Mjr. LIBERT ze wściekłą pasją strzelał ze zdobycznego RKM'u niemieckiego do samolotów, przepietając to zajęcie soczystym od czasu do czasu przekleństwem. Pod wieczór wyjechaliśmy z mjr. LIBERTEM w kierunku punktu obserwacyjnego by dostarczyć gen. samochodem (na żądanie generała). Wyjeżdżając ppłk. CRYGLASZEWSKI dał nam wskazówkę, gdzie szukać generała. Z chwilą wyjazdu podjechały dwa pociski art., oddane z bliska, tuż w pobliżu naszego samochodu. Świadczyło to o zbliżaniu się Niemców z półd skraju Puszczy. Po dojeździe do m.p. (z dużymi trudnościami - droga pokryta lejami i trwające jeszcze, choć już słabsze, naloty lotnictwa) stwierdziliśmy 2-

./.

B.I. 33B/2

-18-

26

3(?) unieruchomione samochody naszego Sztabu, a z zeznań szofera Dcy Armii, dowiedzieliśmy się, iż generał wraz z Szefem Sztabu i Szef Oddz Op - udali się inną drogą w kierunku właściwej Puszczy KAMP. G Gen. cały czas był zmuszony przebywać na pagórku w najcięższym ogniu. Z późniejszych relacji płk.ROBAKIEWICZA wynikało, iż każda próba najmniejszego ruchu z jego strony (ppłk.ROBAKIEWICZA) spotykała się z natychmiastową reakcją ze strony lotników nplskich, którzy wyszukiwali już nie tylko grupy żołnierzy, lecz "polowali" na pojedynczych ludzi, wozy lub zaprzęgi. W czasie poszukiwań podjechał do nas na łaziku kpt.CZELUSCINSKI z łączności, przekazał nam pieniądze które wiozł. Sam na nasze zlecenie udał się dróżką polną - w poszukiwaniu Generała. Nie mogliśmy tam pojechać, gdyż samochód nasz nie nadawał się do ruchu na drodze piaszczystej. Po daremnych naszych staraniach odszukania Dcy Armii - wróciliśmy z powrotem, licząc na to, że kpt.CZELUSCINSKI znajdzie Dcę Armii. Po powrocie do miejsca pozostawiania reszty Sztabu, stwierdziliśmy, iż oficer wie ci wyjechali i pozostawili nam kartkę z podaniem miejscowości, gdzie będą. Niestety - nie udało się nam odszyfrować tej miejscowości. Po całonocnym ruchu przez Puszczy KAMP. dojechaliśmy na wsch. skraj puszczy, do większej miejscowości, w nadziei, że tam kogoś znajdziemy. Wrażenia z tej nocy pozostają żywo w pamięci. Płonące wsie, ogień art.nękający - nie wiadomo skąd, sznury taborów i wozów, ogólny nastrój kompletnej depresji, wszędzie wiadomości o jakichś oddziałach dywersyjnych. fatalny stan dróg, ruch na przełęcz przesiekami, brak map - orientacja tylko wg. kompasu i to najbardziej prymitywnego, daremne poszukiwania jakiegoś zwartego oddziału, niesłychanie przykre uczucie bezsilności, i stwierdzenie faktu, że chyba najgorzej w takim położeniu jest być oficerem Sztabu - jakiesz inaczej czuje się każdy, który jest dowódcą, który w tej sytuacji ma oparcie w swych ludziach i sam może coś zdziałać. Dalsze poszukiwania nasze doprowadziły nas do Bryg.kaw., gdzie uderzył nas, szczególnie w 14 P.Usk. wzorowy wprost ład, posuwanie się w dużym porządku, spokój i opanowanie. Trzeba to jednak zaznaczyć, iż oddziały te nie znajdowały się w tej masie cofających się wojsk i taborów, a częściowo w dn.17.IX. były po za kręgiem masowych bombardowań. Po niemożliwości odnalezienia Dcy Armii i wobec dalszego ruchu brygady w kier.WARSZAWY - postenowiliśmy powrócić do P.KAMPINOSKIEJ - zakopując uprzednio wiezione przez nas pieniądze i dokumenty (mjr.LIBBERT miał dokumenty oddz.II), ja zaś wszystkie ważniejsze dokumenty Oddz III) - za wyjątkiem teczki "Rozkazy Armii" którą opiekował się mjr.IWANOWSKI. W drodze do Puszczy spotkaliśmy Generała (18.IX) jadącego do Gen.ABRAHAMA. Pamiętam jak dziś tę chwilę spotkania. Z naszej strony radość, która na chwil kilka kazała nam zapomnieć o tym, co wokoło nas się działo. Generał kazał mi wsiąść do samochodu i udać się z nim na poszukiwanie Dcy Bryg.kaw. Na koniu, wypożyczonym od

B.I. 33b/②

-19-

27

spotkanego spieszonego szwadronu-odnalazłem Gen. ABRAHAMIA przy jakimś czołowym plutonie, galopującego przez las i wydającego rozkazy do posuwania się naprzód. Po wydaniu przez Generała Dcę Armii rozkazów -wróciliśmy na skraj P. KAMP.

I) Z dalszego okresu działań pamiętam próby i wysiłki czynione przez Generała, by zebrać i uporządkować pozostałe siły armii, liczne jego rozmowy, odprawę z dcami W.J., z których przebijała wciąż ta sama prawda, że "to już koniec, że nie można bronić lasu PALIMIRY, gdyż nie ma sił i środków i nie istnieją po temu warunki".

Procz tego - i co najwięcej rozkładało wojsko .to brak chleba i wody. Żołnierze jedli brukiew zbieraną z pola, pili wodę z kałuż. Ogólnie panowało przekonanie, że jedynym wyjściem jest przebić się do WARSZAWY, przyczym tak 6 Bryg. Kaw. jak i 15 i 25 D.P. przedstawiały jeszcze dużą wartość bojową.

W tym czasie byłem wysłany przez Dcę Armii do Dcy obszaru MODLIN, gen. THOME'go, z prośbą, by udzielił pomocy w środkach żywnościowych i z zawiadomieniem, że Armia "POZNAN" nie może podjąć się obrony lasu PALIMIRY. Przejazd do m.p. gen. THOME'go i powrót trwały całą noc z powodu dużych trudności w odszukaniu mostu pontonowego przez WISŁĘ, przejazdu przez ten most (silny ogień art.) i trudności w odszukaniu schronu Dtwa) -silny ogień art na MODLIN i trudności uzyskania przewodnika). Gen THOME polecił mi przekazać generałowi następującą odpowiedź "Chleba nie mam, a rozkaz obrony lasu PALIMIRY pozostaje w mocy".

Powracając z MODLINA widziałem wyraźne odznaki kierowania ogniem art. npla sygnałami świetlnymi, nadawanymi i zabudowań, czy wsi po pld stronie WISŁY. Tu zupełnie wyraźnie działała dywersja. Inny wypadek przypominam sobie z okresu przed natarciem na ŁÓDZ, gdy ~~wyjechałem~~ pozostałem jako oficer dyżurny na starym m.p. w MCHOWKU, a sztab przeniósł się, zdaje się do dworku pod KUTNEM. Zresztą były wiadomości jeszcze wcześniejsze, że jakiś oddział dywersyjny z ludności niemieckiej znajduje się w lesie w pobliżu m.p. Dtwa. Dca Zandarmerii mówił o rozstrzelaniu kilku Niemców spotkanych z bronią w rękę. Otóż około godz. 2200 byłem co chwila wzywany do aparatu telef. Padały zapytania : "Kto mówi? Czy jesteście jeszcze na miejscu? Gdzie jest taki, lub inny oddział?" Bez skutku pozostały wszystkie moje pytania, kto mówi, jak i bez skutku po przez Centralę .

Chciałem uzyskać jakies dane o tych licznych ,nagłych telefonach. W koncu zostałem już zupełnie zaskoczony, gdy ok. godz. 0100. wśród innych, licznych zapytań telef., na ktore odpowiadałem tylko w zupełnie wyraźnych dla mnie wypadkach. odezwał się głos "Tu gen. BORTNOWSKI - jakie jest ugrupowanie Armii? i zapytanie" Co zamierzacie zrobić, wzgl. jak będziecie nacierać?"

./.

B.I.33B / (2)

-20-

28

Głos generała znam, -był to zupełnie inny - a ponadto wykluczałem takie pytanie telef. ze strony kogokolwiek z oficerów Sztabu. Poprowadziłem dalej tę rozmowę, mówiąc, że nic nie wiem, że jestem tu jako wyznaczony porządkowy i tp. i zadawałem różne pytania na pytania. Rozmowa urwała się nagle i znów inne zapytania nastąpiły. Zmęczony próbą dotarcia do jakiegokolwiek śladu nadawców, wezwałem kpt. CZELUSCINSKIEGO, który był, zdaje się w Centrali, i przedstawiłem całą sprawę z poleceniem roztoczenia nadzoru nad rozmowami i zwrócenia uwagi na widoczną dywersję na sieci telefon.

J). Z okresu dalszego działania żywo mam w pamięci obraz zniszczenia i strat, wywołanych przez bombardowanie bryg. kaw. na szosie w rejonie BIELAN - Dcę ~~ix&x~~ 15 D.P. wydającego rozkazy i zbombardowanie jego m.p. (na szosie pod BIELANAMI) ciężkimi bombami nisko nadlatujących STUKAS'ów, jego zakłopotanie, gdzie ~~znajduje~~ się kolumna, dowodzona przez jego Szefa Sztabu.

K). Po przybyciu do WARSZAWY, praca Sztabu jako takiego, została zakończona. Wykonywaliśmy dorywcze prace (m.in. wraz z ppłk. dypl. ROBAKIEWICZEM i mjr. dypl. LIBERTEM opracowaliśmy skrót działań A. "POZNAN", potem z mjr. dypl. LIBERTEM rozwoziłem żywność dla ludności cywilnej, w której to akcji mjr. dypl. LIBERT znalazł ciężko rannego rtm. ŁOSIA pod wagonami na dworcu) - ~~przywożem~~ Generał liczył się z tym, iż będziemy użyci do prac w czasie początkowo przewidzianego natarcia z WARSZAWY.

Z okresu tego, wśród licznych wrażeń, pamiętam szczególnie silne wrażenia z bombardowania WARSZAWY. 26. IX. ciężki ogień art. różnych kalibrów na srodmieście/Nowy Świat), wiadomości, że rzekomo na czele armii sow. idą oddziały polskie wraz z N. Wodzem, że są już pod SIEDLCAMI. Gorące dyskusje, czy nie byłoby najlepszym rozwiązaniem iść na Wschód - nie zdawaliśmy sobie sprawy z charakteru działań Armii sow. Dochodziły nas słuchy o pertraktacjach, prowadzonych z sekretarzem Ambasady Sow. przez Gen. ROMMLA (?). Wreszcie już po kapitulacji WARSZAWY wyrażony rozkaz gen. ROMMLA, że "trzeba pozostać przy oddziałach i dzielić ich los", oświadczenie gen. KUTRZEBY drogą przez Szefa Sztabu, że pozostawia nam wolną rękę, sam on jednak dzieli los wojska - jednomyślna postawa oficerów sztabu - pozostać razem z Dcą Armii - dzieląc jego dalsze losy. W tym czasie, w momencie przypadkowego spotkania się z Szefem Sztabu, płk. LITYNSKIM, który rozmawiał z płk. PRAGŁOWSKIM - otrzymałem od niego rozkaz bezzwłocznego zameldowania się u płk. dypl. ROLI ARCISZEWSKIEGO, jako of. do zleceń wraz z mjr. JARSKIM ze sztabu A. "ŁÓDZ". Wprost po tym rozkazie

./.

B. I. 33B (2)

29

-21-

wsiadłem do samochodu i wraz z ^(pulk. d.) p. R. ARCISZEWSKIM i mjr. JARSKIM odjechałem do GRODZISKA, gdzie spełniałem zlecenia, dawane mi przez płk. R. ARCISZEWSKIEGO.

Te dwa dni, spędzone w GRODZISKU, w szpitalu dla umysłowo chorych -naszej kwaterze - były to najcięższe chwile, o tyle osłodzone, że płk. ARCISZEWSKI zachował piękną postawę wobec Niemców. Wyniosły, dumny, ważący każde słowo, traktujący ich z góry i załatwiający tylko sprawy, związane z losem żołnierzy. Pamiętam takie fragmenty : gdy jeden z przedstawicieli naszych władz cywilnych na jakies zapytanie jednego z Niemców chciał wstać, siedzący obok mjr. JARSKI z wściekłością chwycił go za poły kurtki i zmusił do odpowiedzi w postawie siedzącej. Gdy nas chcieli fotografować, odwołaliśmy się wszyscy tyłem, gdy zadawali nam pytania, wykraczające po za narzucone nam czynności - odpowiadaliśmy krotkim nie lub tak. lub zbywalismy milczeniem. Uderzał przestrasz ludności cywilnej, wyglądającej trwozliwie z po za zamkniętych okien, i jak nam zdołano powiedzieć, sterroryzowanej orzez rozstrzelanie szeregu obywateli miasta . A przy tym wszystkim, niesłychana ofiarność, ukradkiem do nas skierowane pytania, jak pomóc Warszawie, która widoczna była z dala w ~~obornikach~~ dymach i ~~gaszących~~ ^{dogasających} pożarach.

Wojniak

B.I.33b/③
I

30

SR17208

V+VI

Braksas ZygmuntRpt. dyplof. st. stałej

picchota

~~Wzrost~~
Archiwum "Poznań" - Sztab (Oddz. III) 37

39 r. - Sztab Armi "Poznań" O. III.

Obecnie: Oddz. Współpr. z Lot. 2. K.

Styczeń 1946 r.

Relacjonista nie posiada żadnych dokumentów, dotyczących opisywanego okresu.

Komplet rozkazów op. cz. I, szkice 1:300000, meldunki syt. - zakopano w dn. 18/19. IX. 39. w lesie Palmiry, rozwidlenie dróg około 15 km. na pro.wsch. od urzędu do reji Składow am. z kier. Bzwy.

Miejsce możliwe do odszukania dla relacjonisty. Nie wydaje się jednak, by dokumenty mogły przetrwać do dzisiaj - ze względu na przewidywane papierowe opakowanie.

Drugi komplet ukryto w jednym z domów przy ul. Narbutta (W-wa). Czy dom ten istnieje - nie jest mi wiadomym.

Relacjonista brał udział w opracowaniu sprawozdań z akcji wrześniowej, które następnie były wygotowane w formie publikacji w gronie oficerów szarych. Powyższe miało miejsce w obozach jeńców na terenie Niemiec, wsc z natury rzeczy miało charakter zakonspirowany - a notatki miały charakter tylko donoszący.

W opracowaniu historii działań, inspirowanym

B.I. 33B / (3)

przez Niemców - rekrutacja nie brat ¹⁷²⁰⁸ udziału
 Wydarzenia więc, które podają - będą
 oparte na własnej pamięci, a powyższe sprawy
 (które być ^{może} nie znajdują się w innych opracowaniach
 opartych o dokumenty. - 31

II.

Byłem I oficerem w 16. Pom. Dyw. Piech. w 38/39 r
 i bratem udziału w przygotowaniach wszystkich
 wyjazdów Sakkt. - jakie były przewidziane dla
 tej dywizji przez Inspektora Armii "Toruń".
 Do prac tych wyznaczony został
 ptk. Filipkowski - dla P.D. 16. D.P., a jego
 organem pracy - system jeb.

Tak jeden jak i drugi - przebywali
 więcej w terenie niż w sztabie.

Zagadnienie do rozstrzygnięcia b. duże.
 Kriticznie jakby dorężyć momenty pobytu w
 sztabie - z natury rzeczy - musiały się
 ograniczyć jedynie do zafakturowania wszelkiej
 korespondencji związanej z "przygotowaniem"
 broni do nadchodzącej szybкими krokami
 wojny. -

Z tyłu też - nie było czasu na przygotowa-
 nie dokładne zapoznaniem innych elementów sztabu
 o decyzjach jakie zapadały w terenie,
 o powodach dla których zrobiono Sakkt,
 a nie inaczej. -

Dywizja żyła nadal życiem pokojowym,
 organizowała zawody strzeleckie,
 wydawała rozkazy przygotowawcze do
 ćwiczeń lądnych.

B.I. 33B/③

17208

32

②

Ta dwustronność i jakby zapoznawanie
istotnego stanu rzeczy - przez sztab dywizji, który
w konsekwencji musiał precyzyjnie realizować w
wyniku pierwszych walk - wszystko to co wydrzeł
ze sztabu Dca P.D. i I oficer - postanowili i
ujali to w formę "kernatów" obowiązujących -
była istotnym momentem ujemnym, który w rezultacie
zaciężył na dywizji już w dniu 1. IX.

Cała ważką pracę przygotowawczą, wykonali
ludzie, o których było już, od marca 38r.
wiadome, że na wypadek mogą odejść. Można
perswazyc i prosić - by robili to Ci, którzy
walczyli będą w tym terenie, i z tą właśnie
dywizją - nie obojętny skutek.

Co więcej cała akcja traktowana jakby
długozgodnie, faworyzując życie garnizonowe.

W rezultacie "monopol" przygotowania
dywizji i terenu do przyszłych zmagani
przejęli niepodzielnie, do rąk ludzi -
których przydział mogł mieć na innych
terenach operacyjnych, a ze względu na
swoją znajomość aktualnego stanu
przygotowań - stali się jedynymi przedstawicielami
dyw. przed Inspektorem, z drugiej zaś
strony autorytetem faktycznym i
jedynym dla ekip z oddziałów dyw.
- pracujących w terenie

Ostatecznie gdy sprawy poszły
dalej i prace techniczne na mapie
Sprawozdane zostały w terenie i

B.I. 33B / (3)

33 17268

wzyskany a probaty Ins. Azmji - trzeba było przystąpić do prac fort. w terenie.

Mypil taktyczne zarządza przybranie formy realne, a wzdłuż sprowadzonej Ossy - powstawanie schrony betonowe.

I to chwila, pasnym jest, że zarzucono obtycherasową obnegacji - i wycie odwrócić zarządza wnikać we wszelkie drobiazgi prac przygotowywanych, obawdząc saperom że zadużo cementu wychodzi, czy też kiego wozobrotu kolunnowi roboczym.

Gdy już ostatecznie obróbiono wszystko na szereblach wykonywanie - zarządza bycie miedzi wycie. I tutaj okazuje się - że wszystko jest miedzi wiarą skomplikowane. Długość frontu, rozliczne warianty taktyczne, znaczenie poszczególnych partii w terenie, kilometraż pozostawionych luk, mniejszość niemiecka.

Miestety czasu było zbyt mało by żyć się ściśle z ideą "stoczenia bitwy granicznej" - w tych właśnie warunkach. Idea bitwy zatwierdzone już przez Inspektora - była kamieniem niemożliwym - ale niemożliwym jej w dyskusji. Nie weszła ona w krew i w sztabie i w umyśle dowódcy.

B.I. 33b/③

34 ③

Wiele cennych uwag wypowiedzianych przez Inspektora w sprawie - jasnych na ile idej obrony szerokiego frontu - poszło w zapamiętanie w górze piecowego już dnia bitwy. - 17208

Co górze zarzucono ideę bitwy przygotowanej a postępowano od wypadku do wypadku.

O ile więcej przygotowania krwi - górzeby nawiązano bymiano się t. zw. "karnetów".

Przepraszając udowodniła, że improwizacja i ciągłe zmiany decyzji - są tak samoszkliwe jak bezczynność i abnegacja. -

Jestem przekonany, że gdyby idea bitwy granicznej była tworem Dca, a rozpracowany został przez tego sztab, z którym miałby wyjść na wojnę - nie byłoby kopytu na srebrku dyw.

Stoną cenę zapłaty Dca, gdy odebrano mu do tego już 1.1x. - wydaje mi się jednak, że moment winy leżał grubo wcześniej - mianowicie wtedy, gdy powierzono pracę twórczą ludzkom, o których wiadziło, że realizować jej - nie będą.

Warunki pracy:

Celami przygotowania bitwy granicznej mogłoby podnieść na 2 okresy.

I-szy - to praca myślowa, rezultatem której był plan operacyjny wojny.

Dokument służyłby, przewidując różne formy działań wojny. (Sawodwelut, lub w nomencl. J.O.)

B.I. 33B/③

.35

W notkach do oddziałów - przekierowano
 jedynie te momenty, które były istotnie
 potrzebne dla umocnienia fortei, czy
 umocnień polowych - przyjmując za
 podstawę poetycką, bojowe rozmyślenia
 oficerów. -

Takie podstawy - "wytyczne" Inspektora
 Toruń, które w odniesieniu do 16. Dyw.
 brzmiały jak następuje:

"16. Pom. Dyw. Piech., wzmocniona
 800. Świeżi; Jabłonowo, Oddr. Str. Gr. w parte
 działania ma:

1. - Ostanie granic państwową od
 Torzew (wyt) - po Jabłonowo (wyt)
2. - Zamknąć kierunki wyprawadza-
 jące na Toruń, specjalnie zaś kierunek
 przez Radyni - Wąbrzeźno.
3. - Zapewnić przepływ przez Wisłę
 w Grodnicy
4. - Dozorować Wisłę od Grodnicy
 Chetmno (wt)
5. - Być w gotowości do działania
 przez wt dyw. na kier. Jabłonowo -
 lub przewznieć w stronę wt na zach.
 brzeg Wisły.
6. - W wypadku zaangażowania
 Ksycch bit Armii, Pomorskie na wsch.
 brzegu Wisły, przewidując powstanie
 G.O. "Wschód", której dow. obejmie Dec
 H.D.P. a w skład której wejdzie
 odnowi Zgrupowanie Day 16 Pom. D.P. "

B.I. 33B/③

36

④

W odniesieniu do posiadanych wiadomości
o npla - to Zdzisław Kom. Int. 17208
wskazuje duże w.7. przez npla, brzoń w.7. g.1.
wskazuje na rej. możliwej koncentracji
siły spadkowe i możliwe kierunki
działań.

Rzeczywistość podważona całkowicie
przebiegiem wojny O. de B. npla i
stwierdzenie przewidywań odnośnie kierunków
działań.

Zaryszenie kierunków strategicznych wojny,
napieranie - m.7. o systemie zw. p.
w sensie rezerwy informacyjnej - podaje,
że szczegóły zostaną podane oddzielnie.

Wskazuje, środki materiałowe.

W odniesieniu do tego, co odnosi się do wyznaczenia
m.7. i m.7. w odniesieniu do wszelkich
potrzeb przygotowania.

Zadanie - m.7. bardzo
szeroko i wskazuje kierunki działań
rozbieżne - stanowią zasadniczy moment
bezradności.

Środki postawione do dyspozycji -
tylko że kłopoty dyskusji obojczych
wsp. m.7. - we m.7. przez m.7.
sprawiać wszystkim potrzebom, postępowanie
jeszcze kłopoty psychiczne.

B.I. 33B/③

17208

37

Władze adm. og. podjęły decyzję o
 przeprowadzeniu urzędów - oczekiwany konkretnych
 zadań dla siebie.

Stożący koszty były sprawe niewykorzystania
 fabryk i zakłady próby rozwiązania czynnych
 dratważy. niem. - były natychmiast umieszczone
 przez władze centralne polskie.

Z niemieckiego wpłynęły sygnalizacje
 rozporządzenia telefoniczne z Towarzystwa czy w-woj
 uprzedzić niepożądane nasze porównania.

O, adaty się, gdy nie mogliśmy
 nawet w zasadniczych sprawach berp.
 przeprowadzić własnych zamierzeń.

Moment polityczny "młodzieńcze"
 przy równoczesnym stworzeniu warunków
 "am. pr. i s. - b. i. c. i. k. i. Po godnie to
 było westychnie Andrym zadaniem

Widzieliśmy ile Konferencji z
 władzami og. przeprowadził Dca Dyw.,
 - jak wyrażony fizycznie i nerwowo
 wracał do siebie, gdzie niektóre nie
 było nowe problemy do rozstrzygnięcia

Wesła w Zurichu, naszym jak prawo,
 w konferencji w Słabie przekazywały się
 o brata naszego. Rozważania jej i wytykane
 myśli zasadniczo bitury gwarantują, w
 powodzi szereptów natury cywilno-admin.

Z biegiem czasu ilość interesantów
 og. w Słabie wzrosła w sposób
 zastanawiający.

B.I. 33b/③

38

⑤

wszystcy mieli do pominięcia sprawy "Zasadniczej" i wszyscy "musieli" być dispozycjami 17208
 przed oblicze A-cy.

Był to kamień w nogi setaka, długiej szkoleji wielkości.

Sprawy wojskowe - schodzący na czer 20 działany plan.

Koniec czerwca przynosi wreszcie akceptację planu dwustania dywizji.

Plan został przyjęty przez A-cy i dowódcy w chwili na poszerzonych punktach w terenie, gdy dla A-cy i dywizji takich czy innych wypracowano czy nasileniu a nikt poza I oficerni nie mógł na ich uchwycić.

Sprawy polityczne i adm. wyprawy i inne jedną walkę z obowiązkami i prawami A-cy. -

W tych warunkach przystępujemy do krytycznej realizacji planu, t.j. do budowy umocnień stałych.

Musi to być masy betonowe na 1 lub 2 km. rozmieszczone wzdłuż A-cy na przedpolu obrony Grednizda (Mr. Wos), ale wzniesione budowy możliwe, dopiero po zatrudnieniu miejsc budowy - osobliwie przez A-cy.

Wykonuje Osłodał sap 16. D.P.

poza rta fachowci i instrukcyjni. Średnie prędkości wiatru, a w końcu lipca obrotami kolony sam. orgi.
 - wozy nowe - nicole darte.

B.I. 33B / ③

.39

Do systemu mat. z Terenu psychodri
 nieregularne i w niedostatecznej 17203
 w terenie robota stoi. Czekaj na
 budulec.

Rezultat: - w Koniewie brzoźnia mamy
 w rej. budowy (Grodziyole) 8 schronów bet.
 i około 5 km. obrotu koleńskiego i
 sprowadzamy wody na Ojcie (tama wybudowana
 przez personel i kłami Mln. Komunikacji).
 - w rej. lasu Peterhof
 (2 ujęć obrotu) kilka schronów ziem.
 podbudowanych na skraju i wewnątrz lasu

Cyfrę moim 28 hekt.

Reszta sprowadza na brzoźni oddziałów

Ktoś przypisywał do pracy w Terenie w całości,
 w terenie dopiero po skierowaniu mob.
 tj. około 24. III.

Upewnienie prace - miały charakter
 przygotowawczy i nie miały rozciągania na
 do stryżnawego sztytu zadania, i sprowadzanie
 "karnetów" - które ujmowały wszelkie
 zamierzenia i wykazy bieżące do
 najdrobniejszych patroli w terenie.

Scenariusz, gdzie tylko w Terenie
 coś powstaje, jest to natychmiast
 obejrzone, wypracowane a nawet sfotografowane
 przez kandydatów inżynierów.

Między innymi szolacjami
 rejonu prac, samych popudynicych

B.I. 330/③

40 ⑥

osobników, po to by po 24 g. wypuszczeni ich
 znów na wolność - na interwencji 17208 mych
 władz adw. og. -

Przyroda (beauty) tych mieniących kłobier
 konysta z przepustki granicznej i z
 regularnością chronometru, przesłane
 granicy z wryi olbrzymie.

W tych warunkach nadchodzi
 nocny o mobilizacji dywizji.

Odbywa się ona bez żadnych przeszkód.
 Jestto małe w ostrości, trwa dni 3, a
 zdolność bezpowrotne - wyszkolenie
 gotowości wychodzą w teren, w rej.
 koncentracji dywizji, stażem szeroko i
 wygodnie.

Nawykiem ruszyć można bydlę i
 prace fiut. Nawykiem ustanoż ludzi
 siudkoś. pmenowych, ludzi, spmst.

Wnawymy monaha na całym
 pograniczu albrzymie. Entuzjizm
 wśród Polaków wielki - szereży.
 Wymag - poznikał.

Posity też w goję i następuje w
 habit.

Przyrodnie też Kpt. dypl. Harekaj
 który ma obięci funkcję of. ep. dypl.
 ma zdolność szeregowe funkcji nie
 ma czasu - golyi odnowienie
 szeregowe zostaje wzmiany
 do Warszawy.

B.I. 33 B / ③

. 41

Kilka dni wcześniej wyjechał 12208 p.d.
(do 1. D.P.). - Ubyli więc obaj organizatorzy
"hitowy spr." -

O. de B. dyw.

① turo dyw:	ptk. dypl. Świtalski Stan.	dea dyw
	" " Szysko Bohusz	" p.d.
	" Andryszewicz Witold	" A.D.
	ppTK dypl. Gawliński	Szt. szt.
	kpt. " Harcay Piotr	of op
	por. Kolada Fr.	" int.
	kpt. dypl. Stoboszewski Jt.	Kwat.
	mjr. Morkowski	dea Tycz.
	" Szubert	" tap
	" Parhyka. Jt.	Szt. i int

64. p. s. m. m.	ppTK. dypl. Ciecchanowski
65. p. p.	ptk. Cieslak / 1005 pp. Szwarc - dotychczas do 2/3. 13.
66. p. p.	ppTK. Michalski
16 pab.	ptk.

Ciągłość i porządek rob. nie
zostata naszym zakł. com.; naogót
możnaby zwrócić uwagę, że
przepracowane zostata wzorowo.

Jestto może najlepszy moment
dla tych wszystkich kolegów, którzy
w tej dziedzinie uprzednio pracowali

Dziś wycią w pole z
6 p. o. oraz około 8 dniami żywności
wliczając do " żywn. brzo. w garnizonie

B. I. 33B/3

17208 ⑦ 42

Kilka uwag odnośniepojęcia gros uwagi - zagadnieniemspołecznym:

Wiele usprawnienie tego stanu rzeczy
deputacji by jej można w ówczesnej organizacji.

Były to czasy polowe.

Inspektorat był czymś między innymi, który
coś warił, decydował, ale czego może tylko
skrawki dochodziły do dyskusji. —

Miał miast gros "wplywów" - mychodźto
było z MSWopK, było też z DOKA Toruń,
gdzie faworyzowano działalność specjalną.

Uregulowana ona była grubym tomem
wytwarzanych, do której dochodziły cięzkie
urzędnicze i sekretowe wskazówki. —

Dotyczyła ona organizowania i
cementowania istniejących już organizacji
społecznych polskich, paramilitarnych,
politycznych - intensywnego ich szkolenia
- a przede wszystkim ich współpracy.
(PZL, Solid, Stow. Mt. Kat., Strzelec, Zw. Rez.)

Kto raz wszedł w tę pracę - ten
bardziej coraz dalej i głębiej - sprawy
mimo iż się jak grzyby po deszczu i
gdy trzeba było pewne organizacje
społeczne precyzyjnie nawiązać - ten nie
miał już czasu, ani siły na produktywną
pracę w innej dziedzinie.

Niewygodnie też było - ale takim był system.

B.I. 33B/③

17203 43

Dyploma miało to nieprzejęcie, że całość
spraw i tych zagadnień społecznych na
terenie Pomorza spadła na jej barki.

Uważała w powadze tych spraw Dec Dyw.,
Uważała ten charakter pracy odpowiedni
a z natury rzeczy powiązany z sobą, niezg-
nit uwzględnionych - w przewidywanym zakresie z
sobą. -

Tu widzę poważny moment obciążenia
uwagi: uwaga od problemów zasadniczych
tych wojny - i tryumfu i zwycięstwa, że
w warunkach 16. dywizji obciążenie
było rozłożone na jej możliwości.

Reasumując, chciałbym
zabrać te wszystkie momenty,
które moim zdaniem - uwzględnij
na przygotowanie dywizji do
wojny:

wjęcie:

- 1.- Obciążenie dywizji sprawami
natury społeczno-politycznej na terenie
całego Pomorza
- 2.- Zadania o posmak operacyjnym
zbyt liczne i przeważające przy dywizji
- 3.- nerwowości i niepewności
cechująca wszystkie poczynania
natury koncepcyjnej. -

B.I. 33 B/3

17208 44 ⑧

4. - niedostateczne wyposażenie w mat. fot. i nieregularność dostaw, z czego wytypowano niekorzystające w 100% serie przygotowań do bitwy granicznej
5. - wyznaczenie do pracy przygotowawczej oficerów, o których wiadomym było, że realizacja jej nie będzie.
6. - rozprowadzenie inicjatywy - na niższych szczeblach
7. - brak środków transportowych
8. - zbytne obciążenie oddziałów różnorodnymi sprawowaniami i meldunkami
9. - szkodliwe wtrącanie się w brzoję pracy technicznych
10. - bezkarność ukaradw. -

dołącznic:

1. - gotowość do ofiar i pomocy w karnej postaci wojsk polskiego
2. - zapot i setelna praca dwoj i oddziałów w terenie.
3. - doskonałe przygotowanie mob. i Spółnie jej przeprowadzenie

B.I. 33B/③

③ | 322 I 8

45

17208 ⑨

Dzisiaj 26. VIII. w Warszawie.

w S.I.S.Z. rekrutacja dowódców tej wreszcie

o szeregu pułkownika, a mianowicie O. III. Armii Poznań.

w sztabie akcja, mępy - popakowane i

w każdej chwili spodziewany wyjazd w teren.

Wszyscy zapracowani - nikt nieme czasu

na poinformowanie nowego przybysza o tem

co, gdzie, jak.

Sytuacja analogiczna do momentu

zdania agend of. op. w 16. D.P. - tylko szerebel

wyprawy, rozpristożenie spraw albrzymie.

Nie możliwym wejść w pracę i być

produkcyjną siłą w ciągu kilku dni, bez

gruntownego studium O de B., zadania i

plany obrzadzania decy.

Cudem by b. ile, wTasciwie nikt

mi nie może wyprzeć - gros oficerów,

bzdolnych "au courant" planu - bawi

obecnie w terenie, gdzie rozbudowuje

bi w skupie przysposobionym

systemu umocnień polowych - a 1g.

Która mi przeszedł szef O. III - była

nieumyślana.

Sztab, tego O. III - powiększył

jedną wykwalifikowaną siłą,

która miała zamierzone very.

Nie reusze to by do w czasie

akcji - gdyż w rezultacie bruno

B.I. 33B / (3)

17203.46

Wielokrotnie co innego, aniżeli było
 w mowach czy pseudowianach w planie.
 Tymczasem w przedniej pierze
 były albowiem.

28. III. wstąpił zapytanie decyzie
 w sprawie Słobu do Szwecji. Wyprzedza
 w sprawie Rybka sztyt Słobu - renta
 miejsc w sprawie pogotowia. Pożyczenie
 (miał 7 obr. mob) - ma dotyczyć pojmy-
 w malbyce. Spotykamy się z nimi
 pod dowro w W-ur. Słobu 20. IX.

W sprawie instalowania się w
 Słobu, pomieszczenia dla oficerów
 w 2-ech kamerych hotelach,
 oraz mieszkanach prywatnych.

Podjęcie decyzji: Słobu. W sprawie
 Ogłoszenia, cofnięcie i znów ogłoszenie
 mob. powzięcia - rzeczy znane.

31. VII. - przeniesienie się z Szwecji
 na Kustery już polowe {Winiary Polshre
 Niewiecka
 Szwecja
 w czasie przerwania już nalotu niemie-
 zstaje zombardowania. Trzy szeregowe
 budynki, ich dachy, to masywa na
 których wytorowo bywały wstąpienie
 i opowiadanie cel. Jestto pierwsze
 zabijanie się z drucinalnością V kolumny.

B.I. 33B / (3)

(10) 47

Plan obrócenia Armii - zostat przeobrazony
 przez innych, bardziej do tego uprawnionych.
 Przedstawiam tylko - kilka charakt.

zarepeków:

8. IX.

1. Jest dzien 8. IX. kw. st. w D. Hoogoutce
 (pnc. Kutno).

Armia znajduje si w marzcu na wschr.
 odchodzi bez nacisku upla, nocami - na rozkaz

Sz. siedzi na pnc-yi na ptd. - już
 dawno rozegrali swe decydujace bitwy i
 znajduje si o kilka pnc. dniennych
 na wschod. Stan ich - znany.

Na skutek znanych dziatan upla -
 wy. Armii Lodzi i Pomorza ich byly i reka uciekminada
 - wszystko to splynulo na byly Armii Poznani.

Nic bylo widokow na planowe odejscie
 na wschr. - nic bylo miejsca.

W tych warunkach - przychodzi
 ureguie zgoda N.W. na zwrot zarepek
 Armii na ptd. - na pnc. skrydlo
 armii Blaszkowicza, zmierzajacej teraz
 z obszaru Lodzi na wargawy.

Zgoda ta o ktora Dec Armii
 waleryi już od kilku dni - postawila
 wszystko na nogi.

Dla braku czasu ruceni zostaje
 w teren wysocy oficerowie sztabu, by
 przyniesli Dec Armii aktualny obraz
 foto denie wt.

Tworacy unyst Dec - wiolri
 koniecznoje porzadanie na wt.

prawym skrydle duzej szybkoj
 sity manewrowej - by uolerywny
 masz przechoty (S.O. gen. Kowalskiego)
 14. 17. i 25. D.P.

B. I. 33B/③

17203 48

w bok Błaszowitza - rzucił na jego
 tyły masę wśamej kawalerji (Błk. Włk. i Pod.
 over zgrup. z B.K. Pomorskiej) - które pod
 dowództwem zgodnego odwodku gen. Skodnickiego
 miałyby wyjść, już po etapach
 Błaszowitza na półd., golnie w obwar
 na zach. od Łodzi - powrem
 wyłazic na wschód do bitwy
 głównej - by zadac ostateczny cios.

Chodziło więc o uchwycenie

Wy. Kaw. jeszcze przed zmrokiem
 na ich mp. - by rozprzeczono
 je w inne rejony - nowymi uchwyceniami.

Cała kawalerja wyłazca na półd.
 a kawaleria ma się znaleźć na jej
 zach. skrzydle.

Chodzi wreszcie o Włk. Błk. -

gdzie inne Wy. Kaw. są już uchwycione
 i w rejonach które odpowiadają
 zamiarowi Dey Azurji. -

Do Włk. Błk. zostaje wystany
 ofic. etapu, niżej podpisany
 relacji niżej.

Jedno natychmiast, wspólnie z
 of. op. z G.O. gen. Kowackiego - który
 chce być ośrodkiem sprawy współdziałania
 z Włk. Błk.

w czasie drogi - miejscowości
 przez biwakujące oddziały Włk.
 Błk., a sam etab Błk. zastapenny
 przy obrodzie. Ciepło jest, że Błk.

B.I. 33 B/③

- jest do uchwycenia.

⑩ 49

Jako mnie poinformował 17208 f. op.
 BK. ośm. dypl. Chotomewski - BK
 wyjechał niedługo na wschód, idąc
 swoim zwyczajem komunikacją
 (b. rozstrzelany - na pociąg)
 stosownie do otrzymanych uprzednio
 rozkazów - według Bzurę.
 Wydaje mi się jednak, że
 zatrzymanie BK. na miejscu, że
 wgl. na czele - jest jeszcze możliwe.

Deca BK. któremu zameldowano
 nowe położenie i zamiar Dcy Armii
 oraz przedstawiciel organizacji
 natarcia - oświadczył mi, że nie
 jest do wykonania, gdyż BK. już
 w tej chwili znajduje się w ruchu
 na wsch.

Treść wg. tego zdania -
 współpraca na polu bitwy z
 ptk. Strzeleckim (Deca BK. Podol.) jest
 możliwa, natomiast co do
 typy osoby gen. Slobuchewego jest
 on zupełnie odmiennego zdania
 - i pociąga o postawienie Wlk. BK
 - innego zadania. -

Skonwersja Dcy - jakie i
 zrozumiałe, a wystąpienie Dcy
 Armii wraz z niemi do etapu.

Wydaje mi się, że gdyby
 w miejscu Kpt. wystano tu
 etapu lub. gdyby nawet przy-
 jechał sam Deca - rozmowa i
 sprawa Dcy BK - mogłaby wyglądać inaczej.

B.I.338/③ Cel wart być Salwego zachodu. 50
 17203
 I jestli G.O. gen. Slesnickiego (Pod. Bk. i
 zup. z Pod. Bk. około 500 osób) zaległy mu
 jakimiś luringnymi oddziałami - ostatnimi
 bok i tyty Blushontka - na liuj
 Zgierz - to dół, i nie mieta nity
 by to gwałt manewrem gtybry,
 obchodząc nawet to dół - lub
 ztamać opór hita -
 to kto wie, czy obecnie tutaj
 jeszcze jednej BK. nie miataby
 znaczenie rozstrzygającego.

Woj. Wlk. BK., działającej
 na lewym skrzydle G.O. gen. Kowackiego
 nie były też wrota.

Musiata jej zamknąć jeżem w
 lewie Gtowno - i czekać na oswoobranie
 przez G.O. gen. Botkera.

W ten sposób kawaleria -
 czynnie manewru, - rozproszona, była
 wrogów ze stacją.

Z rozmów z kolegami z
 Podolskiej Bk. wiem, że Bk. w tym
 działaniu utraciła nigdy nie miała
 nity większą jak pułk.

Wskazuję to bez komentarzy,
 lecz nie jestem pewien, czy ~~nie~~
 G.O. gen. Slesnickiego była necessary
 za stacją - przyspieszenie do bitwy
 bez Wlk. BK.

W. Smulski

B.I. 338 / (3)

17208 51



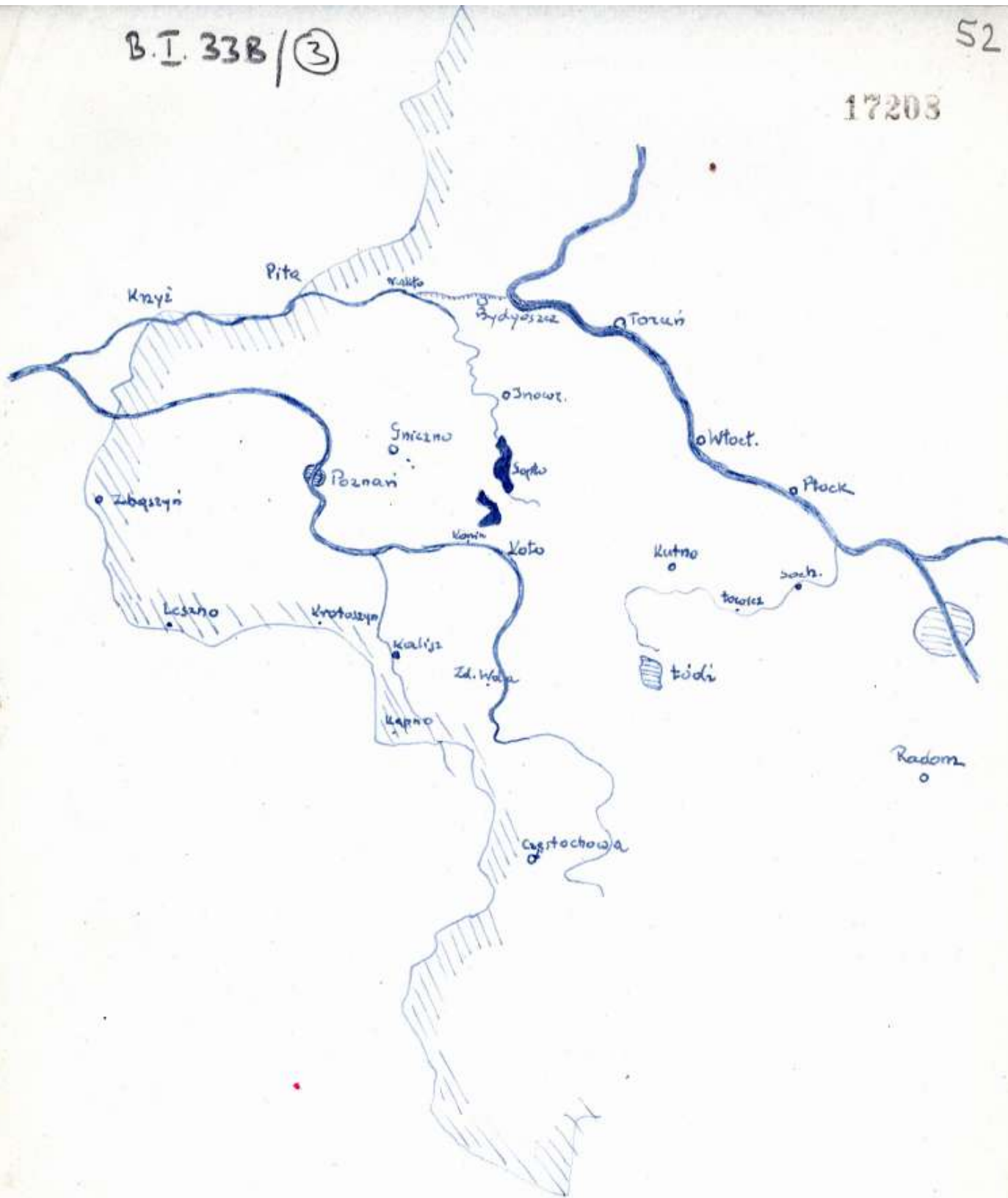
Armia POZNAŃ w dniu 1. IX. 39.

- A. - końcowa faza mob. nie wszystkie w J. skoncentr. i tak: 1) punkt kaw z W.K. BK - przy 14 D.P. w Sosłima Mur. - obozniki
2) punkt piech z 17. D.P. przy W.K. BK.
- B. - Szkie przedstawia - równocześnie - plan ostroży
- C. - I linia umoc. pol. - wsch. granicy - najbliżej rozbielow. przed sław. 25. D.P.
II linia: Proga - Warta
III : oznaczono
- D. - Podolska B.K. - przybyła później (faktycznie przybyła cała, wyjąwszy 2 kol. tab.)
- E. - B.O.M. Poznań - a 4 baony

B.I. 33B / (3)

52

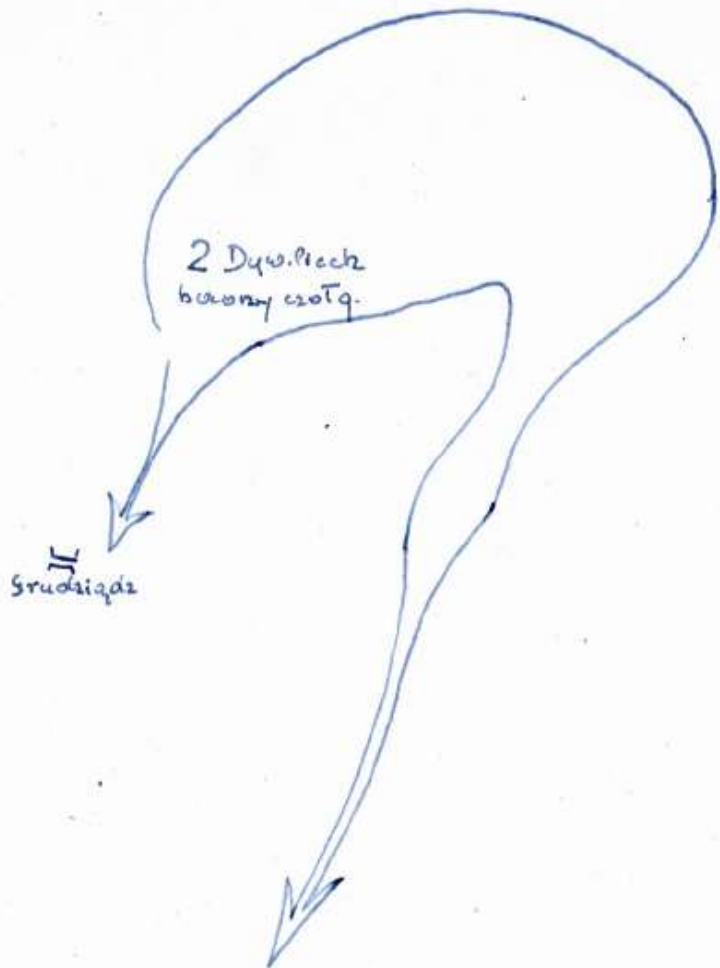
17203



B.I. 33B / (3)

→ Duże Zgrup. Lotn.
Królewiec

53



Toruń

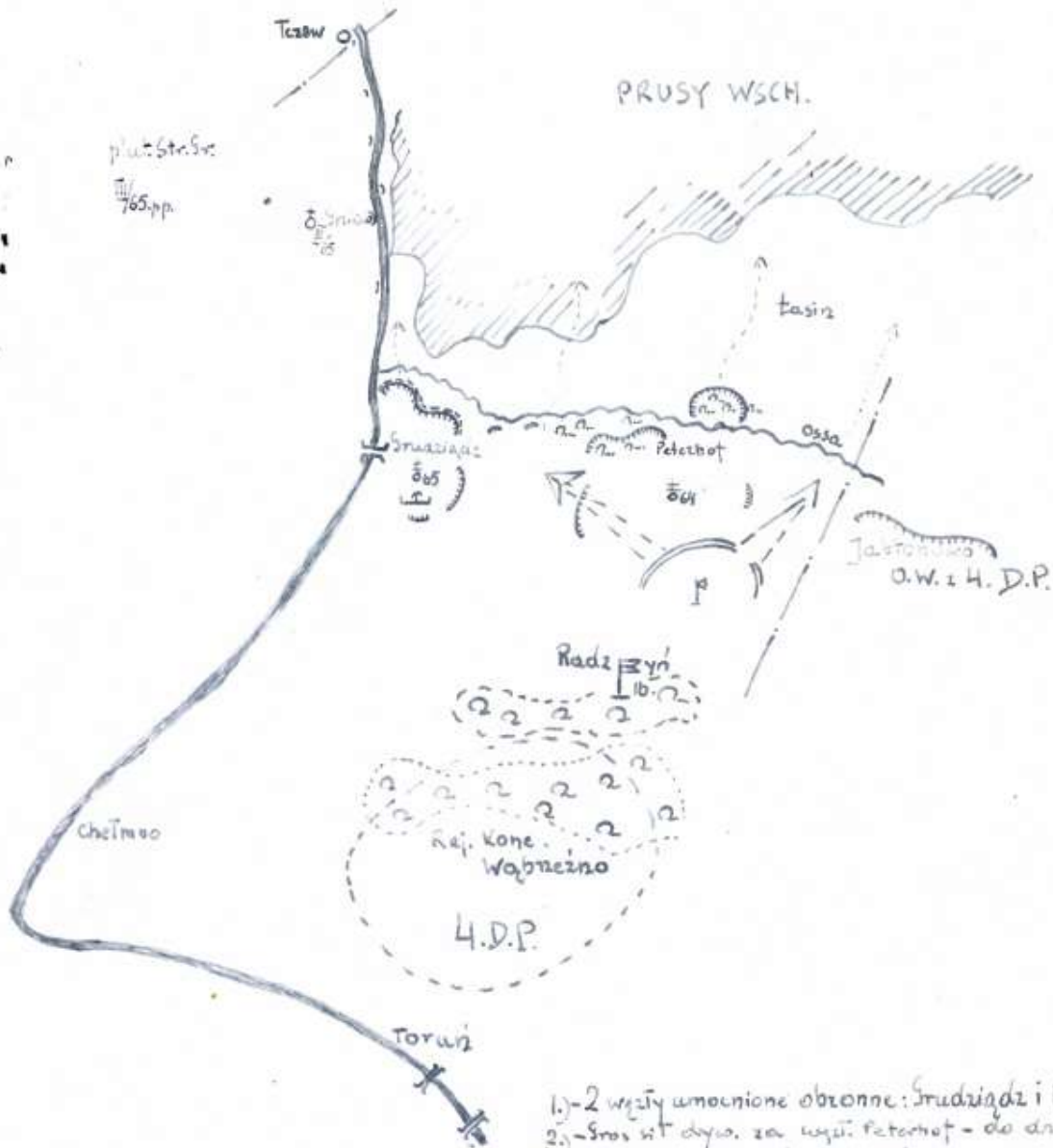
- Sity npla oceniano na:
 - dwie W.J. piech
 - kilka (2) ~~to~~ Sam. baonów czotg. L.
 - Lotnictwo
- Kierunki działań codziennie:
 - 1- bliski na uchylenie pniepiaw Gr.
 - 2- głębski - na Toruń przez Radzyń
- W późniejszej fazie liczone się z zagrożeniem od zachodu, nowych sity npla na kier.: Srudziądz i Chetmno.

B.I. 33B/③

Schematyczny szkic początkowego rozmieszczenia i myśl przewodnia "bitwy granicznej" 16.D.P.

17203

54



- 1.) - 2 wężły umocnione obronne: Śrudziąg i Peterhof -
- 2.) - Spos. sit dyw. za wężł. Peterhof - do działania zaczepnego w podobniejsze luki, dla stwor. warunków dla wkroczenia 4.D.P.
- 3.) - W miarę wzięcia npla - podsuniecie sit Śrudziąg na kier. połud. z wężł. - by wkroczyć na pole bitwy z możliwością uchwycenia obu npla, przyczem wyjście na pnc. brzeg Ossy było celem maksymalnym, a wężł. Peterhof - jego utrzymanie - istotnym warunkiem udania się manewru. -

B.I. 33B/4

55

Relacja z odwiedzin na miejscu 1939

Reall 9

437

JANCZEWSKI Michał **Dec Art. Arm. Poznań** 18356

podkomunik

oficer adunty sztabu

pk

10/60

artylerja

11 września 1939 - Dec artylerji Armii „Poznań” podległy Dec art. gr. of. gen. KNOLLA

Przydzielony - Długa Armii „Poznań”

Obecny przydzielony - przydzielony do Długa Art. Lyr. J. D. S. K.

Data oficjalna relacji 14. XII. 45r.

Relacja spisana z pamięci. Materiał pochodzący z tej w sprawie kampanii jest w pełni w posiadaniu jednostki rezerwy przydzielonej. Innych dokumentów nie posiadamy. Nie trzeźwi wiadomości o sytuacji krucji wstępniej.

Powinno być powiadomienie przez oficerów o relacji Lyr. z pamięci a w przypadku od czasu Lyr. wiadomości posiada 6 lat - długi a nawet niektóre nasze misje w sprawie mogą być nie ściśle jako waga b. d. d. d., k. m. k. d. i. w. nie posiadamy map.

I Okres od 24 marca do ok. 24. sierpnia (dziś mobilizacji)

Przebieg mobilizacji w dniach Dec 7. grupy artylerji w Poznaniu. W dniu 24 marca przybył wicekwatermistrz przydzielony do Poznania z dowództwem od oficera dyplomowanego sztabu O.K. VII do ja. n. w. a oficera sztabu przydzielonego wicekwatermistrzowi w Warszawie i samodzielnym sztabem w gen. d. Kutnowy w G. J. S. D. u. Wykazujemy się o ogólną sytuację przydzielonych i dowodzących sztabem o co chodzi.

In. 25. marca rano przybył do Poznania, gdzie w dowództwie przydzielonym do sztabu armii gen. Kutnowy dla przebiegu przydzielonych. Przez dnia dowodzących sztabem do sztabu armii rezerwy albo będąc w sztabie dowodzących przydzielonych jednostkami:

- 14 D. P. - Poznań
- 17. D. P. - Gniezno
- 21. D. P. - Kaciv
- 26 D. P. - Ślesisomice
- Poznańska Brygada kaw.
- Podolska Brygada kaw. w formacji przydzielonych, z dowództwem przydzielonych.

2. z jednostek wylubry licho

- Dobra i D. wyndyany z pac z Pomara
proca tego

- 1. kompania Belanowa z Tencunia i

- 1. kompania pomorska ost. for z Tencunia.

~~Zadania wsi polegajace na obronie osadnic~~

Dyktando dla armii Poznań z Nacz. Dowództwa nie wiadomości.

Dawidowem stę z rozmów z oficerami sztabu ze armii Poznań
ma się bronie na egibnej linii (swojodoi nie panistawie)

Sutbin - Wągrowice. - Poznań - na podudnie od Kalina,

był samym oddziałem seryada przylogajacych się i adujacych
armij Łódz i Pomara - z podudnie i w kasatym

raniu nie dać się odwrac od armii Pomara."

W wykonaniu tego zadania - między być i zostady wytrawie
otmia między przyje obromie. Jedna na mpanowianey
rygony linii a druga na jaziasach Skucywiecia (porzycia
Skulsk) i przedmiecia m. Każda tam gdzie inna Harka
robi serce pod framie przelym kębcu na egibnej linii
Konin. Władcy Damiir - Turak

Obuda na pierwszej przyje:

- między Sutbinem a Wągrowcem 26 D.P.

- przedmiecia Pomara na przyforjach miasta
- 14 D.P.

- dalej Poznańca Bryg. Karr.

- nalypru zamyska kicunuch na Kalina - 25 D.P.

17. D.P. w rejonie Jucina blacowida odwrac do

ktorego dedzeryci miata fe przytycie Podalka Br. Karr.

Pisem tego w sedad armii nchodidny jicuru oddziady

Obromy Narodowej w ilosci jicij nie panistawie oraz 8 baon

Skudciir i zdaja stę baon c.k.m. Obrona narodowa miata

być w lubach między W. J.

sta powojni druzyni s.j. Skutsk i Kado miady byci nalezajaca
jednostka.

- powojni Skutski - 14 D.P. po wycofaniu sie jej
z przedmościa Pannai.

- na przedmościu Kado - 17 D.P. i 25 D.P.

26 DP - powiatowy czołwoczek. Zedali obu Bayjad kawalery
nie pamietać.

Terminamiem sie rozmowa z zastawa kawaleria modyfikacja
30 p.p. z 26 DP i z powodu temu jasi jedzie do rajonu

Wzrostem by traci uklad i rozkladu powojni dla 26 DP.

Jednoczenie z tymi podzielnymi bym zmodyfikowalym 1/26 DPAL
blony rucm z podzielnymi pamietać mu byci w rajonie Wzrostem.

Powojni 26 DP miady 28 km franke do obrony. Terenami
dawnymi powojni atakowalym wielkim jednostkami pamietać
byci czołwoczeki normalny rozmiar 8 km ukladu

nowym regulaminem „strony”. Jest to nowy stan wystrym

- miady mi byci tego faktu opisywac po prostu, ze decy M.J. byli

tem rozmiarami i robici wystrym co miady by miady tym

terenami powojni jasi lato możliwości obrony. Odnowienie

rozmiarami z uwagi to z uwagi wyprzedzenia obrony

jasi z praktycznymi z obrony tej terenami franke

odnowienie skutki. Rozmiarami byci rozmiar dla terenami

sie z tego powojni jasi 26 D.P. albo przedmościa Kado

szedłaby sie z drugie rozmiarami powojni: jedna wysuwala

drugie Kado rozmiarami kilka kilometrow z sie. Powojni

szedłaby pamietać linii miady sie terenami tak od tego jasi byci

more i dopiero potem opisywac miady z linii rozmiarami

i tym jasi terenami sie do skutku. Rozmiarami - miady albo

rozmiarami miady traci uklad na pamietać powojni a

potem opisywac miady dla obrony drugiej linii obrony.

Jednostki nie byci rozmiarami z tego rozmiarami obrony tak co do
rozmiarami franke jasi opisywac po prostu na pamietać linii
na linii rozmiarami ^{podstawowym} z tego rozmiarami odlegosci od siebie.

4
 Działalność ich również do roku 18^o dni przed
 było przewidziane 15 jednostek ogni. March, wazge pod
 umoty, w. nie umoty. W. J. były składowy nęgladnia z odnų
 i konygnosiz - iluzi amunicji była wiazaj jao sukcesja.
 Iluzi przydzialonej amunicji była lca ucrapde z reskanyda
 lca arylonystow jao niarbytonyslin. Zocny fcl, jst lca
 ponnabnie z nas anacy.

Po wojnowaniu ich z ractawie, projektowacym wykastanie,
 amunicji, iluzi arylony i arylony; Dłwa Armji przydzialonej
 do spracowywania i urgodniawia z innymi dziedzami
 tabatu i dlna projektow detyuzajcha umyia aryl. w. uduy
 [7 paa] i rozmiastawia amunicji oraz ceopatyrawia
 w nę.

Bydem w oddziale IV Sztabu 7^o Downego w celu poprawienia
 roczajon amunicji gajc amunicja była obliczona z lca
 w. 7 paa miadby po noticizacji 2 ayany hb i 1 ayany 7^o paa.
 W ucywistawia była ocrrolaw. Tak było jadny ^{polnawiczo}
 planu mob. Poniem jaso dca goupę aryl. ni bydem do-
 furonay do rrefecia do mob. pudow art. lckioj z ferowa
 jnifto i ocrnony lejmnis mę. mawidam wyszac spajal-
 nę zgodę by ferowaw ni na wglę do tabali mob. 7 paa
 w J. J. S. 2^o w. Chciadom byi feronay pned rrefecionu
 bion o zmiaw amunicji w oddziale IV. Po feronay ferow-
 rowicaw wyszadom lca wglę w; wleay uada ni wyskaj
 w oddziale IV zmiaw amunicji hb. na amunicje do arm.

Urządzeniem z bractawistawia Dłwa Armji pudk. karko-
 waim rozmiastawia amunicji w ferowia i sparaty
 ceopatyrawia w nę co zaskad spracowawie pner dca
 Armii.

Z koci wyszadom zgodę na transporty koljone dca 7 paa i 25 dca
 z Porawia do rejonu 25 D. P. w. Nic chciadom by otydwa
 to oddziady odbydyby pncowawie wadbur frontu trowy
 lca za rcdkę asdonę karkatoy. W swaim kilnawicawym
 marsaw mogdyby być narawone na przybrz nęspo-

B.I. 33B/④

59 5.

niepodzielną i mogły nie dojść do miejsca tego
przeznaczenia. Transporty zostały przerwane w czasie
zawieszki o ukoniecznieniu rob. przez 10 oddziały. 7 paź i
25 paź między wyjazdami stę w rejonie Konina i Kotła
i z tamtąd spdyżni stozę Konin - Kalisz rozł. Kudo - Kalisz
do 25 d.p. W naszym kierunku tak się stało po zakoniecz-
niu rob.

Abż wykonystać czas przygotowania namierzona osobisty
kontakt z Mgr. Insb. Geograf. który pomógł mi na
rzecz i podjęł się przedsięwzięcia danu geograficznego wygo-
nometrycznego punktów w kierunku ^{na wydziale Krausis'a} nas dych arkuszach
map które będą podobne. Spotkałem stę z ciekawo-
bym zrozumiem mojej sprawy. Przedstawia zostało
wykonaniu tak ze przed moją oddziały ja posiadady
w formie arkusza jako zadecyzowa do danego arkusza
mapy. Wydana została arkuszem i b. staraniem i Angielski
kolejności arkuszem do obliczenia przedziału ustaleni
tam. Składowały one do oddziałów w miary gotowości.

Przedem techników który mieli z nauki przedsięwzięcia
aby zrobić próby zbadania swojego aparatu ra-
zajnych z posiadaczami przez odbył się a to z po-
wodem że technicy wyrazili obawę że ich aparaty
realizacja nie będą odpowiedzą naszym wytyśceniom.
Po kilku rozmowach technicy dali się przekonać
o konieczności ufnego wypróbowania i
obliczenia do zostało zrobione. Aparaty mogły ze
sobą przedsięwzięcia, ale jeden kardynalny przeszedł
się zajął się - techniczne było tak mało

ze zgody moze być przewidziane w rozporządzeniu z
 odbywają na miejscu bzdur nadawczych. Oficerów krad-
 niości w 25 paź w Kaliszu i Ostrowie. Wskazywać
 jako b. bliski granicy był rekrutowany co do ucymania
 radje przez kulisów. Jednocześnie nadeło ich pokonanie
 kolumny w odciskowym dnie i godzinie nadeło ich
 do m. p. przedstawiłszy i dołączony przyrosty
 nie innego ~~przez~~ radjo z przygodnymi zarządami
 aparatu rezerwacyjnym odbywają się.

Jedynym pow. rany do wojny Krynica był zabity jako
 wygładu smobitronemu I tydzień 26 paź. Ludzie wygładu miłe.
 Dnia był doby. Konie b. różnicami tak co do kondycji jako i
 typów. Najmiej więcej bzdur miał demagogom w rozporządzeniu
 rozumi - rozporządzenia z potaniem kolumn - braku było drugie nadeło
 pracy i czasu by je doprowadzić do porządku - jemu gornu
 sprawy było z rozumi. Rozumywały się. Oficerowie - po
 jednym, nadeło po draczkę oficerów zamierzonych na bzdur
 - rozumi rozumi - nieporozumienia co do umiędzynarodowienia
 dowodów. Nadeło rozumi rozumi rozumi ich podwładnymi
 i jasnymi rozumi rozumi rozumi rozumi rozumi rozumi
 rozumi rozumi. W lipcu rozumi rozumi rozumi rozumi
 rozumi w Biedrusku rozumi rozumi rozumi rozumi.

Oficerowie kolumny Dobra Artyl. - było ich a much - jidom (fornowy oficer
 kolumny) mjr. Wilkowiak pracował dobrze. Nadeło drugi kapitał
 absolutnie nie nic nadeło do pracy w kolumnie - był przedtem oficerem
 placu w jednym z miast w Poznaniu - mody miał wiadomości.
 Dobra b. pojedyny cedonick. Na maj w miastach zniszczonych
 go na innego - bym rozumi rozumi na rozumi.

W podaniu kolumny po nycananiu trzy pracy poprzedem
 P. gon. kolumny o rozumi na parost do Poznania, gdyż
 było w Warszawie w jego dnie mi rozumi rozumi rozumi
 2. Dobra z grupy Artyl. Dobra oddziały odbyły się

B.I. 33B/④

61

leżący Perennia jako Honorary. Dea Armii gen. Kutnida
 zgodził się z zaskonieczaniem ze jego strony może przyniesiono
 A ten sposób między odbiciem esturca podaranyca
 gen. Kutnida jako Dea Armii, gen. Rimmel jako Major Turbellas
 Deu O. B. i Suda Dep. Art.

Ten w sprawie przyzwoconawym jako w sprawie decydai
 najemnych miał za siebie mi reprezentacji do wypracii-
 dzania się co do uszyca artylerji. Wskazano tam mgl.
 przez oficera mojego sztabu informacjami iż o zamierzeniu
 Dea Armii, decydując i t. d. Bydem zwrócić, tam
 barożij ze sztabu armii Peronii był odosony z wypracowa-
 ców N. S. Maj. Tam w odosony inicjatywnej podjęto mi
 to stwierdzenie wniosku artyl. ujednolicienia z paruzgotnymi
 komoraciami sztabu i Dea. Niu miom czerwiec to notatko
 przypisał. Charakterystycznymi był fakt, że panujej;

Gdy w sprawie brzościwa odjedezdem z Wacnawaj co
 Perennia, po odmetacowaciu się w gen. Kutnidy, regl. 1872
 Tam do sztabu sztabu armii by się podjęto. Zbliżył się na state
 tendencje mapy na który w regionie keda były uszczelnione dwa Tuni
 tam już ~~zawieszona~~ oznaczone na mapach poruczy i mocznicami.
 Na moje zapytanie co to za poruczy, szef sztabu poinformował mi
 iż jest projekt utworzenia już to w mocznicach podmieście które
 ma być brzościwa by mieć podszere wyjeżdżać w kierunku
 na keliar do naszego orientacjonalnego uderzenia na dem npla
 przy jego dwudziestych orientacjonalnych w gotowym kierunku
 keliar i keliar. Tu poruczy ma być obszarowa przez 25. DP
 + 7. paa (k. u. g. m. j.). Przemysłowca deż keliar gen. Knoll a ja
 bydem deż artylerji. Poruczy tam jest uformowanie przez spo-
 cjalny szef z Mylnij keliar Mylnij. Wskazano na
 tej mapie projekt utworzenia rozmieszczenia artylerji
 Na zapytanie moje czy ^{budowa} strona na tej poruczy jest
 zadowolony - obywatelom odparcia ze sztabu czy wskazać
 wypracowa szefu sztabu i przystąpi do pracy.
 A ten sposób przyzwoconawo dmiadecidm się o istnienie

poręczy obronnyj pny m. Kado. Zdecyzowany byłoby ze manii być
 decyzyjny na niej i nie było ze nie zostało powołany
 do prac nad jej przygotowaniem u sekretarza przykroji ten
 narzek nie było o niej nie wiadomo gdyby nie przesyła
 przypadku. Zapytanie czy mógłby być jeszcze tam i odpowiedź
 się przyznajmniej z nią w sprawie, na to była odpowiedź
 korespondencja. Jedną już pozycją do Poznania między
 miejscem w przedziale w którym chodziło już kilkunastu oficerów
 z M. I. Mij ~~Własnym~~ z różnych rodzajów broni. Domyślił się
 się ze względu do ekipy do rozpracowania przedmiotów
 Kado pny m. Kado, gdzie mieszkała ona, nie pamiętam
 dom w Poznaniu albo Kado. Dobyliście mi nieco więcej
 nie byłam poinformowany o tej poręczy - czy uważano
 za potrzebne by decyzyjny o tem wiadomości i bród u siebie
 u rozpracowania albo wypracowania do przesyła korespondencja
 instr. o stronie tajemnic mapy. Tam czy inaczej podlegającym
 instrukcją oświadczył rozporządzenia tegoż poręczy
 i wrócić wyjechać co się dał by wyjechać u siebie na niej i tam
 zacząłby przykroji. W tym samym dniu było do dzwonić.

Ostatecznie już się później zdecydowano się czy by i 25 DP otrzymał
 rozkaz o rozpracowaniu tej poręczy za pomocą specjalnie
 wyposażonych żołnierzy i ekip co do jej obsady, powiadom
 na odcinai i t.d. Efekt i opracowania tegoż obsady w
 postaci kartelek i oleat pranie do amunicyjnej służby, zachowując
 ją najdalej posuniętą o stronie tajemnic i tym prac.

Stu tam mapy by przykroji przednią tej poręczy miejscowości
 mi - teraz nazwy miejscowości czy innych przedmiotów terenowych
 widać tej poręczy. Pamiętam ze były tam widać dwie
 poręczy w postaci Turow - jedna wysunięta a drugiej frontu 40 km
 druga niewidomy rozciągła 28 km.



Stodolnicę dwulw. Ten sam osobę co przed nas powycji zwrócić
 naj miód być zabraną i budowniczą na nawi na powycji zwrócić
 Bydram z 25 d.p. na imiznizach w kuracie na tej powycji.
 Proradził pda. dypt. Kossacki Jca P. D. Roid co mógł. Cedzici nie
 knisiznizacja i nie rozpiszono. Proradziło panowiznu dzony
 odzianami. Wyjuciem pod nrazniami ze piocrola i arylizacji
 rydada ze istnie co lyma magda jednon transportu atawy w
 stosunek do aduzeci branicznej branku byda widoczniej pna to
 skutecznosc obrony rozgla. cedy powycji byda problematyczna. Gros
 ogni arylizacji skupido wje cide nczny na najgdzozniznych odzin-
 kach.

Wyjuciem bradyly na mydzanie w teren czip topograficznych
 z 17 i 25 lat. Trzeba braku ze asurata pna by powycji prawnie
 pna jej istnie pnaowari slyk map storozdowczych i znow pnaowari-
 tom w mimickie i rozpiszono rydada. Byda pnaowa bradzi
 pny panizacji nczadom czip ~~rydada~~ sady. Praca zostady
 nczadom w przedzici mab.

O tym gwie pnaowari storozdowo powycja obronna
 14 d.p. w rydacie Skubka darricadadem ede od statw 14 d.p.
 Lrunka gdwone storazę nczadom znicz na rozpracowawie
 powycji kado.

Po pnydym powycie do Pomawia w padawie knisizacji ~~rydada~~
 do dnia mab. bydani knisizacji ten na powycji kado
 jaa w dion m.f. w celu rydada pna do prac pnygolowawczych
 arylizacji. Wzniec storazie frandy w stosunku do obrony
 minimalne frandy 28 km. na dymizje. Bydani wznosic
 pda na powycji 26 d.p. Czynia. Topograficznosc prace rydada
 b. datne. Stricadadem ze arylizacji w tych nczadomach
 erabida co magda ten co do jej wznoszenia jaa w pnygolo-
 wawia czyniemo.

W lipcu wydym trzedy ognia w Biczawce. Ze rydada
 na stan pnygolowia oddadom. Pndai pnygolowidy kotyjo
 na poligon na 5-6 dni i bydy w stanie pnygolowia ten
 by w kady czwili mogdy odzyci do mych garnizonow

B. I. 33B | (4)

65 H.

Wykazano dyfuzarstwo o tacie ognia w lasach w miastach wie odcie-
gady od wykonywania tak popracow. Bito w dalszym ciągu
na prace topograficzne i odczemilo przyzobaczenie ognia z amunicją
papierniczą i t.d. Pół dnia ^{nie} 100% lesion strata. Przybyła lotna i
konna mnicz. Przewieziono namioty ogniarów. Accastnie wyprzed-
tydy zadatniejcej jednak zabawo się mniczob mniczo doko-
pracy.

Byłom przy pracy w gon. Knolla w sprawie porzecz, Kado "jakaś
generał jak mnicz obywatel na powrocie ma starości grupę z
17: 25 do na porzecz kado jednak mniczo mi obywatel.
Ponow nadnow w drugiej połowie sierpnia. Tymczasem
generałowi przy rozporządzeniu porzecz. Było to 23 sierpnia.
Zadaniem obywatel i mniczo tylko zachodnie części jej; do
23 sierpnia mniczo w Kado gon. Knoll obywatel z Poznania
kado ~~rozporządzenia~~ go do powrota do P. O. R. Zasadniczy
po'ny mniczo z kado do Poznania mniczo sąc
na mniczo obywatel kado były para trój mniczo
dzyca do wyjeżdżających mniczo kado.
Byłom w Poznaniu kado mniczo mniczo do Poznania z
mniczo i mniczo do Byłom mniczo.

II. Mobilizacja

Dnia 24 sierpnia pierwszy etap mobilizacji został mniczo
w Poznaniu. Działo z kado mniczo mniczo w kado
dono grupy do Poznania, mniczo w P. gon. Kado
i mniczo w mniczo mniczo mniczo mniczo
w kado mniczo "Poznań". Zasadniczy z P. mniczo
Byłom do P. z kado mniczo w Poznaniu i
kado do kado mniczo mniczo mniczo z kado
do Poznania, a mniczo w kado mniczo. Szerokości
(3-ck podoficerów i 2 kado mniczo) mniczo mniczo
kado do Poznania, kado mniczo mniczo mniczo
kado, kado i t.d.

B.I. 33 B/4

12. 66

Mieli iŝi metakomai w Nymy tarate Najamuj. Sta kotycau tyŝ
 miodykanu l'ok, eluzicii oclai stny mio a puytoramui kous.
 na bagar. Po puyjardiu do Namamuy auu auu auu idatta
 kotyjarra mie mogli smaleu stnyui klora zgingda. W gorsaru
 klora pauerada na kotui mie smaterialau stnyui i ja zoltedui
 libratnie bu komedau papicau kancat. mie mionice fut
 o manynie do pitauia. Statomiar edygo mionu poudificandw
 i konomicau nymnauau mie do mago d'ora l'ee auo grupy
 operacyjny gon. ell'ole Fjatakonsieyo. Duzai puytoram mago
 stnyuy eguismistka zolted an a kapraleni i kous nic r'eu
 pnyumily do mago d'ora. Statomiar jidom aguis'omistka
 nizid gais indiej. W kon spaiol zolted. mie jidnyo p'ouo-
 ficau.

Poratlyje do 28 isipua w Poruauu miedom moudoi
 sledie i widieo p'atij medicizacji w 7 pac, 14 pac i
 7 dak. Stajomij k'epotom miad 7 dak klory w
 sybeim creie (nie p'auiz'auu jyo creiu z'otawaci
 mob) byd z'otom i nymnauaromad w rejan k'oueubracji
 Paen. Br. Kon. etio tydo l'auie ^{nie} z'otawaci. Statomiar
 7 pac miad trudnaci smanca. w d'ialu n'apdyrau i
 r'ouuido k'auu, m'oum i up'nyay. P'oulado miedie skupis'ao k'auu;
 m'oum. Oficuarie i p'ouficuarie m'ouiti byc' amicuiam
 by p'ouedai' p'acy. Tomany by mie tydo p'oum'ouiauo
 w plauio mob. D'ou p'oudu z'otawid' to d'oum'ouio. 7 pac
 jidom moticizacji m'ouca d'oum'ou d'oum'ou, m'ouobilizomad
 14 i 25 d'au. Terminy p'ouglawia tydy od 36 z'oum'ou auo 42 z'oum'ou.
 C'adu m'ouic'iu ze w creie mob. niep'ouy'ac'ial mie r'oup'ouy
 d'iedai' m'ouam'ouyem z'ouy'ob'nie d'iedawia l'ob'nic'ia.
 W tym as'etui m'ou p'ouad'au mie tyd'ady m'ouy a sm'ou'ou'oum'ou
 p'oudu na oral. P'oum'ouic'izacji m'ouk'ouie organizacyjnyj
 d'ey 7 pac. p'oudu. P'ou d'oua p'ouca p'ouy d'ob'iane k'auu, m'oum
 i up'nyay w'ada d'ieia i mie l'au ze m'ouy'ou'ou sm'ou'ou'oum'ou
 p'oum'ou p'oudu jid'oum'ou tydy z'oum'ou w orn'oum'ouy'ou
 form'oum'ou.

B.I. 33B/4

13. 67

Po zmobilizowaniu się 7 paź czer 14: 25 dae pnowala -
 wiady waznyj wiodow. Jazni lu i lau wiodow i 4 skida
 a wolta - mircicrmas iloi riango typan wozow i upnazy.
 Smydy nie mizkoi czeki porowidai edob adob mase firmowoy
 u janiogai smozaw i l.d. Masi, jascio tyck wozow a w ruznosc
 adogwai kotumow zastawajcas. 14 dae kloty wiodow adob
 jao tyd wnypanany do przaglowu pnow dae 14 25 ruzi
 wozow rancj kotumow zabawaj. Zmody jost ruzny mazy
 to adogwai kotumow czepnicz wozow tydy plage w dnie a -
 niach.

7 paź i 25 dae zgodowia z maim wniaskow o erciu pwa.
 Tam mpyj zozedy zabawowawo do transportow kotajonych
 jani ete nie myle w on 27 wipow i wyjazy do
 ruznow kocin i kado. 25 dae woz pnow i urak
 do kalinu adogwai do woz 27 il p. Woz wyjazy tygo
 kpt. Madkominow Edkucud a powiadad maim polewa o
 tym pnowawow w erciu kldraga wozu wnypanowady woz
 na drodze z parowodu ich janiow - to upadnie kado, to
 pnowic ete upnazy i l.d.

7 paź jostad kikkoma transportow. Niekto transportow
 wyjazy kikkoma stacyj za daleko. Obstawic zabrad ete i
 slanz w wniaskowych mifcowach a pnowawow po
 lach w ruznow kado. Tam adogwai 1. lat. pnowawow
 z Terucia i 1. komp. balowow bez z Terucia. Niekto kikkoma
 wniad do balowow pnowawow, mazy do wnypanow przyczynow
 instrumentow i pnowawow, wny z pnowawow mifcowawow
 wnypanow do pnowawow kikkoma upnazy

Sto wnypanow adob. pnowawow maim wniad mifcowawow.
 Odstawic maim wniad wnypanow Fiata 508 z pnowawow.
 ercium do innej janiow janiow. Jozed tydy wnypanow
 Tygry wnypanow mifcowawow jednego typan. Myl nie pnowawow
 kikkoma. Jednak w wnypanow mifcowawow i stacyj mifcowawow
 tyd do kikkoma na kikkoma. Przewidom bez kikkoma.
 a pnowawow pnowawow do wnypanow wnypanow. kikkoma i pnowawow
 Przewidom maim wnypanow wnypanow do tydem kompletow

B. I. 33B / (4)

68 14

zmiruaciu miemy. ~~Do~~

Do, 28 sierpnia, na skutek depeszy z Dłna Armii wyjeżdżam
z oficerami tabaku mjr. Milankiem do Jovice i adżajfuis
do Dłna Armii.

Dłna Armii było zastawianawo na przyjeździe miasta
rudeńci - którzy mają osobno (odtwa tawa O.P.). Jankowac miedzi
smutnie. Jankowac radeńci mi się z siedzadaw Dłna Armii.
Na moje zapytanie gdzie on jest niek liberalnie niek nie
mogę go ani odniek ani wskazać. Maim zniechodeni na-
pewno przyjeździ oficerami tabaku i ~~niek~~ tawu nie
wiedzieli abdo nie chcieli oddać wzgl. przyjeździ.

Wobec tego zniechodeni do mnie - poradzam im
by sprawnę przeliczaw do poniego stopnia na poteni. Zmodyfik
się do kate Janowac Daj k.d. P. p.d. d. alferady miodera
z prawi o ponos. Dajzi jego uprzejmoci i pomocy.
wieworem tego dnia miedzi zniechodeni b. Jankow
mamy. Z miedziawo mozo ponoficera daniawadaw
się o regimencie węgri z przyjeździ kawalary węgri
i o tym że nie tycho na węgri, bagot i k.d. a nawet
dla ponoweli w ednym zniechodeni Dłna niama
mijeci. Personel zas Dłna Armii był ten zolowacy, a
zniek naprawdę kawa no było nawet daniawadaw się
blo dem wędzi zniechodeni. Wobec tego zniechodeni
jinnu jeden zniechodeni (awdabas), poradaw potniawo kawalary
przyjeździ, papier, mamy do pisania i k.d. W ten sposób
mimo mydro co mnie było potniawo.

Piękło dalego by zniechodeni w jakim podaweni był
Dłna Armii, ~~zniechodeni~~ tego by zniechodeni i w jakim
atmosfere rozprawed kawa. Miodera, Miodera zniek dla
siobu i ofena tabaku kawa i k.d. Zniechodeni jankowac
intuzem a nie nadowcyon do siedzadaw Dłna. Personel
gminaw Dłna Armii był zniechodeni inny mi b. nadowcy mi
owymista zniechodeni - mi zniechodeni mow tego, bierze za
w przyjeździ przy zniechodeni podam mow to mydro do
wiadomoci.

B.I. 33B/4

69 15.

Tamże w Gruczinie zamieszkał także wzmiankowany oficer
szkoleni kpt. Cielicki z 25 pol. Jaka się okazało okazało na miejscu
nie było między innymi miejscowości.

Mając samodzielną kompanię w dn. 30 sierpnia 1914 r. p.o.
w rejonie Koda był ~~zawieszony~~ jechał z 1. pułk. artylerii
na brzozi pod modułami. Tamże był dowódcą oddziału z
składem ^{z 1. pułk. artylerii} ~~z 1. pułk. artylerii~~ na przedmoście nie zostały wycofane.

Podczas walk w rejonie 7. pułk. artylerii na przedmoście zostały.

Właścicielami przedmiotów gotyckich w rejonie
okolicznych w rejonie, który był w rejonie i był
zajęty przy umocnieniu fortyfikacji.

Władcy z gruczin pod przedmiotami w rejonie artylerii
został w rejonie i był w rejonie.

Właścicielami w rejonie 11. pułk. artylerii z planami fortyfikacji
został w rejonie i był w rejonie.

- 25 b.p. kompania "Reynia" od lasów przy Bydgoszczy
do Wągrowca w rejonie hydrografii
- 14 b.p. na fortyfikacji w rejonie Pomocia
mają jechać pod rejon z 1. pułk. artylerii 14 pol.
Ten pułk (25 p.p.) z wyjątkiem 4 pułk. artylerii
- dalej Pomocia br. kam.
- 25. b. p. na fortyfikacji w rejonie Kalsina
i Olszanie
- 17 b. p. w oddziale armji w rejonie Gruczinie
- Podolska Pułk. kam. jechać w rejonie i
ma skłony w rejonie na przedmoście od Pomocia
- 7 p.o.
1 Pułk. Pomocia } rejon Kalsiniec k/ Koto.
1 Komp. Calmora }
- Szlak armji "Pomocia" - Gruczinie.

Proszę być pewnym imię osobisty - odnośny rejon -
dany, z 1. pułk. artylerii, 14 pol. który stał w rejonie
Gruczinie. W rejonie Pomocia jechać do rejonie
odnośny rejon.

B.T. 33B/④

70 16.

Po mobilizacji wystąpiła na wystrzeliw oddziałach artylerji
znany wysoki brach oficerów samolotów. Z strony
mobilizacji należało ^{nie było} zastanowić wystrzeliw
metod strzelania z przygotowaniami do badania, z
zastanowieniem fotografii, arturów obliczeń i t.d. oraz
rozwiązania ogniomaga. Co z takim mobdadem pracy i czasu
kierunki oficerów samolotów nie mogła być zastanowić
gdyż było po t. pracując oficerów na balonach. Potwierdzenie
podoficerów sam. i nadterminowych żołnierzy było mało.

Oficerowie sam. mimo ich wielkiej dobrej woli nie umieli
na ~~pracy~~ być długo, jak oficerowie samolotów i
na wykonywanie ich pracy nie mogła być prolegae.

Ponieważ np. 7, bac otrzymał z strony mob. 4-ech oficerów
sam. artylerji, kapitanów z ekipy jezdniczej z francuzów.
Wierzący przeli decydując o niemyślności ich
na dzień balonów gdyż nie czuję się na kubaach, a ten
co objęł balonów obawę się rozszerzenia b. słabym poproszenie
mówię wystraj oni byli do niczego.

III. Dziadacia wojenne

1. wniesienia. Jeseli się nie mylię z g. 4³⁰ nadawany miesiąc
do niemiecy rozpoczęli dziadacia zaciągnęli słabym
sidanem, pniezanym w kierunku miejscowa granicę.

A czegoż uczia ~~zaciągnęli~~ od rana tak wielko nplie
Bombardowano miasto, nielone słaczi kolejana oraz
nawet mnijnie osiedla, zabijano ich do daleka

B. I. 33B/ (4)

71

na ludy nasze. Bombardowanie wykonywali Niemcy z dużej wysokości kluciami po trzy aparaty i po kilka kluczy w jednym zespołe. Był bombardowany Pomran, Wrisnia, kaźo, oraz kilka stacji.

Nadawdy wiadomości że silne niemieckie oddziały są skierowane z nami armije Pomran i Łódź.

26 D.P. z resztkami 1. i 2. Armii frontodzie pod rozkazem Dyw. Armii Pomran gen. dyw. Bortnonskiego w godzinach popołudniowych był del. Hajcy w osolicy Gmizna dalsze resztki dyw. Armii Pomran ruszyły do zabezpieczenia się na pobliskich stacjach i odjechały do miejscowości. Był 26 D.P. Natomiast reszta na armije gen. Bortnonskiego odjechała z tej strony brzo i wyjechała 26 D.P. bliżej Rygony. Metamorfoza czyniona wiadomości abstrakcyjna w Pom. Bagg. Kew. Wyrażająca się w abstrakcyjnych niemieckich i francusko-niemieckich do na powołanych kolumnach między siebie.

Na gruncie sukcesu na perypetyje kilka bomb, które miały być wysyłać tuż.

17 D.P. dalsze resztki marszu do rzymskiej kaźo. ełfa mykoma i Niemcy. W godzinach wieczornych w teletio armii było

wiadomości że wsi kluciami wbił się w ugrupowanie

dwu armii Pomran i armii Łódź. I dalej z

armii „Pomran” skierował w kierunku Łódź i w kierunku

8. niecierpiada w kierunku Łódź. Pomran i 27 D.P. najwięcej

się w kierunku Łódź. Skierowała z nową kolumną

na 25 D.P. - 10 D.P. cała się i odjechała od 25 D.P. Na skutek tego powstała jedynostka firmowej linii dalsze resztki do cofnięcia się. Nie było się aktualnie stroną przyjeżdżającą na wiadomości kaźo i w kierunku Łódź.

B. I. 33B / (4)

18.72

14 DP. w górnym przedwiesimiu wysuwam
z Poznania kierując się na Skulsk. Obrona Poznania
przyjmuje Pozn. Bayg. Kam. która tym samym oddawia
miejsce wysuwając się 14 DP.

15 DP. Skrzona dzieje na północną stronę w kierunku
Kobornia wzdłuż rzeki Gniomiu a Kadem, galwa do
Kobornia wzdłuż rzeki do jeziora Koda w nocy
z 2 na 3 września.

25 DP. ~~Wzdłuż Skrzony i Skrzony wzdłuż rzeki do jeziora Koda~~
wła koncentruje się na przedmieściu Koda. Niczym
wyprowadza się Koda. Turcy do wypania obrony na
przedmieściu "Koto".

Sta rucem Dey Armii w górnym przedwiesimiu
wyprowadza z miastem Skornia do jeziora Koda do Dey Dey
przedmieściu gen. Knolla aby dowodzić artylerią obrony.
W górnym przedwiesimiu koncentruje się w gen. Knolla w
m. Kocidoc. Sta rucem Skornia Skornia gr. ob. gen. Knolla
i ja razem z nim do mi Osick Wlki. Od chwili odjazdu
miej z Dey Armii istnieć bry gen. Knolla aż do zaka-
czenia kompanii wrześniowej.

Taki relacja będzie dotyczyć do działań grupy oper.
gen Knolla i z tego powodu nie mogą obwonić przedwiesimiu
wyprowadza w Dey Armii oraz obwonić wysuwając się nie
dostają.

Dey Armii w nocy z 2/3 września koncentruje do
rejonu m. Jádica

W nocy z 2/3 IX 14 DP w miastu na północną Skulsk (SLESIA)

17 DP " " do rejonu Koda

25 DP " " wyprowadza z Koda na Turcy

Pozn. Bayg. Kam. na przedwiesimiu przez Warty

" Poznania

Podolska Bayg. Kam. wyprowadza się na przedwiesimiu
od Poznania i ma w dniu wrześniowym

skorona Poznania Bayg. Kam.

B.I. 33b/4

19. 73

Atiu mrazje na cokolno edy azeb w cokoladach
dady. Szwedziom to mija do kochania.

Z pac mrazje braku nad umozliwienie siacianosci
w laci przedmiotach. Rada.

Do 20na grupy oper. zaktuje przydzialowy skuton tjemnosci
20 - ppor. Gib, ktory wlasnie w b. wartosciowym, misjonarce,
mamy adicjom ococunija w poystrych wiadawiacz
opromnych mysialom dy tjemnosci wiadawa.

Lalada wybrunomaca tjemnosci ^{kolonizacja} mraz w lacy z pac.

Powr acdy szian do mrazuomowia tjemnosci, stacyj kot.
asidli, walcinowia rojse. Szwedzi wplysu otoczenia z ^{akm}
rotulicem brakujejak na konyerji kado.

3 mrazia - Szlak grupy operacyjnej gen. Knalla nadal
w Olsiek Mielki.

- 12 D.P. razis przytyra do rajacu m. Koda
- 14 DP w mrazu na konyerji Szwedzi (SLESZYM)
- 25 DP w szian na konyerji mrazu Kalisiam a Turcym.

W mraz z 3/4 m mraz przyjez do rajacu Turck

Boyy. kaw Pomocnik na konyerji konyerji konyerji
w Pomocnik.

elka je zburzania Podolska Boyy. kaw.

Z pac nadal w konyerji na konyerji obronuj, mrazu
Szwedzi i p.o.

Atiu mraz z mrazu ococunija szed adal, szed i t.d.
Tjemnosci kolonizacji w szedem armii mrazu szed
genicomi, ktorymi szed tjemnosci ococunija szed na
mrazu i przytyra

O szed i w szedem armii szed i mrazu szed.
i szedem mrazu. W armii Pomocnik jak i
armii konyerji mrazu szedem adal;
Tjemnosci z 10 DP mrazu szedem. Pocodno szedem po
szedem mrazu na szedem i szedem w szedem
na szedem

B I. 33 B (4)

74 20.

W tym samym czasie staję się jasnym że w obu sęczydach
tych armijach sytuacja jest ciężka - wst. walcenia są
gdzieś w ich ugrupowaniu. ~~W tym samym czasie~~ Zgrupowanie się
wyraża ugrupowaniem walczej armii w kierunku zach. ~~na~~
2 26 DP na przemyśle sęczydy która walczy na przemyśle ~~na~~
2 ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~.

17 DP atakującej rozkazał obsady zgrupowanej sęczydy
"kado" co wskazuje na stanach w nocy 34 z tam
z do czasu nadejścia 25 DP, ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
dwa ~~zgrupowanie~~ i oddziały ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~. Zgrupowanie
kanalozji Poronowa w dzierżawym marcie z Poronowa
pna Skarżym - ~~zgrupowanie~~ na tam sęczydo ugrupowania
gen. Knolla by wskazywać na przemyśle 10 DP. a sęczydy
Poron sęczydem. Na tym samym przemyśle sęczydo ma
być Podolska Budy. ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
z Poronowa.

Po sęczydo licząc ma być ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
na wschód ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
i innymi drogach, ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
niemniej ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
zgrupują strale i zgrupują zgrup.

~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
z grupą ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
z grupą.

Z sęczydy melduje o zgrupach ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
sęczydam i ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
zgrupowania

Wielu ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
jako ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
nie ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
Poraduje ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
samochodów ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~
sęczydam ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~ ~~zgrupowanie~~

B.I. 33B/4

21. 75

Wiceurazni ~~26~~ 26 DP wysadzaja woz w koryzi
korynia i pniekowi na koryzi ~~26~~ - Trzin

4 maczina W nocy z 3/4 IX dea bokijsi francuskiej
ktory rozmieszli smij ukad na boryzi kado miedzijsi
to grupa dyspozycion napawia na jedny z blednych
Placemka byla w rejonie smij Turok - kolesielca. Nofas
cudbilo.

Rano nadchocni do rejonu boryzi 25 DP
i otworza boryzi zgodnie z planem. W koi
klesio ceda boryzi kado rozmieszli cedej otwore.

Wzrost spary ob. gow. mala. daty w m. Cick. Mij.

Spoczni w P. DP. z smij Trzin niema.

Stycznia z klesim nadchocni niema.

Przeedy smij dyspozycion rejonu niema
klesim kado otwore ukad smij z broni kado
klesim wozu na drogach. klesim smij smij
dyspozycion otwore smij smij 27/6. klesim
smij smij na smij. Bydy smij.

Smij klesim. Pniekowi w smij na klesim smij
Smij smij - klesim.

Smij smij smij smij smij klesim
klesim klesim.

Przeedy smij 26 DP klesim just na klesim
smij smij smij. Pniekowi smij na
Smij smij - Trzin.

Pniekowi smij. klesim smij smij na klesim
w Pniekowi i cedej smij smij 14 DP.

14 DP na klesim w smij na klesim, w nocy
na klesim smij smij na klesim.

Francja. - Bezwarowny wiadomości co do sytuacji
z 10 DP. ~~W tym celu~~ wiadomości było tylko do
Cena sprzedaży grupy gen. Kulla. Cennik i plany
Dzielnicy Warszawa. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
zdroj. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Lód.

Zupełnie całkowicie przez gen. Kulla. Wzrost. Wzrost.
i wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
zwrócić uwagę na to, że w rzeczywistości nie
sąsiadami. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
po stronie AD 12 DP. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
zwrócić uwagę na to, że w rzeczywistości nie
do AD. 12 DP.

Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Komunikacja m. p. gen. Kulla. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
14 DP ma ona odzwierciedlać sytuację SLIŠIN (Skullik)
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.

Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.

Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.

Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.

Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.
Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.

Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost. Wzrost.

17. DP brzo most w kolo. Ruski rozpoznał i
 reżymionem wzmocni. Szarych dostrawnych mostów
 które zostały być wybudowane. w miarę czasu co
 wiec 5 dniem nie udało wystrzelić niemożności
 prowadzić dostrawnych mostów odczynić i dalej kolo dla armii.

Z pow. - i dzie w holennia 17 DP.

Oddziały rozkazały ruski brzo kolumnie i w ciągu
 pracy prowadzić na brzo trzy kolumny.

60 pp. i 25 DP przygotują się do Uzijskiej
 nabrać na rękę odjeżdżają m. Babin. Biorą 60 pp i 25 pp
 nabrać i zdobyć by mieć, przygotować dostrawnych i toż samych
 samochodowego. Jumaś ten ingredients otrzymać na
 kolumnie ruski rękę dywizji. Biorą dnia następnego

25 DP prowadzi na mostach trzy kolumny.

Pracują dzień solidnie rękę b. czynnie.

14 DP w pracy mostowate do rękę kolumn - just
 armii osi.

6. kolumnie. 17. DP. po przygotowaniu kolumny kolo kolumnie
 kolumnie w dzień na kolumnie. 2 rękę Z. kolumnie.

25 D.P. [60 pp.] w dalszym tym samym kierunku kolumnie na
 kolumnie kolumnie kolumnie do Uzijskiej i kolumnie
 kolumnie od kolumnie 25 DP ca kolumnie kolumnie
 kolumnie kolumnie kolumnie kolumnie i kolumnie
 kolumnie kolumnie kolumnie na kolumnie od kolumnie i kolumnie
 kolumnie kolumnie. Kolumnie kolumnie kolumnie kolumnie.
 w kolumnie kolumnie kolumnie kolumnie 25 PAŁ. W kolumnie
 kolumnie kolumnie kolumnie kolumnie i kolumnie
 w kolumnie Z. 19. kolumnie kolumnie kolumnie kolumnie

14 DP na kolumnie po kolumnie kolumnie kolumnie do
 kolumnie kolumnie.

B. I. 33B / (4)

78

24.

Pomorska Bryg. kaw. dąży do przeprow. nad Bzencą
 sy oddawci (nie tonydo) armii od Biscenowa
 Łódź

Szab Grupy pniekodzi pod nicaos z OSIEK Niatki do
 m. Mierków gaiso nacaia nacaia

Pon cady arini Bombardowania Poluice. 14 DP mono-
 bajzes 4 arini anglosa - mirmo do duch dazy.
 Sz w miz' straly marmmo.

7 wcinia Brygada kawalerji Pomorska osigryta
 nalaze do drowe przeprow. nad Bzencą w tycyey
 i Pom pod Pizliciu - mirmo je.

Arystoi wif. w noay mumerowady dety na mskod
 Bombardowania Poluice. Mieruui dowiadujemy
 sz z racy do czady mirmoio tydy jst pod
 Namang pier rozedy obzile. Alsi barid, bogdraz
 do anglicy tycyey w Galatru.

Namy baruo tycyey mirmoioi co sz dicye w
 Mieruui. Mirmo tyler do mif oamuid armij tycyey
 w kicuniku pda. msk. W armii Pomors odrownic siccie
 kicunui napio. 26 DP colinda sz z rajem Lubiny.

Grupa gen. Kowolka ma w dalnym cizge marmmo
 marmmo iwi w kicuniku na Namang.

Szab Gr. Oper. pniekodzi w gacimmo nacaia
 z Mierkoma dazy na mskod do drowe. (miz' racykowi)
 Justajic w tym drciu 4 sac, tycyey narmmo na tycyey
 marm z podru do Pamiu sz na drowe.

8 wcinia W gacimmo pniekodzi marmmo. 17 DP etlicia
 sz w kicuniku do tycyey za miz' idzie 25 DP.

14 DP osigza rajem Keltue. Kawalerja drowmje

B.T. 33B/4

21. 79

Brzeg. W godzinach poprzednich 69 pp. zostały
 nasycone Łęczyca przez szeregami. Podobno miał wiadomości
 o rozformowaniu ze w Łęczyca przez ze względu niemożności,
 potem ze ty minimalnie sidi. W kasym Łęczyca
 natomiast kłósko rozprawy i kawa z balerją przedstawiają się
 w nadercia dady w podobnym sposobym z wyjątkami artyst.
 i ten nie dało myślenia.

Teżar dnia Dca Armii zadecydował, zdyje się na postaw
 nie dyrektora obrony i kawa. Dnia, udania
 kawa dyrektora (zawłażon. Paucobka) z Brzeg i zdyje
 Dca na obronę i gówna z podobie dady na Radom.
 To udania miało na celu wykazanie na bydy niemożności
 dyrektora na Markowy od Łodzi i odcisnąć. Kawa
 to miało być udanie na wyjazd przez dyrektora
 kawa.

Teżar dnia Dca Armii - nie wiem. Wierzę że nadercia
 miało myślenie rano dnia 9. IX i ko 25 DP na Łęczyca
 14 DP na Północ, 17 DP jako strażnik - między innymi.

Możdy myślenie bydy nadercia myślenie inancy zniszczone
 przez Porucznik Brzy. kawa. Dca bydy bydy
Dca grupy aboracyjnej kawa miało dyrektora myślenie
na wyjazd prawni. Dca kawa. Podobno rano 7 prawni
 by on prawni ko jednym dyrektora ko 25: 17 DP.

Podu myślenie mam do odnawiania dyrektora ko niemożności
dyrektora dyrektora kawa. Bateria kawa miało rano
wyjecha z wyjazdu na Dca celem i wyjazd kawa
brak niemożności. Dca kawa dyrektora bydy udanie od
 dnia 20 km.

Ty dyrektora bydy kawa ko kawa rano kawa
 kawa - ko kawa na kawa kawa kawa.

B. I. 33B/④

80

Po drzazach to samo sjanisko - k'edny uchodico'm
 komi, nauce a majokim. Puc eady d'edai n'oloby i
 kombarerancie.

S'edab g'ady obor. a' r'aua p'rozenc' do obram d'azeym
 ma k'iaci k'ucio - k'ozyc'a.

W'nieusia - e' k'atencis k'edre m'iedo r'epozyc'e w' g'owri-
 mech k'ade p'roc'ep'ed'olnic'nych nie p'auiz'k'ani
 a' j'acich p'uz'nych m'us'ado s'yci p'uc'ez'esse na
 g'owriny p'op'ed'uz'nic'one. e' k'ac 19 i'c' up'ed'uz'ba na
 p'uz'g'el'arancie W. 7 do n'atencis. O'ist'oc'nie 25 DP
 mo n'ac'ic'e w' g'owriny k'ic'uc'iu na O'z'ar'ic'or
 12 DP na k'ozyc'e i 14 DP na g'owrino. K'ade k'ozyc'e
 s'ic' k'edre k'ic'uc'iu k'ozyc'e m'us'ado. K'edre
 d'az'uc'ic'e w' 25 DP n'ac'ic'ic'e m'us'ado g'owriny k'ozyc'e.
 O'z'ar'ic'ic'e s'yc'a w' r'eg'iu d'ey A'D. ~~W'nieusia k'owr~~

Od i'arn'ego r'aua o'z'w'ic'ic'a d'iz'ad'uc'ic'e k'ic'uc'iu
 na k'ic'uc'iu 25 DP (k'ozyc'a). M'us'ado - e' m'imey
 k'ozyc'e s'ic' d'ez'ic'i na k'ic'uc'iu k'ozyc'e.

W' g'owrincek p'roc'ep'ed'olnic'nych z'ed'ic'e s'ic' e' 9 k'z
 n'ac'ic'e m'us'ado w'uz'p'ic'ic'e k'ic'uc'iu d'ez'ic'ic'e.

W' k'ozyc'e m'imey s'ar'ic'ic'e s'ic'ic'e obor - na
 k'ic'uc'iu P'iz'ic'e m'us'ado s'ar'ic'ic'e s'ic'ic'e k'ic'uc'iu
 s'ic'ic'e. O'z'ar'ic'ic'e m'imey s'ar'ic'ic'e s'ic'ic'e na
 m'us'ado k'ic'uc'iu k'ic'uc'iu. Pod m'us'ado.

14: 12 DP. ju' na k'ic'uc'iu obor. 25 DP k'ic'uc'iu
 s'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e k'ic'uc'iu k'ic'uc'iu k'ozyc'e.

O'z'ar'ic'ic'e 25 DP e' k'ic'uc'iu a' s'ic'ic'e na s'ic'ic'e.

M'us'ado s'ar'ic'ic'e s'ic'ic'e m'us'ado m'us'ado
 d'ez'ic'ic'e. P'ic'ic'e m'us'ado s'ar'ic'ic'e obor
 s'ar'ic'ic'e m'us'ado s'ar'ic'ic'e obor s'ar'ic'ic'e
 d'ez'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e m'us'ado s'ar'ic'ic'e m'us'ado

a' s'ar'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e obor k'ozyc'e, do k'ozyc'e
 m'us'ado s'ar'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e obor.
 O'z'ar'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e s'ar'ic'ic'e.

B.I.33B/4

Ostatkowie w gospodarstwach wiejskich w tym czasie dostali
za darmo i w niewielkiej liczbie posiadają także olej z
podawanie. Składy II DP znacznie.

14 DP i 15 DP bez pomocy na posiadaniach drugich
Branży lub w razie braku następnego Brana dostada
podawanie na olej cisty.

Atak możemy było ^{Komp.} zastawiamy (komisarzom grupy odzwyczajony
nie były walczyć, już poddawaliśmy rybce, a braku opór
zost. (po 4 dniach z ma bezczynny) a wzięto do wyżywienia prac
kierowniczych które rybce i olej i nie do rybnicy.
Stacja. Pomocniczo składam komisarzom grupy rybce
pracy tylko dla siebie a nie dla rybnicy.
Wpłynęła i dostawiamy też nie istniejąca a podawanie
znacznej jego braku. Atak komisarzom grupy ile było w tym
stacji i w następnym czasie. Właśnie to jest w tym
nie może być pominięciem. Skład dla rybnicy i
artykuły.

Bez HD 25 DP kilkunastu pracownikom o to.
Wszystko to należy mi się w tym - uprzedzić o tym
by rybnicy i braku i dostawiamy artykuły rybnicy
które dostawiamy 25 DP z konieczności podawiamy w podobny.
Lubik miał z uwagi na dostawienie rybnicy do Rybnicy
wielki jeden w tym a aparatem dostawione tylko dla
rybnicy. Wyłączony ten też z całym poddawaniem
z komisarzom grupy od Rybnicy - dostawiamy
nie dostawiamy.

~~12 DP~~ w tym a komisarzom grupy Rybnicy jeden w podobny
zostawiamy artykuły w dostawiamy na rybnicy
komisarzom do dostawienia bez o komisarzom
Jeszcze więcej przed dostawianiem grupy Rybnicy. Były dostawiamy
II DP rybnicy.

10. W dniu następnym dostawiamy olej rybce. Dostawiamy
dostawiamy część rybce amunicji ze względu na rybnicy.
Dostawiamy rybce jednego dostawiamy i jako
liczne do dostawienia grupy rybce amunicji amunicji.
Należy też dostawiamy w rybnicy Rybnicy. o dostawiamy
zostawiamy dostawiamy rybce dostawiamy amunicji
o dostawiamy dostawiamy dostawiamy do nie dostawiamy

B.I.33B/4

82 28

zadanych sposobem transportowym.

Legnosc - druzki wzmocniony wstawkami z tworzyw sztucznych
P. utwardziona. Dlugo zwraca na polowanie i wstade
styciu. Geniom zalezych nie ma. Tytuł jedyni
samocelna w jednym kierunku i kierunku zwraca.
Ten jeden wyjazd - wenta wzmocniona.
Lecy AD byli strasza w tej chwili wyjazd tytulacy.
Tam i wrota nie ma tytuł i to nasza strasza wenta
wyjezdy czy motocyklisty. Ten wyjazd wyjazd nie tytuł
wyjezdzacy.

To mowisz. Wyjazd kandydacy materialna, która ma
porozumienie z wyjazdami jedyni wyjazdami powiazany
strasza. 25 DP powiazany z tym w kierunku na Orowo
i wyjazdami z tym w kierunku wstade. 17 DP ten
ma powiazanie. 14 DP powiazany z tym. Wyjazd
geniom jedyni i wstade 16 dni. Strasza w
sposob wyjazdowy wyjazdami wyjezdy do powiazania.
2 kandydacy wyjezdy wyjezdy przez p.o. 14 dni
Lecy 14 dni w i 14 dni w kierunku wstade.
wyjezdy na wstade wyjezdy. W kierunku - kandydacy wstade
wyjezdy na wstade w kierunku wstade. W kierunku
wstade kandydacy i powiazanie kandydacy na
strasza do wstade. Czynosc wyjezdy p. do wstade,
w kierunku strasza wyjezdy wstade.

Legnosc wyjazd p. wyjezdy. W kierunku wstade
kandydacy.

W kierunku kandydacy przez kandydacy. Powiazanie strasza
jedyni kandydacy.

Legnosc gr. op. w kierunku wstade.

Na kierunku wstade w kierunku wstade i w kierunku wstade
wyjezdy. kandydacy. kandydacy ten ma powiazanie.

Po kierunku wstade, front materialna w kierunku wstade
kandydacy w kierunku wstade z tym w kierunku wstade

B.I. 33B/④

83 29

ponowgotnym Lutnawie a rany Boenawie. Polytaj
 sie dziele ponowgotnym rany wyszycjanawie i bledaj
 Coi moneju ponow gotnawie b. wotnawie, etie mian
 cemu nie tydo w apnizjac manawie. Hec klado na
 gdrnawie kienawie na kdrnawie klado mianawie grad
 wpt. Ten to awaraje tydy wywaraje wpta klado woty.
 Zreny mianawie kienawie mianawie woty.

Stygnawie tego dawa ee YDP ~~XXXX~~ mianawie woty neleno
 ee neni. a mianawie Harnawie. Amie Pomawie woty
 woty to same i amie kienawie.

Kicawie mianawie kienawie kienawie mianawie woty
 dawa mianawie mianawie

7 pce woty ma w mianawie woty jedon awan do
 14 DP a awan do 17 DP. Hec grupy awarawie woty
 ite kienawie mianawie kienawie woty. Hec kienawie mianawie
 mianawie pce woty - woty na mianawie gr. Et. nie tydo.
 W mianawie 7 pce rabi to mianawie mianawie
 woty woty - woty. Hec awan woty woty
 awanawie do awanawie D. P.

W mianawie - mianawie mianawie. Hec woty woty
 woty woty woty - jedon awan woty woty.
 14 DP awanawie mianawie Mgkolic. 17 DP - woty i woty
 a woty. 25 DP mianawie pce woty. Hec
 awanawie w 14 DP mianawie woty i 14 DP
 klado klado na awanawie woty - Mgkolic woty do
 woty woty.

Kicawie awanawie woty. I mianawie, kienawie woty
 do m. p. Hec woty woty woty. Hec woty woty
 woty awanawie na mianawie woty woty do
 awanawie woty, woty woty woty woty
 woty na kienawie 14 DP. Po woty woty
 woty woty woty woty z 14 DP klado woty
 woty do woty kienawie woty woty woty na

B.I. 33B / ④

85

Tea futtu futtu. Bodnar istelnie zotad zabitly
 dzin papredniogo - faciuw krapid do chodujog w
 klowij in anjedawad. Spolredom Leg Ad. 14 DP.
 futtu. Karasinskiego, idtoy zozniz sbrad in
 depromacnie do fangowu I, 2, 3 i kolumny
 a muniyfnu II, 14 pol. 6r 14 DAB juo in poris.
 rad i nard stad na stawor kradu i stnated
 6r lego jicanyo dazida.

Zeljaceni mi jest wiadomosc na czyj zozniz
 7 pu fusunad stz ar do elykiekieris to
 wic ta anjedawada in fut ar linij frontu
 a juo 12 km. kicunad by mi krasowadny
 do nany linij granic. Ito in 17 jae unad
 do by mi zozniz a kolumny amuniyfnu i
 dclujz kamiaru, dzida onoznawad i kstent
 w kradu miztecek ar w roczajz jedy na
 staworcie ale nany bydy ar krad, do kumstow
 adzow. mi bydo, tczanosi sea mi wybudowawo.
 Odmanz mawic ar a dclujz anjedawajz i syludzi
 chaid w by mi pnozocowai ady jutro rano
 ruszyc dcluj. Tym mowu bydo wybudowawo
 jao abczaniz w elykiekieris rano a dclujz
 kradu, kolumny amuniyfnu i 2. d. 17 lejz
 wic bydy juo pnozocowai kclumna amuniyfnu
 II, 14 pol i sbrad lejany kclumna 58, ps.

Goy z nastawionem smroku art. npla w wite
 akado 2-oh dclujz elykiekieris dclujz aric
 na 6 wic krad zoznawic pamskoda, kclumna
 mi do abczaniz. W kclumny rano kclumna
 dclujz jao i dclujz kamiaru lego dclujz

nie były do ujęcia. Dow. A.D. 14 DP. reszta do rozprawy
była w b.c. do 14 DP. nie została - tajemniczy uwiad
ze sobą i p. Butk. Bodonar.

Wice królowy obywateli zabrał na rzeź. między
swój Piłk i doprowadzić jeździć w swoim wsiadającym
do przynajmniej zaproszenia do tego czasu wzięto
brzytwa na przetrwanie. Władcy w tym czasie
podania do 14 DP. Sytuacja tam była smutna.

Nie wiadomo czy było coś. Władcy między sobą
chodził do przynajmniej. Obydwoje w tym czasie
14 DP. jak i 25 DP. Władcy. Władcy między sobą
są. 25 DP. między sobą była jedna osoba w 14 DP.

Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.

Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.

Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.
Władcy między sobą była jedna osoba w 14 DP.

2 n. 4.

Lycenowotetrisia felatno. A Regio pod, mawia staba
Stymalnow i Blatunna w Kryplawimach. Wawno
w owym roku wptynula dawa i nastajita zonia.
na kryplawimach parowidzga istny czas.

Wiczarom gen. Knoll znowu wiazd tje do prochu,
Lymowem do 14 DP. Je znowu bydam taw i woi-
cidem wicze wawimij by sadzyc na zapowiadany
pogled 1/2 pac.

Wymowem do sztabu Grupy Operacyjnej wawimach
wawno z dtrni awonji wawimijcy awonji awonji
grupy na waw. Gnez Brany jowu w wawu
wawimijcy waw. Pod wawimijcy gen. Knoll
wawno wawno wawimijcy do dtrni awonji
sztabu (pde. d. Biedkowski).

Wawimijcy waw. waw. wawimijcy waw. 1/2 pac.
cy wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
Wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
z wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy

Wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy

Wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy
wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy

Wawimijcy wawimijcy wawimijcy wawimijcy

B.I. 33b / (4)

88 №.

Ze względu na późne rozpoczęcie rozpraw do N.J. o rozpo-
 ściu i jego naporno przyjęcia przez Bruksy nasz został
 do przedniej jenie ze dnia dnia jednego
 Wypadki odwrócić przyjęcia były ^{ile} Bruksy w
 roku. Wobec tego 11/8 pał. jako rozmiarowy odwrócić
 na zach. bryg. mo. odwrócić rozg. przykładać
 przynależą odpowiednio przekształcając się w planie
 za niego przeciwko na godnych bliźnich co
 przynależy. To ten także oprócz że nasz uzyskał
 w tym - zamyślam nim zajęcia właściwie przez
 Bruksy być by miała była gotowa do obrócić
 tego na stronę przeciwną. Effekty zamyślam
 Tęż widać z poprzedzających się odwrócić
 i obrócić gdzie z ostatniej i niejaki. Central-
 bryg. dają ma także w drugiej kolejności.
 Wszak ten także w tym dotyczący odwrócić
 ten przy przekształceniu się przez Bruksy na
 kierunku Półka.

Właśnie w tym 13/13 IX były odwrócić się od
 npla i uzyskały się na zach. bryg. Bruksy, który
 absakcja. Jako przynależną do grupy przeci-
 wnie się jenie w godnych przekształcając się
 dnia 13. IX. ~~Do~~ Odwrócić namy grupy operacyjnej
 za Bruksy i przekształcić otrzymane szerepnych. było
 wiadomie przekształceniu dla npla, gdyż on się
 nigdy nie odmieni, a jego bliźnich rozróżniono
 tymi wiadomością barbarzyńską odwrócić odwró-
 z. H. dnia także.

B.I.33B | (4)

str. 89

13.9

13. grudnia. W nocy patrol awaryjny poprzedni. Prawdopodobnie przetrwała się jedna osoba. Npł wieś świątowa naruszenia. Służebstwo jego klasi się cyfrowo odprawy ostatecznie gości II, to mianowicie skupienia narysów trasy. A więc samych odbył się odwołanie bez powodzenia. Karawa ayniżje odsadziła zask. Ony Burey przez jedak było. Prawdopodobnie. Przewiezienie ludzi znaczących. Straty poważne. Istnieją na francie Grupy gen. Knolla nabywa sporejnie.

Loty gen. Knolla przewidziany w nocy z 12/13 ze strachu Janowice na zask. Ony do m. ? niedaleko Kutna Kp. Kierowca wyjazdowi do ayniżje by poinformował się o praktycznym wydziale i standardach stanów, i uciągnij o tym znaczeniu i strach dużej odbychoses doby i sceny. Przewiezienie z wyprzedzeniem do odwołania zyj z rezerwy. Brak możliwości armii odwołania i niemożności gosci ano jak, a Yara ja norka bydenych kwatermistrzostwa nie odgrydy staj na nocy ja mierzdy się trawami. Drobny pocisk na bytach był między okres jak na narym francie. Należy mi wiadomości poprzednich Anglijski kolumny armiiżne armijne i zaobawy ucyloje w anu nocy.

Dwa gen. Knolla mi wiadomości kwatermistrzostwa. Zaowada potrzebna by klas między w rycu zaobawyżnie gen Knoll naryżny ppla Wskazania Wskazania który p. anizacji i sukcesu zasko ungowraie nie znacze. się brakiem powolenia i k. ekolycyżje tgluag.

13.9

W gosciniach poprzednich przybył do Dwa gen. ob. Sea Aronii gen. Kulnaba i zamyśl odczynie dy wydad cały z pac z komp paniarom i kompawie Salomon do wykazy Ony Arny Aronii Panaric, ...

B.I. 33B (4)

36

90

Był nim puta. Kazyca; Janowski Pomane na wyronie
uderzenie na Lwicu szym 4 i 36 DP. o dn. 14.18

Ogólna sytuacja była ciężka. Armia Pomane i armia
Pomane były stacjonnie stacjonnie na nocni z regulacji
Anglicy na Warmię

13.9) Oczywam cały z pac, parcia i tempa balonary
do koniecznego organizowania. Wymag je na dnia
do puta. koniecznego wysiedleniu wynajmu sami organizacji
gusto na całkowicie z pac z podaniem brany jego można
do niczego obłą grupy obor. Wracając do tych listów
do armii Hessyn

13.9
15.12
17.12
13.9
15.12
17.12
13.9
15.12
17.12

12/13.9
W tych listach po podaniu sau koniecznego i obudzić
niechodzą o niez Pracy przed grupe ob gen ko o
Powstanie ty można obciążyć niez mi ty całkowicie i organizacja
była organizacja Lwicu. Podanie całkowicie strony. Do puta
który ty na kierunku Pigru ty całkowicie.

Zapamiętam odnotować fakt z dnia 13.18. Do Ad 25 DP
utwierd o mi na organizacji organizacji. Oficera
szefu w moim AD. Zapamiętam można bez dnia
oddaje mu kap. Cienkomy o którego on całkowicie przez
Stwierdzi to mi koniecznego. Wydem do szefu kap. OSTRIAN
Skiego który ty można o organizacji i organizacji
organizacji funkcyjnych. Organ ty o organizacji a
ty o organizacji organizacji organizacji.

13.9
ty o organizacji organizacji organizacji
Można organizacji organizacji organizacji organizacji
o dnia 13.18
do z pac organizacji organizacji organizacji organizacji
Podanie można organizacji organizacji organizacji organizacji
i kap organizacji. Wydem organizacji organizacji organizacji organizacji
organizacji organizacji organizacji organizacji

13.9
organizacji organizacji organizacji organizacji
organizacji organizacji organizacji organizacji
organizacji organizacji organizacji organizacji
organizacji organizacji organizacji organizacji
organizacji organizacji organizacji organizacji

uważa przytoczonymi jawnie jenerałowi Łyckiemu. Inna nie
brać.

14.9

W oddzieleniu strak map na okładce od Łyckiemu.

15.9

En. 14 rocznika - Gruba obserwacja gen. Knolla w
miejscu na Łochowem, zgodnie z rozkazem
danej do Mamary

między
wieloznaczem

En. 15 rocznika pod tytułem szeregu podległych
z jednostek. Jedną z jednostek 12 DP miad być best pod
Łochowem. Ważniejsze historie czynności znowu
stę z między. 25 DP klasa z mapkami na Brusy
była przesłana z adany klasa stę Łochowem.

12 DP pozostała w środku. 14 DP na granicy stę.

Wobec 26 i 4 DP w odrębnym rozkazaniu na Łochowem
nie miadło porozumienia. Zaproponowano więc by być
tytuł obu czynności na linii Łochowem. Ogólna
sytuacja obu armij Łochowem by podobna. 2 Armii
gen. Borowickiego były edę już 15 DP z
4 i 25 DP nie z nie nie nie nie nie nie nie
w rozkazaniu na Mamary 1, 2 i Penicillina Brusz. kam.
z raz razem z inne oddziały z rozkazaniem by działa, kolonny
i t.d. plus nie nie nie nie nie nie nie. Ważniejsze
rozporządzenia techniczne i administracyjne z braku podległości.

15.9

Wobec rozkazaniem szeregu podległych miadło być 12 DP
(środku) działa do Brusy (jednym z jednostek) razem
czynności rozkazaniem. Podobnie, edę już już w Łochowem
nie nie nie nie nie nie nie nie.

(zob. 16.9)

mi. 14.9

Brusy na działaniu rozkazaniem rozkazaniem nie
rozkazaniem nie, rozkazaniem czynności na stę od nie.
to podległości stę dalny mapki do Mamary.

Główny rozkazaniem na rozkazaniem 12 DP rozkazaniem na
Łochowem. Z razem rozkazaniem by w rozkazaniem

B.I. 33B/4

3292

15/16 Dey Armii Poturane i snajdarni stę w sędaciu 26 i 4 DP.
ma jencu w racy z 15/16 pnyoye znomu do rnej
dykporoye. Paslanoridom usya go na konyse 17 DP
w jij nyjidku na Sochacow.

16/19 w relucio miade oye nykencu am. 16.18 w gowinaciu
porannych.

15/19 W gowinaciu pofuducionych walled zbarbarowawcy
dwor. Stwajyn w idrym snajdarny stę staby gr. of.
gen. Krowka i Dey Armii gen. Kutnaby. Jecna z
bamb bnfida do kucari anow, zabijajze kicau
lwaru fcymlnych.

15/16 16 wawinia Madę o g. 3 1/2 w racy do m. Rybnio
do 17 DP sy zowaciszarrai astylekiz do mawcia
w Sochacow. Wymacnydem oabwamy besn AD wnykain
kucen aywinyj wa gow. 3 1/2 w Rybnio.

Lastidom kam lycho deq AD 17 DP warka dactw orkacim
mawia mi otrymade. Wawriacuję stę 20. J. Sae
jencu mi pnyoyd kucen legz co jert najracuwijte
ze wriacemeki possiadaciu wewomj w dlabi gnyby
kboracynnej stę mawicde, do demizja mi diondy
jencu do Brury. Stajbaracuję mawicuję by puch
17 DP (29 pp) owd w jeciu 3-4 elon. wa nek.

Stęd wawicadokz j. bna wawicimym parracuciu
Brury zawowida kowicucioi pnyawracuciu
areji dajciu do Brury, warbaruciu, ję i dopsiro
mawicuciu. Maj bnyjard a wawej zawaciu bydo na
wawic mawicawro.

16/19 W gowinaciu ramnych mimay scuci pnyowli do
mawcia wawicuję siltuic na 17 DP a pntau
25 DP t. j. na wnyj ane dymitje. 17 DP
od frontu byda wawic mawicawowa jak z bawon

oż ayda wysunął. Przebiegiem sił orazki wymiaru
 1/2 w szkoleniu 14 DP garni zacięte walczono.
Przem naprędo sił udziałem człystu klęce tytu
skierowanu na bramę strzygato 14 DP. Przed prawy
głęboko w nguborawicie ty czystu i zaczęty
mijano suboraci je ziorazę po tytu aktywa
14 DP zaczędo im znacze skuty zaczędo zaczędo
rozróżnion niezależnie. Z pac klęcy tytu je tytu
14 DP do rejano 14 DP czędo tytu na lesie opracu-
wany prze jedynie czędo. Do znac czędo tytu
zaczędo czędo 14 DP tytu. Z tytu czędo tytu
czędo tytu. Przed czędo tytu na tytu
14 DP skierowanu tytu na m. Pierwsze i zaczęty
skierowanu armji.

W 14 DP nie miast tytu na bramę
strzygato. Npł bramę Przem i tytu czędo
na tytu tytu tytu tytu. Z pac
czędo tytu tytu 14 DP skierowanu tytu
niezależnie

W 20 DP rozgrabanu tytu tytu tytu na
 16.9 tytu, tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu.
tytu tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu tytu

16.9 tytu tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu tytu
tytu tytu tytu tytu tytu tytu

B.I. 33B/4

40.94

i Witańcie do Punay Kompanii, która
na razie jest brunna prze Przemyśle Przygody
Kawalerji.

Decyja brudzi się do Marmary. 14 DP lewej
rękar zawód wydany oficjalnie na podstawie
od Łochaczewa. 12 DP został na Łochaczew.

25. DP ma brudzi Brzeg pod Brochaczew, dalej
ku Widze ma się brudzi 15 DP armji Pemone
i Podolska Byg. karr.

Stos. Ważne nie tydło innego wyjścia. Być może
od Przebie obaw. Przebie obaw obaw
przebie nie zawodzi. Średni i ciężki o Przebie.
Stwierdzenie wzrostu rozmiar braci, strzela, rozmiar
Podolska ma całki złoty. Przebie.

14 DP nie tydło zawodzi Przebie o Przebie
istnie. 12 DP Stos i Łochaczew ma się brudzi Przebie
Przebie obaw Przebie.

16/17-9
St ma całki zawodzi Przebie na Przebie. Przebie ma
o Przebie ma Przebie i Przebie. Przebie Przebie
Przebie Przebie.

16/18-9
Przebie zawodzi. 11 DP zawodzi 25 DP na Przebie pod
Przebie. Przebie Przebie Przebie Przebie
Przebie i Przebie Przebie Przebie.

16/19-9
12 DP Przebie. Przebie Przebie Przebie. 14 DP Przebie
Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie
Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie
12 DP Przebie Przebie Przebie Przebie.

25 DP Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie
Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie
15 DP Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie
Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie Przebie

Punary Kampinowski oraz asobnie, zuprany pod
Brochaorem i Michalowie, od rodzenia, aty umocnienia
smiejnie pan Brzeg do 25 DP jea odmiedaw
^{obytaw}
^{do 17.9} armij i isiedolij na Wamary.
^{do 17.9} W masz i do rodzenia ndede iny smiejnie 15 DP letra
smiejnie do regulacja smiejnie zaczac ustawy
rozstawy smiejnie z podstawy smiejnie at z rodzenia
od rodzenia. 25 DP smiejnie smiejnie smiejnie i
smiejnie smiejnie do podstawy smiejnie Punary. Punary
smiejnie Ponowia Br. kor. - Ponowia Br. kor.
smiejnie o smiejnie smiejnie i smiejnie smiejnie smiejnie
od rodzenia W Punary W smiejnie smiejnie do Wamary.
smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie
na smiejnie smiejnie smiejnie i smiejnie smiejnie
smiejnie i odmiedaw.
^{do 17.9} smiejnie smiejnie do rodzenia smiejnie smiejnie
na smiejnie smiejnie smiejnie do rodzenia smiejnie
smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie
smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie.
Punary smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie
W Punary smiejnie smiejnie smiejnie do Wamary. smiejnie
smiejnie 25 DP smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie
smiejnie smiejnie. 15 DP smiejnie smiejnie do
Brochaorem. 0 14 DP i 14 DP smiejnie smiejnie
smiejnie smiejnie W Punary do 25 DP, smiejnie
smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie i smiejnie
Armii Punary, smiejnie smiejnie smiejnie
smiejnie. smiejnie, smiejnie, smiejnie. smiejnie
smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie, smiejnie, smiejnie
smiejnie smiejnie smiejnie smiejnie. smiejnie smiejnie

B.I.33B/④

4296

mlawiczym bombardowaniem i ostrzelaniu z
pociskami. Podlegli samost, dawa blykajacych sz
zafnieniy.

17/9) Pod gen. Dnabla szyma szim ostredem 25 SP.
z dom ee po odprawy ostredem w szim, rucye
z 25 SP daly do Moskwy. Szysymy szym, szym
pod szym.

17/18/9) z separacjami szym - zuch 25 SP daly szym
17/9) Kampaniamy do Moskwy. Szim szym szym
w szim w szym od szim szym szym w szim szym
z szym szym szym szym szym szym
szym szym w szym Moskwy.

17/18/9) w szym szym szym szym szym szym szym
szym szym szym szym szym szym szym
szym szym. Szym szym, szym.

18 szym - 25 SP i szym szym szym szym
szym od szym szym szym szym w szym
w szym do Moskwy. Szym szym i
szym szym szym szym szym szym.

Szym szym szym szym szym szym
Pod szym 25 SP i Pod gen. Dnabla szym
do szym na szym od szym, szym
szym szym szym. Szym szym i
szym szym szym szym szym szym szym
szym szym i szym. Szym szym szym szym szym
szym szym szym szym szym szym.

Szym szym szym. Szym szym szym. Szym
szym szym szym szym szym szym szym szym
szym szym szym, szym szym szym do szym szym
szym szym. Pod szym szym szym szym.

18/12/9) Pod szym szym szym szym. Szym
szym szym szym i 25 SP w szym. Szym szym.

szym szym szym z gen. szym szym szym w szym szym szym.

B.I. 33B / (4)

19.

97

25 lat ma jeneru akade 24 akade 24 akade 24 akade 24
 do wlati. Wystawia bny kubas istawija istawija istawija
 abnywicu stach.

17/18.) Wicewaru Sea Frasy Spier. Gen. Knob notawija
 w mocy daluy masu ban Petruicy do Marzany
Wanone ety Wanone. Wicwy ety notaw w notaw - ty
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy

Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy

Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy

Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy

Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy
Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy Wicwy

B.I. 33B/④

44
98

Szwajcarscy specjaliści sformułowali dalsze
 działania. Znajdujący się u boku mojej 3 ppł. dywizji
 Banderosi Tadjicu formacji jaski płucou pliceloby
 i wzięli się za prace na korniaukach. Wyższe
 dowództwo ogłosiło o tego działania na stronie
 wiodące korniauki - z miejscowości w tym miejscu.
 Imu po kilku dniach na korniauki - zajął się
 zabieraniem dowodzący niemieckie spionkarskie wy-
 kazywać ze swi w kierunku na Marsang. Ogłosił
 nieścisłe. Wykorzystał (wykorzystał se zajął) formacja na
 nas stąd i 3 ppł. Banderosi wzięli do kornia-
 noki. Niemcy się wycofali. Stali się przekreślić ku
 pracy naszego zorganizowanego działania. Zako-
 nanie się bez powodu - to zaimm niemy wycofali
 się z korniauk nasz działem był systematycznie
 eskalacyjny. Wzrost po stronie ogólnie przez
 mnie z tego działania, z korniauk w publiczne

również rozpoczął ogłosił płucou arb. pliceloby
 jednego z korniauk 25 DP, kierownicy przez 42.
 Tak to między w tym czasie nasz się wycofali
 korniauki od niemieckich. Wykorzystał ten epizod
 jest jeden z liczących korniauki między miejsc na stronie
 korniauki.

25. Wzrostem do Marsang od czasu ataku
 korniauki. Podjęli 25 DP i podjęli
 15 DP. Podjęli armij były korniauki - armij
 gen. korniauki na ai 25 DP, armij gen. korniauki
 na ai 15 DP.

Po podjęciu ataku ogłosił atak do
 korniauki w stronę korniauki.

Sztab gen. korniauki przy staży korniauki.

Wzrostem ogłosił korniauki se korniauki ranyli
 od korniauki na korniauki.

20 korniauki. Wzrostem ogłosił korniauki do

Marsang. 25 DP idzie na korniauki - korniauki.

B.T. 33B/4

99

15 DP na Młokę kaniucimę - Marnejskorr.

Crede kolumny 25 DP asyga al'facimę dus po i' micio.

Jacy zias celabci 80 ps. sallażi edhociomy snor
nimedn - jednan prabija tdy. 15 DP i' micio z masha
na Marnejskorr. 25 DP naazi etę jednan awyżce
al'facimę. Dymizuje etę masha klora iuz koro
sta bym odciwku an do zmišceniia braci snor edy
Marnejskorr an. 27. IX. 25 DP abram odciwku al'facimę.
pustorije w n'clariuaysh masha. Mymey w
atmieu abrazaję jianę labożę adaje 6 25. Jednan
dca by labożi tdy. Marnejskorr z kancionerami
p'icelancami naca etę do marcia i odciwku
Palożę sparractw - jany ziniš k'ababozę i' micio.
Młeceniia 25 bat k'ncionerami 23 dca.

15 DP po eizekia masha awyżce i' micio Mar-
sanz. Posalem m'clariuaysh oddziady Parnadziy i'
Pocobezij Bazygal k'ababozę.

Po droma z al'facimę na Bickacę eiznidy b'izna
grupai i' p'ajacyney k'ababozę i' micio, masha
dromy. S'ababozę k'ababozę m'clariuaysh masha
d'icij do Marnejskorr. Masha k'ababozę C'ababozę. J'ababozę.
M'clariuaysh na Bickacę m'clariuaysh etę
C'ababozę abrazaję w'clariuaysh armij i' micio.

Młeceniia masha k'ababozę k'ababozę i' micio.
J'ababozę k'ababozę m'clariuaysh masha k'ababozę.
M'clariuaysh etę k'ababozę. M'clariuaysh masha k'ababozę
k'ababozę.

Z'ababozę al'facimę masha k'ababozę masha k'ababozę
al'facimę masha k'ababozę masha k'ababozę masha k'ababozę
k'ababozę i' micio. S'ababozę masha k'ababozę masha k'ababozę
do k'ababozę masha k'ababozę masha k'ababozę masha k'ababozę
k'ababozę w'clariuaysh i' micio etę k'ababozę masha k'ababozę
armii - armii gen. B'ababozę do 15 DP, armii
gen. B'ababozę do 25 DP. S'ababozę masha k'ababozę masha k'ababozę
do k'ababozę masha k'ababozę masha k'ababozę.

Historiowe natoly - bawia, roccus ni p...
na upom... Przesli ju... Cai...
ziary z... W... W...
kalare...
...
d... z...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

W...
...
...

22...
...
...

Handwritten note on the right margin.

Wielki staranawczyca przez upła. Do tego sromu fraule
 ayta darszma niepodmiana do malivoci nanyca
 11.7 i odaradon. (Fruity pncraczyca 20 km). A
 na porycy „kado” poryca 20 km. nanyca 42 km.

- Otrzymac ciznie kolumny wazn kacyca wryznowy
 jonec barawij nady wchylwoci nanyca odaradon
 wryznowy sytho pncraczyca 20 km. nanyca 42 km.
 upla, majcego do tego pncraczyca 20 km. Bydo nany
 jonec w wchylwoci ten kacyca jonec i operacyca
 ayda 1. mada.
- Itie w celach swietych kacyca ten dla swietych
 fustu nany stadnicow do ten na nanyca jonec
 i na nanyca swietych nie stadnicow do
 aydo swietych i swietych fustu majce. Ten wryznowy
 Skupicnie nanyca na gdownym swietych do nanyca
 swietych swietych skupicnie swietych. Swietych,
 Swietych swietych swietych swietych, swietych
 Poawadzi jonec nie ayce nanyca pncraczyca
 swietych ayce do nanyca swietych nie pncraczyca
 melowadzi o swietych. Pncraczyca i melowadzi
 pncraczyca do pncraczyca pncraczyca na
 melowadzi nanyca swietych. Itie wryznowy
 ani swietych swietych swietych swietych
 kacyca. Pncraczyca na swietych swietych
 Linji telefonicznej pncraczyca jonec kacyca swietych
 swietych z melowadzi. Pncraczyca swietych swietych
 ten swietych swietych swietych i swietych swietych
 do nie majce jonec swietych swietych swietych
 swietych kacyca swietych. Poawadzi swietych
 swietych swietych jonec ayce in pncraczyca swietych
 albo wryznowy od pncraczyca. Pncraczyca
 kacyca swietych i swietych swietych swietych
 jonec barawij swietych swietych.

- Artylerji było za mało, a przy nieudolności jej
wzrostła niesymetryczność i woski boczności. Zapomni
jej nie było. Użytek jej i przy czynnościach wojen-
nych uniemożliwiał odpowiednią formę arty-
lerji przeciwko przeciwnikowi i kontratakując jej na
jakimś kierunku. Albowiem to artylerja myśliwiec
i widać co mogła osiągnąć, jak i inne broni,
osobno uwiadomienie. Rozwiązanie nie było i nie było
i nie było. Albowiem nie było odpowiednio.
- Brak właściwego rodzaju a w szczególności do wystrze-
my za artylerji. Jednym aparatem na A2 mogły być przy-
jęte w większym miernie do strzelania na cele dalekie
i na artylerji nplaz.
- Szeregiem słabym artylerji. Najbardziej ten artylerji
armii miał 2-eh efektów. I tymczasem historycy celni
i tym efektów. Albowiem było między innymi
stała bronią system uniwersalnym albo dostrzeganiem
jej innych okazyj. Najbardziej ten artylerji
2-eh efektów było za mało, Albowiem o rozprawach
zwojen.
- Brak fanerowa. Wskazano o niej dowodząca odwrócić
i zadaniem. Czyli alarmy między fanerowa. Zauważ
fanerowa.
- Brak możliwości w swoim rodzaju P.P. to.
- Mimo wszystko widać widoczne brzozy zwrócić uwagę
wielki on do końca. Ducha on do brzozy na P.P. to
aż do P. myśli. Albowiem przytem powrócić do
- Przekazano było o. u. w. Dylem zwrócić uwagę
ciężko przestolem. Albowiem woski boczności
i uniemożliwiał wyłączenia strzelania system
w dorywczym ich na celach.

Lancowia P.K.

PPK. ZACZYŃSKI ROMAN
J.W.S.W. (przejściowo w OWA)

B.I. 33B / (5)

104
SR 17207 (8)

RELACJA Z KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 r. W POLSCE.

Cześć I.

Personalia relacjonisty.

Nazwisko i imiona: ZACZYŃSKI ROMAN STEFAN
 Stopień wojskowy: podpułkownik
 Stosunek do s/wojsk.: oficer służby stałej.
 Rodzaj broni: Łączność.
 Przydział we wrześniu w 1939 r.: Dowództwo Armii "Poznań".
 Zajmowane stanowisko: Dowódca Łączności Armii
 Obecny przydział: Dowództwo Jednostek Wojsk Środkowego Wschodu.
 Data spisania relacji 7.XII.1945 r.

*Armia "Poznań"
Dca Łączności*

Odnośnie okresu wydarzeń wojennych we wrześniu 1939 roku posiadam tylko oryginalny schemat połączeń telefonicznych i telegraficznych Grupy Armii Gen. Kutrzeby w bitwie pod Kutnem z dnia wprowadzenia do akcji Grupy Operacyjnej Gen. Bortuzia (zał. Nr. 1.)

O ile pamiętam kryptonimy na schemacie oznaczają następujące dtwa:

- "AUGUST - DTWO GRUPY ARMII GEN. KUTRZEBY"
- "AUGUST I - SZTAB " " " " (Głogowiec na północ od Kutna)
- "ANNA - GRUPA OPERACYJNA GEN. KNOLL - KOWNACKIEGO"
- "ADAM" - GRUPA OPERACYJNA GEN. BORTUZIA
- "IGNACY" - 15 DYWIZJA PLECHOTY
- "KRYSZYNA" - ARMIA GEN. BORTNOWSKIEGO (około 5 km. na południe od Samnik)

Be pozostałych central wyszczególnionych na schemacie dołączone były dtwa (grupy) przeprowadzające osłone natarcia a mianowicie:

- W Kłodawie - Grupa Baonów O.N. z mp w Izbiocy.
- W Gabinie, Samnikach i Gestyninie - Oddziały Grupy Operacyjnej Gen. Karzeński której centrale te oddane zostały do dyspozycji.

Notatek i wspomnień z działań nie posiadam.

W okresie niewoli brałem udział w zestawieniu sprawozdania z działań Armii "Poznań", które wykonywał Pan. Gen. Dywizji Kutrzeba Tadeusz z całym Sztabem w końcu 1939 r. i z początkiem 1940 roku. Opracowanie to posiada Pan. Gen. Kutrzeba. W sprawozdaniu tym została ujeta dziedzina łączności tylko ogólnie.

Cześć II.

A. Mobilizacja

Jako dowódca Łączności Armii posiadałem następujące oddziały:

- 1) pluton lotnictwa łącznikowego - 3 samoloty,
- 2) 12 kompanie stacyjna - dca per. s/ł.st. ŻABÓWKA
 - I pluton Kwatery Głównej - 2 drużyny stacyjne + 2 drużyny telegraficzne.
 - II pluton stacyjny - a 4 drużyny stacyjne.
 - III pluton stacyjny - a 4 " "
 - IV. pluton stacyjny - a 4 " "
- 3) 13 kompanie budowlana - dca per. rez. Knie
 - I pluton budowlany - a 4 drużyny
 - II " " - a 4 "
 - III " " - a 4 "
 - IV " " - a 4 "
- 4) Kompania kablowa - dca per. s/ł.st. Gil Józef
 - I pluton kablowy - a 4 drużyny + patrol konny
 - II " " - a 4 "
- 5) Kompanie kablowa - dca per. rez. nazwiska nie pamiętam.
 - I pluton kablowy - a 4 drużyny + patrol konny
 - II " " - a 4 "
- 6) Kompania radiotelegraficzna w składzie dwóch plutonów (1 rst. RKG/A i 1 rst. RKD + pluton namiarowe - podsłuchowy)
- 7) 15 samodzielny pluton kablowy - dca per. rez. Ano a 4 drużyny + patrol konny
- 8) 16 samodzielny pluton kablowy - dca per. rez. nazwiska nie pamiętam.
- 9) Samodzielny pluton budowlany ciężki, a 4 drużyny bud. ciężkie.) przydzielony z dyspo-
- 10) Samodzielny pluton budowlany ciężki, a 4 drużyny bud. ciężkie.) zycji Nacz. Dtw. Łącz.
- 11) Pluton budowlany junaków w składzie 3 drużyn budowlanych. Pluton ten przeprowadzał rozbudowę sieci stałej na fortyfikacjach przedmościa Kołce, rozpoczynając je na około 3 tygodnie przed rozpoczęciem działań wojennych i pozostał w mojej dyspozycji na czas wojny.

Oddziały te liczyły przeszło 1200 ludzi i między innymi nie było żadnego pośredniego dowództwa. Szczegółowego O.d.B. nie jestem w stanie obecnie przedstawić.

Powyższe oddziały mobilizował 7-my batalion telegraficzny w Poznaniu (formacje telegraficzne) pułk radiotelegraficzny (formacje radiotelegraficzne), 3 pułk lotniczy (pluton lotnictwa łącznikowego) w sposób cichy około 25 sierpnia 1939 r. Po zmobilizowaniu każdy oddział wyruszał natychmiast pieszo lub transportem kolejowym do wskazanego rejonu koncentracji Armii, w/g planu transportu Armii i rozkazów szczególnych dostarczonych do O.K.VII na m-c przed rozpoczęciem działań wojennych.

Ponieważ Sztab Armii przebywał w Warszawie nie mogłem osobiście obserwować warunków, okoliczności i przebiegu mobilizacji. W każdym razie w dniu wyjazdu Sztabu Armii (28.VIII) nawiązałem styczność osobistą ze wszystkimi doiami przydzielonych mi jednostek w rejonie Izbiocy (na odprawie) i poza bardzo złym stanem środków lekomecji kolejowych, dostarczonych z MoB. uniemożliwiających marsz nawet na krótką metę nie zameldowane mi o żadnych brakach. Wzrost nakazałem reperować w miejscowych warsztatach za opłata, jednak stan środków wydatniej się nie poprawił.

Dowództwo Łączności Armii zostało częściowo zmobilizowane na tydzień przed rozpoczęciem działań.

Skład: Dca Łączności Armii - ppłk. ŁACZYŃSKI Roman,
Delegat Min.Poczt.i Telegr. - inż.KOLANKOWSKI Włodzimierz (zabity)
Ofic.Oper.-Takt.i zca Dcy Łącz.- mjr.BEDLEWICZ Artur (zmarł)
Ofic.Telegrafii - kpt.rez. Hora Tadeusz
Oficer Radia - kpt.sł.st.CZELUSCINSKI.

Reszta Dłwa z kancelaria, kreślarnia i t.d. miała przybyć dopiero po zmobilizowaniu II rzutu Sztabu Armii, który do końca działań nie nadszedł, pozbawiając mnie najprymitywniejszych możliwości pracy we własnym zakresie. W wyniku tego cały czas skazany byłem na posługiwanie się aparatem Sztabu Armii też niekompletnym, który stale był przeciążony pracą.

B.Prace przygotowawcze.

Do Sztabu Armii powołany zostałem w marcu w 1939 r. Po zapoznaniu się z planem działania Armii przystąpiłem do prac przygotowawczych, potrzebnych do szybkiego zmobilizowania sieci Łączności kierując się następującymi wnioskami zprecyzowanymi na podstawie analizy zadania, położenia i zasobów znajdujących się w terenie:

- 1) Bogactwo sieci telefonicznej i telegraficznej w obszarze działania Armii (obszar podlegał trzem okręgowym Dyrekcjom P.i T.) umożliwił szerokie zrealizowanie potrzeb mobilizacyjnych, operacyjnych, taktycznych, służby obs.meld.alarm. i wycofania oddziałów Straży Granicznej, stał główny nacisk na wykorzystanie sieci stałej pocztowej telefonicznej i telegraficznej. W związku z tym:
- 2) ustalić najkorzystniejsze miejsca postoju dróg sieci operacyjnej (zał.Nr.3) oraz spowodować ustalenie przez:
 - dróg Łączności W.J. sieci taktycznej,
 - dce Łącz.O.P.L. Poznań - sieci/obs.meld.alarm. własne w nawiązaniu do sieci obs.meld.Kraju (opracowanie przez Dce O.P.L. Kraju)
 - Okręgowy Inspektorat Straży Granicznej - sieci potrzebnej do utrzymania Łączności z oddziałami Straży Granicznej ~~przez~~
 - Dyrekcje Okręgowe P.i T. Poznań sieć minimalna potrzebna na rozesłanie rozkazów MOB i zarządzeń ewakuacyjnych, utrzymania Łączności z m.p.jednostek stacjonujących i dla Władz Administracji Ogólnej.
- 3) Po zebraniu tego materiału i przeprowadzeniu kalkulacji wyodrębnić poszczególne sieci, ustalić i nakazać Okręgowi Dyrekcji P.i T. przeprowadzenie szeregu prac technicznych w terenie, umożliwiających szybkie zmobilizowanie sieci, tak aby żadne potrzeby nie zostały pominięte (w czasie kalkulacji okazało się, że wszystkie potrzeby mogą być zrealizowane, konieczna jest tylko przerwa w ruchu cywilnym na liniach dalekosiężnych i abonentów na liniach krótszych). Czas potrzebny na mob.sieci w/g potrzeb maksymalnych zmniejszyć z 24 godzin na 6 godz. w miarę postępu prac technicznych w terenie, zaś sieci alarmowej (projektowanej w 1szej fazie) - do 2 godzin.
- 4) Prace techniczne mają objąć urządzenie:
 - miejsc dołącznych,
 - wprowadzeń stacyjnych we wszystkich ustalonych mp dowództw,
 - wprowadzeń w kabli podziemnych,
 - budowy krótkich szlaków linii stałej (przez podwieszenie dodatkowych linii) od miejsc dołącznych do budynków stacyjnych (w jednym wypadku wybudowane 4-ry linie stałe długości 20 km.)
 - szlaków mijankowych w szeregu miejscowościach dla linii dalekosiężnych i szczególnie narażonych na uszkodzenia z powietrza (Poznań, Gniezno, Koło).
 - we wszystkich punktach dołącznych - przełączników stałych umożliwiających przełączanie sieci jednym ruchem w ciągu kilku sekund,
 - zapasowych miejsc na centrale w podziemnych z doprowadzeniem zapasowych przewodów.

- 4) zorganizować własną sieć radiowa oraz wszystkich oddziałów podległych, opracować elementy ruchu na okres alarmowy i na okres działań.
- 5) sieć fertyfikacyjna przedmościa Koło rozbudować zawszasu w miarę powstawania dzieł fertyfikacyjnych, liniami pólstałymi w porozumieniu z Dca Grupy Operac. przewidzianym do obrony tego przedmościa.
- 6) Wykorzystać sieć radio (Polskie radio w Poznaniu, 6 radiostacji Straży Gran.) dla potrzeb ewakuacji wycofania i alarmowe - lotniczych.
- 7) Dać możliwie duże materiały pedsłuchowego II Oddziałowi Sztabu, oraz zapewnić organizacje sieci konfidentów pozostawionych w terenie i techniczny nadzór nad sprzętem radiowym.
- 8) Przejąć całość urządzeń telekomunikacyjnych w obszarze działania Armii i dać jej potrzebna obsługa.
- 9) Posiadać duży odwód w postaci pracy wykonanej szczególnie za linia obrony Armii.
- 10) Dać oddziałom podległym na głównej linii operu gotowa sieć stała aż do dołów edocinków pułkowych włącznie w przewidywaniu strat sprzętu i braku czasu na zorganizowanie łączności na pozycji.
- 11) Prace techniczne w terenie w okresie przygotowawczym odpowiednio zakonspirować, aby nie budziły podejrzeń odnośnie ich przeznaczenia (w czasie działań tylko jedne dtwe Dywizji w urządzonym mp było lekko zbombardowane.).
- 12) Zorganizować ewakuacje personelu technicznego i administracyjnego, pocztowego i zgrupować go w miejscu skąd można-by nim dyspenować.
- 13) Odciążyć linie telekomunikacyjne przez zorganizowanie ruchu stałych kurierów mających krsewać między dtwami.
- 14) Opracować rozkazówszczególne dla własnych oddziałów łączności, dotyczących koncentracji po zmobilizowaniu sie, prac technicznych jakie maja być przeprowadzone w osiągnięciu rejonów koncentracji i współpracować ze Sztabem Armii w zakresie montażu rozkazodawstwa szczególnego dla wszystkich oddziałów wchodzących w skład Armii do chwili osiągnięcia rejonu koncentracji i złączenia przez nie meldunków o przybyciu. (Prace te zajęły około 2 mies. czasu).
- 15) Zorganizować funkcjonowanie skadnic y meldunków dla oddziałów przybywających do rej. koncentracji Armii.
- 16) Przygotować zapas materiału i sprzętu łączności dla oddziałów dyw. i pułkowych celem przeprowadzenia uzupełnień po osiągnięciu głównej linii oporu.
- 17) Wobec braku wyposażenia w sprzęt radiowy potrzebny dla grupy operacyjnej czynić starania o przydział tego sprzętu.

Powzszę przedstawiłem Dowódcy i Szefowi Armii, podkreślając, że na całość prac przygotowawczych potrzeba około pół roku i że wcześniejsza konieczność uruchomienia sieci wydłuży progresywnie czas i zwiększy ilość ludzi do prac, przez co sprawność przekazywania w początkowych fazach możliwych działań będzie prawdopodobnie poważnie obniżona.

Otrzymałem aprobatę mojego planu z tym zastrzeżeniem, że całość potrzebnej sieci należy uruchomić w 2 fazach: alarmowej i normalnej, z których pierwsza musi być czynna w ciągu czasu potrzebnego na przejazd samochodem Dowódcy Armii z Warszawy do Gniezna, niezależnie od tego czy oddziały łączności Armii będą lub nie będą przydzielone; uruchomienie sieci alarmowej poza tym musi się odbyć na sygnał telef. z Warszawy, a także zawierać tylko po jednym połączeniu do każdego dowódcy.

Na podstawie tego planu i wytycznych ustalona została sieć jak na schemacie Nr 3 z tym, że prawdziwość jej jest rzędu około 80%. Sieć alarmowa ujęta jest na schemacie w ramach sieci maksymalnej.

Szkic ugrupowania i ogólne zadania Armii Poznań ustalone przed wybuchem wojny przedstawia zał. Nr 2 (w grubych zarysach).

C. Przebieg koncentracji.

Prawie wszystkie oddziały Armii osiągnęły gotowość mob. przed rozpoczęciem działań wojennych. Pierwszy rzut Sztabu Armii wyruszył z Warszawy w godz. porannych dnia 28.VIII.39 samochodami do Gniezna. W związku z tym sieć telef.-alarmowa została uruchomiona drogą telef. z Warszawy przy pomocy oddziałów łączności Armii, skoncentrowanych w należanych rejonach (szkic Nr 4.) Inne oddziały Armii po osiągnięciu gotowości mob. rozpoczęły poruszenia tak, że po przybyciu Sztabu Armii do Gniezna zaczęły napływać meldunki o osiągnięciu punktów kontrolnych, a nawet miejsc przeznaczenia. Sztab śledził poruszenia nie bez pewnych trudności, wynikłych z zatorów na sieci wskutek b. dużej ilości oddziałów maszerujących, lub

B.I. 33 B/5

- 4 -

17207¹⁰⁷

transportowanych do miejsca przeznaczenia.

D. Przebieg mobilizacji sieci.

Dnia 1.IX.39 o godz. 00.00 zarządzona została mob. sieci w/g planu maksymalnego, już po rozesłaniu w teren rozkazów mobilizacji ogólnej. Odwołanie rozkazu mobilizacji ogólnej, a następnie przywrócenie ważności tego rozkazu odbyło się już z dużymi trudnościami, gdyż szereg linii, zwłaszcza na zachód od Warty przestało działać prawdopodobnie w wyniku sabotażu. Jeżeli chodzi o sieć armijną to, za małymi wyjątkami (Kalisz), sieć była gotowa w przewidzianym czasie. Od samego początku mobilizacji sieci na liniach do Kalisza zaczęły powtarzać się kolejno uszkodzenia, które z dużym trudem usuwano z uwagi na brak dostatecznie szybkich środków lokomocji dla patroli liniowych. Sieć radiowa straży granicznej przestała również działać, prawdopodobnie na skutek, zarządzeń ewakuacyjnych Inspektoratu Straży Granicznej.

E. Przebieg ewakuacji.

Od samego początku odczuwało się, że ewakuacja przybrała charakter bezplanowych poruszeń. Wobec tak szczegółowo opracowanego na szczeblu Armii planu przesunięć zespołów i grup ewakuacyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem komunikacji ^{dla} ich spływu oraz dokładne wskazanie rejonów zbiorczych, wydawało się w okresie przygotowawczym, że nie powinno być zaciąg. Tymczasem wykonanie zawiodło, gdyż zbyt duża ludność cywilnej dołączyła do prądu ewakuacyjnego tamując ruch na szlakach ewak. i rozlewając się na szlaki zarezerwowane dla potrzeb wojska.

Ewakuacje urządzeń i personelu pocztowego, a także związane z tym zniszczenia zbędnych tras linii stałych odbyła się w nieładzie, prawdopodobnie na skutek niedostatecznie szczegółowo opracowanych przez Dyрекję Okręg. Pocht i Telegrafów w Poznaniu instrukcyj wykonawczych, których nie byłam w stanie sprawdzić oraz z dwóch następujących przyczyn:

- personel pocztowy posiadał zakres działania zbyt uniwersalny, wskutek czego na szczeblu wykonania trudno było rozgraniczyć personel adm. od personelu technicznego, ewakuowanych w różnych zespołach, czasach i do różnych miejsc przeznaczenia,

- Dużo personelu techn. pozostało w domu, nie chcąc się ewakuować i nie było żadnych sankcji przymusowych, ani też egzekutywy (w ten sposób szereg przenośników do automatycznego wyłączania zajętych linii sieci OPL terenu poznańskiego nie doszło do swego miejsca przeznaczenia na pozycje obronne).

- Jedyne garstka techników z samego miasta Poznania i trochę telegrafistek, których zabrakł przydzielony do mnie Delegat Min. Pocht i Telegrafów inż. Kolankowski, dotarły do miejsca przeznaczenia oddając duże usługi w czasie całej wojny.

F. Przebieg działań.

1. Osłona ewakuacji i opóźnienie.

Przebieg działań w tym okresie ujęty jest w opracowaniu Pana Gen. Dyw. Kutrzeby Tadeusza, Dowódcy Armii Poznań. Nie jestem w stanie przedstawić go dokładnie z pamięci. W każdym razie poza drobnymi incydentami w obszarze Leszno i na pód. na obszarze już niemieckim oraz na pón. od Kalisza poważniejszych walk nie było.

Natomiast z punktu widzenia łączności realizacja planu odbywała się wg przewidywań. Wyciągnięcie 14 Dyw. Piech. do odwodu Nacz. Wódza (odejście nie doszło do skutku) nie wpłynęło na zmianę planu łączności, gdyż w miejsce niej weszła Podolska Bryg. Kawalerii, która w dniu 3. IX. była już w całości w obszarze na wsch. od Poznania. (za odcinkiem działania 14 Dyw. Piech.)

Projektowane w dniu 3. IX. 39 (?) uderzenie na Kalisz, czy z Kalisza dla odciążenia nacisku na Armię "Bódz", przybycie Dłwa Grupy

B.I. 33B/5

- 5 -

17207

Operacyjnej gen. Knoll-Kownackiego nie zaskoczyło mnie, gdyż na danym kierunku znajdowała się cała kompania kablowa i zostały wykonane prace na przedmociu Koło jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych (sieć miała charakter ofensywny podobnie jak i całe przedmocie).

Poruszenia W.J. odbywały się spokojnie. Nie można było jednak przeprowadzać central i obsługa wojskowych oraz zniszczeń, gdyż za W.J. ciągnęły drobne oddziały Obrony Narodowej i saperские, które przez pozostawiane centrale mogły się porozumiewać i zbierać w odpowiednich rejonach. W ten sposób kilka obsługa stacyjnych zaginało.

W dniu 3. IX. 39 Dtwo Armii przeniosło się z Gniezna do Izbicy, rozlokowując swe komorki na stosunkowo dużym obszarze przyległych miejscowości. Od tego czasu zaczęły się mnożyć trudności w utrzymywaniu połączeń, z czego najwięksi za była nieumiejętność telefonistów obsługiwania dużych central i brak wytrzymałości nerwowej (szybko tracili orientację). Mnożyły się też zaczęły sabotażowe uszkodzenia liniowe, szczególnie na liniach Naczelnego Dtwo, a duże odległości i misternie wykonywane uszkodzenia (zwarcia miedzianym drucikiem na izolatorach) uniezmogliwiały szybką naprawę.

Było szereg takich wypadków, że pracowało na jednym szlaku kilka patroli oficerskich, nie mogąc znaleźć uszkodzenia. Chcąc przekonać się o powodach niemożności odnajdywania uszkodzeń, sam wyjechałem z dwoma patrolami samochodowymi o świcie dnia 6 IX. 39 i znalazłem na jednym szlaku do Warszawy, tuż przy centrali Lubień uszkodzenie zwarciove rzeczywiście trudne do odszukania, a możliwe do określenia tylko za pomocą czułych przyrządów pomiarowych znajdujących się na stałych urządzeniach pocztowych.

Tuż po usunięciu uszkodzenia rozpoczęła się rozmowa Dowódcy Armii z Naczelnym Wódcem, dotycząca zmiany zadania dla Armii. Naczelnny Wódz ządał jak najszybszego marszu do Warszawy Armii Poznań i Pomorze (użyte było zadanie: "Na miłość Boską, jak najszybciej"), a na przedstawiane trudności w związku z przeskrzydleniem Armii i zatokami na drogach, Naczelnny Wódz, po zastanowieniu się, polecił uderzyć: "Na to, co znajduje się w krowim łbie". Po przybyciu do Sztabu zrozumiałem, że chodzi o Ozorków. (Szczegół ten podaję ze względu na to, że jedynie ja mogłem w całości słyszeć wymianę zdań).

2. Zwrot zaczepny dla rozszerzenia dróg marszowych do Warszawy.

W dniu 5. IX. (?) rozpoczęły się prace nad smontowaniem natarcia z obszaru Łęczysca w ogólnym kierunku na Ozorków-Łódź. Celem tego natarcia (wg pozostałych wspomnień) było rozszerzenia obszaru, sciesnionego przez npla, a potrzebnego własnym armiom do odmarszu na przedmocie Warszawy. W tym celu armia Poznań miała uderzyć w bok i tyły npla, odepchnąć go jak najdalej, dając czas i miejsce na przejście Armii Pomorze. Po przejściu Armii Pomorze Armia Poznań zaginając front miała odpłynąć do Warszawy. Gdyby npl posiadał teren dalej na wschód od natarcia Armii Poznań (obszar Łowicz-Skierniewice), Armia Pomorze, po przybyciu do rejonu na wschód i pld.wsch. od Kutna miała przedkuzyc front natarcia Armii Poznań, zając lasy apalskie, przepuszczając po swoich tyłach Armie Poznań. W ciągu dnia 6 i 7. IX. 39 (nocami) miały się odbyć potrzebne przemarsze, w dniu 8. IX. odpoczynek i zajęcie podstaw wyjściowych, a o świcie dnia 9. IX. miało wyruszyć natarcie Armii Poznań. Na miejsce postoju Armii Poznań i Dcy Grupy Armii został wyznaczony Głogowiec (w oparciu o centralę w Kutnie).

Schematyczny szkic ugrupowania do natarcia przedstawia zał. Nr 5.

Z punktu widzenia łączności zadanie zorganizowania łączności do tych działań (zmiana kierunku działania o 120 stopni,) biorąc pod uwagę rozproszenie oddziałów łączności i brak szybkich środków lokomocji dla ich przesuwania, a także wobec rozwinięcia znacznej części posiadanego sprzętu na pozycji obronnej, było ponad przeciętną miarę. W ciągu nocy z 5 na 6. IX. przeprowadziłem koncentrację oddz. łączności i wyposażenia (kabel trzeba było zwijać i kolejno odsyłać samochodami, drut z fortyfikacji) w obszarze Kutna, a także przeorganizowałem dtwo łączności i oddziały oddając mjr Bedlewicza (ofic.

B.I. 33 B / (5) - 6 -

17207

109

Oper. Fakt.) na Dowódce Łączności G.O. Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO i przydzielając do dyspozycji 2 Komp. Kablowe i 2 radiostacje - w tym 1 niemiecka zdobyta pod Kaliszem, tego samego rządu i zakresu jak radiostacja "N" Polska. Wobec unieważnienia przez Naczelną Dłtwa elementów ruchu dla radiokomunikacji i nienadania nowych, a także wobec wprowadzenia do akcji nowych i poprzednio nieprzewidzianych dowódstw wymagających przydziału środków Łączności, trzeba było przeorganizować sieć radio i wydać we własnym zakresie nowe elementy ruchu dla wszystkich sieci oddziałów podległych oraz kody. Ponadto wobec utworzenia na skrzydłach natarcia grupy Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO 2-ech różnych zgrupowań kawalerii przydzieliłem do każdego z nich po jednym samodzielnym plutonie kablowym z zadaniem utrzymania Łączności z Armią w oparciu o wysunięte centrale Armii. Pluton Junaków skierowałem do Łżowa z zadaniem wybudowania linii półstałej do Modlina (przez Puszcę Kampinoską) przez którą obiecywałem sobie mieć pewniejszą Łączność z Warszawą (pluton ten rozpoczął budowę ale jej nieukończył i nie wiem co się z nim stało).

W ciągu dnia 6.IX.39 r. przybył z głębi Kraju transportem kolejowym niespodziewanie jeden kompletny szwadron Łączności B.K. jako szwadron marszowy, który w całości przydzieliłem do G.O. Gen. SKOTNICKIEGO.

W ten sposób do mojej dyspozycji pozostała rozpruzona na różnych centralach kompania stacyjna, jedna komp. budowlana ciężka i dwa sam. plut. ciężkie, dla potrzeb Grupy Armii. Z tych względów mogłem zastosować tylko budowę sieci stałych i półstałych, które trwają stosunkowo długo, obliczyłem jednak, że sześcioma plutonami zdążę rozbudować sieć stałą ugrupowania wyjściowego i nastawić na rozbudowę sieci potrzebnych w natarciu.

Przedstawione Szefowi Sztabu Grupy Armii w duchu powyższego propozycje i zarządzenia zostały zaakceptowane (zał. Nr. 6).

W poczuciu ważności działania wszystkie konieczne przemarsze oddziałów odbyły się bardzo sprawnie i w tajemnicy przed obserwacją npl. Istniały wprowadzić podejrzenia, że npl. przejrział własne zamiary gdyż w ciągu dnia 6.IX. stwierdzono na drodze ~~podobnie~~ Poddebice - Łeczyca duże zgrupowania, jakby dążące do zajęcia wyjść z Bzury w rej. Łeczyce i wyjścia na tyły Armii. Ponieważ własne oddziały znajdowały się jeszcze znacznie na zachód od Łeczycy nie można było inaczej przeszkodzić w przekroczeniu Bzury jak przez zniszczenie mostu przy pomocy własnego lotnictwa. Zadanie to przejęte zostało telefonicznie przez Dca Lotnictwa Naczelnego Dłtwa, który je zrealizował obrzucając bombami z jednego samolotu bomb.

Incydent ten przeszkodził w tym dniu również zmianie mp. Dłtwa Armii z Izbicy do Kłodawy; Dca Armii zdecydował przejście ze Sztabem do mp. G.O. Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO.

Ponadto zaginięcie jednego oficera Łącznikowego^z zasadniczym rozkazem do zwrotu zaczepnego mogło budzić podejrzenie, że rozkaz dostał się do rak npl. i marsz dużej kolumny na Łeczyce jest jego reakcją na własne zamiary.

Rozbudowa sieci Łączności Ugrupowania wyjściowego odbyła się dość sprawnie, niemal wszystkie Dłtwa zostały po swoim przybyciu gotowe centrale (szkiełko Nr. 6) a oddziały Łączności znalazły się na kierunkach ich pracy w czasie natarcia.

W godzinach popołudniowych dnia 8.IX. wpłynęły meldunki o osiągnięciu gotowości do natarcia, a nawet o ile pamietam Dca G.O. Gen. KNOLL - KOWNACKI przedstawił Dcy Armii wniosek o przesunięcie godziny wyruszenia ze świtu dnia 9.IX. na godziny noczne dnia 8.IX., chcąc wyrzucić npl. z pozycji uchwyczonych w między czasie na południowym brzegu Bzury niemal na całym odcinku. G.O. Dca Armii zaakceptował wniosek i natarcie wyruszyło w obranym przez Dca G.O. czasie w nocy dnia 8.IX.39.

Natarcie to trwało do południa dnia 9.IX., rozwijając się w świetle napływających meldunków dość pomyślnie. Około południa 9.IX. zaniepokojony brakiem meldunków od własnych oddziałów rozbudowujących sieć za natarciem i mających uruchomić O.Ł. w Jankowicach dla Sztabu Armii, wyruszyłem po stwierdzeniu w Oddz. III Sztabu, że własne oddziały znajdują się już około 10 km. na południe od Jankowic, samochodem na front. Nad Bzura w połowie odcinka G.O. zastałem szereg oddziałów przepływających się na południowy brzeg i po pokonaniu wielkich trudności wydostałem się na szosę Łeczyca - Piątek, ażeby do Jankowic dostać się od frontu (drogą od południa). Jadąc szosą natknąłem się na opuszczone stanowiska artylerii niemieckiej z masą niewystrzelonej amunicji (mówiono mi o kilku - dziesięciu działach) i na duże zgrupowania samochodów, które się dopalały. Jadąc dalej stwierdziłem zupełnie pustkę, wobec tego wstąpiłem do odosobnionego domu, w którym dowiedziałem się, że przed chwilą uciekli stąd Niemcy. Ponieważ do Jankowic było zaledwie dwa km. zdecydowałem się mimo niebezpieczeństwa jechać dalej, ażeby bezwzględnie przyspieszyć urządzenie O.Ł. dla Dłtwa Armii. Gdy dojeżdżałem już do Jankowic zapadał zmierzch, wobec tego już ze światłami ruszyłem głębiej do miejscowości.

B I 33B / (5)

- 7 -

17207 110

W pewnym momencie otrzymałem dwie salwy od własnych oddziałów (14 D.P.) o czym się zaraz przekonałem, gdy jakiś podporucznik wyskoczył z rowu aby "brać jeńca". Ppor. ten zameldował mi po wyjaśnieniach, że przed pół godziną wyrzucił swoją kompanię. Niemcy przed ~~nie~~ ^{nie} nim nie ma żadnych własnych oddz. Szczegół ten przytaczam rozmyślnie aby unocznąć w jakim stopniu meldunki oddziałów były dalekie od prawdy. W czasie przejazdu stwierdziłem też pozostawienie przez npla kabla dwuparowego, który rozpoznawał własny patrol od Łeczycy do miejsca spotkania.

Oddziały budujące linie do Jankowic odnalazłem, a poza tym rozkazałem wykorzystać do połączenia rokadowego pozostawiony przez npla nieukazany kabel dwuparowy, niewatpliwie rozciągnięty od Łeczycy wzdłuż drogi do m. Piątek. Nakazałem też na dalszych odcinkach (w obie strony od Łeczycy do Wartkowic i z m. Piątek na Bielawy) rozpoznać czy kabel ten nadaje się do wykorzystania, w przeciwnym wypadku odcinki te należy wybudować stosownie do poprzednich rozkazów, pozostawiając jeden pluton w Jankowicach w gotowości do budowy na południe.

Po powrocie do Sztabu dowiedziałem się, że npl został rozbity i że wydane zostały rozkazy do pościgu. Miejsce postoju G.O. Gen. KNOLL-KOWNACKIEGO przesunięte będzie do Jankowic.

3. POSZERZENIE NATARCIA

Równocześnie dowiedziałem się, że w ciągu nocy przejdzie w rejon na południowy wschód od Kutna nowoutworzona G.O. Gen. BOYTUCIA w składzie 4 i 16 DP, która w ciągu dnia 10.IX. zajmie podstawy wyjściowe po obu stronach Łowicza z zadaniem uderzenia w dniu 11.IX.39 w ogólnym kierunku na Skierniewice i dalej (wydaje mi się, że właśnie tej nocy otrzymano radiogram z Nacz. Dłtwa wskazujący kierunek natarcia na Radom przez podanie restauracji ogólnie znanej w Radomiu) - 26 D.P. miały pogłębić to natarcie (szkic Nr.7).

W dniu tym nadeszły wiadomości, że z rejonu Warszawy i Puszczy Kampinoskiej wyrusza natarcia, organizowane przez szereg Warszawy i Grupy Kawalerii Gen. ANDERSA dla otwarcia ~~grupy~~ dróg obu Armii i ułatwienia odejścia. Sieć w tym okresie przedstawia zał. Nr.1 (w oryginale).

~~Wzrosty...~~

4. PRZECIWDZIAŁANIE NPLA (szkic Nr.7)

W ciągu dnia 10.IX. zaczęły się oznaki przeciwdziałania niemieckiego, a mianowicie:

- Grupa Gen. SKOTNICKIEGO napotkała na zdecydowany opór npla, a ponadto zagrażały jej jakieś oddziały, maszerujące na kierunku Turek - Uniejów,
- Grupa Operac. Gen. KNOLL KOWNACKIEGO - natknęła się na przeciwnatarcie 17 D.P. i innych oddziałów niemieckich, które uderzyło we własną 17 D.P., przy czym miejscowość Łysa Góra (prawdopodobnie) przechodziła kilkakrotnie z rak do rak,
- Wielkopolska B.K. została odcięta w lasach na południowy - wschód od Bielaw i nie było z nią łączności.

5. DALSZE UŻYCIOWANIA OTWARCIA DRÓG

W tych warunkach Dca G. Armii zdecydował odejście nacierających na kierunku Łódzkiem Grup Operac. na południowy brzeg rz. Bzury, poczym osłone tego kierunku miały zapewnić Grupa Gen. SKOTNICKIEGO, zaś Grupa Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO otrzymała rozkaz przejścia w rejon Sochaczewa, by stąd uderzyć na południe i sepnąć npla, coraz bardziej zacieśniającego od wschodu drogi przemarszu obydwóch Armii.

Wlkp. B.K. otrzymała zadanie przejścia w rej. Brochowa skąd miała rozpocząć oczyszczanie Puszczy Kampinoskiej z oddziałów npla, które tam przeniknęły za cofającą się Grupą Mjr. ZGŁOBICKIEGO. Łączność z tą B.K. przy pomocy linii budowanej przez plut. Junaków (linia nie została odnaleziona).

Grupa Gen. BOYTUCIA wsparta jakąś jednostką (14 D.P.?) z Grupy Gen. KNOLL KOWNACKIEGO miała kontynuować zadanie przedstawione już w pktcie 3. Dłtwa nad całość tego działania objął Gen. BORTNOWSKI.

Dłtwa G. Armii przeszło do Załuskowa.

- W przebiegu tych działań nie jestem w stanie odtworzyć, gdyż w czasie 11, 12 i 13.IX. były bombardowane komunikacje obu Armii niszczyć niemal całą istniejącą sieć stała. Oddziały łączności Armii nie mogły dojść na czas do tego rejonu ze względu na zatarasowanie dróg i ciągłe bombardowania, zaś jeden pluton + jedna komp. radio i kilku techników i monterów, będących w tym czasie w dyspozycji nie mogły podołać w naprawie linii, które trzeba było przywrócić do stanu używalności dla stworzenia niezbędnej sieci połączeń. Ponadto przeważała na tyłach Armii jakiś baon czołgów npla, który powiększył zamieszanie. W tych warunkach musiałem całą swoją uwagę i energię skierować na montaż sieci, nie mając możliwości obserwacji przebiegu działań.

B.I. 33B/5 - 8 -

17207 III

Sieci G.Armi do tego działania poza radiem i gońcami nie udało się zestawić; Jedynie z II rzutem G.O. Gen.BORTNOWSKIEGO od czasu do czasu działyła linia telef. jednak do I rzutu połączeń nie można było otrzymać.

Ponadto z działań G.O. Gen.BORTNOWSKIEGO pozostały mi w pamięci fakty, że dwukrotnie zdobywany był Żowicz (drugi raz po dobrowolnym opuszczeniu) i że ostatecznie wobec zagrożenia od wschodu przez rozpoznane lotniczo oddziały pancerne i zmotoryzowane niemieckie, które rzekomo miały się przesuwać od Warszawy na Żowicz - natarcie na Skierniewice zostało poniechane a oddziały mające powodzenie wycofano na północny brzeg rz. Bzury. Działania te trwały prawdopodobnie do dnia 15.IX.

5. WALKI O PRZEBIECIE SIĘ DO WARSZAWY.

W nocy z 15 na 16.IX. (?) w Załuskowie (mp. Dcy G.Armi) wydane zostały rozkazy do przebiecia się na Warszawę przez puszcze Kampinoska. W tym celu:

- Wlkp.B.K. otrzymała zadanie oczyszczenia z npla Puszczy Kampinoskiej i ułatwienia przejścia maszerującej kolumnie,
- Straż przednia w składzie 15 i 25 D.P. (w straży przedniej Dca G.Armi)
- Siłły główne i straż tylna - składu, zadania ani dów nie pamiętam,
- Dca Saperów Armii miał zapewnić przeprawę na Bzurze,
- O.P.L. na przeprawach - staraniem wszystkich skoncentrowanych jednostek O.P.L.
- Oddziały miały pozostawić ~~zamiast~~ ciężkie tabory i sprzęt w mniejszym stopniu przydatny do dalszych działań (ze względu na ciężkie drogi w puszczy Kampinoskiej)

Jako Dca łączności otrzymałem również rozkaz spalenia wszystkich aktów, oddzielając jedynie akta zasadnicze, które należało oddać do Sztabu.

Po wydaniu tych rozkazów Dca Armii ze Sztabem wyruszył jeszcze w nocy na przeprawę w rejon Brochowa, ja zaś udałem się do jednego z oddziałów łączności, który przemaszerował w rejon lasów w Załuskowie, dla wydania rozkazów w myśl dyrektyw Dcy Armii i zorganizowania przekazania ich następnym oddziałom, które miały przybyć do tego rejonu. Następnie po upływie około 1/2 godziny od wyruszenia Dcy Armii rozpocząłem przejazd z częścią zmotoryzowaną swoich oddziałów (komp. radio, plut. Kwatery Głównej i kombinowany pluton telef.), aby dołączyć do Sztabu.

W skutek zatarasowania dróg, nad Bzurę przybyłem dopiero około godz. 8.00 dnia 16.IX., gdzie stwierdziłem niemożność przeprawy z powodu istnienia zbyt prymitywnego mostu. Rozpocząłem więc rozpoznawanie rzeki aby przepłynąć się w bród, jednak przepływający się uprzednio tabory bojowe 15 D.P. pogłębiły w dogodnych miejscach przeprawy znacznie dno rzeki, uniemożliwiając przejazd samochodów o własnym napędzie. Dopiero po zarekwirowaniu koni w pobliskim folwarku udało się przepłynąć jeden z samochodów. W tym czasie rozpoczęło się bombardowanie lotnicze całej kolumny czekającej przy moście na przeprawę, jako też mojej części taboru samochodowego przepływającej się przez rz. w bród. Bombardowanie to trwało nieprzerwanie przez cały dzień, niszcząc sprzęt i uniemożliwiając przejście na wschodni brzeg rzeki. Ludzie się rozpruszyli wobec tego już pod wieczór 16.IX. rozkazałem zebrać ich w lesie około 2 km od Bzury i stamtąd maszerować pieszo na Modlin, sam zaś przepłyniętym samochodem z Dca komp. kablowej por. GILEM udałem się na poszukiwanie Sztabu.

Niestety zatarasowanie dróg na skutek zbombardowania taboru niepozwoiliło mi przedostać się na znana mi oś marszu Dcy Armii. Wobec tego przedostałem się na jedną z przesiek na północ od tej osi, usiłując drogą obłąną przedostać się do Sztabu. W głębi lasu po zapadnięciu zmroku natknąłem się na tabory, które tarasując drogę stały wzdłuż przesieki. Wobec tego marszem pieszym usiłowałem wydostać się na czoło kolumny aby zbadać przyczynę zatarasowania, gdyż powrót był niemożliwy ze względu na dochodzące do tej kolumny tabory. W ten sposób dostałem się do miejsca, w którym zameldowano mi, że przed nami jest jakiś npl, a i Żuna z m. Krubiczew i rakiety (własne oddziały nie miały rakiet) o tem świadczyły. W tych warunkach objałem dwoje nad całością zgrupowania i rozkazałem rozbroić tabory, przez odstawienie wozów wraz z kołami w głąb lasu. Następnie zebrałem wszystkich ludzi z bronią ręczną, maszynową i działkami ppanc., które się w zgrupowaniu znajdowały, oraz wszelką amunicję, żywność i opatrunki i zorganizowałem baon strzelecki w składzie:

- drużyny Dcy Baonu,
 - pluton rozpoznawczy (około 1/15 jeźdźców),
 - pluton ckm,
 - pluton działek ppanc. (4-ry działka po 5 pocisków na działko)
 - 3 kompanie strzeleckie a 4 plut. po około 40 naboju na kb.
- Razem około 1000 ludzi.

Baonem tym postanowiłem otworzyć drogę na Modlin.

Do świtu dnia 17.IX. organizacja baonu była zakończona, oddziały otrzymały trochę żywności, z pozostawionych taborów. Około godz. 0700 rozpoczęł się marsz w ogólnym kierunku na Cebulice:

- plut. rozpoznawczy około 500 m przed strażą przednią, (klas.)
- straż przednia (jedna komp. strzel. + plut. ckm + plut. działek ppanc.) ze szpicem (moje mp. z adiutantem por. GIL Józefem i ppor. MOLICKIM - na samochodzie)
- siły główne - pozostałe kompanie strzeleckie
- oddział policyjny - jedna drużyna z ostatniej kompanii.

18.9
9.10.30
mCdr
19.9.2
stako

Po przemaszerowaniu około 3 km pluton rozpoznawczy otrzymał ogień km z rejonu Lisia Góra. Ogień ten przerzucony został następnie na wychaniającą się ze skraju polany szpice, uszkodzając mój samochód. Rozwinąłem pod osłoną lasu straż przednią, nakazując natarcie na widoczne wzgórze. Npl otworzył ogień karabinów maszynowych, i moździerzy zatrzymując straż przednią. Dopiero po rozwinięciu drugiej kompanii i przeskrzydleniu oporu od południa około godz. 10.30 wzg. Lisia Góra została zajęta, zaś npl nie zostawiając na placu boju odpłynął w kierunku na północ. Ludność z m. Polesie oceniła obsadę wzgórza na około 1 komp. piech. niem. Własne straty wyniosły około 20 żołnierzy rannych. W czasie walki zjawili się maszerując od zachodu kilku starszych oficerów (a nawet dojechała jedna tankietka między innymi również ppłk. dypl. BIANCHI i rtm. FINEWSKI, których znałem ze Sztabu Armii, oraz jakiś podporucznik piechoty, którego nazwiska nie pamiętam. Ponieważ moim zasadniczym zadaniem było dotrzeć do Sztabu Armii zdałem Dtwo Baonu przybyłemu ppłk. piechoty, który zarządził dalszy marsz i zaopatrzenie rannych. Po około ½ godziny marszu dołączyła do kolumny K.D. 15 D.P., posiadająca własne zadanie i - a nie kenna udałem się przesiekami leśnymi na Cebulice, wyprzedzając baon. Po drodze K.D. natknęła się na nową zapórę, która po krótkiej walce wyminała od północy. Niezależnie od tego oddział ten kilkakrotnie przekraczał zapory z ognia art., kładzionego na ślepo.

W godzinach wieczornych K.D. osiągnęła Cebulice, gdzie stanęła na postój ubezpieczony, ja zaś dowiedziawszy się, że Sztab Armii udał się do D. Palmiry po krótkim odpoczynku ~~wyprzeszerowałem~~ ~~zadanie~~ pomaszerowałem dalej. Do Sztabu Armii dołączyłem nad ranem dnia 18. IX. w Palmira.

W obszarze lasów Palmiry walka straży przedniej własnej Armii była prowadzona nadal z wciąż zabiegającym z kierunku południowego nplem, szczególnie w rej. m. Truskaw Sierakw. Oddziały i rozbitki z zachodu gromadziły się w lesie Palmiry, gdzie przeprowadzano je do porządku.

Po walkach Włkp. B.K. 15 i 25 D.P., których przebiegu nie znam Sztab Armii dotarł w dniu 21. IX. do Warszawy razem z oddziałami jak wyżej, otrzymując od Dcy załogi tylko zadania mniejszej wagi. Przybyły natomiast Wielkie Jedn. weszły w skład załogi Warszawy, tworząc oddzielną grupę operacyjną pod dtwem Gen. KNOLL KOWNACKIEGO.

Ja po zameldowaniu się u płk. dypl. ŻUKOMSKIEGO Józefa otrzymałem zadanie przejęcia Urzędu Telekomunikacyjnego, który to urząd prowadziłem do czasu przekazania Niemcom po akcję kapitulacji.

Dlatego też nie mogłem uniknąć niewoli.

C z e ś ć III.

UWAGI KOŃCOWE.

1. Działania sabotażowe na liniach telekomunikacyjnych :

Działania sabotażowe na liniach telekomunikacyjnych były organizowane przez npla na kierunkach szczególnie wrażliwych i we właściwym czasie. Linie mniejszej wagi działały sprawnie. Uszkodzenia na liniach uskutecznić były zawsze w sposób trudny do odszukania, a polegały one na zwarciu ze sobą wszystkich przewodów bardzo cienkim miedzianym drucikiem przy izolatorach. Z ziemi drucik był zupełnie niewidoczny, trzeba było oddzielać od siebie sekcje badaniowe przewodów na słupach probierczych, a następnie kontrolować każdy słup oddzielnie wykażać słupolazami.

Stąd uszkodzenia w pierwszej fazie trwały długo, w następnych zaś fazach czas trwania uszkodzenia zmniejszał się w zależności od ilości dyspozycyjnych patroli liniowych i możliwości jednoczesnej kontroli większej ilości słupów.

2. Trudności dowodzenia wielką ilością drobniejszych oddziałów:

Do Armii przydzielono 11 jednostek samodzielnych podporządkowanych bezpośrednio Dcy Łączności Armii i rozrzuconych na dużym obszarze. Fakt braku pośrednich dów utrudniał niepomniernie dowodzenie, a brak drużyny dcy powodował konieczność użycia oficerów sztabu kosztem pracy w Sztabie, do utrzymania Łączności z tymi ~~oddziałami~~ oddziałami. O kontroli pracy oddziałów w takich warunkach wogóle nie można było myśleć.

Regulowanie spraw gospodarczych, które stało się z konieczności również moim udziałem, z tych samych powodów nastarczało wiele trudności i zabiegów.

3. W y ż y w i e n i e.

Z nieznanym mi powodów zaopatrzenie w żywność odbywało się sposobem pokojowym. Z braku dostaw artykułów zasadniczych oddziały korzystały z zasobów miejscowych, kupując wszystkie produkty za gotówkę. Ze względu na rozproszenie oddziałów dużo drobnych oddziałów nie mogło korzystać ze strawy z kuchni, nawet gdy udało się zakupić potrzebne produkty. Oddziałom tym wypłacano gotówkę na rękę. Chleba stała brakowało.

W ciągu działań końcowych wyżywienie organizowane tym sposobem stało się nawet niemożliwe, gdyż duża ilość oddziałów zgrupowana na małym obszarze wykupiła środki żywności i bydło, pozostawiając jedynie ziemniaki, które trzeba było wykopywać z roli.

4. WPLYW DZIAŁAŃ LOTNICZYCH NA LINIE NAPOWIETRZNE.

Bomby małych kalibrów naogół niszczyły linie napowietrzne tylko w małym stopniu. Uszwanie uszkodzeń trwało stosunkowo niedługo (rzędu kilku godzin). Natomiast bombardowania ciężkimi bombami niszczyły linie gruntownie, zwłaszcza jeśli na szlaku znajdowały się duże przedodby. Tego rodzaju niszczenia mogły być naprawione dopiero po kilku do kilkunastu dniach. N.p. szlak m. Kołło - Kłodawa był zniszczony w ten sposób na odcinku około 800 m., w rezultacie zniszczenie rozszerzyło się w skutek naciągów na przestrzeń około 10 km., a pozostałe odcinki w obie strony były poważnie nadwyrężone. Według norm pocztowych na remont szlaku potrzeba było około dwóch tygodni czasu przy użyciu trzech plutonów.

Innego rodzaju niszczenia linii przeprowadzał npl przy pomocy ognia km. Były to niszczenia bardzo skuteczne, gdyż ogień siekł dół na kawałki, łącząc je ze sobą. Tego rodzaju zniszczenia można było usuwać jedynie rozciągając nowe przewody i tracąc czas na odłączanie ze szpurtów starych kawałków drutu.

Poważne uszkodzenia linii napowietrznych powstawały w miejscowościach w skutek pożaru, wypalały się często szupy, których zastąpienie innymi było połączone z wyrębem w lesie i transportem.

5. FUNKCJONOWANIE SIECI RADIOWEJ

(Na schematach niewykazywana z powodu swojej sztywności)

a) szczebel taktyczny.

Sieć radio na szczeblu taktycznym działała zupełnie sprawnie. Posiadanie nowoczesnych radiostacji dawało oddziałom szerokie możliwości, które jednak nie zostały wykorzystane z następujących powodów:

- trudność w kodowaniu i szyfrowaniu bez specjalnie przygotowanego personelu szyfrowego,
- nieumiejętność przeprowadzania bezpośrednich rozmów oficerskich,
- przesada w obawie przed wyciekaniem do npla wiadomości tracących szybko swoją aktualność, jako wynik przyzwyczajenia pokojowych, oraz brak w umiejętności rozsegregowania meldunków istotnych pod tym względem od mniej istotnych.

Stosowano system sieci otwartych i zamkniętych.

Sprzetu radio było jednak za mało, a zupełnie brakowało go w ramach komp. strz. i baonu, gdzie jako środek łączności jest niezbędny i gdzie mechanika przekazywania wiadomości innymi środkami (gońcy) bywa bardzo kosztowna i zajmuje dużo czasu, dając przez to wiadomości w większym lub w mniejszym stopniu spóźnione.

Odczuwało się brak zaradności w posługiwaniu się elementami ruchu, co tłumaczy się krótkim czasem posiadania sprzętu przez oddziały i ograniczonym używaniem radia w czasie ćwiczeń pokojowych, spowodowanym charakterem sprzętu. (sprzet ćwic. mob.)

b) szczebel operacyjny.

Wyposażenie wyjściowe stanowił sprzęt przestarzały i w dużym stopniu zużyty w czasie około 10 - cio letniego "życia". Mała tolerancja na stałość częstotliwości, obniżone niejednokrotnie do 50% zasięgi, częste uszkodzenia i rozskalowania wzbudziły nieufność w wartość sprzętu jeszcze przed wojną. Kontrola rst. R.K.D. przed wojną, którą przeprowadziłem w jednostkach podległych wykazywała, że w danym dniu z trzech do czterech posiadanych rst. przeciętnie tylko jedna była niewątpliwie czynna, reszta wymagała większej lub mniejszej naprawy.

Nic też dziwnego, że łączność rt. telegr. na szczeblu Dywizja-Armia w czasie wojny prawie nie było, a przede wszystkim z braku odpowiednich zasięgów.

W pewnej sytuacji, gdy dociekałem dlaczego z braku innego środka ważny meldunek nie został przekazany radiem stwierdziłem, że Szef Sztabu G.O. po 10-cio dniowych walkach nie wiedział, że ma w dyspozycji radiostację.

Ponadto gdzieś dostały się w ręce npla własne elementy ruchu, które wykorzystywano i nigdy nie było pewności czy meldunek lub rozkaz są prawdziwe. Fakt ten stwierdzono w następujących okolicznościach: w G.O. Gen. KNOLL KOWNACKIEGO były 2 rst.: Nr. 51 i Nr. 52. W czasie przemarszu do zwrotu zaczepnego na 1000 m. rst. Nr. 51 otrzymała telegram od rst. Nr. 52 z żądaniem podania stanu amunicji art. Po napisaniu odpowiedniego meldunku, już na szczeblu radiotelegrafisty spostrzeżono, że rst. Nr. 52 jest właśnie rst. dublującą w tym samym m.p. Ten fakt mistyfikacji został udowodniony. Nie wiadomo czy nie było innych.

Na sieci rtelegr. Armia - Nacz. Dtwo., choć radiostacje były znacznie lepsze powstawały zakłócenia charakteryzujące się milczeniem na wołania, lub brakiem pokwitowania. Po przybyciu do Warszawy dowiedziałem się, że powściągliwość poddyktowana została chęcią uniknięcia bombardowania Nacz. Dtwo. na podstawie elementów z namiru radiowego.

B.I. 33B/5

- 11 -

17207¹¹⁴

Na sieci operacyjnej istniały również trudności w szyfrowaniu z powodu braku wykwalifikowanego personelu.

6. ODDZIAŁY ŁACZNOŚCI

a) ogólnie.

Oddziały Łączności Armii pracowały nadzwyczaj ofiarnie. Pomimo trudności komunikacyjnych i transportowych konieczne przemarsze odbywały się sprawnie i poza jednym wypadkiem, zawsze nadążały na określony czas. Obsługi stacyjne trwały na swoich posterunkach do końca, nawet w wielu wypadkach poświęcając się. (Słupca, Kłodawa, Inowrocław). Bochatersko zachowały się obsługi Gniezna, Kutna, Krośnice, Żychlina i Samnik (nazwisk podofic. dcbw nie pamiętam). Centrale w tych miejscowościach były bombardowane setkami bomb jednocześnie, jednak obsługi ze względu na istniejący silny ruch nie schodziły do schronów chociaż takie możliwości istniały. Z podanych wyżej obsług na szczególne wyróżnienie zasługuje obsługa centrali Kutna, która na bombardowania tego rodzaju narażona była przez kilkanaście dni, licząc po kilka bombardowań dziennie.

W wielu wypadkach obsługi stacyjne z konieczności używane były również do organizowania zapór policyjnych i stawały się ośrodkiem grupowania się zbitych i oderwanych od oddziałów żołnierzy.

b) oficerowie:

Nie stali w pełni na wysokości zadania. Poszczególne grupy oficerów przedstawiały się następująco:

- oficerowie ze Sztabu Dłwa Łącz., poza jednym wypadkiem nie przygotowani do pracy sztabowej; kpt. rez. HORA (ofic. telegr.) od 1920 r. nie miał styczności ani z wojskiem ani z techniką. Pełnił funkcję w czasie wojny, przydzieloną normalnie podoficerowi. Oficer radiotelegraf. (sł. st.) od razu zameldował mi że na pracy się nie zna, musiał więc z konieczności być oficerem telegrafii.
- oficerowie służby stałej w oddziałach - dobrze przygotowani, nerwowo i fizycznie mało wytrzymałi,
- oficerowie rez. w oddziałach - technicznie i wojskowo mało przygotowani, odznaczali się jednak dużą ambicją pracy, rywalizując skutecznie z ofic. sł. st. w szerokim zakresie,
- Oficerowie pospolitego ruszenia w oddziałach (dwóch dcbw plut. samodzielnych) ~~nie~~ zupełnie nie nadający się do pracy w polu na posiadanych stanowiskach. Byli dowodzeni przez podoficerów. Obaj w wojnie 1920 r. dowodzili radiostacjami starego typu, w wojnie 1939 r. wyznaczono ich dcbw plut. st. telegr. cieżk. na których pracy zupełnie się nie znali ani jej nie wiedzieli. Widoczny brak poczucia odpowiedzialności wobec samego siebie za wykonanie zadania był ich charakterystyczną cechą. Jeden z nich opuścił oddział w chwili dostania się z oddziałem pod silny ogień artylerii.

Oddziały przed działaniami za krótko "kłyły", oficerowie nie zdążyli się zgrać ze sobą.

c) podoficerowie:

Podoficerowie zawodowi rozciągnęli się po oddziałach i stali się ze swoją pracą niewidoczni. Podofic. rezerwy stali znacznie powyżej mojego oczekiwania. Jako dcy drużyn i zcy dcy plut. stali na bardzo wysokim poziomie technicznym i dczym Podoficer rez. - dca obsługa centrali w Inowrocławiu (nazwiska nie znam) trwał jakiś czas na swoim posterunku już po wkroczeniu oddziałów niemieckich do miasta, broniąc się na poczcie, gdyż nie otrzymał od dcy komp. rozkazu wycofania; składał meldunki o sytuacji w mieście.

Pewien plutonowy rezerwy, będąc dca centrali w Słupcy, z własnego poczucia obowiązku, nie tylko skutecznie usuwał uszkodzenia na liniach i pilnował toku służby na centrali ale samorzutnie stał się kmdtem garnizonu, organizował zbitych żołnierzy, zajmując ich w wolnych chwilach ratowaniem ludności cywilnej, która ucierpiała od bombardowań do czasu przekazania zwartych oddziałów dcom zapory policyjnej.

Inny podoficer, w tym wypadku kapral nadterm. dca drużyny stacyjnej w Kutnie, chcąc utrzymać obsługę centrali na posterunku służbowym (centrala musiała być czynna) w czasie najsilniejszych bombardowań wychodził na ulice przed budynek poczty i przechadzał się spokojnie przed oknami, oddziałując bardzo korzystnie na stan nerwowy swoich żołnierzy.

Podobnie wypadki można by rozciągnąć niemal na wszystkie punkty pracy, gdzie pełnili służbę podoficerowie rezerwy.

d) szeregowi.

Na ogół dobrze przygotowani, wykazywali jedynie braki w obsłudze dużych central i w szybkim odnajdowaniu umyślnych uszkodzeń liniowych.

O wypadkach dezercji lub samowolnych oddaleniach się nie meldowano mi.

B.I. 33B (5)

- 12 -

115

17207

7. Personel pocztowy.

Personel techniczny pocztowy wyewakuowany w nielicznym zespole (około 30 osób: 5 techników, około 15 monterów i około 10 telefonistek i juzistek) z urzędu telekom. w Poznaniu stał się rezerwuarem, skąd mogłem czerpać zespoły do szczególnych potrzeb. W ten sposób grupa operacyjna utworzona z Dcy i Sztabu O.K.VII (ponadliczbowa) oraz Wlkp.B.K. otrzymała obsługi telegrafu. Technicy i monterzy używani byli do szczególnie ciężkich i skomplikowanych prac siecio-stacyjnych. Zespół ten jako organ pracy Delegata Min.P.i T.przy Dcy Łacz.Armił oddał nieocenione usługi pracując nadzwyczaj ofiarnie i z narażeniem własnego życia w najtrudniejszych warunkach i sytuacjach, często ponosząc straty.

Personel pocztowy dla obsługi central i sieci pocztowej położony w głębi Kraju, narzucał się wprost swoimi usługami obsłudgom wojskowym i tarć wynikających ze współpracy na tym odcinku nie było.

Specjalnie muszę podkreślić zasługi położone w czasie działań wojennych przez S.P. Inż.KOLANKOWSKIEGO Włodzimierza, Naczelnika Dyr.P.i T. w Poznaniu, przydzielonego dymnie jako Delegat M.P.i T., który zawsze, pełen największego zapału i samozaparcia się, pełen inicjatywy i samodzielności, nadzwyczaj dzielny i odważny stał zawsze na swoim posterunku pracy i dawał ze siebie i wyciągał od swego personelu największe wysiłki, bo Ojczyzna była w potrzebie.

Człowiek ten ze łzami w oczach oddawał każdą opuszczoną miejscowość, centralę i sieć, która stanowiła Jego ulubiony odcinek pracy pokojowej, która była pięknym dziełem w Jego sercu i duszy.

Poległ na polu chwały z wielu innymi i innymi jako cichy pracownik i najwierniejszy syn Rzeczypospolitej, Ten najlepszy żołnierz, choć w szatach cywilnych CZĘŚĆ JEJEGO PAMIĘCI!

8. Zaopatrywanie w sprzęt techniczny

Zaopatrywanie oddziałów Łączności jednostek podległych w sprzęt techniczny odbyło się jeden raz kosztem redukcji wyposażenia wyjściowego innych oddziałów. Pewne możliwości zaopatrywania dała Składowica Łączności, która zatrzymałem z ewakuacji na wschód. Posiadała ona jednak mało sprzętu.

9. Obsada sieci telekomunikacyjnej Nacz.Dtwa.

Sieć telekomunikacyjna Nacz.Dtwa (Łącznica Dtwo Armii z Nacz.Dtwem) nie była obsadzona oddziałami wojskowymi, w skutek czego niejednokrotnie posuwając się do tyłu stwierdzałem opuszczenie przez personel pocztowy, nieraz ważnych obiektów na skutek dziających zarządzeń ewakuacyjnych.

Stan ten nakładał na oddziały Łączności Armii dodatkowe serwituty, często niespodziewane.

Roman Jarczyński
PPK.JARCZYŃSKI ROMAN.

B.I. 33B/⑤

116

17207

Szkice

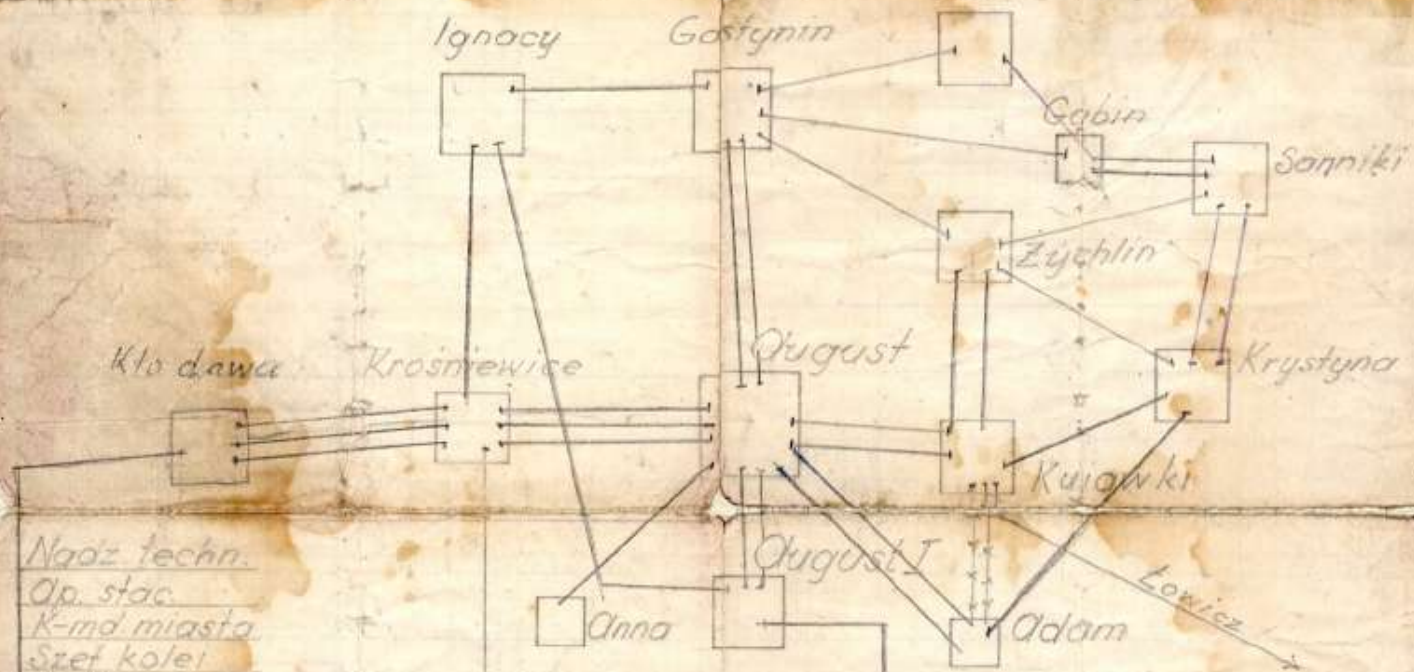
do relacji ppłk Łęczyńskiego Romana
doy Łęczyńskiej Armii "Poznan" 1961

B.I.33B/5

117

17207

ZAT. IV:1



- Nadz techn.
- Op. stac.
- K-mł miasta
- Szef kolei
- O. IV
- Szpital
- O. II
- O. III
- K-mł bezp
- "- placu
- Szczegocin
- Gatebiów
- Feliks

- Perna
- Op. stac.
- Nacz poczty
- Zaw. kolei
- D-ca etapu
- Policja
- Płk Wisniewski
- Gm. Krosniewice

- O. II
- O. II^a
- O. III
- D-ca lotnictwa
- Kanc Sztabu
- Radio
- Park samoch.
- Lanieto
- St. jura
- Op. stacyjn.
- Schron. przedwlotn.

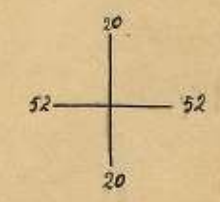
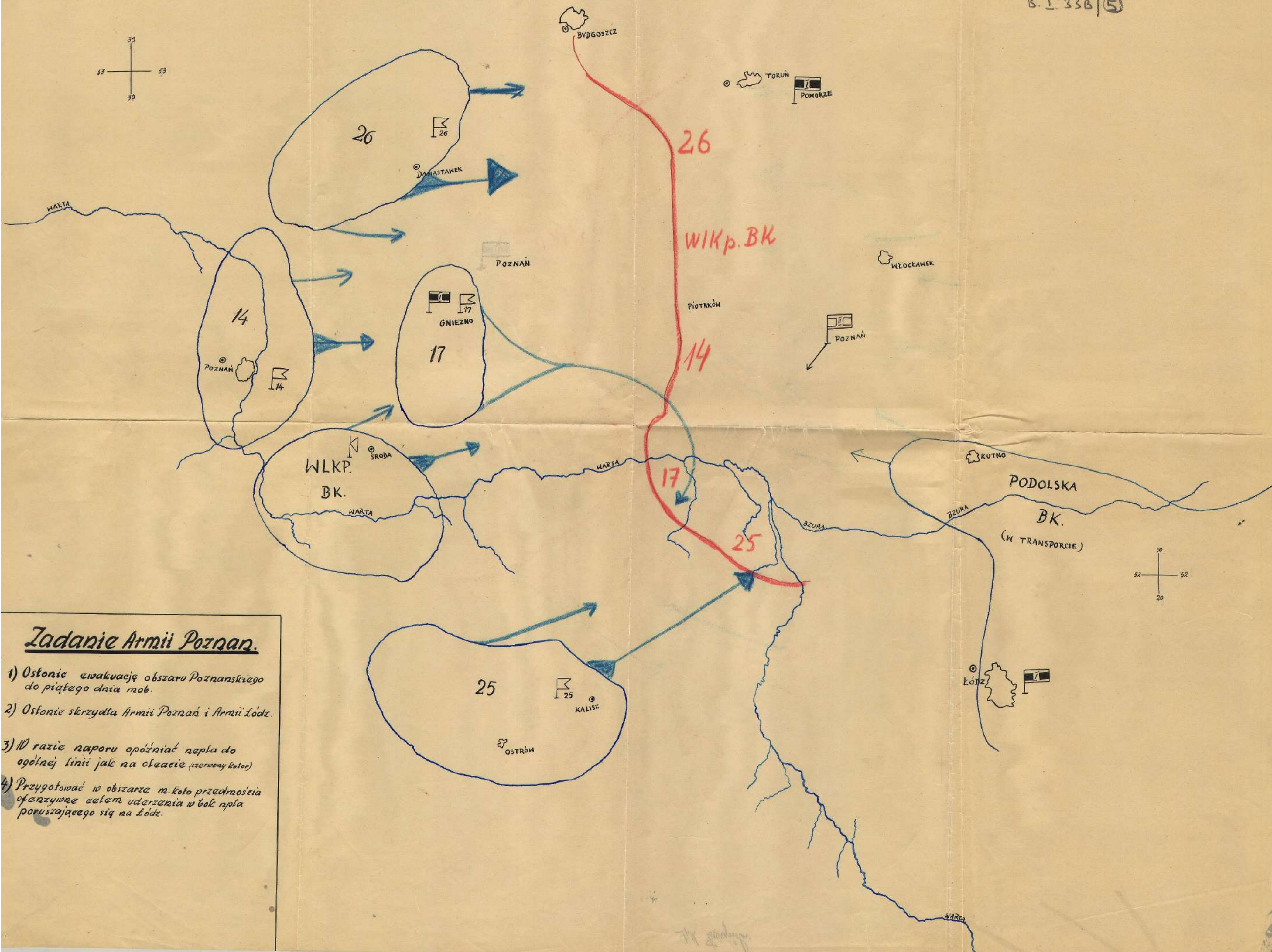
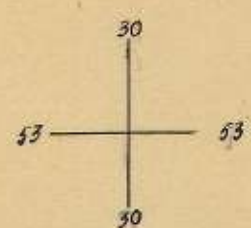
Położenie i Zadanie Armii Poznań

w dniu rozpoczęcia działań
skala 1:500,000

Zat. №2

17207

B.I. 33B (5)



Zadanie Armii Poznań.

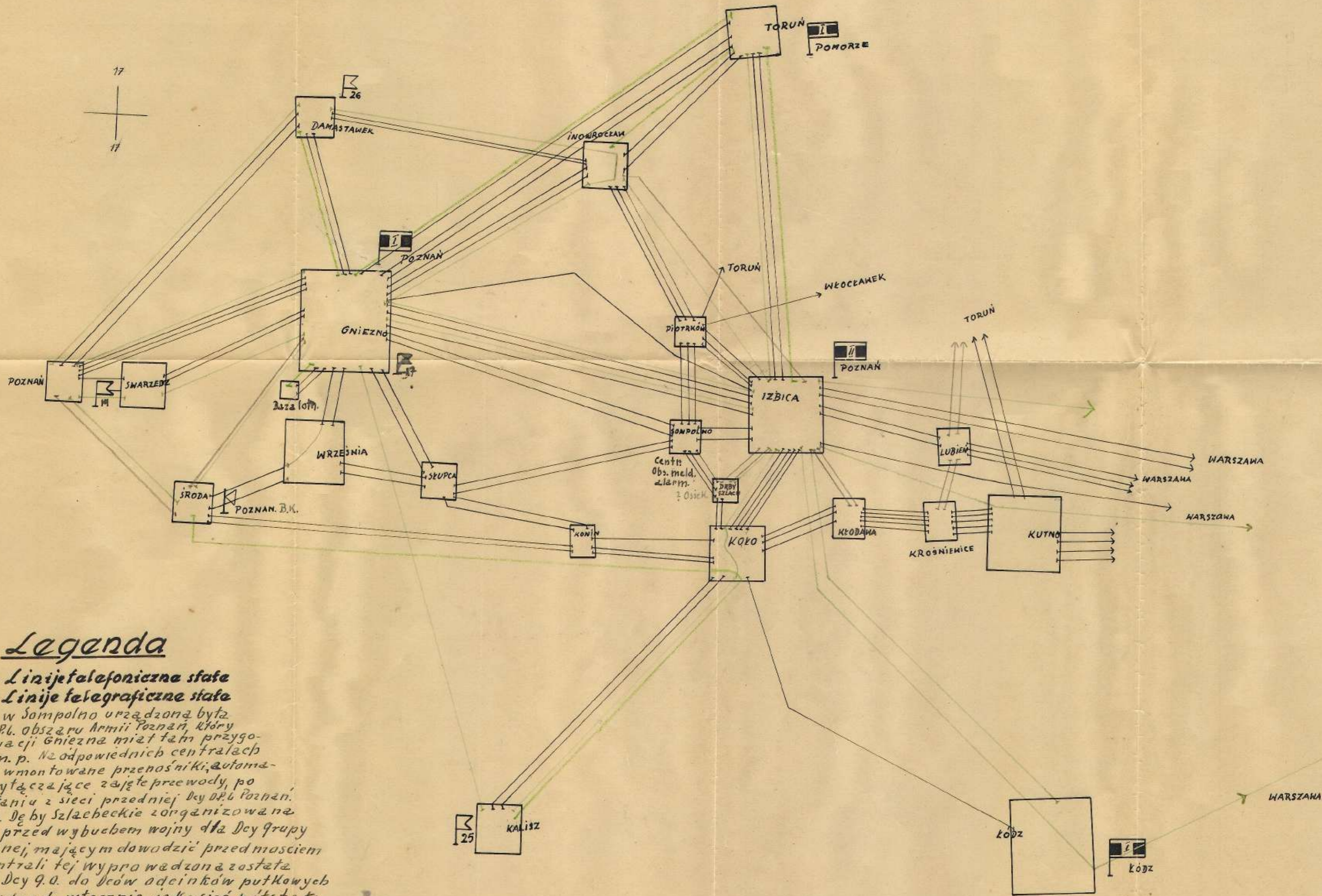
- 1) Ochronić ewakuację obszaru Poznańskiego do piątego dnia rob.
- 2) Ochronić skrzydła Armii Poznań i Armii Łódź.
- 3) W razie naporu opóźniać napła do ogólnej linii jak na obzecie (czerwony kolor)
- 4) Przygotować w obszarze m. koło przedmościa ofensywną czelem uderzenia w bok napła poruszającego się na Łódź.

Zat. N°3

17207

Schemat Połączeń Telefonicznych i Telegraficznych Armii Poznań
 po upływie 6 godz. od chwili mob. (1. IX 39. godz. 06⁰⁰)
 skala 1:500,000.

B.I. 33B/5



Legenda

- Linije telefoniczne stala
- - - Linije telegraficzne stala

- 1) Centrala w Sompolno urządzona była dla Dcy O.Pł. obszaru Armii Poznań, który po ewakuacji Gniezna miał tam przystosowane m. p. Na odpowiednich centralach miały być wmontowane przenośniki, automatycznie wyłaczające zajęte przewody, po ich wycofaniu z sieci przedniej Dcy O.Pł. Poznań.
- 2) Centrala Dcy Szlacheckie zorganizowana została przed wybuchem wojny dla Dcy Grupy Operacyjnej, mającej dowodzić przedmieściem Koła. Z centrali tej wypracowana została cała sieć Dcy 9.0. do odcinków pułkowych i równorzędnych włącznie, ja ko sieć powstała. (na schemacie nie wykazana.) Cała ta sieć omijała Koto i była związana z centralą Koto.
- 3) Sieć stala była ściśle umiejscowiona z kierunkami poruszeń oddziałów, wykonujących zadania.

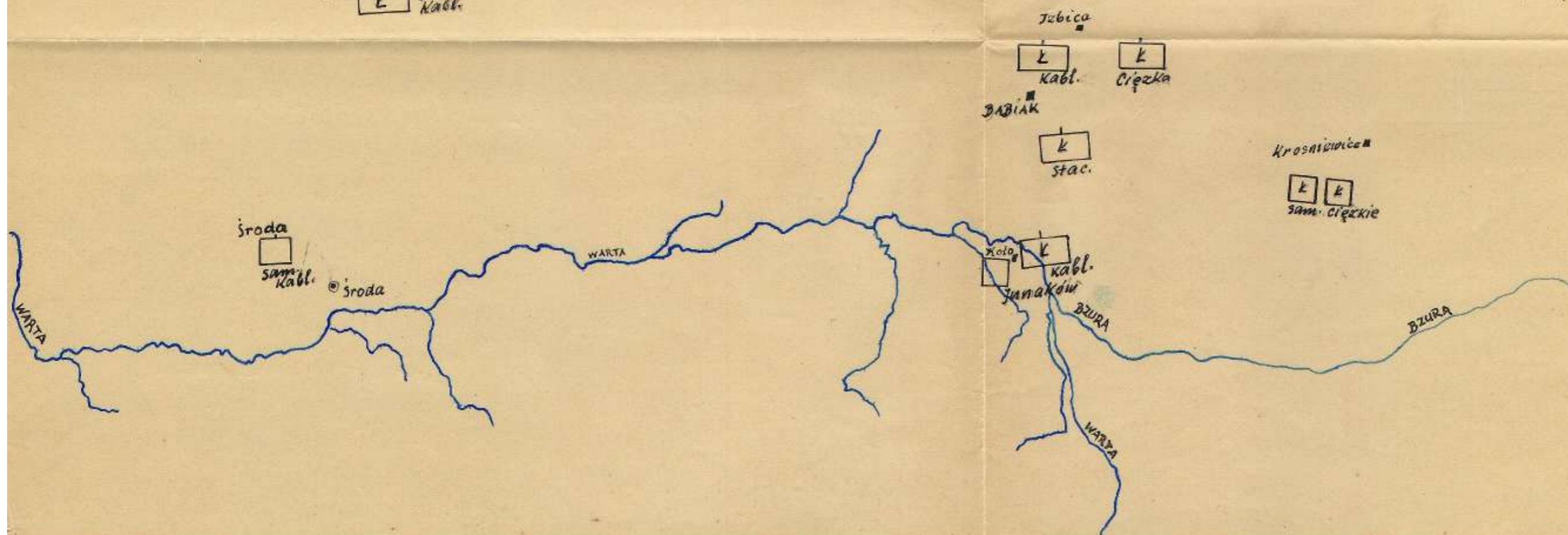
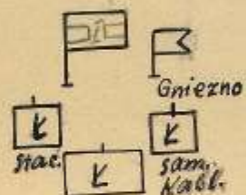
B.I. 33B/2

Załącznik Nr. 4.

Szkic Rozlokowania Oddziałów Łączności
skala 1:500,000

Legenda

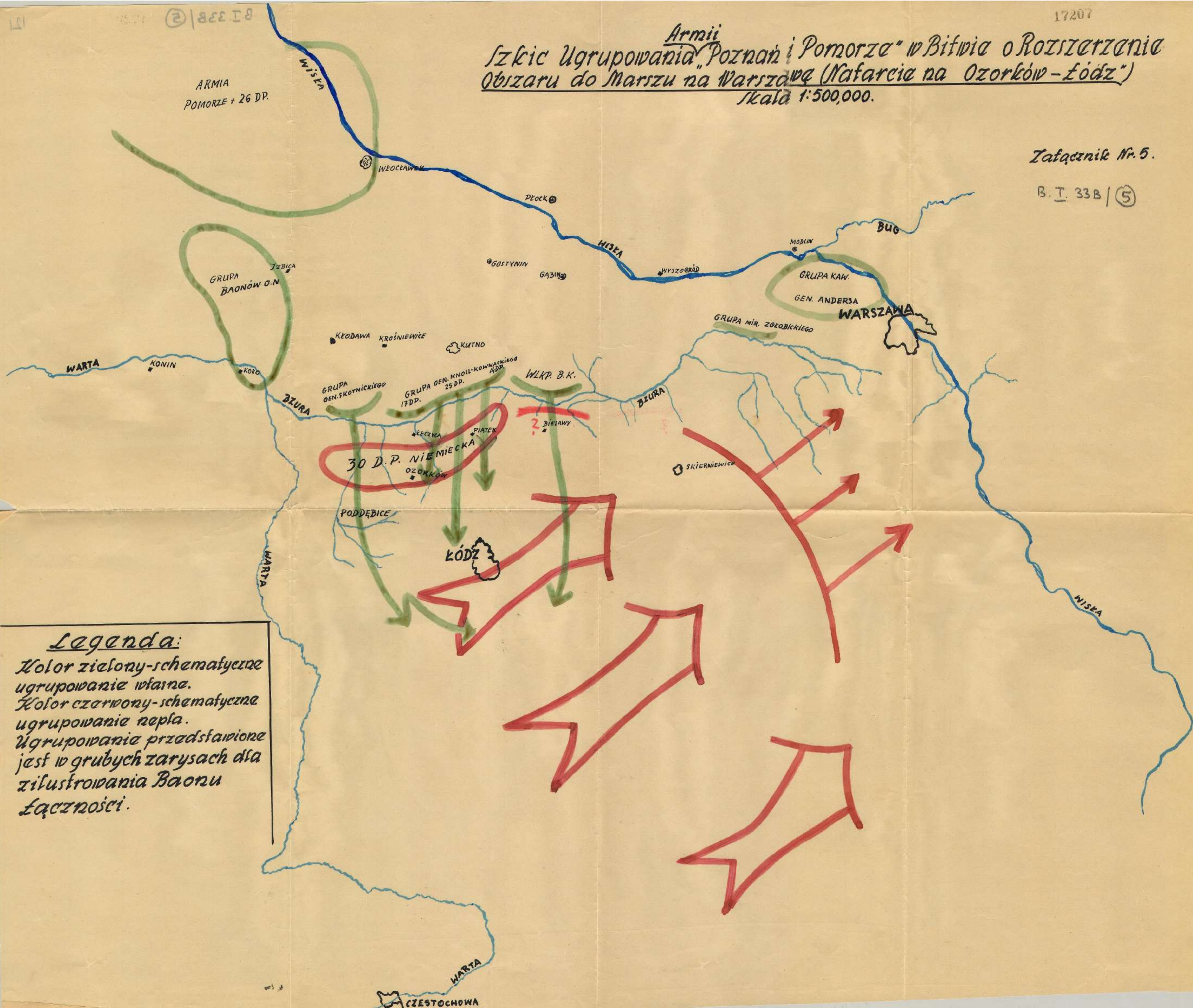
Oddziały wskazane na szkicu osiągnęły odpowiednie miejscowości w wyniku rozkazu o koncentracji jeszcze przed wybuchem wojny (prawdopodobnie 26. VII 39r.) W danych miejscowościach znajdujących się m.p. dt-cy Komp., natomiast ich oddziały znajdowały się w pracy na całym obszarze armii, w myśl rozkazów szczególnych.



*Armii
Szkiec Ugrupowania "Poznań i Pomorze" w Bitwie o Rozszerzenie
Obzaru do Marszu na Warszawę (Natarcie na Ozorków - Łódź)
Skala 1:500,000.*

Załącznik Nr. 5.

B. I. 33B / (5)

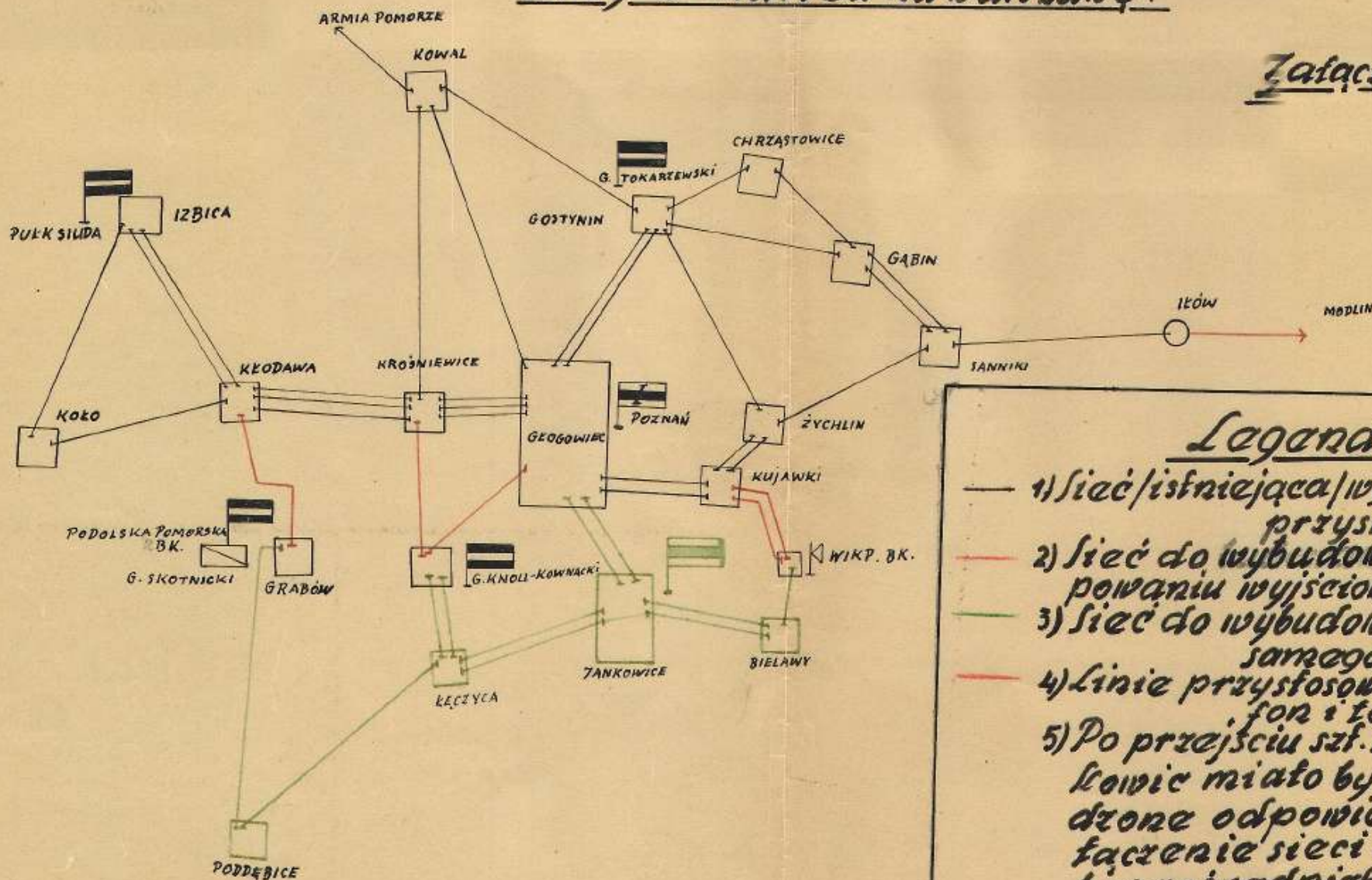


Legenda:
 Kolor zielony - schematyczne ugrupowanie własne.
 Kolor czerwony - schematyczne ugrupowanie nieprzyjaciela.
 Ugrupowanie przedstawione jest w grubych zarysach dla zilustrowania Baonu Łączności.

551
 2) 333.18
 B.I.33B/5
 17207

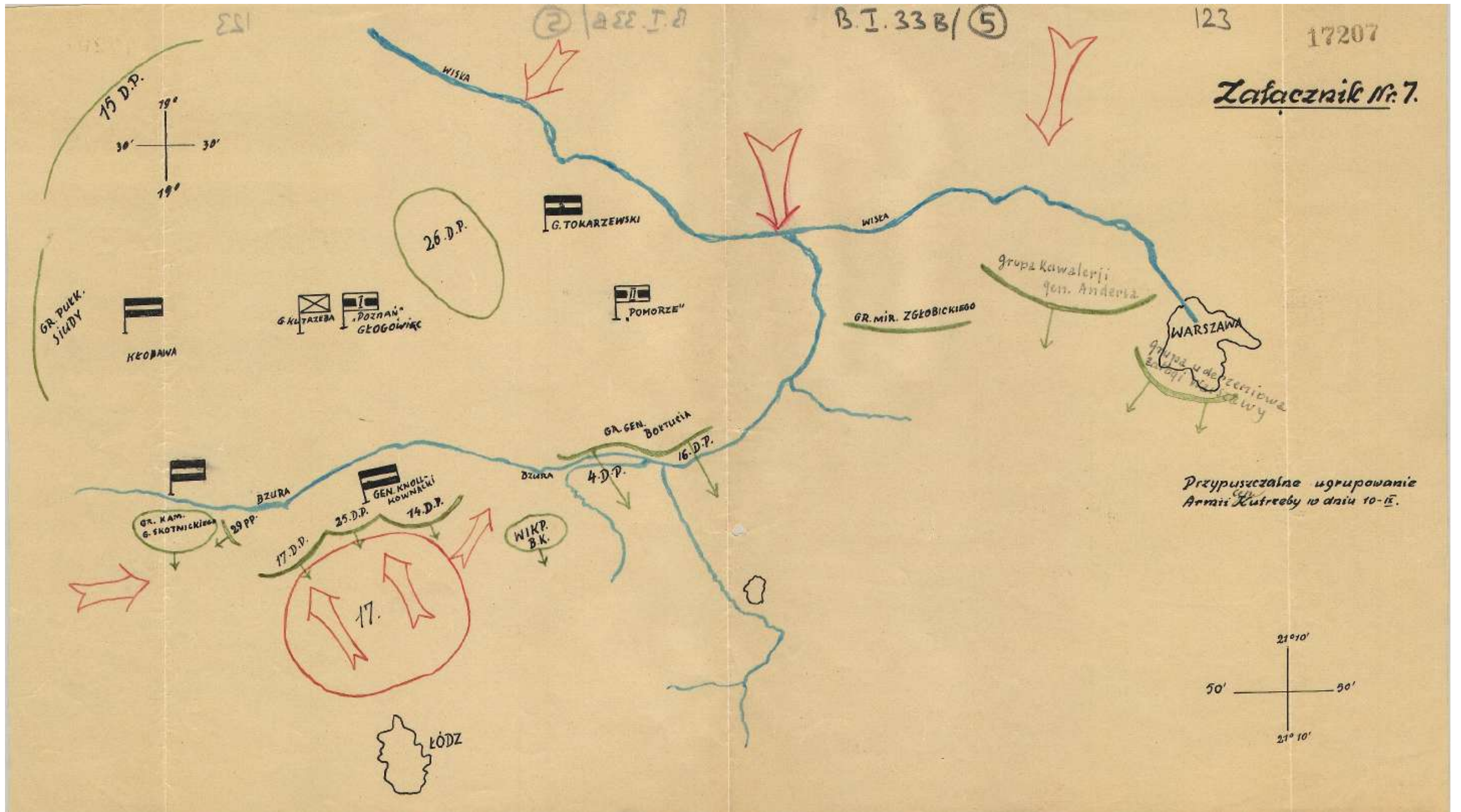
Schemat połączeń drutowych do bitwy o rozszerzenie dróg w marszu na Warszawę.

Załącznik Nr. 6.



Legenda

- 1) Sieć istniejąca / wymagająca przystosowania.
- 2) Sieć do wybudowania w ugrupowaniu wyjściowym.
- 3) Sieć do wybudowania w czasie samego natarcia.
- 4) Linie przystosowane na telefon i telegraf.
- 5) Po przejściu szf. Armii do Jan-kowic miało być przeprowadzone odpowiednie prze-faczenie sieci dla uzyskania bezpośrednich ich połączeń.
- 6) Połączenia do Warszawy przestały działać.



Spisok. dypl. Lergetporer Henryk B.I.33B/6 192. 124

Relacja za okres 1939 r.

CENTRUM WYKSZTAŁCENIA ARMII	
DYREKCJA NAUK EWOLUCYJNYCH	
Wzrost, cm. 8-11-45	ZALATW.
Wzrost, cm. 9-11-45	

SR 17249

Dz. I.

Nazwisko i Imię: LERGETPORER HENRYKStopień wojskowy: podpułkownik dypl.

Armia „Pomorze”

Stanowisko dotychczasowe: oficer służby stałej

Szef kolejniactwa

Rozbraj broni: przecholaPrzedmiot w 1939 r.: Dowództwo Armii „Pomorze”Zajmowane stanowisko: Szef Kolejniactwa ArmiiObecny przedmiot: Centrum Wyszkolenia ArmiiData spisania relacji: 5 grudnia 1945 r.

Żadnych dokumentów (i aktów) ani notatek osobistych, dotyczących tego okresu mej służby - nie posiadam.

Dz. II.

A. Mobilizacja:

1. W dniu 25. III. 1939 r. zostałem powołany ze Szkoły Podch. Przech. (i strażnicy Komorowo) do G. T. S. Z., gdzie otrzymałem przydział do Inspr. Armii „Pomorze” (i gen. dyw. Kutrzeba Tadeusz) na stanowisko Delegata Szefa Kom. Wojak. Str. Dy. przy Inspr. Armii „Pomorze” z siedzibą w Karstawie (G. T. S. Z.).
 Obejmując tę funkcję nie otrzymałem żadnych gotowych dokumentów ani opracowań dotyczących w szczególności, względnie transportów na rzecz Armii.

2. Prace przygotowawcze:

14. maja od dnia 25. III. do dnia 10. IV. opracowałem plan transportów kolumn trasyjnych tych jednostek i oddziałów mobilizowanych na obronę G. T. S. Z. „Pomorze”, które z powodu sytuacji przygotowania mobilizacyjne miały odejść na wgl. za linie obrony Armii: przyczółek Koto - jeziora Kujawskie.
 Były to: m.p. F. P. A. C., szpitale i inne mniejsze jednostki wojsk i służb - w tym około 80 - przeważnie drobnych elementów transportowych.

- Plan ten miał być urrogatem do namu opracowania „Planu Transp.” przez Sref. Kow. Kojk. Lt. Lt.
- W sprawie powyższemu (koniec kwietnia?) gdy się rozjeżdżają, że obrona przeciwlotnicza nieci kol. armii jest niewystarczająca, przedstawitem p. Inspr. Armii następujące dwa wnioski, by:
- a) Oddziały z obszaru DOK. VII. Pomarii, mające wejść w skład Armii „Pomarii” przenędy do woisk miejsc przemawienia marnemu piernym (koto- wym);
 - b) Oddziały przybywające w transportach koncentracyjnych koleją z głębi kraju, otrymają na nas transportu w zakładowych jednostkach eskarówki co mają robić w wypadku przerw w ruchu kol., a mianowicie w zaradzie; wydadzą się i maserować do wskazanych rejonów koncentracji.
- Oba wnioski zostały reg. rozpatrzone i uwzględnione w pracach O. III. (i pph, dypl. Dobakiewicza Feliksa) & to skąd „Plan Transp. konc. armii” stał się zbytecznym i został spalony.
- c) W maju lub czerwcu na ządanie p. Inspr. Armii przedstawitem w Sref. Lt. koniecznie przetransportowania jenne w okresie pokojowym (z okolic zagrożenia!) z 26. D. P. z rej. Skiernewice do rej. ptd. zach. Bydgoszcz. Transport został wykonany około 20. VII.
 - d) W maju od kwietnia do 26. VIII. przeprowadzitem w myśl zapotrzebowania Dy. Sap. Inspr. Armii transporty materiałów lotyfikacyjnych (głównie mat. rdzewy budowl., paliwa i drut kolczasty) z różnych stacji DOKP. Warszawa i DOKP. Pomarii (respciovo i z innych DOKP.) do rejonów prac lotyfikacyjnych na linii; przyśrtek koto - jeniowa hujarskie. Ponerególne transporty objętością od 1-5 wagonów; ilości przeprowadzonych transportów nie znamy. Szaje mi się że ogólna ilość wagonów nie przekroczyła 150 wagonów 10-15 ton.
 - e) Wycofanie wstępne taborn kol. (głównie wagonów i mat. kol. (głównie materiały z kamratów kol. w Ostrowin. Wlkp.) odbywało się stopniowo w okresie do dnia 27. VIII. w ten sposób, że:

B.I. 33b/6

na ruci armiji w drugiej potowie sierpnia miata porożać ilości taboru i materjałów (i w warunkach i na liniach) potrzebna do wykonania planu wraz z ewentualną nadwyżką, potrzebną do zaspokojenia wymagań ruchu pokojowego.

17229

Łączny tabór był kierowany na obszar DOKP. potworzonych w górze, a nadwyżka materjałów do Sztabu niżej DOKP. Pomoc w Chetwie lubelskiej.

f) Równocześnie był opracowany plan:

- wycofania ~~ostatecznego~~ kolejowego
- misserii kolejowych, wykonywanych przez personel kol. i środkami PKP.

Misseria przez wysadzenie (i mosty i wiadukty) były opracowane i przygotowane przez saperów w myśl planu Sztabu.

Celem zgrania wykonania tych misserii i wycofania z ruchem odwrotnym Oddziałów ostony, Dowódcy Wj. artowców zostali upoważnieni do wydania, wkarany w planie placówkami stwiobowym na kolejach (Marszewicy Oddz. Ruchu i Dawiadowy Staryj) - w swoich pasach działania, rozkazów do wycofania ostatecznego i wykonania misserii przewidzianych w planie misserii kol.

W ślad za temi miaty być wykonane misserie przygotowane przez saperów.

g) Przygotowania do odbudowy i naprawy linii kol. na ruci armiji obejmowały:

1) mobilizację i koncentrację jednostek budowlanych drogowych - mobilizowanych przez Oddziały drogowe PKP.

2) rozminowanie rapasów materjałów nawrotni

3) powadto armija miata otrzymać kilka Komup.

Sap. Kol. i Komup. mostów kol. termin ich przybycia z kraju (Modlin?) był dość późny do około 7-8 dnia wob.

4) Marszewicy Oddziałów Drog. i Zarz. Staryj mieli porożać rapasowione porożanie sił roboczych z magazynami przez władze adm. ogólniej i samogodowe z pomocą ochotniczej ludności na podstawie ustawy o świadczeniach osobistych.

h) Łączność: W myśl planu centralnego - Min. Home.

B. I. 33 B / 6

- 4 -

17229

127

na podstawie wytycznych Szt. Gt. (i Inf. Kow. Wojsk.) miało wyposażenie sieci kolejowej armii w powoz, dwie stacje radio. Pierwsze stacje radio miały być dostarczone we wrześniu 1939 r., dalsze zaś w miarę produkcji.

2) planie GOKP. przewidziane było ponadto wyposażenie placówek sztabowych w powozy, motocykle i samochody, oraz rozminowanie dróg w naprawy sieci teletechnicznej;

i) epl była opracowywana centralnie w Szt. Gt. zgodnie z planem transportu v. 40

j) Plan transportowy był opracowywany centralnie w Szt. Gt. (i Inf. Kow. Wojsk.)

k) Celem większego unieracznienia przejazdu z sieci polskiej na zach. od r. Darty w kierunku na Kresinę lub Guirua przez dwa mosty na Karcie a nie jak dotychczas przez jeden most nad st. Pomani Górna, na wiadokach Insp. Armii Pomani został w lipcu i sierpniu zbudowany odcinek kolei między stacją Pomani pód-Łach, a stacją Pomani Górna.

C. Organizacja wojennej:

Opres obrony i mob. holowrej:

a) Od dnia 5. VIII. 1939 r. (i daty siećle nie pamiętam) stawił się w Insp. Armii Pomani hpt. sap. Gołaj(?) przydzielony na stanowisko dowódcy Grupy Wojsk. Kol.

b) Od dnia 22. VIII. stawił się hpt. sap. Zawadzki(?) przydzielony do Inf. Kol. Armii na stanowisko zastępcy Szefa Kol. Armii.

c) Od dnia 27. VIII. (?) Szefostwo Kol. Armii wraz z I raturą Kł. Gt. Armii "Pomani" przeniesło się z Karciny do Guirua.

d) Od dnia 28. VIII. lub 29. VIII. stawił się w Guirunie personel kolejowy, przeznaczony dla Inf. Kol. Armii, w składzie 5-6 osób, w tym urzędnicy delegowani z GOKP. Pomani re. ruchu, drogowej, mech. oraz manewristka.

C. Organizacja wojennej:

1. W dniu 1. IX. Szef. Kol. Armii "Pomani" znajdowało się od dnia 27. VIII. w Guirunie przy Kł. Gt. Armii.

W tym dniu rano udałem się do D. W. K. P. Pomani aby sprawdzić stan przygotowania GOKP. i spróbować przystąpić do bombardowań na wykonywanie planowego ruchu kol. oraz na morale personelu.

B.I.33B | (6) - 5 -

128

Stwierdziłem, że uszkodzenia na stacjach są nie-
duże, a naprawa w toku, oraz że morale całego per-
sonelu DOKP. i linjowego na stacjach z bombardowa-
wanych jest bardzo dobre. 17229

Mimo powstających się, w tym dniu i w kilku
następnych, bombardowań kolei personal kolej.
robił duże wysiłki, aby mieć utrzymani. Stwierdziłem
robotników cywilnych powstających do świadczeń
było pełne, a ofiarnością pracy bardzo duża.

W dniu 3. IX, z chwilą gdy Długo Armii Porucznik
niemiecki wędrował do m. Trzica, Departament Kol.
Armii przemianował na stację Babick (kolej Pol.-Franc.)
w pobliżu Trzicy.

W dniu 5. IX (?) stawił się u mnie Dyrektor DOKP,
Porucznik wraz ze swoim zastępcą, mjr. dypl. Römmlerem
(dotychczasowy Delegat St. Gł. przy DOKP. Porucznik) i złożył
mi ustną relację o przebiegu i zakończeniu
pracy na obronie dykcji.

Stwierdziłem, że zadanie DOKP Porucznik zostało
wykonane i zwołaniem tych panów z dalszego
pełnienia obowiązków oraz poleceniem im udać
się do Warszawy i zameldować się w Min. Kom. oraz
w St. Gł. -

W dniu 6. IX. przemianował wędrował do Kros-
nowic, a w dniu 8. IX (?) do Kutna - stale w Ter-
nosici i w pobliżu Kw. Gł. Armii.

Po przybyciu do Kutna zastąpił wstąpił kol. kad-
kowiec zawiady i powodu zniszczenia przez inten-
zywnie bombardowania. W dniu przybycia prze-
jął Kutno pod swoje rozkazy w porozu-
mieniu z Szefem Kol. Armii Porucznik. Do tego dnia
wstąpił Kutno podlegać Szefowi Kom. Wojsk. N. 4. -
Komendanta wstąpił / naradziska nie paucistami /
zwołaniem, na jego prośbę, z powodu wyczerpania
przebiegu, z pełnienia funkcji; miał się udać
do Warszawy i zgłosić w Szef. Kom. Wojsk. N. 4.

Od dnia 9. IX mimo zupełnego już braku opt.
i berliarskich bombardowań, prace nad urucho-
mieniem stacji i wstąpił Kutno były prowadzone
ponieważ kilka dni. Udało się już 9. IX uruchomić

torý g'óvne p'rijardove orar h'itka toróv boorných, tak že možna byto p'nesuvať p'ozaggi z zachodu na Loviu, orar zapovniť portóji na staji i ruck ~~z~~ do frontu v l'icunku na Lódr' obou p'ozagóv p'auc. (: zdaje się 17 7 i 8.).

W tym czasie p'ry pomocy Oddziałów drogowo-budowlanych kolejowych p'roprowadzone zostały prace p'rygotowawcze do odbudowy mostu kol. w Lóvium, która jednak z powodu obrótu Armji z nad Brny nie doufa do skutku.

W dniu 12. IX. lub 13. IX. opuścili Kutno, po likwidacji rucku kol. i zwolnieniu personelu. Oddziałom drog. bud. kol. karatem się wycofał p'zez Puszcę Kampinoską do Wąrnawy i zameldował się na staji zbornej. Odbiście orar z Zastępcą i Dowódcą Gr. Zap. Kol. udali się p'zez Żychlin do Dowództwa Armji w Żarnkowie.

W dniu 16. IX. orar z Dowództwem Armji wymsytem z Żarnkova i p'zez Puszcę Kampinoską p'zedostali się do Wąrnawy, gdzie p'rybyli w dniu 21. IX. wieczór.

Od dnia 22. IX. do dnia 29. IX. p'otrudeni Funkcyj Komendantów Staji Zbornej Armji Poznań wa uładeli.

Po kapitulacji Wąrnawy dostali się orar z Dowództwem Armji do niewoli niemieckiej.

2. Transporty:

a) Transporty koncem tracyjne:

Wielka cześć oddziałów w odchodzących z góbli kraju do składu Armji „Poznań”, p'rybyła transportami kol. w okresach mob. kolowej w ostatnich dniach sierpnia.

W okresie mob. p'owszedniej p'rybyła w transp. kol. koncentracyjnych Podolska Brygada Kawalerji i wzdolowała się w rejonie Gnesinca do dnia 3. IX. Wiadomo mi, że nie p'rybył ostatni transport, odleity p'zez bombardowanie lotnicze.

Choć 4. IX. (?) p'rybył w rejon na zachód od Kutna (Krosniewice?) transport II 8^o runtu

B.I. 33 B/⑥ - 7 -

17229

130

Kwat. 4. Armii „Pomani“, Dowódca transportu (lub o imieniu dowódcy transportu) pptk. dypl. Fidor-
ski prosił telefonicznie o decyzję, co ma dalej zrobić
gdyś dalszy ruch z powodu zakorkowania jednoto-
rowej linii na Stratkovo jest niemożliwy. Nie pami-
tam czy dowódca transportu strzymał rokier
wytadowania się i porostania na miejscu - wydaje
mi się że tak.

W dniu 6. IX. na et. Kłodawa wytadował się trans-
port Swadromu Łąc. pomezanowego dla Pom. Pol. Kaw.

b) Transporty taktowe:

W nocy około 2. IX. (lub 3. IX.) na rokier Dowódcy
Armii przeprawił transport kolejowy i pułk
piechoty i 1 dywizję art. lekkiej. Rejon wytadowania:
Kresinia - Guernio; rejon wytadowania Tamara-
vek - Guin (w przybliżeniu). Transporty były bom-
bardowane przez przybitych w całości do rej. wydad.

c) Transporty wycofania:

Fara wycofania wstępnego została zakorkowana
w ostatnich dniach sierpnia.

Z chwili rozpoczęcia działań wojennych rozpoczęło
się od granicy wycofanie ostateczne oraz wycofanie
ogólne z obnaru woj. pomorskiego (wtedy, fabry-
ki i t.p.) Z chwili zamierzenia wstąpić Kutuo i Ino-
wroctaw znaćna część porządków wycofania porosta-
ła na jednotorowej linii Kutuo - Stratkovo (przeosi-
nie w adetykach po 100 - 300 m.), na odcinkach
linij na zachód od Inowroctawia oraz na linii
Kol. Pol. - Franc. na pd. od Inowroctawia.

Sięć kol. GOKP. Pomani na zachód od:

Citrova Włkp. - Stratkowa i Guernio została
zostawiona niemal całkowicie opóźniona z taborn.

W dniu 2. IX. (lub 3. IX.) na rozkaz Dy. Lotnictwa
Armii pptk. dypl. Klimiński, rangą szefem zata-
dowanie około 3000 ludzi z 3. P. lotn. z Ławicy na
jednej ze stacji na wschód od Pomania (Svanodr
lub Kostnyń). Transport wdrożony do Garmawy.

d) Zniszczenia:

17229

Nie posiadamy danych o jakim stopniu zniszczeń wykonanej niszczenia przewidzianej w planie.

Od ppłk. dypl. sap. Bianchi'ego Leona otrzymałem, że wypracowanie mostu na wschodnim skraju Zbąszczyńskich zawieszono z powodu niewypału.

Celem zatarasowania linii kol. Pol.-Fr., z której już nie miałyśmy możliwości wysłać pociągów polecałem kpt. sap. Łotajowi przeprowadzić na stacji Babiak zdemontowanie kilku pociągów, na odcinku linii biegnącej w wykopie. Kpt. Łotaj meldował mi wykonanie robót.

Nie miałyśmy żadnych meldunków o robotach lub o działaniu V. kol. na sieci kol. armji.

e) Bombardowania lotnicze:

Od godziny porannej dnia 1. IX. lotnictwo niemieckie bombardowało wszystkie Porwań - Wroclaw i Gniezno. Bombardowanie tego rejonu trwało do dnia 3. IX. r.

Bardzo silnemu bombardowaniu uległ wyrost Gnowo-taw w nocy 4-5. IX.

Skutki bombardowań były uszczerbkiem i szybki jechał chodzący o torach uszkodzenia stacyjne. Puch na sieci armji zamartwiał głównie z powodu unieruchomienia wsi Ktuczo.

Naturciast od pierwszego dnia bombardowań Paerwań telegraficzna na sieci kol. została poważnie uszkodzona, a po kilku dniach całkowicie przerwana. Przewodniki zerwanych drutów nie dawała się uprządkować, a drucie „wyryły” w sieci nie dawały się ostatecznie szybko urupić.

Sam byłem świadkiem, na stacji Strachowo w dniu 5. IX. (?) jak kilka bomb (około 6!) przyprunął nie około 50 kg. które upadły w pobliżu wrotnic wyjazdowych w kierunku Ktuczo pomierzyły kilka śladów i zerwały gęsto, nie przewodów, ramieniąjąc ją w kierunku południowym, na prostym około 100 m.

B.I.33B / ⑥

- 9 -

17

132
17229Uwagi dodatkowe:

- 1) Sici' hol. Armii "Poznan" obejmująca, za wyjątkiem małego odcinka linii na pld. wch., całą sieć 8016P. Poznan oraz środkowy odcinek linii hol. Pol.-Franc. spełniają, w granicach swoich możliwości, swoje zadanie.
- 2) Personal kolejowy pełnił swoje obowiązki z zapamiętaniem i poświęceniem. Później ludność cywilna powstawała do świadczeń robót przy odbudowie i naprawie ruinami spełniła swoje zadania ochotą i zapałem.
- 3) Unieruchomienie węża Kutno, w którym zbiegała się dwutorowa linja z Torunia i jednotorowa linja ze Strątkowa (z kierunku Poznania!), unieruchomiło całą sieć 2 armii "Poznan" i "Pomorze".
- 4) Łącznie z doświadczeń 1939 r. można wyiągnąć następujące wnioski:
 - a) wrażliwość sieci hol. na bombardowania lotnicze da się ograniczyć przez rozbudowanie w możliwie gęstej siatce linii (choćby jednotorowych) z licznymi możliwościami wyjątkowania.
 - b) kolejowa łączność dwutorowa powinna być rozbudowana w sposób nieoparty na bombardowaniu n.p. w formie kabla podziemnego potworzonego zdala od torowiska.
 - c) obrona przeciwlotnicza powinna być stosowana nie tylko na stacjach węzłowych lecz również wzdłuż linii na stacjach i na szlaku. Nie pomoże bowiem nie obrona wzdłuż torów jeżeli samoloty bombardujące mogą zmiarać się bezkarnie nad torami na szlaku przeciwnymi wrotami i bombardować je oraz pociągi i puchły, bardzo celnie.

Uzniesie skutków bombardowania szlaku jest arcytrudnym i nie ma stacji. Trudno bowiem mierzyć do torów z robotnikami, wozami i mat. naprawczym do punkty (wyny) na szlaku, gdy linja jest zatarasowana umiarkowanym pociągami a dostęp z boku utrudniony z powodu braku drogi i niedostępności torów.

B. I. 33B / 6

- 10, -

133

17229

Relacje swa, spiszalem obecnosc z prawnosci.
Po mowach ocin latami nie prawnitani wielu nereg-
gotow, a neregulowac dat, wgladnie nie jisteni
pewny czy nie pomylitani niz w jalkiej dacie,
co w trisci prawnosci zaruaczeni.

Lergutpoveryst

BI 33B/④
Ppor. Wysiadecki Wacław
Grünhof, 27.X.1945.

25

F. D. P.

Armia "Poznań"

350³⁴

199

Sprawozdanie z udziału kampanii polskiej 1939 r.

Pkt 1. Ppor. inż. Wysiadecki Wacław.

2. Oficer łącznikowy / kurier ofic. / pomiędzy sztabem armii „Poznań” a 27 D. w. Piech. 2% sierpnia 1939 r.

Mobilizacja w Centr. Wyszcz. Piech. Rembertów.

Przygotowanie i przydziały oraz funkcje wyznaczane przez szefa oddz. I pplk. dypl. Sidorskiego / do dyspozycji / w dniu 1.IX. w sali wykł. w C.W. Piech. odczytano przydziały i zapoznanie się z pracami poszczególnych oddziałów. Służbowe spotkanie z szefem oddz. I pplk. dypl. Sidorskim. Szef oddz. II pplk. Malek, pplk. dypl. Chrusanowski, Szef Zand. Sztabu Poznań pplk. Mis, Komendant Kwat. Gł. mjr. Stasiak. 3 września po mobilizacji wyjazd Warszawa-Praga do n. Poznań transportem pod wpływem ciągłego bombardowania lotniczego dotarł do n. Kutno, tam na rozkaz pplk. dypl. Sidorskiego kwatery we wsi Golebiówek i w lentynow do dnia 5.IX następnie na ten sam rozkaz wycofanie sztabu przez n. Bogoria Łowicz, Warszawa, Otwock, Garwolin który nie został osiągnięty / transport częściowo samochodami, częściowo wozami / postój w n. Kędzierzak pod Minskim Mazowieckim, skąd otrzymałem rozkaz jak znający tereny miejscowe pikietowania kolumny sztabu do n. Miedzyle Ania. Trasę tą przebyłem trzykrotnie samochodem ciężarowym przewożąc oficerów sztabu. W dniu 8.IX w n. Ania otrzymałem rozkaz od szefa oddz. I pplk. Mis dostarczenia 5 dezertersów którzy z bronią w ręku rabowali miejscowe sklepy pod dowództwem kpr. podch. Maczynskiego do Wojskowego Sadu Polowego w kossarach I D.A.K. Dezertersów przekazałem wachm. zand. którego nazwiska nie pamiętam. Po powrocie zwróciłem listę pokwitowaną dezertersów z odbioru por. zand. Wierzbickiemu, który współpracował z pplk. zand. Mis. 10 lub 11.IX. przejazd sztabu z n. Miedzylesie - Anin do Warszawy. Poszczególne oddziały sztabu zakwaterowane zostały w hotelach: Europa, Sawoy, Polonia, a Kwatera Główna w której się znajdowałem hotel Bristol, tamże otrzymałem rozkaz w dniu 11.IX. od pplk. dypl. Sidorskiego dostarczenia rozkazu pisemnego do dcy 27 D. Piech. w rejon Rybitwa, Kazan-Niemiecki, Cybulice-Male, Sowia-Wola. Rozkaz ten miałem dopytać do rak własnych dcy 27 D. Piech. lub Szefowi Sztabu 27 D. Piech. w razie niemożności doreczenia, rozkaz zniszczyć. Po przybyciu i przeszukaniu wyżej wymienionych miejscowości gdzie nie znalazłem dcy 27 D. Piech. ani jego szefa sztabu, dowiedziałem się od miejscowej ludności, że większa grupa oficerów znajduje się w sąsiedniej wsi Nowek pod Palmirami. Po udaniu się tam zastałem pplk. Skokowskiego który zażądał ode mnie abym oddał mu rozkaz. Po stwierdzeniu iż pplk. Skokowski nie był osobą wyznaczoną do otrzymania rozkazu dlatego więc rozkazu nie oddałem i udałem się powrotną drogą do Warszawy. Od miejscowej ludności dowiedziałem się że w n. Onianki, które znajdowały się na mojej trasie, są zajęte przez npla. Wobec tego rozkaz w obecności kierowcy samochodu którym jechałem / nazwiska nie pamiętam / rozkaz spalilem i boczną drogą prz y wale nadwislanskim dotarłem do Kwatery Głównej hotel Bristol, do czym zameldowałem Komendantowi Kwat. Gł. m. j. Stasiakowi gdzie przebywałem do dnia 18 .IX. do jego dyspozycji. W dniu tym o ile dobrze pamiętam przyjechał Dca Armii "Poznań" p. g. Kutrzeba. Następnie zawiadomiłem szefów sztabów kwaterujących wyżej podanych hotelach iż dnia 19.IX na godz. 15 zarządzona rozkazem p. g. Kutrzeby odprawa wszystkich ofic. sztabu w gmachu Prezydium Rady Ministrów. Na odprawie był też pplk. dypl. Sidorski oświadczył zebrany iż Sztab Armii "Poznań" zostaje rozwiązany a pp. oficerowie podadzą przydziały do oddziałów w których chcieliby pracować. Ja zgłosiłem przydział do 36 p. p. L.A. lecz ze względu na specyficzne warunki otrzymałem przydział wraz z kpt. Zwolińskim i 3-ma młodszymi oficerami, których nazwiska nie pamiętam do 56 p. p. którym dowodził pplk. Tycki Wojciech. 56 p. p. znajdował się w tym czasie w n. Młociny / polnocne przedpole Warszawy /. Tam zameldowałem się u mjr. Grochali gdzie otrzymałem przydział do II/56 p. p. jako dca II komp. na miejsce rezerwowego por. Wesółskiego.

v e r t e

W dniu 19.IX. około godz. 21 mjr. Grochala oświadczył, iż pułk liczący wówczas około 300 ludzi wraca do Warszawy celem przeorganizowania się i uzupełnienia stanów w rejon ulic: Królewska, Mazowiecka, Świątokrzyska, Nowy - Świat. Ja otrzymałem kwatery na ul. Czackiego gmach szkolny / Nr. dokładnie nie pamiętam / gdzie w sąsiedztwie kwatrował sztab obrony O.P.L. Warszawy, który przedmiotem ciągle bombardowania zarówno przez lotnictwo jak i artylerię n.p.l. Reorganizacja i uzupełnianie trwała do 23.IX.. W dniu tym o godz. 21 zarządzona została odprawa wszystkich oficerów 56 p.p. którzy meldowali gotowość bojową swoich oddziałów. W dniu 24.IX. wypłaconym żołdem w wysokości 35 złp. na każdego strzelca. Wieczorem tegoż dnia dowiedziałem się od mjr. Grochali iż II/56 p.p. w składzie 4-ch komp. ma wykonać nocny wypad wsparty artylerią na fort Szczesławice a następnie osiągnąć m. Włochy. W ostatniej chwili t.j. 25.IX. godz. około 23 dowiedziałem się iż baonem zamiast mjr. Grochali na dowodzić mjr. Lagutko Mieczysław.

W dniu 25.IX. godz. około 24 wyruszyłem ul. Mazowiecka, Królewska, Marszałkowska, Aleje Ujazdowskie, Grojecka w kierunku na fort Szczesławice. Przez cały ~~xxx~~ czas marszu nocnego na przedpolu Warszawy byłem silnie oświetlany przez n.p.l. który prawdopodobnie wiedział o naszych zamiarach. O godz. / 3 rano otrzymałem rozkaz od dcy baonu mjr. Lagutki posuwania się w kierunku melioracyjnym w kierunku drogi na m. Rakowiec. W momencie kiedy oddziały znajdowały się w/w kanale n-pł skoncentrował silny ogień artylerii i moździerzy. Tam poniosłem bardzo dotkliwe straty w swoich ludziach. Osiągnięcie drogi do m. Rakowiec nastąpiło około godz. 6 rano gdzie zostałem ranny w lewą rękę i lewą nogę i tam też dostałem się do niewoli wraz z oficerami: ppor. Mann Mieczysław i Dörfer / imienia nie pamiętam /

W prowadzeniu tym kierowałem się tylko własną pamięcią a podane fakty przedstawić możliwie obiektywnie.

B.I. 33B / (7)

Polski Ośrodek Wojskowy Lublin	
V. Zgrupowanie	
LEGA WYDZIAŁ	Przydział 29.X.45

Władysław Jędrzejko
/ W y s i a d e c k i Wacław /
ppor.

Obecny adres: V Zgrup. Szer.
Oboz P.W.X. Grünhof-Tesper-
hude.

Obecna funkcja: adiut. dcy ob
zu.

135

2.

Obóz Wojskowy Coetquidan
dnia, 28.XI.39 r.

Odpowiedź na "Instrukcje" M.S. Wojsk. w sprawie rejes-
tracji faktów, uwag i spostrzeżeń dotyczących przygotowań i działań
wojennych.

1/ WOLIKOWSKI Romuald płk. dypl. /piechota/. Przed wojną zastępca
Dowódcy Okręgu Korpusu VII. w Poznaniu, w czasie wojny dowódca obsza-
ru etapowego armii Poznań / generała Kutrzeby/

2/ Udział osobisty w przygotowaniach do wojny, brałem przez cały
czas mojej służby wojskowej, a przede wszystkim na stanowisku dowódcy
pułku // 59 pp. od 1926 do 1930/ przez cztery lata/ na stanowisku dowód-
cy piechoty dywizyjnej / 6 lat, 1930 - 1936/ przez wyszkolenie kontyn-
gentu szeregowych i kadry oficerskiej, - ^{oraz} w ostatnim okresie mojej
służby przed wojną - przez dwa lata na stanowisku zastępcy D-cy O.K.
VII. w Poznaniu, gdzie w zakres mojej pracy wchodziły ~~przebiegające~~
wszystkie sprawy związane z mobilizacją D.O.K.VII., a od wiosny 1939 r.
również sprawy związane z ewakuacją wojskową tegoż D.O.K.

Ze stanowiska oficera linjowego muszę stwierdzić bardzo dużą
pozytywną pracę wychowawczą całej naszej kadry w oddziałach linio-
wych. Oficerowie młodszy dobrze wyszkoleni i do swej roli przygotowani,
byli i są dobrym elementem bojowym i instruktorskim.

Kadra jednak była za szczupłą, etaty oddziałów nigdy nie by-
ły wypełnione - wobec tego była zazwyczaj przeciężona praca. Często
podporucznicy dowodzili kompaniami. Ten stan musiał się odbić na ja-
kości wyszkolenia kontyngentu.

Jeśli chodzi o myśl taktyczną naszych regulaminów, a szcze-
gólnie ćwiczeń taktycznych z kadrami, to należy zauważyć iż zbyt wiele

przykładano uwagi analizie terenu, ruchowi i manewrowi, a zbyt mało studjowano walkę ogniową.

Jest to moim zdaniem skutek stosunkowo łatwej wojny w 1920 r. z bolszewikami, która pozostawiła niezatarte wspomnienia w pamięci naszych dowódców wyższych szczebli i zamknęła oczy na metody walki ogniowej, na potęgę i znaczenie zmasowanego ognia, na znaczenie technicznych środków walki jakimi dysponował nasz sąsiad zachodni.

Znegliżowane zostały w dużym stopniu fortyfikacje, lotnictwo, ciężka artyleria, artyleria przeciwlotnicza, broń pancerna - na korzyść zbędnej masy kawalerji, dobrej lecz słabo wyposażonej w broń przeciwpancerną piechoty. Piechota doby obecnej winna być zmotoryzowana i przewożona, szczególnie w państwach, które nie posiadają jej za wiele, - aby móc szybko skoncentrować swoje siły tam gdzie zachodzi potrzeba operacyjna.

Nasza piechota przesuwała się tylko na własnych nogach.

Te błędy naszej taktyki a przede wszystkim braki techniczne zemściły się w sposób zdecydowany w ostatniej wojnie.

Jeśli chodzi o organizację wojska, zasadniczym niedomaganiem był brak operacyjnego szczebla dowodzenia w czasie pokoju, jakim jest korpus. Korpus w Polsce był jednostką administracyjno-terytorialną, a nie operacyjną.

Na wszystkich ćwiczeniach naszych wyższych dowódców, w których często brałem udział, jaskrawo występował fakt nieumiejętnego podejścia do dowodzenia "grupą operacyjną", którą w naszych ćwiczeniach zastępowała nie istniejący korpus. Generałowie, którzy dobrze dowodzili dywizjami "grupą" dowodzić nie umieli.

Nasi dowódcy dywizji - byli ludźmi taktyki, nie operacji / Byli również liczni, którzy nie byli ludźmi ani taktyki ani ope-

B.I. 33b / (8)

- 3 -

138

racji, - raczej ludźmi konjunktury/ .

Ten brak przygotowania operacyjnego w przewidywaniu wojny manewrowej był dużym minusem i również zaznaczył się jaskrawo ^{naszych działaniach.} w ~~wielu~~ ^{wielu} ~~określeniach~~. - Okazało się, że i inspektorowie armii nie wszyscy byli na wysokości operacyjnych zadań.

Jeśli chodzi o stronę wychowawczą naszej kadry, to w tej dziedzinie duży wpływ ujemny wywarł "reżim" panujący w Polsce od 12 lat. - Zupełny brak poszanowania dla pragmatyki oficerskiej, która była podstawowym prawem ^{o regulacyjnym tonie} służby oficerskiej, - dowolność w awansach, przekreślanie praw nabytych - spaczył charakter wielu ludzi. - Szczególnie w pierwszym okresie tego 12-to lecia uprawiany był system protekcji i wysuwania "swoich" ludzi, rugowanie szeregu oficerów nawet przy pomocy osławionych "komisji lekarskich" i t.p. sposoby bezprawne nie sprzyjały wychowaniu "charakterów" tak potrzebnych dla wojny, - rozwijały raczej wśród słabszych oportunizm, uległość, brak własnego zdania, często skryta nieufność do przełożonych. System ten pozwalał nieraz na wysuwanie się ludzi słabych co do charakteru i ^{kwalifikacji} ~~klasyfikacji~~ na wyższe stanowiska.

Ten ujemny wpływ wychowawczy "reżimu" odbił się również w dużym stopniu na naszych działaniach wojennych.

W zakres ostatniej mojej funkcji pokojowej, jako zastępcy dowódcy O.K.VII. na którym byłem dwa lata, wchodziły wszystkie sprawy związane z mobilizacją Okręgu Poznańskiego, a od wiosny 1939 również sprawy związane z ewakuacją wojskową tego Okręgu.

Rozróżnialiśmy dwa sposoby mobilizacji - Pierwszy - mob. tajnej "kartkowej" polegającej na rozesłaniu kart powołania do każdego rezerwisty, - drugi ~~to~~ mob. powszechnej, ogłoszonej przy pomocy obwieszczeń.

Sposób pierwszy dokładnie opracowany w czasie pokoju funk-

B.I. 33B / (8)

- 4 -

139

cjonował na terenie D.O.K. VII. bez zarzutu i w czasie mobilizacji szybko i sprawnie uzupełnił szeregi oddziałów podległych D.O.K.VII.

Jego stroną ujemną było to, iż obejmował on rezerwistów przeważnie do 36 roku życia i tylko tych, którzy byli potrzebni dla oddziałów pierwszej linii D.O.K. VII. Dotyczyło to tylko części rezerwistów zamieszkałych na terenie Poznańskiego. Pozostało ^{tam} jeszcze około 100.000 / w tym samych podoficerów rezerwy około 25.000/ zupełnie nie wykorzystanych.

Na skutek moich raportów ^{na wiosnę 1939r.} Sztab Główny sciągnął z tej liczby około 20.000 do innych D.O.K. - część, około 8.000, poszło do oddziałów obrony narodowej, reszta została nie wykorzystana zupełnie, gdyż mob. powszechna, w czasie której mieli się wstawić do szeregów, została spóźniona.

Jeśli zważywszy, że nasz plan operacyjny przewidywał opuszczenie Poznańskiego bez walki i wycofanie się aż pod Koło, co wykluczało możliwość wykorzystania tych rezerwistów w późniejszym czasie, strata nasza była z góry bardzo duża - równająca się kilku dywizjom piechoty. Nie rozwiązanie tego problemu przez Sztab Główny było wielkim błędem. Uwidoczniał się brak koordynacji między planem operacyjnym a organizacją.

Usprawiedliwiono go niezdolnością kolei do przewiezienia takiej ilości rezerwistów w krótkim czasie.

Największym brakiem naszej organizacji na zachodzie był fakt, iż sprawa mobilizacji, która podlegała dowódcy O.K. nie była związana ze sprawą osłony, która podlegała Inspektorowi Armii. ^{do jej wykonania} Sposób wykonania osłony i siły ~~do niej~~ przeznaczone nie były znane prawie do ostatnich miesięcy d-cy D.O.K.. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi gdyż wojsko, jak wiadomo, przeżywa w okresie mob. stan swojej największej słabości.

Plan. D.O.K. VII.
Poznański na planie
mob. powsz., powołania
i spr. mobilizacyjnej
o „słom” rezerwy
kiedy nie było

Jak się okazało w ostatnich miesiącach przed wojną sprawa osłony mobilizacji nie była dostatecznie opracowana.

Dopiero w ostatnich trzech miesiącach zorganizowane zostały na wniosek D.O.K. VII. - 12 baonów obrony narodowej, której tworzenie na terenie Poznańskiego uprzednio nie było przewidziane.

Miały one osłaniać najważniejsze kierunki. Były to baony słabe z niewielką bronią maszynową / po 2 ckm. na baon / i bez broni przeciwpancernej. Poza tym jeden z baonów w każdym pułku piechoty był uzupełniony rezerwistami od wiosny 1939 tego roku - baony te również miały zadania osłonowe. Osłona ta była słaba co do ilości i co do jakości zważywszy obszar odcinka wynoszący 250 km.

Dla ~~działań~~ osłonowych należałoby przeznaczyć silną broń pancerną trzymaną w stanach pełnych w czasie pokoju, lub zawczasu uzupełnioną jak kiedyś zadania te wykonywała kawaleria.

Ta broń ogniowo silna i ruchliwa, mogłaby z powodzeniem wykonać zadania osłonowe. Niestety tej broni mieliśmy bardzo mało.

Na szczęście Niemcy nie nacierali wcale na odcinku poznańskiego i pierwsza ~~faza~~ mobilizacji przeszła tam zupełnie sprawnie i spokojnie, mimo słabej osłony.

Drugi etap mobilizacji - stwarzanie ośrodków zapasowych i sformowanie z nich oddziałów nie udało się kompletnie dzięki szybkiemu przebiegowi działań wojennych i opóźnieniu naszej mobilizacji powszechnej. Niektóre z ^{ośrodków} ~~ośrodków~~ nie uformowały się zupełnie nie zdążyły nawet wydać ludziom broni, tak iż cała nasza rezerwa odesłana do ośrodków nie wzięła udziału w walce i stanowiła raczej balast niż siłę zbrojną.

B. I. 33B / 8

- 6 -

141

SPRAWA EWAKUACJI

Została zaniedbana w wysokim stopniu. Stara i nie życiowa instrukcja ewakuacyjna Sztabu Głównego nie była uaktualniona przez 10 lat. Zaczęto o tym myśleć na serio od maja 1939 r. W końcu maja wyszła krótka prowizoryczna instrukcja Sztabu, która dawała nowe wytyczne planu ewakuacyjnego wojska, majątku wojskowego i rodzin wojskowych. Właściwa instrukcja / pełna / przysłała do D.O.K. dopiero w czerwcu. Minimalne możliwości naszej słabo rozbudowanej kolei ograniczały ewakuacje w dużym stopniu.

Instrukcja ewakuacyjna dla przemysłu i Władz cywilnych również była spóźniona. Ewakuacja majątku państwowego i Władz państwowych została wykonana tylko częściowo i w sposób dość chaotyczny / częściowo transportami ^{Kołowymi} ~~wojskowymi~~ /. Zarządzenia dla Władz cywilnych były nieraz sprzeczne ze sobą.

Nawet ewakuacja wojskowa ze względu na **powstałe** korki na kolejach w pierwszych dniach wojny oraz bombardowanie odbyła się w warunkach bardzo trudnych i ze znacznymi stratami. Transporty ewakuacyjne ośrodków zapasowych, rodzin wojskowych, szpitali, stały od 2 do 3 dni na stacjach w Koninie, Kole, Kutnie i uległy bombardowaniu i częściowemu zniszczeniu. Nie urulowanie zawczasu ewakuacji przy zamierzonym z góry opuszczeniu kraju wykazuje również brak powiązania między planem operacyjnym a pracą organizacyjną Sztabu Głównego.

OGOLNE UWAGI O PRZYGOTOWANIU DO WOJNY NA TERENIE D.O.K.VII.

Ważniejsze ośrodki mobilizacji nie miały dostatecznej ilości broni przeciwlotniczej. Poznań posiadał 6 dział. Gnizno i Kalisz po 4 armaty 40 m/m. Armaty te należały do dywizyjnej artylerii przeciwlotniczej. Więcej w terenie żadnej obrony **czynnej** poza nielicznymi k.m. nie było. / Broń - armaty - przeciwlotnicza naszej produkcji

B.I. 33b (8)

- 7 -

142

sprzedawaliśmy ^{masoko} jeszcze w roku 1939 innym państwom/.

Żadnych umocnień terenowych nie było. Dopiero od czerwca roku bież. zaczęto pracować nad umocnieniem linii Gopło, Koło, rzeka Warta, które to umocnienia nie zostały ukończone.

Na przedpolu Poznania wykopano rowy strzeleckie i ^{tyko jedno} jedną linię drutu kolczastego. Kolej słabo rozbudowana nie mogła podjąć zadaniom ewakuacji i koncentracji.

Jak z tego wynika wojna na zachodzie nie była przygotowana, i przewidywana. Plan operacyjny taki czy inny był zaledwie naszkiecowany i nie był związany z szeregiem zagadnień wyżej poruszonych.

Dopiero w maju został wyznaczony przyszły dowódca armii Generał Kutrzeba. Sprawował on równocześnie funkcje Komendanta Wyższe, Szkoły Wojennej i siedział aż do wybuchu wojny w-raz ze Sztabem w Warszawie - dojeżdżając do Poznania parę razy w miesiącu.

Brak dowódcy i Sztabu, który miał kierować armią na miejscu w dużym stopniu utrudniał wszelkie przygotowania. Zresztą były one już spóźnione jeśli chodzi o prace fortyfikacyjne.

3/ UDZIAŁ OSOBISTY W DZIAŁANIACH WOJENNYCH

Na kilka dni przed rozpoczęciem działań wojennych zostałem mianowany dowódcą obszaru etapowego armii "Poznań" na miejsce Generała Knolla d-cy O.K.VII, który początkowo był przewidziany w planie mob. na to stanowisko. Ze względu na charakter tego stanowiska aktywnego udziału w działaniach wojennych / w walce/ nie brałem.

Plan działań na terenie armii Poznańskiej skryształizował się ostatecznie w ten sposób, że miała ona odejść z Poznańskiego zajmując odcinek obrony na ogólnej linii Gopło-Koło, rzeka Warta z wysuniętym przyczółkiem mostowym w rejonie Koła, z którego miało

B.I. 33B / (8)

- 8 -

143

wyjść przeciwuderzenie w kierunku południowym.

Stosownie do tego obszar etapowy armii został określony w granicach: od czołowej linii armii na wschód po Kutno włącznie; na północy sięgał granic armii Pomorze na południu do granic armii Generała Rumla.

Zadaniem dowództwa etapów armii było sprawowanie władzy wojskowo-administracyjnej na tym obszarze i eksploatacja terenu na korzyść armii.

Do dyspozycji dowództwa etapów były przeznaczone 7 baonów etapowych, 5 kompanii asystencyjnych i 5 plutonów żandarmerii. Oddziały te miały być rozrzucone po całym obszarze etapowym.

Dowództwo etapów i jego rola zakrojone były w przewidywaniu długiej walki pozycyjnej na tym obszarze, co znów nie wiązało się z planem zamierzonej wojny manewrowej.

Oddziały etapowe mobilizowane nieco później od oddziałów liniowych, przy szybkim odrocie dywizji Poznańskich na wyznaczoną linię obronną, nie zdążyły za nimi, stanowiąc niekiedy ich "straż tylną". Niektóre z nich nie dotarły wcale ze względu na szybki rozwój wypadków do miejsc przeznaczenia i dołączały ^{później} do oddziałów liniowych.

Duży i ciężki aparat administracyjny etapów / w którym było około 600 samych urzędników poczty mających ^{wykonywać} ~~kontrolę~~ kontrolę listów w urzędach pocztowych / oraz duża ilość urzędników oddziału II stanowiły z miejsca niepotrzebny balast gdyż wojna z planowanej poprzednio pozycyjnej / sądząc z organizacji etapów / przyjęła od razu charakter ruchomy.

Miejscem postoju dowództwa etapów została z góry wyznaczona Kłodawa.

Wobec wyjazdu Dowódcy O/K/ Generała Knolla z Poznania w

B.I. 33b / (8)

- 9 -

144

3 | celu objęcia grupy, ja zostałem zatrzymany w Poznaniu w zastępstwie dowódcy O.K. do wieczora dnia 3-go IX. gdzie kierowałem dalszym przebiegiem mobilizacji i ewakuacji.

Należało jeszcze wywieść wszystkie nadwyżki i pozostałości oddziałów liniowych kierowane w głąb kraju do ośrodków zapasowych.

3 V | Ewakuacja przy pomocy kolei nastroczała ogromne trudności. Powstawały liczne korki na kolei ^{spowodowane} ~~z powodu~~ koncentracji wojsk / dyspozycje koncentracyjne były częściowo zmieniane już w czasie jej wykonania /. Do tego doszło niszczenie kolei przez bombardowanie. Transporty ewakuacyjne wobec tego szły z kilkudniowym opóźnieniem. Ostatnie transporty wojskowe zdołano jednak wypchnąć z Poznania w nocy dnia 3.IX. Część transportów cywilnych nie odeszła wcale.

022 | Podczas 3 pierwszych dni wojny mego pobytu w Poznaniu, miasto było regularnie 2-3 razy / bombardowane - ~~dziennie~~, skutkiem czego uległo zniszczeniu lotnisko wojskowe i baza lotnicza 3-go pułku lotniczego. Ucierpiało szereg domów szczególnie w dzielnicy koszarowej.

Kropka 3 | Dnia 3-go IX. wieczorem dostałem rozkaz z Dowództwa Armii opuszczenia Poznania i wyjechałem tegoż dnia w nocy samochodami / ze Sztabem / do Kłodawy.

4 | Dzień czwarty upłynął w Kłodawie na nawiązywaniu łączności z Dowództwem Armii, które zatrzymało się w Izbicy, na nawiązywaniu łączności z maszerującymi oddziałami etapowymi i doręczaniu im rozkazów. 4-go wieczorem otrzymałem rozkaz telefoniczny z Dowództwa Armii przesu- wający Sztab etapów armii do Krośniewic.

6 | 6-go wezwany zostałem do Dowództwa Armii gdzie otrzymałem rozkaz ewakuacji etapów armii / wszystkich zbędnych ciężarów / za Wisłę do rejonu Otwocka - Minska Mazowieckiego.

Zaznaczyło się wówczas silne uderzenie niemieckie na Łódź; a

B.I. 33b / 8

- 10 -

145

sąsiednia armia południowa Generała Rumla była już zachwiana. Zachodziła obawa obejścia południowego skrzydła armii "Poznańskiej". ^{zobowią} Zagrożone zostały /tyły armii.

Odesłałem od razu w dniu 6-go IX. wszystkich urzędników poczty i cały aparat oddziału II. Sam pozostałem jeszcze na miejscu starając się ściągnąć oddziały etapowe na miejsca im przeznaczone.

Oddziały te nie posiadały wcia broni przeciwpancernej, co wrazie natarcia jednostek pancernych nieprzyjaciela czyniło ich bezbronnymi.

7 /
Kutno

Dnia 7-go IX. powstał zamier D-cy armii uderzenia ku południowi w kierunku na Łęczyca-Łódź, skąd zagrażało niebezpieczeństwo, - po rozbiciu ~~XXXX~~ przez Niemców armii Gen. Rumla. - Otrzymałem rozkaz oczyszczenia dróg wiodących ku Łęczycy pod mas uchodźców. Rozkaz ten został wykonany przez odpowiednie obsadzenie dróg. Uchodźcy zostali skierowani ku północy od drogi Koło- Kutno. Tegoż dnia wieczorem otrzymałem zarządzenie D-twa armii dalszej ewakuacji etapów wraz z oddziałami za Wisłę lub przynajmniej do rejonu puszczy Kampiniowskiej za Bzurę. Podałem to zarządzenie oddziałom etapowym, tym, które już zdarzyły przybyć, kierując je przez Kutno, Łowicz, Sochaczew i Warszawę do rej. Otwocka. Reszta oddziałów etapowych /opóźnionych/ otrzymała rozkaz dołączenia do oddziałów liniowych, gdyż wobec przerwania się większej jednostki pancernej nieprzyjaciela w okolicy Łęczycy, skrzydłowy marsz po osi Kłodała, Kutno był niebezpieczny dla tych źle uzbrojonych oddziałów.

W tym czasie armia "Poznań" skoncentrowała się po odwróceniu z Poznanskiego na ogólnej linii Gopło, Koło, Rzeka Warta. W okolicach Koła stały główne siły dyw. 17 i 14 oraz poznańska brygada kawalerii mająca na swym południowym skrzydle dyw. 25 nad Wartą i na prawym znacznie wysuniętą naprzód 26 dyw. /jeszcze w rejonie jezior ^{Zińskich} ~~Wąrowskich~~/. ^{dotąd} Zupełnie nie napierana od zachodu cała armia miała /kompletny spokój. Atakowana była tylko od czasu do czasu przez naloty nieprzyjaciela. - Wszystkie

B.I.33B/8 11 -

146

przemarsze były robione w nocy, tak iż naloty nie wyrządziły jej dotąd prawie żadnej szkody. Lotnictwo nieprzyjaciela niepokoiło raczej tyły armii bombardując stale koleje, dworce kolejowe, dwory w których szukano sztabów. Na skutek bombardowania już dnia 6-go IX. ruch kolejowy na linii Koło - Warszawa prawie kompletnie ustał. Kutno i Łowicz były już bardzo zniszczone przez lotnictwo, dworce były rozbite. Kolej w tych punktach na znacznej przestrzeni zniszczona.

Dwór w Kraszniewicach w którym stałem był kilkakrotnie bombardowany. Dnia 7-go IX. jedna z bomb trafiła w sam środek dachu, zawałając dach i górne piętra. 7-go IX. zdawano sobie w D-twie armii sprawę z groźnego niebezpieczeństwa jakie wytworzyło się dla armii powodu rozbicia armii Gen. Rumla. Liczono się z odcięciem dróg odwrotnych na Warszawę. Armia w myśl dyrektyw Naczelnego Dowództwa miała się przegrupować i uderzyć w ogólnym kierunku na Łęczyce. Trzeba było działać jaknajspieszniej, aby zdążyć do czasu zanim armia Gen. Rumla jeszcze resztkami trzymała się terenu na wschód od opuszczonej Łodzi. Z niewiadomych mi przyczyn przegrupowanie i uderzenie zostało znacznie opóźnione i wyszło w kilka dni później, uzyskując jak słyszałem, znaczny lokalny sukces, który jednak wobec odejścia resztek armii Rumla ku Warszawie nie zaważył na przebiegu wypadków na tym froncie.

Dnia 8-go IX. wobec wiadomości o przerwaniu się pod Łęczycą grupy panc. nieprzyjaciela otrzymałem dalszy naglący rozkaz z Dowództwa Armii o ewakuacji etapów za Wisłę. Podczas ostatniej mojej rozmowy z Szefem Sztabu Armii, gdy zapytałem go czy ja osobiście wraz z częścią moich oficerów sztabu - wobec ewakuacji etapów, mogę przyjechać do Sztabu Armii i tam pozostać - odpowiedziano mi, że w Sztabie jest za ciasno i niema miejsca.

Niektóre oddziały etapowe już przeszły linię Kutna kierując się na Sochaczew, reszta dostała rozkaz dołączenia do oddziałów liniowych.

B.I. 33B/8 - 12 -

147

Dnia 8-go XI. po południu wyjechałem ze Sztabem do Sochaczewa. Tam zastałem widok rozpaczliwy. Miasto po silnym bombardowaniu dnia poprzedniego, jak również dnia 8-go IX. rano, zostało na wiadomość o zbliżeniu się broni pancernej Niemców zupełnie opuszczone przez ludność, policję i władze miejskie. Zostali tylko ranni i trochę szumowin, które zabierały się do rabowania opuszczonych sklepów. Zatrzymałem tam jedną kompanię asystencyjną, która właśnie nadeszła, dla sprawowania porządku w mieście i obrony mostu na Bzurze. Zdawałem sobie jednak sprawę, że ta kompania bez działek przeciwpancernych w razie nadejścia czołgów czy samochodów pancernych przeciwnika nie zdoła utrzymać tego ważnego węzła drogowego, na który kierowały się przy odwrocie trzy armie - Gen. Bortnowskiego z Pomorza, Gen. Kutrzeby z Poznania i resztki armii Gen. Rumla zepchnięte ku północy.

Starałem się nawiązać z Sochaczewem łączność z D-twem Armii. / Na poczcie została tylko jedna telefonistka i jakiś przygodny sierżant z oddziałów łączności armii Gen. Bortnowskiego / Szukałem również łączności z Naczelnym Dowództwem w Warszawie ale bezskutecznie. Trzy godzinne usiłowania nie dały żadnego skutku. Łączność została przerwana

Chodziło mi o przedstawienie sytuacji w Sochaczewie, który, będąc na tyłach trzech armii jedyną przeprawą przez Bzdurę nie był przez nikogo broniony. Niemcy po pobiciu armii Gen. Rumla podchodzili już pod Łowicz i mieli bliżej do Sochaczewa niż kierująca tam swoje tyły i swój odwrót armia Pomorska i Poznańska. Skierowałem o zmroku gros swego sztabu do puszczy Kampinowskiej, sam zaś udałem się do Warszawy z zamiarem przedstawienia sytuacji w Naczelnym Dowództwie, aby tam szukać pomocy i sił dla utrzymania Sochaczewa.

Szosa Sochaczew - Warszawa była pełna trupów końskich rozbitych wozów a przede wszystkim masy taborów wycofujących się z armii Pomorza, szła też duża ilość cywilnych uciekinierów. - Szosa ta w dzień

B.I. 33B/8 - 13 -

148

była często bombardowana przez Niemców co w masie odchodzących taborów powodowało duże straty. Późnym wieczorem zdołałem dostać się do rogatek Warszawy, które były już zabarykadowane. Przy barykadach stali żołnierze obrony oczekując ataku broni pancernej.

8/9
Tej nocy Warszawa była już ostrzeliwana dalekim ogniem artylerii ciężkiej. Wewnątrz miasta było również szereg barykad, tak, iż z trudnością przedostałem się do Sztabu Głównego, gdzie nie zastałem nikogo. Komendant miasta poinformował mnie, że Naczelne Dowództwo już wyjechało z Warszawy nie mógł czy nie chciał powiedzieć mi gdzie przebywa.

Rumla
W Warszawie pozostał tylko sztab Gen. Rumla. Podałem Komendantowi miasta sytuację pod Sochaczewem z prośbą o poinformowanie o tym Gen. Rumla.

Sztab mój odjeżdżając wysłałem do puszczy Kampinowskiej z poleceniem, że jeśli nie wrócę do północy ma jechać do Otwocka.

9
Ponieważ o powrocie na zachód nie było mowy ze względu na barykady i ^{zapchanie} ~~nieprzebranie~~ szos, ^{przez ucisk inżynierów} udałem się do Otwocka na poszukiwanie wysłanych tam uprzednio oddziałów. Nie była tam jednak nikogo z nich. Po długim oczekiwaniu sztabu wyjechałem do Łukowa, gdzie jak mówiono mi po drodze ze strony przygodnych oficerów, miało się znajdować Naczelne Dowództwo. Tam jednak również go nie znalazłem. Komendant garnizonu płk. Kownicki poinformował mnie, że w Łukowie były do niedawna sztaby misji francuskiej i angielskiej. Dnia poprzedniego bomba lotnicza zabiła żonę jednego z wyższych oficerów angielskich. Pozatym poinformował mnie że Naczelne Dowództwo znajduje się w Brześciu. - Pozostałem przez dobę w Łukowie starając się komunikować z okolicznymi garnizonami w poszukiwaniu sztabu i uprzednio wysłanych oddziałów. Nigdzie jednak nie mogłem trafić na ich ślad.

10
Wobec tego zdecydowałem się jechać do Brześcia do Naczelnego Dowództwa aby się zameldować, z prośbą o nowy przydział. Przybyłem tam

B.I. 33B/8

- 14 -

Oddział ewakuacyjny

149

dnia następnego w nocy, gdzie przyjął mnie szef ~~4~~ sztabu. Żadnego przydziału nie dostałem, natomiast otrzymałem polecenie udania się do Włodawy, gdzie miałem poszukiwać oddziały ewakuowane, skupiać je i czekać na przebicie się armii "Poznań" za Wisłę. Naczelne D-two było pod wrażeniem uderzenia silnej grupy Niemców na Wyszaków. Uważano, iż Brześć jest już zagrożony i następnego dnia Naczelne Dowództwo miało Brześć opuścić udając się na południe.

Spędziłem znów pare dni we Włodawie na bezpłodnych poszukiwaniach. Jak dziś sędzę, ewakuowane oddziały etapów wycofały się na Lublin, z tamąd zostały wycofane na Lwów lub do Rawy Ruskiej do ośrodka zapasowego D.O.K. Poznań. Nigdzie śladu ich znaleźć nie mogłem. Nie widząc możliwości znalezienia tych oddziałów i nie mogąc dłużej siedzieć bezczynnie, udałem się do Łucka, gdzie miało się znajdować Naczelne Dowództwo i Ministerstwo Spraw Wojskowych aby uzyskać jakiś nowy przydział. W Łucku, gdzie zgłosiłem się 14-go czy 15-go, była tylko część M .S.Wojsk. Minister i Wiceminister już wyjechali na południe. Zgłosiłem się do Gen. Rogulskiego.

Ministerstwo, które się mieściło w wiosce pod Łuckiem było w zupełnym rozbitciu. Nie wiadziło właściwie co mają ze sobą robić, o żadnym przydziale nie było mowy. Uważano sytuację w Kraju za zupełnie straconą. Na moje zapytanie, co należy robić jeżeli tu nie mogę dostać przydziału, czy nie należałoby jechać do Francji, General Rogulski ~~akcep~~ akceptował tę myśl, uważając ją za słuszną i wydał mi pozwolenie wyjazdu. Byłem jeszcze raz w Naczelnym Dowództwie pod Dubnem / w Młynowie/ następnie meldowałem się u Gen. Łuczynskiego w Tarnopolu. Widziałem już tylko rozprężenie armii i nie mogłem oczekiwać na żadną pracę użyteczną. W Tarnopolu dowiedziałem się o wystąpieniu bolszewików i zarządzeniach Naczelnego Dowództwa o wycofaniu się pozostałych oddziałów za granicę Rumunską.

B.I. 33B / 8

- 15 -

150

4/ Wyjechałem do Kut i z tamąd wraz z Naczelnym Dowództwem dnia 18-go IX. w nocy przekroczyłem granicę Rumunską z zamiarem udania się do Francji. Ski rowany początkowo do obozu w Braili, uciekłem z tamąd w przebraniu cywilnym do Bukaresztu, skąd po tygodniowym staraniu się przy pomocy attaché wojskowego udało mi się zdobyć potrzebne wizy i wyjechać do Francji, gdzie przybyłem dnia 1-go X.1939.

5/ Jakież zaliczki pobrałem.

Pobrałem zaliczkę na poczet poborów w sumie 5.000 zł. /pięć tysięcy / w Dowództwie etapów armii. Gros tych pieniędzy przekazałem rodzinie przed wyjazdem z Polski. Rodzinę musiałem ewakuować pospiesznie z Poznania, zupełnie nie zaopatrzoną zostawiając tam cały dom i dobytek. Otrzymanie tej kwoty zgłosiłem podczas pobytu w Paryżu płatnikowi attaché wojskowego celem ewentualnego rozliczenia.

Poza tym otrzymałem od attaché wojskowego w Bukareszcie 5.000 lei / pięć tysięcy / na drogę do Francji.

6/ U w a g i.

Uważam, iż bezpośrednim powodem tak szybkiej naszej klęski był brak technicznego wyposażenia wojska i organizacji Kraju w przewidywaniu wojny na zachodzie. Brak kolei, brak łączności /kable podziemnego/, brak sprzętu samochodowego, brak dobrych dróg.

Naczelno D-two nasze nie posiadało dostatecznej wyobraźni aby odtworzyć sobie jaki może być przebieg walki i jakie sposoby działania przeciwnika zachodniego.

Ciągle przygotowywano się do wojny na wschodzie, czyniono tam od dawna szereg fortyfikacji.

Wojny na zachodzie poprostu nie przewidywano i nie przygotowywano się do niej na serio.

Na zachodzie były umocnienia jedynie na śląsku i to fragmentaryczne.

B.I.33B/⑧

- 16 -

151

Największe straty i największą klęskę ponieśliśmy od lotnictwa niemieckiego z braku lotnictwa i broni przeciwlotniczej własnej. Przewaga ta była po stronie Niemców minimum dziesięciokrotna. Dużą rolę odegrała również bron pancerna nieprzyjaciela i nie przygotowanie naszych tyłów / ani wojska w dużej mierze / do walki z nią. Żaden oddział tyłowy nie posiadał broni przeciwpancernej. Przewaga broni pancerniej w stosunku do naszej również była znaczna około 10-cio krotna. Dzięki niepojętej lekkożylności graniczącej ze zbrodnią sprzedawał nasz rząd jeszcze w roku 1939 znaczne partie armat przeciwlotniczych i armatek przeciwpancernych za granicę, uszczuplając i tak już szczupły stan posiadania tej cennej broni w Kraju. Świadczy to conajmniej o braku koordynacji działania w łonie rządu i braku należytego wpływu wyższych czynników wojskowych na poczyniania resortów cywilnych. Nie można było tego oczekiwać od operetkowego premiera nakazującego malowanie płotów niemal w przeddzień wojny.

W tych warunkach nieprzygotowania do wojny nie można było jej wygrać z przeciwnikiem silnym o dużej przewadze liczebnej i technicznej. Nie można było jej nawet długo przeciągać. W licznych tajnych enuncjacjach informacyjnych naszego oddziału II Sztabu Głównego, podawanych do wiadomości wyższych Dowódców ciągle powtarzano, że Niemcy są jeszcze nie gotowe do wojny, gdyż brak im wyszkolonych rezerw. Tą gotowość obliczano na rok 1942 - 1943. Te fałszywe obliszenia uśpiły czujność naszych niekompetentnych władz naczelnych. Nie obudziły jej nawet naglące meldunki naszego wywiadu o mobilizacji, a nawet o koncentracji oddziałów niemieckich na naszej granicy. Wszystko uważano za "bluf" odkładając naszą mobilizację do ostatniej chwili.

Brak przygotowań do wojny na zachodzie był błędem "reżimu" panującego w Polsce nie zaś Narodu polskiego, gdyż świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego tkwiła głęboko we wszystkich warstwach społeczeństwa ~~niemieckiego~~.

Płk. dypl. WOLIKOWSKI Romuald
D-ca 1 p.p. Szkolnego

L.dz. 369 / 39
Coëtquidan, 6. XI. 1939 r.

Uwagi z przebiegu wojny w Polsce.

W *Lp. 1637/39* 153 (10)
~~1638/39~~

963

ARCHIWUM SŁ. ZBROJNYCH
III 361.

PAN DOWÓDCA ODDZIAŁÓW POLSKICH

w/m.

Przedstawiam w załączeniu uwagi z przebiegu
wojny w Polsce "Działalność lotnictwa niemieckiego".

zał. 1 *Archiwum Porucznika*
da typno
III 7 XI 39 WJ

D-ca 1 p.p. Szkolnego
Wolikowski
R. WOLIKOWSKI
Płk. dypl.

B.I. 33b / ①

do L. 1537/37

B.I. 33B/9

Uwagi z przebiegu wojny w Polsce

154

Działanie lotnictwa niemieckiego w Polsce.

Lotnictwo jest niewątpliwie najważniejszą bronią doby obecnej. Jest to niejako latająca artyleria i karabiny maszynowe. Masowe jego użycie i sposoby działania dotąd nigdy nie stosowane stanowią nowy czynnik zaskoczenia.

Lotnictwo jest dziś bronią rozstrzygającą o powodzeniu lub klęsce.

Doświadczenia krótkiej wojny w Polsce wyraźnie na to wskazują.

Poniżej podaję kolejno do jakich zadań używali Niemcy swego lotnictwa w Polsce, jak również wnioski jakie z tego działania wypływają dla obrony.

Kolejność tych działań podaje według ich ważności, pomimo, iż były one wykonane prawie równocześnie, na co mogli pozwalać sobie Niemcy, prawie bezkarnie, korzystając z olbrzymiej przewagi nad lotnictwem polskim.

Przewagę tę można ~~w~~niej więcej określić jako dwudziestokrotną.

Działania lotnictwa niemieckiego były następujące:

1. Bombardowanie lotnisk . . .

W pierwszych dniach wojny zbombardowali Niemcy/przeważnie ciężkimi bombami po nad 100 kg./wszystkie lotniska stałe w Polsce, których rozpoznawanie było świetnie przeprowadzone już w czasach pokoju.

Przeważnie na lotniskach tych już nie było aparatów

B.I. 33B/9

155

- 2 -

lotniczych, gdyż wyleciały one na przygotowane z góry lotniska zapasowe.

OZL + Na niektórych jednak lotniskach zostały aparaty/np. w Dęblinie/i te uległy w większej części zniszczeniu./24 piatowce/.

Na wszystkich lotniskach gdzie były jednostki lotnicze pozostały bazy lotnicze jeszcze nie ewakuowane i te uległy dużemu zniszczeniu, powodując odrazu pewne trudności w zaopatrzeniu naszego lotnictwa.

Zbombardowane lotniska na skutek licznych dziur i zoranie terenu bombami stały się odrazu niezdatne do użytku.

Od tego momentu poszczególne eskadry współdziałające z armjami musiały wyszukiwać sobie co raz to nowe lotniska w pobliżu frontu.

Nieraz nastęrczało to b. duże trudności gdyż nie można było znaleźć miejsca odpowiedniego i eskadry były narażone na tych stanowiskach na bombardowanie. Musiały one zmieniać miejsca postoju zbyt często.

Wniosek: lotniska stałe winne być ukryte /ewent. pod ziemią/a bazy muszą być oddalone i również ukryte. Lotniska zapasowe bardzo liczne zawczasu przygotowane i okryte ścisłą tajemnicą. W Polsce bardzo często lotniska wojskowe były położone tuż obok lotnisk cywilnych - komunikacyjnych, co ułatwiło Niemcom w znacznym stopniu ich rozpoznanie. Taki stan nie może mieć miejsca.

2. Następnym działaniem lotnictwa niemieckiego było wspieranie działań zaczepnych wojska przy natarciach. Współ-

B. I. 33B / 9

156

- 3 -

działało ono ściśle z artylerją i piechotą nieprzyjaciela wzmacniając ich ogień bombami i karabinami maszynowymi przez stosowanie lotów koszących. Te loty koszące wywierały szczególnie duże wrażenie na własną piechotę.

Wniosek: każde działanie własne w dzień winno być osłonięte przez myślistwo i broń przeciwlotniczą/armaty i karabiny maszynowe/ aby niedopuszczyć do bezkarnego znęcania się nad piechotą lotnictwa przeciwnika.

3. Lotnictwo niemieckie szczególnie zawzięcie bombardowało dwory, leżące przy dużych liniach komunikacyjnych, gdzie przeważnie były ulokowane dowództwa wyższe lub ich instytucje, co w dużej mierze utrudniało prace sztabów powodując tam straty i zamieszanie.

Wniosek: dowództwa winny być lokowane w skromnych domkach opodal od głównych szos i dworców kolejowych.

4. Taktyka lotnictwa przyfrontowego polegała na rozpoznawaniu od samego rana całej strefy przyfrontowej, poczem na miejsce rozpoznane, zajęte przez oddziały własne, wylatywały bombowce. Wszelkie przesuwanie oddziałów w dzień było prawie uniemożliwione. Ograniczono się do przemarszu w nocy, co w znacznym stopniu utrudniało swobodę działań i opóźniało wiele koniecznych operacyjnych przesunięć.

Lotnictwo niemieckie było tak liczne i tak zapiekniało teren głęboko poza frontem, że myśliwce ich, patrolując drogi, strzelały nawet do pojedynczych samochodów, a nawet do gońców na motocyklach.

B. I. 33b/9

157

- 4 -

wniosek: Przesunięcia mogą się odbywać tylko w nocy i z tem muszą się liczyć wyższe dowództwa w swoich kalkulacjach operacyjnych.

W nagłych wypadkach przy koniecznych przesunięciach w dzień oddziały winny być osłonięte przez silne wyśliwstwo własne. Sama broń przeciwlotnicza nie ochroni dostatecznie oddziałów.

5. Niszczenie transportu i kolej.

Lotnictwo było użyte do systematycznego niszczenia transportu kolejowego /i kołowego na szosach/ na całym obszarze kraju. Na jaką skalę było to ~~xxkxjzmn~~ zakrojone widać chociażby z tego, iż stacja kolejowa w Łunin^{ku} położonym na wschodniej granicy państwa była zbombardowana w pierwszym dniu wojny.

Liczne dworce kolejowe i linje przyfrontowe uległy zniszczeniu w pierwszych dniach wojny. Komunikacja przyfrontowa uległa dużej redukcji już w ciągu pierwszych 3 dni wojny a w 6-tym dniu wojny linje przyfrontowe przestały funkcjonować wogóle. Komunikacja kolejowa na całym obszarze ^{państwa} uległa prawie całkowitemu zachamowaniu w przeciągu niespełna 2-ch tygodni.

W pierwszych dniach wojny linje kolejowe kolejowe zniszczone za dnia były reperowane w nocy przez bardzo ofiarną pracę kolejarzy. Na drugi dzień te same stacje i linje były zbombardowane i niszczone ponownie.

Naturalnie, że ten stan mógł powstać w Polsce dzięki słabej sieci kolejowej. Npsz. komunikacja centrum kraju -

B.I. 33b/9

158

- 5 -

-warszawy z centralnym punktem Zachodu - z Poznaniem opiera-
ła się na jednotorowej linii kolejowej.

Kolej nasza dzięki fałszywej taktyce gospodarczej
i braku przewidywań ze strony Sztabu Głównego nie była wcale
rozbudowana, ani przygotowana w przewidywaniu walki na fron-
cie zachodnim.

Na skutek zachamowania kolei powstało ^{nie}zawieszanie w
zaopatrywaniu wojska i miast, jak również w przesyłaniu poczy-
ty.

Szczególnie silnie były bombardowane długie składy
pociągów ewakuacyjnych i transportowych.

Stosowano gdzieś niegdzie rozczłonkowanie na dzień
transportów na pojedyncze wagony na dwóch stacjach, co uchro-
niło je od bombardowania i niszczenia.

Jest to dobry sposób, który należy stosować szczegól-
nie tam gdzie transport nie jest pilny i ma stać na stacjach
zaopatrywania czas dłuższy./transporty amunicyjne/

Wnioski: Zaopatrywanie wojsk należy dublować, lub
uzupełnić przez transporty automobilowe. Żadne większe składy
nie mogą być robione przy dworcach kolejowych.

(2) W przyszłości większe stacje węzłowe muszą być ze-
lektryfikowane i ukryte pod ziemią sposobem "metro". Warsztaty
kolejowe odsunięte od dworców na długich bocznicach i zamas-
kowane /w lesie/.

Ważne objekty kolejowe winny być chronione przez zor-
ganizowaną obronę O.P.L., a nawet lotnictwo.

6. Niszczenie obiektów przemysłu wojennego.

Lotnictwo niemieckie od początku niszczyło wszystkie obiekty przemysłowe - przede wszystkim przemysł wojenny, którego praca uległa zahamowaniu w przeciągu kilku dni. Gdzie sterczał komin fabryczny - tam leciały bomby. Nie darowano nawet większym tartakom i browarom.

~~Wniosek~~ Pomysł skoncentrowania przemysłu w jednym okręgu/Centralny Okręg Przemysłowy/ okazał się najzupełniej błędny i ułatwił Niemcom zadanie.

Wniosek: Przemysł wojenny winien być rozczłonkowany. Gdyby nawet to podrażało znacznie produkcję i kolidowało z zasadami ekonomicznymi.

Obiekty przemysłu winny być dobrze maskowane i bronią niekoniemską bronią przeciwlotniczą, ważniejsze zaś przez myśliwstwo.

7. Zniszczenie łączności.

Bombardowanie lotnicze szos i dworców kolejowych zniszczyło również w ciągu kilku dni prawie całkowicie stałą łączność drutową w strefie frontowej, co w wysokiej mierze przyczyniło się do trudności dowodzenia. Nienaruszone zostały tylko kable podziemne i te funkcjonowały do ostatniej chwili.

Prócz bombardowania lotnicy niemieccy używali do niszczenia drutów telegraficznych specjalnych noży-haków opuszczanych z samolotów na sznurach/tak jak, lotnik podchwytuje meldunek ciężarkowy z ziemi/. Temi nożami zahaczali o druty i zrywali je.

B. I. 33B / 9

160

- 7 -

Wniosek: wszystkie ważniejsze linje operacyjne winny być oparte o kabel podziemny.

Łączność drutowa musi być dublowana przez sprawnie działające radio. W Polsce łączność radiowa również zawiodła. Pomimo wyposażenia dowództw w radio, łączność często nawiązać nie było można. - Łączność radiowa z niewiadomych mi przyczyn prawie nie istniała. Podobno liczne stacje radiowe zdążyły zmobilizować się i dotrzeć do odpowiednich dowództw.

Natomiast faktem jest, iż funkcjonowały tajne radiostacje niemieckie rozsiane w naszym terenie poza-frontowym które meldowały Niemcom wiele cennych wiadomości ./n.p. o miejscach postoju wojsk, dowództw, stanowiskach broni przeciwlotniczych itp./ Stąd widać jak dalece wojna na naszym terenie była przez Niemców przygotowana.

To też bombardowania przychodziły nieraz w miejsca najzupełniej niespodziewane.

Wniosek: Cały teren w rejonie armii czynnej wienien być starannie oczyszczany od elementów podejrzanych.

Dzięki brakowi łączności opóźnione zostały względnie nie doszły do skutku uprzednio zamierzone operacje. Nieraz długo czekano na decyzje Naczelnego Dowództwa, które z braku łączności nie przychodziły. - Tak n.p. opóźnione zostało co najmniej o 2 dni działanie armii Gen. Kutrzeby w kierunku południowym/ z rejonu Krośniewice-Kutno./ Wyszło ono już wtedy, gdy armia Gen. Rumla została pobita i odrzucona na Warszawę.

B.I. 33B / 9

161

- 8 -

Gdyby działania obu armii były skoordynowane w czasie, wyniki musiały być inne. Tembardziej iż późniejsze działanie Gen. Kutrzeby dały wspaniały rezultat biorąc do niemoi 30.000 Niemców. Czemu udowodni^{liśmy} że potrafimy bić Niemców. Zwycięstwo to przyszło jednak zepóźno, wówczas gdy wschodni brzeg Wisły został zagrożony, przez działania z Prus Wschodnich.

8. Bombardowanie miast i wsi.

Kolejna akcja lotnictwa niemieckiego prowadzoną od początku na obszarze niemal całego państwa, było bombardowanie miast, miasteczek i wsi - niemających żadnych garnizonów, ani nic wspólnego z wojskiem i wojną.

Bombardowanie to miało wyłącznie na celu rzucenie teroru na ludność cywilną i zdeorganizowanie przez to życia wewnętrznego kraju.

Trzeba przyznać, iż cel ten w dużej mierze został osiągnięty. Silne zbombardowanie niedużego miasta powodowało niekiedy częściową panikę, przyspieszało ewakuację miasta, nawet odejście władz cywilnych i policji.

Np. w Sochaczewie tuż pod Warszawą, obrz^ę miasta, który wiadomościem dn. 8. IX. był rozpaczliwy. - Po dwóch silnych bombardowaniach dnia 6 i 7-go i na wiadomość o przerwaniu się broni pancernej przeciwnika, cała ludność z miasta uciekła, wraz ze starostą i policją. Pozostali chorzy, ranni i starzy, którzy uciec nie mogli i trochę szumowin, które zabierały się do grabieży porzuconych i otwartych sklepów.

Szczególnie ranni wiele cierpieli przez nieustanne bombardowanie miast. Nie mogli oni nigdzie znaleźć spokoju.

B.I. 33B / 9

162

- 9 -

W atmosferze nerwowej mało dbano o zbieranie, pielęgnowanie i ewakuację rannych, którzy często zostawali bez pomocy.

Ewakuacja miast zarządzana, lub samorzutna, wywołana akcją nieprzyjaciela, zawałała drogi tysiącami wozów uchodźców, co powodowało ogromne zamieszanie na szosach i bardzo często powodowała opóźnienie ruchu ^{oddziałów} wojskowych przesuwanych w celach operacyjnych.

Wnioski: Szpitale wojskowe, a nawet cywilne winny być w przyszłości budowane poza obrębem dużych skupień ludzkich - na uboczu - dobrze maskowane, lub nawet urządzone pod ziemią. Ewakuacja rannych winna się odbywać trakcją samochodową w nocy. /koleje i pociągi sanitarne zawiodły/.

Miasta dobrze zaopatrzone w schrony i O.P.L. nie mogą być ewakuowane ^{Przedwzięciem zaś, nie mogą być ewakuowane} przedwcześnie (władze cywilne i policję, gdyż za nimi zaraz ciągną niezliczone tłumy uchodźców.

W wypadku gdy miasto musi być oddane ze względów operacyjnych, a władze cywilne ewakuowane - władza musi przejść zawczasu w ręce dobrze zorganizowanej milicji ludowej, co uchroni i powstrzyma ludność od "dzikiej" ewakuacji i niepotrzebnych cierpień.

Uciekająca ludność, ciągnąca szosami była z reguły bombardowana i rozstrzeliwana przez lotników niemieckich, ponosząc duże straty na drogach.

Duże przesunięcia ludności cywilnej przeważnie samochodami wywołało z punktu kryzys benzyny, której zabrakło również dla potrzeb wojska w wielu miejscach, pomimo iż w innych ośrodkach tej benzyny było pod dostatkiem. Wobec trudności transportowych rozproszczenie jej i zaopatrzenie w benzynę stało się bardzo trudne.

B.I. 33B / 9

163

- 10 -

Wniosek: Benzyna winna być tak rozdzielona na szosie, aby przynajmniej co 150-200 kilometrów można było ją dostać. Benzyna musi być zabezpieczona dla wojska, a ludność cywilna musi być uprzedzona, że jej wcale nie dostanie, lub że otrzyma tylko tylko w punktach określonych.

Należy również uruchomić cysterny jeżdżące na wyznaczonych z góry odcinkach dla doraźnego zaopatrywania potrzebujących. Cały obraz to przedstawiony i wnioski stąd płynące są aktualne tylko dla kraju o bardzo słabym lotnictwie, gdzie przeciwnik z góry posiada, lub wywalczył sobie, zupełną przewagę lotniczą.

Trzeba liczyć, że w kraju, który posiada lotnictwo równie silne, nieprzyjaciel nie odważy się przed jego zniszczeniem na działania podobne, jak stosowali Niemcy w Polsce.

Stąd wniosek, że walka między państwami zachodnimi a Niemcami rozegra się przede wszystkim w powietrzu o wywalczenie sobie przewagi lotniczej.

Ta strona, która zwycięży w powietrzu będzie miała drogę otwartą do działania podobnego, jak Niemcy w Polsce, i wówczas w krótkim czasie unieruchomi transport, łączność, przemysł i zdemoralizuje ludność w kraju przeciwnika.

Możliwym jest również / lecz mało prawdopodobnym /, że obie strony obawiając się wzajemnie lotnictwa przeciwnika i działań odwetowych zaniechają rozgrywki zasadniczej w powietrzu i będą oszczędzać swoje lotnictwo. Wówczas wojna na zachodzie przyjmie obraz podobny do wojny światowej i rozstrzygnie się tylko na ziemi, przy bardzo silnym udziale lotnictwa jedynie

B.I. 33B/9

164

- 11 -

jedynie na froncie walki.

Uwagi końcowe do działań lotnictwa niemieckiego w Polsce

a/ Lotnictwo niemieckie nie używało bomb z gazami trującymi, przynajmniej takie wypadki nie są mi znane. Trafiłem na odkażanie terenu w Kutnie, ale zdaje mi się, że to był alarm fałszywy.

b/ Nocne loty prawie nie były stosowane przez Niemców. Podobno jedynie Lublin i Warszawa były bombardowane w nocy, gdzie ułatwieniem dla lotników przeciwnika były duże pożary wzniecone za dnia.

(9.) c/ Niemcy używali przeważnie małych bomb zapalających 50 kilowych. Większe bomby dochodzące do 500 kg. były używane bardzo nielicznie, przeważnie na twierdzą /Brześć/, niekiedy na duże dworce kolejowe, lub lotniska.

d/ Tam, gdzie nie było broni przeciwlotniczej stosowali lotnicy niemieccy bardzo niskie loty, do koszących włącznie. /na szosach/. Przeważnie zaś bombardowanie odbywało się z pułapu 3 do 5 tysięcy metrów, pogoda do podobnych lotów dopisywała świetnie, gdyż od 1-go do 15-go września na terenie całej Polski było słonecznie i nie spadł ani jeden deszcz.

e/ Żadna broń przeciwlotnicza naziemna, nawet bardzo dobra i liczna nie może z zasedzie przeszkodzić w wykonaniu bombardowania, zmusza tylko przeciwnika do ostrożności i wysokiego pułapu.

Jedynie własne lotnictwo myśliwskie, liczne i dobrze działające, łącznie z dobrze zorganizowaną służbą informacyjną O.P.L. może skutecznie zwalczyć bombowce nieprzyjaciela i unie-

B.I. 33B/9

- 12 -

165

możliwie im działanie.

Może go również powstrzymać od bombardowania, natychmiastowe stosowanie odwetu w wielkim stylu, wykonane bez żadnych skrupułów.

Twierdzenie jak wyżej o roli broni przeciwlotniczej naziemnej w zwalczaniu lotnictwa nieprzyjaciela, potwierdza w całej rozciągłości praktyka wojny w Polsce, gdzie niektóre ośrodki/coprawda nieliczne/ były dobrze zaopatrzone w broń przeciwlotniczą, jednakże uległy zbombardowaniu dzięki słabości własnego myśliwstwa, jak również możliwości odwetu.

Potwierdza to również statystyka wojny domowej w Hiszpanii, gdzie widzimy, iż lotnictwo każdej strony poniosło około 80 % strat na skutek walk powietrznych i tylko około 20 od broni przeciwlotniczej.

Dowódca 1-go Pułku Szkolnego Piechoty

R. Wolikowski

R. Wolikowski Płk. Dypl.

R. W O L I K O W S K I

Coetquidan, dn. 22. kwietnia 1940 r. 166

Komendant Centrum
Szkół Piechoty .

BT 360/2

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH BIURO REJESTRACYJNE	
WPLYNEŁO dnia 26. IV	Przydział
ZAL.:	
L. Dz. 991/Rej/40/Tjn.	

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
Biuro Rejestracyjnew Paryżu

Na pismo z dnia 9.IV.1940 r. lb. 667/Rej/40/Tjn.

podają:

Ad.1. Sprawy kwatermistrzowskie.

W czasie pokoju nie było żadnych komórek na szczeblu D.O.K., które by współpracowały w sprawach kwatermistrzowskich z Inspektorem Armii.

Wydział Mob. Sztabu i poszczególne służby D.O.K. /Intendatura, Służba Zdrowia, Samodzielny Referat Informacyjny / prowadziły statystyki i obserwacje terenu, każda w swoim zakresie dla swoich potrzeb.

Mogły być one wykorzystane w czasie wojny jako materiał kwatermistrzowski - jednak te prace nie były związane ze sobą i nie były przeznaczone ściśle biorąc dla przyszłego kwatermistrzostwa Armii.

Stanowisko Kwatermistrza Korpusu zostało ustalone dopiero około kwietnia 1939 r.

Kwatermistrem został wyznaczony płk.dypl.Borkowski, który zaczął pracować w Poznaniu dopiero w końcu maja czy na początku czerwca.

Jemu były podporządkowane wszystkie służby D.O.K.

Stanowisko to było kreowane z myślą o stworzeniu przy mobilizacji kwatermistrzostwa Armii ze służb korpusu, a płk.

B.I. 33B/10

- 2 -

167

dypl. Borkowski stał się z chwilą mobilizacji automatycznie kwatermistrzem Armii.

Niewiem czy istniał i jaki był plan kwatermistrzowski w czasie pokoju Armii, gdyż interesowały mnie przedewszystkim sprawy mobilizacji, a ostatnio na pare miesięcy przed wojną sprawy ewakuacji /tylko wojskowej, a więc majątku wojskowego, rodzin wojskowych i przemysłu wojennego. Ewakuacja obszaru państwowego i zasobów Kraju należały do Władz Centralnych oraz Województwa.

Zasoby wojew. Poznańskiego były bardzo duże - rolne i przemysłowe. Rolne zasoby Poznańskiego wynosiły 1/10 część zasobów całej Polski. Zasoby przemysłowe - to przedewszystkim fabryka Cegielskiego pracująca dla przemysłu wojennego i fabryka opon gumowych "Stomil" i inne mniejszego znaczenia.

Wiem, że zasoby rolne były ewakuowane z terenu na pare miesięcy przed wojną przez zakupy czynione w Poznaniu przez intendaturę wojskową i przez Min. Rolnictwa.

Obie wymienione fabryki również opracowały swój plan ewakuacji i w ostatnich miesiącach wywoziły najważniejsze maszyny. /Fabryka Cegielski do Chełma /.

Cała ta akcja była bardzo utrudniona, dzięki przedewszystkim brakowi i małej przelotności kolei, opóźnieniu ewakuacji i ciągłym wahaniem czy i w jakim zakresie ewakuacja ma być przeprowadzona.

Zasoby ludzkie - rezerwy - jak już podałem były znaczne. Poza mob. "kartkową" która miała uzupełnić oddziały stacjonowane w D.O.K. Poznań pozostało jeszcze 100.000 /sto tysięcy / rezerwy która miała być powołana w czasie mob. powszechnej, a która została opóźniona i nie była przeprowadzona.

B.I. 33B / 10

- 3 -

168

Na mój alarm zrobiony wówczas gdy się dowiedziałem o operacyjnej decyzji opuszczenia Poznanskiego - 20 tyś. spośród tej liczby zostało powołane systemem kartkowym do innych D.O.K. /wschodnich/ - 8.000 do oddziałów obrony Narodowej, a reszta została w terenie Poznanskiego.

W chwili wybuchu wojny plan kwatermistrzowski ^{sadze} był w zarodku - nie mógł on czerpać z zasobów Poznanskiego, gdyż ono było opuszczone, a tyły Armii właściwie stanowić miał teren D.O.K. Łódź, - od Koła aż po Kutno, tak iż przygotowania poczynione na terenie Poznanskiego nie miały zastosowania - teren zaś D.O.K. Łódź nie był mi znany.

Ad.2.- Sprawy etapowe.

Sprawy i organizacja służby etapowej nie były mi znane zupełnie do ostatnich dni przed wojną. W planie mob., dowódcą etapów Armii był przewidziany dowódca O.K. VII. Gen. Knoll - Kownacki. Ja dowiedziałem się o swoim przydziale na to stanowisko w ostatnich dniach sierpnia i do tej roli nie byłem przygotowany. Zajęty całkowicie bardzo absorbującymi w tym okresie sprawami mob. do ostatniej chwili nie mogłem przygotować się do swej nowej roli.

Nawet po rozpoczęciu wojny jeszcze 3 dni, aż do wieczora dnia 3 września zostałem w Poznaniu kierując sprawami mob. i ewakuacji po wyjeździe Gen. Knolla tak iż przyjechałem na nowe stanowisko gdzie ani teren ani warunki pracy nie były mi dostatecznie znane.

Dokładne zadania dla Dowódcy etapów Armii miały być dane na miejscu przez dowódcę Armii. Wobec szybkiego przebiegu

B.I. 33B/10

- 4 -

169

działań operacyjnych które całkowicie pochłaniały Sztab Armii wogóle żadnych ścisłych zadań nie było.

Na podstawie ogólnej instrukcji o działaniu etapów Armii był określony obszar etapów /od Koła do Kutna - zaś na północy i południu ograniczony linią rozgraniczającą między Armią Poznań a armią Pomorze i armią gen. Ruala/.

Do funkcji Dowódcy etapów armii należało utrzymanie na tym obszarze porządku i bezpieczeństwa; w tym celu wszystkie władze cywilne miały mu podlegać przez komisarza cywilnego, którym był wyznaczony były starosta ^{grodzki} w Poznaniu p. Klotz.

- Starosta Klotz - ^{był} też nie/zapoznały z nowym terenem

Według tejże ogólnej instrukcji do kompetencji dowódcy etapów Armii należała eksploatacja terenu na potrzeby armii. Do tego nie doszło gdyż Armia była zaopatrywana przez intendenturę wojskową, której zapasy nie były jeszcze wyczerpane. Poza to dowódca etapów Armii nie posiadał narazie żadnego aparatu w tym celu.

Eksploatacja ta miała być prowadzona drogą nakazów przez władze cywilne .

Żadne zapotrzebowanie w tym względzie nie były ze strony Armii wysuwane.

Wojska oddane do dyspozycji Dowódcy etapów Armii były:

- 7 bannów etapowych, - 5 komp. asystencyjnych
- i 5 plutonów żandarmerii.

Oddziały te otrzymały rozkazy wyjściowe już w planie mob. i były przewidziane jako garnizony po różnych miastach i miasteczkach całego obszaru etapowego prócz tego liczny personel od II. z kilkuset urzędnikami pocztowymi mającymi na obszarze etapowym kontrolować pocztę prywatną.

B.I. 33B/10

- 5 -

170

Oddziały etapowe były mobilizowane na terenie D.O.K. Poznań i w większości nie zdążyły na swoje m.p. Z resztą już dnia 6.IX. był wydany przez Dowódcę Armii rozkaz ewakuacji etapów gdyż po rozbiciu Armii gen. Romla, Armia Poznań miała odchodzić za Wisłę, /po uprzednim wykonaniu ruchu zaczepnego ku południowi celem ułatwienia sobie i armii Pomorze - odwrotu/

W myśl tych zarządzeń ^{iplanów} operacyjnych Dowódca Armii chciał pozbyć się z terenu wszystkiego co go obciążało, a ponieważ rola etapów na tym obszarze była już skończona/nim zdążyła się zacząć, dlatego wydany był rozkaz ich ewakuacji.

Po tym zarządzeniu wysłałem zaraz wszystko co było pod ręką za Wisłę...

- Cały oddz.II. i urzędników pocztowych wysł.d.6.IX.sam ze Sztabem zostałem jeszcze aby wydać rozkazy baonom etapowym zmieniając ich marszrutę.

Tym nielicznym oddziałom etapowym, które już dojechały na wysokość Krośniewic nakazałem maszerować za Wisłę w rejon Minsk Mazowiecki - Otwock wyznaczony przez Dowódcę Armii. Reszcie, którzy śli z tyłu wysłałem rozkaz dołączenia do najbliższych oddziałów linjowych gdyż spodziewaliśmy się przecięcia dróg przez Bzurę - i według moich obliczeń nie mogli ^{by} tam zdążyć przed nieprzyjacielem.

Rozkazy trzeba było wysłać tylko samochodami gdyż wszelka łączność drutowa została przerwana.

Wyjeżdżając dnia 8 wieczorem nie zostawiłem żadnego zastępcy, gdyż roli dla etapów tam już nie było. Na tym terenie miało zostać tylko to co się miało bić.

Wyjeżdżając z Sochaczewa do Warszawy zostawiłem instrukcje

B.T. 33B / 10

- 6 -

171

dla szefa sztabu, że jeśli do północy nie powrócę ma on z całym sztabem jechać za mną do rejonu Otwocka, co też, jak później się dowiedziałem uczynił.

Ad. 3. Zarządzenia ewakuacyjne polegały na jaknajszybszym wypchnięciu na wieś wszystkich oddziałów i instytucji etapowych, które mogły tam jeszcze zdarzyć. Reszta oddziałów etapowych miała dołączyć do wojska.

Wolikowski pik.

WOLIKOWSKI Romuald
pik. dypl.

B. I. 33B/II

T. określenie kwaternariuszka

172

(ewent. impetrującemu antyma i nielaznyj up.)

a) MICHAŁIK-JULIAN-STANISŁAW

major dyplomowany piechoty s. s.

b) przydział mob - Kadra ofic. O.C. Rembertów, dowódca ^{zgodnie} oddziału przybył ^{zgodnie} w dniu 31/VIII. 1939, w tym godzinie 15⁰⁰

c) od 31/VIII do 16/IX kwatery główna (3^{ci} i dalej warty) armii
Łowicza (t.m. kadra nr 8).

d) od 16/IX do 28/IX. 1939 - szef sztabu 15 dp. (Bydgoszcz -

e) w nocy 28/29/VIII ^{stanowisko dąbrowskie} ~~stanowisko~~ ^{stanowisko} ~~przebieg~~ ^{nie wzięta, z rozkazem gen. Prądzyńskiego}

f) od 29/IX - do 5/X. 1939 - kadra główna stacjonarych ^{w Warszawie} ~~obrotowych~~
^{przebieg} od 5/X do 5/X - jako Stumacz

przy Komandantur von Warschau - Kraftfahr
abteilung z wyłączeniem kadry głównego sztabu
dywizyjnego. Inspektor Regularnego, oraz
~~komisarz~~ komisarsa cywilnego w-wy p. Stefana
Staryńskiego

g) 6/X ^{sumarycznie} ~~inspektor~~ ^{inspektor} ~~z Warszawy~~ ^{z Warszawy} ~~z Warszawy~~ ^{z Warszawy}
~~z Warszawy~~ ^{z Warszawy} ~~z Warszawy~~ ^{z Warszawy} ~~z Warszawy~~ ^{z Warszawy}
informacji (od Stefana Staryńskiego), z kwoj komisarsko
jest na liczbę 1000 osób ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie}
m. st. Warszawy, ze ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie} ~~zgodnie~~ ^{zgodnie}

B.I. 33 B / (11)

12

173

h) 8/XI przebiegiem granicy polsko-słowackiej - pod
 Mezi Laborci - (kto Rymanov) -, samochodem i samojazdem -
 Podstawę do przekroczenia granicy - ruja delcyria, - zaś
 formalną - podstawę - przepustka polską wylotową
 w konsulacie w Wiedniu, upoważniającą jedynie
 do wyjazdu i powrotu - do Wiednia. -

i) od 8 - 16/XI - próby przekroczenia granicy węgierskiej
 pol: Trebišov
 Budišín
 Prešov.

Próby nieudane, gdyż rządzech papierów do tego
 upoważniających (przepustka dla matki, matka graniczna,
 lub paszport) nie posiadatem. -

ii) 16/XI ośmiu w Bratysławie. Rozpoczęli starania
 o paszport - z Belgradu od attaché woyth. ppłk. Karłowicza
 Droga długa i zmiękła, gdyż z powodu gestapo w
 Bratysławie, które darukrotnie przeprowadziło u nich
 rewizję w Palace Hotel, także i z powodu
 cenzury - , zamiatem z ppłk. porozumiewałem się jedynie

B.I. 33 B / 11

174 / 3

brzes kurjera dyplomatycznego Jugosławii - co
 utatuli konsul jugost w Bratis. pp. Šimic i vice-
 p. Toškovic'.

Idę drugi z mego ~~total~~ konsul w Belgradu (co 14 dni
 przyjeżdżam kurierem) nie nie przywrócić, i już po drugiej
 renizii gestapo u mnie w hotelu, wyjechałem
 do Budapesztu - osobiście wskazał mi przez vicekonsula
 jęq. p. Toškovic', p. Klara Veisova, iac adwokata,
 która - w dniu 20/XI 1934 - przyjechała tutaj mi
 iampov' o N. segmentu (Konsulat polski - № 727/146
 z 18/XI).

Następnego dnia tj. 21/XI, w trakcie wyrobienia nie
 wezbrań i jęq. Toškovic', nadentę pasporty
 z Beogradu, drogę przez kuriera jęq., dla mnie i dla
 referu.

Wobec wyrobienia wiz - na pass. budapent. - moji drugi
 pasport z Beogradu został ^{konieczny w konsulacie jęq. Bratislava} ~~konieczny~~, odcie pasportu
 w Beogradzie ~~pasportu~~ ^{ponieważ} ~~pasportu~~ ^{zai pasport dla}
 referu został wywołany.

B.I. 33B / (11)

B 39¹⁷⁵



N° 6

192 PAGES

(92)

MJR. DYMŁ MICHAŁIK
Julian - Stanisław

10/62

Cahier de

à M. Mikhał Mikhał

demeurant Trianon Palace Hotel

Établissement 1. rue Vaugirard

Classe de

Mjr dypl. J. S. Michalek B.I.33b/11

A. Dane ewidencyjne.1
Kwest. B

176

Wzrost od 1. IX. do 15. IX. 39.

W tym okresie, ex-ante mialem, jak to wynika z przebiegu mej służby, prowadzący wyżej, mało okazji do zidentyfikowania oddziałów niemieckich oddziałach w pierwszej linii na terenie.

1. Zidentyfikowane oddziały:

1. IX. 1939 - dywizjon samolotów bomb. ciężkich - kierowany naczelnym na Warmie z bas Wschodnich z dywizjonem myśliwców.
2 ciężkie samoloty rozpoznawcze w rejonie Rumbersowa, rozmarialem Krosno z 1 kompanią poruczników - Pomorzanie z rejonu Starogardu (Pomorze niemieckie), dywizjon przeniesiony z rejonu Stolp - do krótko. - Stan krymny.

od 1. IX. 39 - do 4. IX. 39.

Stwierdzone naloty na Warmie - z kierunku Rumbersowa - gdzie mialem n.p.

Przeważnie 4 razy dziennie - w tym kierunku z kierunku Prus Wschodnich. Sily normalnie około dywizjonu. Połączono z myśliwcami po więcej bez, po stwierdzeniu naley lub rzadziej ilości samolotów myśliwców.

Porę nalołów:

najwięcej:	godzina 4 ^{ta} na	} z 6. ułanami obfitej ilości co do ex-ante i ilości samolotów.
"	11 ^{ta}	
"	15 ^{ta}	
"	18 ^{ta}	

Taktyka nalołów (straty loty, szkolenia, zadania, wykonania) w czasie B.

2

B.I. 33 B / (II)

177

4. IX. 39 godz. 21, do 6. IX. 39 g. 7⁰⁰

Przebieg kolejowy z Pragi do Kutna.

Kaloty na dworze: linie kolejowe (z wyjątkiem
premii między mostów kolejowych na linii).

Zadanie: zmierzanie dworców:

stacji rozrządowych, nmi niw linie
mobilizacji i koncentracji.

1. o długości przejazdu (czas jak wyżej -

34 godziny - z Pragi do Kutna) - widać to

ze wojna jest program. Mobilizacja

i koncentracja nówy krawce!

torowca torowca spalony i zmierzony

dworców. Co się w nocy naprawi -

zmierzony w dzień - Kaloty na torowca

oska dworami bomb. - dostradnie co

brzy gotowcy. - Płatowce z regionu

Haltau (Złotow - Silberstein) - co

stara mobilizacja w to widać - z części

akumulacji nie spalonych przy restrowcy

Lotniska krawca - obok dworca -

B.I. 33B/⑪

178

3

6. IX. 39 - 7. IX. 39 - Dworzec i rejon miastaKutna.

Naloty regularne - na dworzec i koszarę 37pp - co trzy godziny, zaczynając od 6^{tej} rano, przy niesprzyjającej pogodzie - wysokości 4000 mt. Na dworcu (rejon) - tylko 4 działka O.P.L. - stacje, portki - około 2000 mt, oraz kumpania c. k. m. - bezsilne.

Dworzec kompletnie zniszczony. Niemci liwca odbudowaci, ruch i preperuranci pociągów nawet w nocy. - Van transport pod ogniem bomb i ckm z opar. lotniymd - stracił jeden klm - przed stacją od godziny 7⁰⁰ - maso do 22⁰⁰ w nocy.

Okry portki pt niw liwca wciągając go na stację - obojowa, został dowozić. Dalzy transport niw liwcy.

W zastępstwie majora Szomaiński, dey st. regul. Kutno, kontakowano zawiadawaniem N. D. N. D. i III. O. w Warszawie, oraz dey opl N. D.

4 B.T. 33B/11

179

dotyczy: „Olepanowi na
nadzieję do rana 7/IX
 koncepcyj 2 zantoryzowanych
 sił i sił bat. O.P.L., moście
 już dzisiaj wytać się dwonci Kutao
 z jakichkolwiek reakcjami:
 komunikacyjnej i strategicznej!
Od jutra Kutao przestanie istnieć
nie ma już wzmocni O.P.L.

Ostry mój ogołnienie odpowiedni
 i będzie to rozważenie.

„Kutao wzmocnienia nie dostato
 przystato istnieć. -

Skąd pochodzą esklady nie wiem.
 Zaden. wie byt stracony.

To samo meldowanie i do Stra
 Armii Poznań - pułk. Borkowskiemu.

Jedyną decyzją Nacz. Dow. było
 polecenie postawienia
 transportów w kierunku i kierowanie
 ich na nowe m.p. - To objat
 7/IX wieczorem nuj. dypl. Szostakowski
 tyczenie 2 kpt. dypl. Łowickim, ja
 wrócić do kwat. gł. armii Poznań
 mat III: 1/17 - celem rozważenia

B.T. 338/II

180 5

przesunąć jej na nowo m.p. Cotoock,
które wreszcie dawno nam do wiad-
omości IX. 1939!

IX. 21⁰⁰ - do 10. IX. 39.

organizacji: Przewodni - kwat. głośnej
do otwocka.

Nocami.

W międzyczasie N-wa - jest już załączona
od Wilanowa do strony Btonie -
N-wa (wytaornie). Wobec tego
przyjmieszca ostatni etap -
torisz - N-wa - w 1 dniu - , co
jednak nie daje mi pełnego

rezultatu, gdyż mimo podkielecia

III-go: IV rządu kwat. głośnej na 3 grupy

marmore, grupa która zostaje

przytapania 10/IX pod wózow-

nie. silny kalot (około 2 dywizyjny
ciężki bomb) - już dzieło za

Btonianin - Para rabinem tworze

z mat. kanc., oraz rabinem 1 krowy

taornia, siadamy nietyl skat.

Od 11/IX - sora Btonie zabrakła

do czasu wytaornia; Pod Btonie

dziatata już w tym dniu ciężko

arteria, strachiny etc od itd

conajmniej 2 dywizyjny - cały ruch za

odtę. nie widzieliśmy krawca. -

6 B.I.33B/II

181

Po osiągnięciu Otwocka -
 strzeżeniem - i zaginął ref. sadu
 arcui Pomoi path. Miller, razem
 z ptakami kwat. gt., który miał kasę
 i około 2000000. zaraz drona
 poszukiwania - nie dąży rezultaty - wobec
 tego meldowanie o tym zaud. przy
 odbiór miasta W-wy. - Wg zebranych
 potem otrzymanie informacji - path. Miller -
 stając straty pod Świdrem, gdzie
 likwidowało 1 komp. pochodzą zła - która
 przetrwała na przy brzeg Wisły, wznosił
 "Otwock jest niekerny" - na własną
 rękę - przesunął nie pod katurę
 do lasu, zabrając większą grupę
 ofic. kwat. Wyszlił się gwałtem
 z powrotem - kładły path. Millera
 i ptaka tam już nie było. -
 Zapewne dla tego, w katurę
 tego dnia został spalony z powietrzem,
 a tym się przeszedł niewiecha
 która przedartła nie przez Maxen -
 na prawca strzyżółce 1 dfr Leg
 (gen. Kowalski) - miała swoje

B.I. 33B / (11)

182 7

addi. rozporządzenie jmi. pod katem nr 2
 2. wyrażającym kierunek na W-wc. —
 (maksym)

Kattem: to było dla pułk. Müllera
 weteranów.

Dotyczy będąc prezydentem w Psoogradzi
 w gmolinie — wyjechał ogłosić w k.
 Polonii, w Bakuwresie drukowanym, po
 dającym w Rumunii adres pułk. Müllera.

11. IX. 39. — 12. IX. 39.

W dniu 11/IX — nabierał na site wieńców
 parisk na Warkawę, na prawym brzegu
 Wisły z kierunków:

- z ptn-wschodniego tzn z linii
 Narwi i Buga —
- wschodniego, tzn z m. Katorzya
- wzrostu z ptd, tzn poon
 Debbi — otwoch —

Sytuacja kwatery głównej Armii Rumunii
 była dotąd dobra w rejonie otwoch;
 party na ptn od tej miejscowości,
 dopiero nie rozpoznało sermował W-wy
 od wschodu.

Dotąd też wiodł ich ścieżką z Jstwa Armii
 gen. Rumala — w Warie — gdzie codziennie
 wiodłorem, a często i w dzień nabrał

nie z pptk. depł. Si derokami po robarcy,
 że istnieje możliwość wycofania się
 Kutrzeby w kierunku na Radom Deblin.

W dniu 11/IX 39 - O. III. A. Dmucha zawiadomil
 nas, że byliśmy tam, jak co dzień, się
 meldowali, że taka możliwość wyco-
 fania się armii Poznań - na Deblin
 upada. Gen Kutrzeba - stacja w tej
 chwili walce zlewem Skrydteu
 Braunszawica - w rejonie: Łowicz -
 Łódź, ma sukcesy, odciera
 warzawę - ale nie słyżnie przede-
 podobnie na ~~Warszawę~~ ^{Radom}, gdyż
 nie ma dość sił na pobocze
 Beausdritza, który koncentruje
 na Kutrzebę, wysłali raporty dające
 irodki zlotawca dywizji 2. i 3.
 : Lotnictwo, aby go rozbić. -
 Jeśli nie zostawo rozbity całkowicie
 słyżnie na Warszawę od Blonia,
 lub od puszczy kiciupinostkiej,
 jeśli zaś będzie rozbity, to
 zapewne słyżnie na Deblin. -

B.I. 33b/11

184

9

Ingerowano kam - skoncentrować
cała kwat. gt. Armii w Warszawie,
i tu wchaci na parcie. -

Rozkaz ten został wykonany -
wia gu 11:12/18, gdzie to już
miej dwukrotnie pod ogniem art,
a zawsze pod ogniem się i kilka
i kilka bomb lotn, - przesłanie listy
się do Warszawy - gromadzić
tu jeszcze reszta kurt armii Pomoc,
zbióranych i napoty kolumny przy
pradkono - po drodze. -

Ugrupowanie w tamte w Warszawie
było następujące:

- 1) oddzi. I, II, III, Hotel Bristol,
wraz z łącznikami i przoroż.
Broni i st. 6, zebrał. gdzieś indziej.
- 2) Bronie - i art, pocz, Hotel -
Srooy - N. Siat, pod d. t. w. w.
półk. Waspińskiego
- 3) Inten t. - ppłk Młisky - hotel
Polonia
- 4) reszta - Hotel Victoria
- 5) Tabor - samochodowy - i konny
pod wiaduktem Poniatowskiego,
zamaskowany i chroniony pod rękawami,
w rejonie ul. 3 maja. -

Chcē kompanie odstawić, wraz z nami -
przy ul. 3 maja, w tymże rejonie. -

Mimo doskonałego zamaskowania tej
kompanii - pozostając od $\frac{1}{2}$ godziny
były tam duże straty i częste pogrzeby.
Kdeś do 2 raby tej dziennie, 2-4
zauważył w dzienniku kilka km (któryś
stom wynosił jej ponad 100 km)
zabitych podziemie. -

Były to straty nieożreane, wobec
silnego atakowania str. ucieki - W. wy,
z rejonu - Anina - Wiedziysynia - i wata
Miedzijskiego.

Jestli spojrzemy - na mapę, to jest to
wata w kierunku do wsi -
i zawsze parę granatów upadło
pod wiat podziemie. -

Mimo swoich zarządzeń wyznacza się
za filarami - bywały wypadki
kustorowania się do wsi, i wtedy
rotacja stacji za to iglicem.

@ nasileniu ogniem wystarczy jeśli prawić,
że oncy - by to same prawić wybuchem
dopadać - szybkość mieć ją jak 100 km,

B.I. 33B / (11)

186 11

i samoburden. — Ogólnie art. miał najwięcej
 niszczeń w nocy od godz. 11 - do 6^{tej}
 rano. W dzień burzawy go nębiły
 i bombardowania z samolotów.
 Było tam wtedy daleko tatrzej dojeżdżaj,
 nie miałem zidea samochodu zostaw w ten
 sposób przedtem rozbity.

13. IX. 39 - 15. IX. 39

Z chwila onia gwałtu tego kugnowania (12/IX - wiec)
 zarócił mi ni i pph. Sidorskim w nocy z 12/13 IX
 do Stwa armii, sprób o wykorzystanie
 tego olbrzymiego rezerwa (około 100 ofi).
 Na korzyść armii lub obrony m. Warszawy.
 Armia nie dala na razie z adnej pracy, karząc
 wraza codziennie który nębił kontakt z pph.
 Arsienskim. — Tymy zoltu codziennie wieczorem.
 Pozatem skierowano nas do Stwa obrony
 W-wy do pu. Czmy - N. Sajt 69.
 Pnh Tomaszewski, do którego skierował nas
 gen Czmy, jako do swego rezerwa, przyjęt
 nas w nocy 12/13 - o godz. 12³⁰; wypytany
 o szczegóły i specyfikację oficerów, wyraził
 radzi - i jest tytu dyplomowany.
 Karat zameldował mi rano o 8 smiej 13/IX.

12

B.I. 33B/11

187

My sami - widząc jak gen. Głuchowski - przyjechał
poprzeczną z ulicy (stawa przy Tomaszewskiego),
to drzwi oparty na szkielecie org. kedy
strony granicznej (!!), cieszył się, że
narecznie będzie pracą.

Dzisiaj rano Blix meldował się u pułk.
Tomaszewskiego, nastój tego ostatniego
chciał się do niego do rozpoznania. Nie było
mu kony i przychwilach, wykorzystanie
i pracy, a opryskliwe odprawienie miednego
klinta, bardzo nie miłe, zakazane
redakcją: „wyjdźcie panowie korespondent
z gabinecie, jeśli nie chcecie, abym wam ułożył,
nieprzyjemną propozycję” - „Pocieszcie się
wojcie przysię” -

To była zapłata, za gotowicę starych,
za to, że zmarszczeniem życia (Imundure
spalił się na muś na dworcu w klatkach)
przyprawadził się przy spotk. Siedorskim,
inaczej tej, roznośny - przed 120 koma-
kumonyd oficerów i cały w majątku
kwat. głównej (przed 30 komyd mammy itp.)
do dyspozycji strony - w wy.

Dopiero w parę godzin rozszalał się nastój

szteta szt. obrony W-wy: — oto

- 1) gen. Rimmel, ze sztabem armii, wtajceni
prawi bez wopla, ktore zostato rozbite lub
posiane po drodze do Warszawy,
przyjezd do W-wy i podporze chwast
sobie dwa - obrony W-wy. —
- 2) Sa mawym bryga W. sty - na
Przebie utworzono nowy odcinek
obrony, pod dowodem gen. 2 dp, (Zulay)
podlegly wprost gen. Rimmelowi; — a
wypoty z pod rozkazow gen. Gummy. —
- 3) katem dwa obrony Warszawy —
zostato wtajceni z dellesowanc
do roli dwa zad. odcinka (zad.
breg Womary na zad. bryga W. sty)
obrony. — A wrocic to samo robit
zai path. Porwit i to zakonnic.

Widac ten nastroj — nie opadli'smy
duchow na sitach ppth. Sidor'skai, lecz
nie nie kwia sztabowi kwat. g'tiamej
by go nie wtalac moralnie, rozporzeczmy
na wtarna celu szakai pracy dla
tego gotowego aparatu. Wierzy'smy
widac temu przygotowania W-wy do
obrony —, ze zycie nasze wyrazi kwetke

odpowiedniego wyzicia ofic. kwat. głównej
 Armii Krajowej. — z tego większą energią,
 podzielnym, nie oglądając się na warunki
 do stworzenia armii gen. Rumińskiego — i stworzenia obrony
 w Warszawie, szukając wolnych miejsc
 do pracy. Wile przedtem robiliśmy to
 raz na dobie, o tyle teraz bywaliśmy
 tu po dwa razy na dobie. —
 Z czasem owojono się z naszymi twarzami
 a potem, karząc jui na drugi dzień
 przyoty, zadania wyznaczone przez siebie. —
Stak:

1) jui 14/X. 39 — kwaterniśtro stworzenia
 gen. Rumińskiego, widziato się zmassoneau
 zredukowania porcji żywnościowych.
 Stau wyżywienia w tym dniu wynosił
 około 110.000, a stau trjony około
 15.000 (!!!). Większość składów żywn.
 zebranych była centralnie, niektóre
 były zbrabardowane i spalone. —
 Również myśl — zdecentralizowania
 składów żywnościowych bo ci, będąci
 gdy to była wyzsta. —
 Myśl została przyjęta, wstrumba do centr.

190 15

składów zbrojowych: tam przeliczamy - cały
 stan 0.IV, tu dwie części ofic. nitend.

1) 9 dypl. 0.IV. i kwat armii gen. Ruzala.

2) To samo dotyczy wyko amunicji.

Palenicy zostaty zajęte 12/IX. Niemcom
 grozi brak amunicji.

Zmieniłem w 0.III brzmienie mysl - wypadku
 nocnego celem opracowania Palenicy.
 Niemcy jak wiadomo nie mieli czasu
 i nie moralny, ani wyrobienie, aby
 przyjeść wam w noc.

Kierowały, stowem na aprobowano, z braku
 dost. sit w Wawie.

Zatem zaproponowano ppłk. dypl. Kuta,
 Kondziannu, prokuratorowi uspytkid
 powojnow, na dworcach W-wy, które
 nie doszły do celu.

Z Amunicji tych kwalifikacji: datam do
 tego wyspytkid oficerów, arbrojeccia i innych
 wotnych, W-wa strzelata do 27/IX.

3) To samo było z materiałem
 tabacowym. - 80k Warszawa - przecie
 nie wyekwawawato, M.S. Wojak - for-
 ale składnic kitcha zostato.

Teżemy obsadzić szefem tab. arcyai
Poznań, napredkowi pomienieni w wach i
materiaty zgotowi do kwat. Armii gen.

Quinta, które od tego czasu miało mat. tab.

4) To samo dotyczy onych sturby zdrowia. —

jakby na peke ~~z~~ z tymi bogami —
wye wakuowano — gros repitali; porotawijac
wopkore mocno zdekompletowane, bez
dost. personelu kierowniczego, tudzież
cywilac, i pty, opatrunkowe O. P. L.

Na te ostatnie zwalita się masa
rannych witylko z wozami, ale i tych
bridałow zprontu ro mogli zawi
maszerowaci. — Wzrost 1918 było

w Warszawie 8000 rannych. Przewidywano
do tej pracy szefa sanit. dr. ~~Włodarskiego~~
Kucharskiego — z całym personellem szery
kwat. górskiej armii Poznań, dotąd
bezczynny. Łacznie z szefostwem sanit.
armii gen. Quinta — udało się ten dzień
opracować.

Tak zabiegając z ppłk. dypl. Sidorzkiem,
uproszono walczyć prawnie wyzwalając oficerów,
samemu zaś obchodzić ranami, lub na zwiast

192 17

dyrgowałoby tym aparatem, który używać
 Tacznosci par i dawać kwiaci. Rucula i chony
 karszawy, a drugi raz ze wrytkami
 naszymi koniorkami, bozyc by dobre
 pracowaty, oraz by id miaci gedy
 nadejdzie nasza armia, wco wiaz
 wozylisiny. —

Skisnaja patrzac na ten okres pracy, z odleglosci
 ki Ma miesicy — moze sobie tylko tyle
 ponie dzeci, ze gedyby sytuacja nie postompta
 miazaj bym nie zrobil.

Sytn deia nerwowosci i ty morasowosci pracy
 sztata i stant — zostata usunieta, oraz
 opauowana w granicach ludzkich
 mozliwosci i wytrwania. —

16. IX. 39 - 28. IX. 1939.

a) W nocy z 15/16 - otrzymano wiadomości
w sprawie armii Rumuła, i paktowania
armia, oto ona przez przeważającą
siły niemieckie, przetrwała tylko i
przebiega się swym gros - przez pasce
kampańską - do W-wy. Wskazy jej
nie przekroczył od Bielan.
Nieratowanie udzielił się w samochodami
ppłt. Sidorowski - szosa białostka - gdzie
ktoś potłucia, - daleko (około 10 km) napły
ud Zolibora, a więc w niej piętnej
linii - zatkniętym się z piętnej oddzi.
Armii Poznań, armii pomorsze, oraz
z samym p. gen. Kutrzeba, - i jego dotychczas,
są w tym sztabem (i drugi, nat.).
Sztab skierował się - do W-wy, oraz
kajęć się ppłt. dypl. Sidorowski, ja zaś
z moim referentem i Arm. Basiniński, pojechali
naprzód w kierunku Pałucisz, a więc w lesie,
i na podstawie szkicu ewoluowanego wyprzedzić
przez o. III Armii Poznań, wycofali i odłupać
rozkazy operacyjne armii, zebrać w lesie -
gdzie sztab armii weszła w awanturę

Przebieg wojny: 16. IX. 39. W nocy otrzymano wiadomości w sprawie armii Rumuła, i paktowania armia, oto ona przez przeważającą siły niemieckie, przetrwała tylko i przebiega się swym gros - przez pasce kampańską - do W-wy. Wskazy jej nie przekroczył od Bielan. Nieratowanie udzielił się w samochodami ppłt. Sidorowski - szosa białostka - gdzie ktoś potłucia, - daleko (około 10 km) napłył ud Zolibora, a więc w niej piętnej linii - zatkniętym się z piętnej oddzi. Armii Poznań, armii pomorsze, oraz z samym p. gen. Kutrzeba, - i jego dotychczas, są w tym sztabem (i drugi, nat.). Sztab skierował się - do W-wy, oraz kajęć się ppłt. dypl. Sidorowski, ja zaś z moim referentem i Arm. Basiniński, pojechali naprzód w kierunku Pałucisz, a więc w lesie, i na podstawie szkicu ewoluowanego wyprzedzić przez o. III Armii Poznań, wycofali i odłupać rozkazy operacyjne armii, zebrać w lesie - gdzie sztab armii weszła w awanturę

plutony piórników = ± 30 ludzi na pult, bez sprzętu

plutony łączności = $\pm 16-20$ ludzi w plutonie, sprzęt na sedesie baonowej, lekko wystarczający.

plutony art. = \pm cztery stawy ludzi, osi koni, bez driat,

artyleria =

1 ceka 75^{mm} = 3 driate, sprzęt optyczny na 1 drat, łączności " 1 drat

ciężka 105^{mm} = 4 driate, 20 mm, 75 mm, 105 mm, 1 drat

ciężka = ± 2 driaty ognia -

Baon saperów: 2 komp. bez sprzętu ciężkiego, zastawione nad Bzurą.

1 komp. telegraficzna: w komplecie ze sprzętem b. dobra

pluton zwiad: w komplecie

P.T.O.: w komplecie, bez drat dobre pracujące refer. int.

Reorganizacja wygląda następująco:

pp - każdy po 20000

dowódca - : ofic. sztabu

artyleria 75^{mm} = 1 bat 3 działowa

" 105^{mm} = 1 bat 20000

Obie bat powstańcze zmiady, smęt: 1000
na 1 dyw. -

Nadwyżka szereg art. tworzy pierwsze bat
na stacjach sztabu, wózek dmi^{owy}) pp -
jako kompanie pierwsze oile mogą kbl. -

Reszta bez zmian, zwięzione zaleszenie
od stacji liwobryd.

Konie artylerii do P.I.D - jako wyżywienie
dla dp., gdyż mięsa w W - nie ma.

c) dzielenia dp. od 19.IX.39 - 28.IX.1939

1) Kwat główna dp.: parafia św. Bożomieszka
i sztab cmentarz Powązki

2) Stary i kwat główna: tam i, ten rejon

3) 62 pp - od 16/IX naprowadzka obronny -
przed Wawryszewca.

Wchodzi skład oddziału drugiego

Poliborn - p. rot. kpt. Tencelada

(o ile nie miły,
gruzi napenni).

59 pp - oddział cmentarz powązkowski
do dnia 24/IX, potem
rejon St. Belweder, Almona

61 pp. linia bojowa: odcinek od Sieniarki do
alicy Belwederskiej. —

artyleria: 75 mm — dla 62 pp
105 mm — od 24/IX dla 61 pp.

saperzy: mmo czołowa w rejonie cmentarna
potowczego (odwód) — oraz warszawa
(62 pp).

Powyższe ugrupowanie jest ugrupowaniem, które
nie uległo zadaniom ^{siłowym} — za wyjątkiem
przesunięcia 59 pp — i 61 pp — na ptd odcinki
W-wy. —

Było to wynikiem nacisku niemieckiego
na ptd wyłoty z Warszawy — tj. ptd Belweder
i ptd oraz same Mokotów. —

o zlikwidowaniu armii polskiej i
polskiej, zwoleń to nie dawać wiadomości
sit, które wznowiły pierścien obliczenia,
i przystąpiły do reorganizacji obronnych
we wspomnianych rejonach.

Dla zrekonstruowania sytuacji przerucano
na ptd W-wy 61 pp i 59 pp., z temu i sztab
dł od 24/IX był na alicy Trascaki,
w Zrhi przemysłowej i kulturalnej. —

Na odcinku ptd Belweder 61 pp zrekonstruował
kierowną kłmę obronną do alicy Stetkiej. —

24

199

i jeszcze wawry z 26/27 - zdobył 8 czołgów
i rosti + barm niemiecki.

Putk 62 picidoty atrakit rax idea
fort Osana, ab go odebrat. Tu
mascika niemieckiego slyt groziwego
nie bylo. Spraty tyho przewarim skrata
i lotnictwa b. silne. -

Harizdeki hi'slyy: dokumentarnie.

Wawryszew (vis a vis 62 pp wstaszego)

ponowzski pp., narowy i stancietar,
z rejonu Stettin. -

Putk b. staby, skitony male I 30 kiedzi,
kudnie o rozicyu waku, byli
protami w marcu 1939, ale ro'ami
siau jensze 15/III 1939.

Rozpietosc waku od 22 - do 42!

Z listow z materionym i przyjeciach,
widac, ze dach bojony staby, stary
bardzo duze do 20% kaplota. -

Obraz wozowoy okreilali jako
wariacka (der Pole wehrt sich wie
verru'ckt), artylerie raxa okreilali
jako b. dobra. - Wzrycie stars
wiongi, jako wyuk wzowoy techniczny.

Artyleria: raxa ty u odeiska putka wzowoy
Rputki artylerii cie'liny
lekkej m.

Sickierki Belwe derska: rejon sickierki

w tym rejonie
strzeżone 3 puki
Sreckiul crotzi'u,
oraz 2 - crotzi
40 Tomowce. —

Basarency, rezerwoy puth,
narowy no kowitau. —
rejon Belwe derska
austriacki kowitau
puth z basarency kowitau.
Jelcy wnieci z M. Weustadt.

Szwa kulliwosic bojowa, lepiej wyszko leci,
jednak w rowy wycofynawo id piodote —
2-4 klu - kontariaj ec tyko crotzi
w caworobowach, odtubowane i okopane.
Poredkiem tyko patrolo aberp - stac, z sygnaliz.
rakiotami — oiwie klawe amii piodpote. —
Byto to zawa dzwona sui po kio zuryka
wynadnie potobiu, ktory miat dobre wyzsti.
Dzylery: cmojnziej 3 puki cie zlu. —

Agolnie: ccamiam red 19. IX. do 28. IX.

conajmniej 9 dywizii kio wiodich,
2 pancerne, tudziej okoto 900
dziat cie zluh — na zad buegi Wistz.

Lotnictwa: do 25 IX. — co 3 godziny 1-2 dywizii
IIX - 4 naloty — kaidy 35 do 70 aparatow

Sziesnie: 140 do 280 aparatow

W dnu 26 IX: okoto 300 bombowcow setz dzien
od 6 ty ran — do 7 wiozow, z mstan
1/2 srodki. 1/2 wiozow.

28. IX. 1939 — 5. X. 1939 / 27. IX. 9. 12 zamienienie brni

Od 27/IX do 28/IX. 1939 pertraktacje co do warunków kapitulacji Wormaldy i muharawia: miasta, gromady, wojaka. —

Przejmowaniu samego miasta nie odbył w 4 dniach — porzynając od 29/IX.

Pierwszy kwartał obramowany (tylko ośrodek zworsy podaje) linia: park taricukowski z Belwederem, Nowomiejska do Marmatkowskiej, Marmatkowska do dworca głównego, potem aleje Jeruzolimskie — i dalej kolei wiedeńskiej — na byt opóźnienia przez oddziały polskie do dnia 29/IX godz. 10^{ta}. Od 12^{ty} zajmują go oddziały niemieckie, obstaniając najpierw posterunkami żandarmerii, wyżej podawa linie. — Ruchem lotowym i samol. zaczęła od tej pory kierować żand. polowa niemiecka, przy pomocy podstatej niemieckiej i lotni b.p. drugi kwartał, to obramowanie liniami: Łancki, Nowomiejska, Marmatkowska do dworca, aleje Jeruzolimskie do mostu Poniatowskiego, i dalej wzdłuż wsi do wysokości Ławieck. Zajęcie w dniu 30/IX. 39

lewy kwartał: między liniami - kolej widzińska,
dworec głośny, kamatkowska, ogród Sasi-
plac teatralny, plac Krasiańskiego, Powarzi -
ma być rajety 1. X. 39.

prawy kwartał - : porta na lewym brzegu Wisły
ma być rajeta 2. X. 39.

Wszystkie arterie komunikacyjne - w wymienionych
kwartałach mają być tak uporzędkowane
z grzeń, przez zarząd miasta w Warszawie,
przy pomocy operów polskich, a ichy kwartały
miasta mogły być obsadzone w oznaczonych
wym. terminach -

Sytuacji prawego brzegu Wisły - nieznana -

oddziały wojsła polskiego znajdujące się
w kwartałach mają wyznaczyć pty
zbornie - gdzie nie mają przeprowadzić -
przeważnie na dalsich przedsięwzięciach np.

Zoliborz (15 dp.) Włody, itp.

Oficerowie zawodowi i podofic. zawod. oddzielne
pty.

Oficerowie, podofic. rez., podofic. rez. - oddzielne
pty.

Stan czynny, rezerwisci i szeregowcy oddzielne
pty.

28

203

Grupa wyznaczone pety dla studium

np. 1) lbk, kl, rkm, ckm, Stoksy =

plac Krasniewskiego

2) dziata - kalwary nad Wisłą -

między murami Kiołbednia, a Pniat.

itp.

29. IX. rano - ni statuje się w Warszawie

w Hotelu Sejmowym, przez Sejm i Sąd

Brygada - motoryzowana gestapo - która

na razie doprowadza do pomogłku

woj reja zakwaterowania i przystępuje

do pierwszej kontroli mieszkań i rob reami skotje
w najbliższym rejonie. -

W tym czasie - ni statuje się dwa Stwa

Korpusów niemieckich:

jedem aleja Sienka, niemieckomy gmach

W. Nymal refijijuyel (zdaje się

korpus - który drinut na kierunku

grojec, i ma przewagę dywizji

motoryzowanej). Przeważają oddziały

b. 5.

drugi korpus ni statuje się w Hotelu

Polonia. - korpus z przewagą podoty

Przechodząca tautedy, w wyniku ubrać

zaczepiłem znowu drającego Hotelu i przetrąłem go
(znat muś jako starego klienta), wielebny przybrał
nazwiska oficerów, które prowadził widać się
gości. — Odpowiedział mi odczłownie. —

Również w statyji ni w tym dniu w Hajwinyu
Ła dnie wojskowym, Ładnie garnizonu i Hotelu
Bristol — komandantur von Warman.

Oddział, gdzie ja późnij 3 dni pracowałem
jako Thumax, t.j. Kraftfabr wesen —
oddział krotki srodków ruchomych w odłamku,
zawitałat ni — pod kierownictwem p.t.

Guluberta w Ła dnie potnym. —

Jako teroz org. t.j. komenda miasta Wamony
wymagano staty i kwat. główna 10 dp.
niemickiej (z kom. wschodniej Ładnie ni). z niej
pochochłat i p.t. Gulubert.

30. IX. 1939. Instalacja ni desłix dwoa niemicko —

armia Braus chwitza, obejmuje prawo
receptnie ni waruszony, zawyją thieu ryb
Hotel Europejski.

następnij — traci z owe du Korpus p.d. dety
objmuje — Sztab gener. dety — na placu Marmatka.

Ładnie zajmowane miasta przez Niemców
nie prebrig — powołuy z uwagi na zniszczenie,
jednak si się wstermiał przedawyl wyroji. —

Sprawda ni, i na lewym brzegu Wisty operowało
Ładnie niemickie.

Niemcy przystępią odrazu do ujęcia w kleszczach,
swojej krajowej organizacji categories

W-wy. - Mkaraje ni masa zarządca:

- 1) do 29/IX ma być stajona broni, amunicja:
preocy podko drewnia wojkowego (również
i dubeltówki). Kardy a kogo po godz. 12^{te}
tego dnia kwejdnie ni brni będąc
rozstrzelacy. -
- 2) kardy tj. męiozymi i kobitzy będą trziazgami
do pracy nad pomogdkowaniem tlic.
Nkylancie sie traktuje ni jako sabotazi.
- 3) Rnd w miście dozwolony osobom
cywilnym, za wyjątkim strazy obzn.,
tylko do godziny 18^{te}. Po tej godzinie
patrole niemieckie aż do 6^{te} rano -
maja prawo kazdego zastrelit
bez sadu. -
- 4) 4x wolno warszawy opuscit - bez przepustki
komandantury. Warszawa jest na
terytorium obtanona b. doktadnie -
preox z and. + patrol wopka. - Wyjscie
z miasta w tydz waznoscad - scitawie,
ale bez prawa powrotu. -
- 5) Oglosza ni rejestracje sawodow,

która w tajemnie przeprowadzić ma do 6/8 39-
płk. Schubert, przy której od 3/8 będe Tłumacz.
Wszystkie te karzace i kary miało,
które otaczają od 1/8 żyto i mieszkają
w piwnicach i schronach.

Widzi się obrona skutki karzących i
butalności niemieckiej - oto kilka obrazków:

- 1). Wierzęci obronienie o rozstrzelaniu
7 letniego chłopczyka, syna historyka - z Warsz,
w którejś z cmentarzy niemieckich w Warszawie
4.10 - otre wskazywaniem murów
- 2). Rano 1/8 znajduje na ulicy Kielkiej
2 trupę, rozstrzelany w nogę przez patrol
kennel -
- 3). W Warszawie, która wylegała na ulice
w dniu 2/8 o godz. 12, żeby ujrzeć popar
poruszy nową imprezę - „pielgrzymuje”
po wszystkich ulicach i skwerach:
parach - zamieszany w ciągu 20 dni
na dziesiątki i setki cmentarzy.
Wszystkie podwórki, stawy - młodzi, kobiety
dławi - i tacy. Od najstarszych do
kilkuletnich. - Groby są poprawiane
odczekując na skupieniu i kompletniej
zostawiać swoich najbliższych.

Niemcy - z me odta oznemi laikami - castami
 tysiacami - podrozyc - po 10-15 -
 fotografija ruiny - b. czesto z fotografii
 niemieckim.

Daje ni zlaczyci specjalne grupy oficerow
 lotnikow, ktore dla celow szkolnych badaja
 rejon bombardowania, wedle wyznaczonego
 ni zadani.

A jedni sa wzrozaciami temu co widza, ale
 sa to przewaznie b. utodai ludnie.

Jak to zostalo strazdkiem w Warszawie,
 w szpitalu w. Suda, na ulicy elektrycznej,
 kiedy pracowal pilot niemiecki, ktorego po
 restrozeniu traw przywozono - miał
 doylec iniekcio - produicajace.

Slady ulci strazdkiem. Poniżej
 w tym szpitalu na wtame oczy widziat
 19 letniego majora niemieckiego, pilota -
 zamego. Jak ni od niego do szpitalu,
 mialat on do "Inguereim" dla utrodkow.
 Tydzien przed wojna - w Schaidauill -
 dostal - jako kierowca grupy stopien
 majora. Oczyszczeni latat nad Warszawa,
 jak utodzik i zostal stracony.

Indy - puderar mojego godzinowego pobytu w tym
 szpitalu - po kwaterze bombowej, przywrócić
 tu 300 rannych - przeważnie Żydów, po jedynym
 z nielotów na Alewii, okazało się, że
 końca w tym szpitalu (200 toń) miejsca.
 Lokowano zatem po kilku osob w jedynym
 łóżku - wóć i temu 19 letniemu majorowi
 dawno stara rzydotę - bez nogi, i drucisko
 z oparzeniami 3 go stopnia. - 19 letni major
rozpatkał się - na wiodł składow - przy
niemieckiego lotnictwa.

Takimi ludźmi - i w tym sposob - pracował
Hitler.

Na tego obrara dodam, że cały szpital
 spalił się i został zaminowany w gruzy,
 w dniu 25 IX 1939, uratował się zaledwie
 kilku rannych - ożarł sanitariuszka, siostra Karina,
marcezoną nega przyjaciela Nowaka (Chmielewa
16- u. 14). Mogłaby ona wyżyć to
 potwierdzić i dać więcej szczegółów.
 Ma ukraińska - 2 letnia siostra miłogaienowa - artystka
 Rohofellerowa.

Jui porzyczając od 29/IX. 39 zarobki nauczyciela
 występować - cywilnie - przeważnie do robot.
 Wyjątkiem była Strazi obywatelska - posiadająca
 przepustki - na siebie i nawet na samowolki. -
 Zatem w tymże dniu zgłosiłem się do komendy ^{Główny}
 Strazy obywatelskiej m. stat. W-wy, gdzie
 kacią gościłem się do wydziału wykonawczego
 referat lokomotyw. - Otrzymałem legitymację
w dniu 1/IX, za liczbą 6651, i podpisem
wiceprezesa, którą to legitymację posiadam.
 Również otrzymałem również przepustkę na
 mój prywatny samowół roboty warsz.
 Główny. -
 Zatem w tymże swobodniejszym w ruchu
 na terenie W-wy, to jednak mi się
 wystarczało - chociaż pracowałem - Wtedy
po 2 dniach wykreśliłem, żadnej pracy
mojej wref p. Potodi z Jabłotowej mi nie
przydzielit, wskutek się z kazałem
do Łódzi głównego p. Gracjusza Regulskiego.
Było to 3/IX rano o 9^{tej}, wstąpił sekretarz
p. Regulskiego - poszedł również do gabinetu -
celca Kamelidzonowa, i nimy za dają do
komendy Warszawskiej: 2 powołany Thawersy,

od Karax ponieważ dotychczasowy pdeu odred,
 a drugi był niepo waricy. —
 Odrara zgłosił swój zamiar zaktua
 tłumaczem, licząc na to, że nie woi, b. dobre
 po rozumie, więc mieć nie powinna, a zamiar
 się zorientuję, ja już hede miał od mił
to co do t. 24 - Polymistka dla mnie i samowolnie
na wyjazd z W-uy - rozprawię na
ptd, a po tem do Francii. —
 Na to p. Janusz Rejalski: - odpowiadając,
 że on mnie nie zna, że zatem odśle mnie
 razem z 5-ciu innymi kawczy datami,
 proponującymi przez edę główna S.O.
 do p. Stefana Szaryńskiego i jest: trout
 Za akceptuje, to on niema nic przeciwko
 temu. —
Za godzinę byliśmy na placu testrakym,
gdzie p. Stefan Szaryński, dobre mnie
zaprac z górką się odrara, uprzedzając
jednak że nie będzie za mnie i moji
 bezpośrednio stwo zaktuj odpowiadając
 Niemcy bardzo warty chwast mnie wtręta,
 po wybraniu, że jestem ofi. dyplomowania,
 Myjskita, i opieram swoje diki na

36

211

dowodzie osobistym wystawionym mi w gdańsku,
w roku 1937, gdy byłem wstawić
nieoryginalnym, że chce tylko wybierać Niemcom
przepraszam, że zdaje sobie sprawę z tego
co ryzykuje - ale nie ma innej drogi. -

Wyskoczył z podróży - udeśliwimy ni odrazu
z delegatem p. Harnyńskiego pth. Meyera
do kwatermistrzostwa - gdzie mnie z miejscem
poradono przy biurku pth. Schulberta,
szeffa wydziału kochanowicz. -

Dziemi od 8 - do 20 tej, czarna do 19^{ty}
pracowatemu przerwa 2 godzinową na obiad.
Na obiad wozono nas (mi tłumacze byli
przewodniczącymi zdaniernawcami, za wyjątkiem
jednego, niemieckiego, Lotysza, z firmy Tiedor,
oznaczonego z Rosianka, nakaziska mi kawiarni)
albo na Wole - , gdzie był wra dżony
1 pht dowódcą (t. zw. Bayernhif 229 -
który stał pod toniorem na szosie,
gotował odrazu 550.000 porcji i
wowont - na 13 phtów - w kwaterach
jak na mleko - , do Warszawy) - albo
do „Deutschdenkeim” - na ulicy Fredry,
naprzeciw H. S. L., III piętro domu gdzie był

zdaje ni Bank Handlowy, lub jakiś inny Bank.
 Później dowiedzieliśmy się, że woxani polują, był
 ten zastawiony aparat podstusowy, którego
 słyszano wszystkie rozmowy telefoniczne m. in.
 Becha - z gabinetu oddalonego tylko przez
 szerokość ulicy!!

Z zakresu niniejszej pracy: tłumaczenia protokółów
 pisańczych wyjechać z Warszawy - swemu
 samochodowemu. Ponieważ byli to nielegalni,
 więc m. in. S. Muszkat wszystkich, za
 wyjątkiem rydów, wychodząc z zakazania,
 że i tak będą to samochody, które
 podlegają rejestracji, w m. in. w stacji cichej,
 o ile miejscowości do których wyjeżdżali, były
 w strefie Kraju niemieckiego, okupowanego
 przez Niemców.

Wielu z nich jednak przeważnie dostawała
świadectwa wozów zwożonych, z k-ny wyjeżdża,
 jacych, z adresami stacji cichej, która
 później zapewnione, przy pomocy Ital,
 przekazywano kumandanturom, gdzie
 woxi wyjeżdżali.
 Inaczej postępowano z stacjami cichej
 woxów, z ziem polskich zajętych przez

38

213

bolszeantów. Te wozy hexuzgl dui
schwironano, tak jak i wozy z yobasliu.
Tabor samochodowy ciz'arski, byt
zreguty proglad'ny i karszani hex
uzgl'ku na miejsce xanuirshaniia
otaisi'wla woxa. - Wozy z yobasliu
kupishovano, bez odscho dowania,
 wypuszczano xoi x dnyu te, ktorych x kat.
 otaisi'wle mogli 'kolowodni', xi
 posiadaja fabryki lub inne xaltudy
 gospo darcze, ktore brzeba ni xantokau
 lwo chomic', mny pomocy tyk woxov
 (samod. ciz.). W tye sprosob zwohiono
 przy 11111 'masz woxov z Poxnania,
 Bydgoszoy, katowic, Guelxiadka, orzez
 na terenie W-wy - wszystkie wozy
 sobniogo tiata (spahito si' tyeu
 kowuph 1500 - setek - choto 300 sztuk,
 xotabo tyko choto 29 sztuk) - W-wy,
 wszystkie maszyny z Montonai i S'p'p'p'a,
 (xostatko choto 20 sztuk, pora spadajmy
 choto 200 wozami). Medowachniatny patk.
 Skubertowi, xi komixnem jest wruchoic'
 normalny 'bieg zycia gospo darczego,

n.p.

Bracia

Dawidowscy

w Poxnaniu

(fabryka

Unserw-

maje ta

przez Nicuian

dopiero

w grudniu 39,

vide "glos

polski" z

10/1-40),

Kb'nyca

xozny gant'ny

wzrosty

samodrody

cie i woxe

z W-wy

na powiat

słowem zignoracji do W-ny, itp. w przeciwnym
kierunku wybuchła epidemia i Niemcy będą
sami musieli Warszawy dożywiać.

Path. Schubert, który był przyzwyczajony
do wzięcia, o tyle, o ile mogło to stworzyć
na podstawie 3 dniowej znajomości, szedł
na te propozycje, a majątek nasz
narodowy - również uzyskiwał.

Mogę stworzyć z tych obserwacji trzy
dniowych, że Niemcy w Warszawie potrzebowali
tylko transportu samochodowego ciężarowego.

Kierowali się z szybkością czterech transportów
wstających oddziałów na zachód,
jak również z koniecznością wywozu
źródeł zignoracji do i z Polski węgł
Niemiec.

Kolej może być tak gruntownie
zwiększona, że musieli by z konieczności
wyświetlować, z rachunku, swoich
źródeł transportowych.

Także ma być przesunięta dla mnie dzień
5/8 tj. przyjazd Hitlera do W-ny.

Notując po miesiącu od godziny 7³⁰
(wiec która Hitler miał iść o godzinie)

11^{ta} była już obstarwiona - przez rząd i
 gottapo od godi. 7⁰⁰, tak^{ze} nikto nie miał
 prawa przejąć, za wyjątkiem oddzi. zwartyd
 nie miedich, oraz strażi obywatelskiej)
 dostatek nie weszła jakimś cudem do
 gniazda naj wyższego Szasta wojskowego,
 gdzie były Burza wydziału pomocy
 komendantury m. Warszawy - i zastatek
 tam tylko kilka podoficerów - którzy
 powiadzieli mi, że pułk. Grabert ma
 wpaść przed 11^{ta} t.j. przed odjezdem
 na defikade. -

Wskaztem do marzyny i napisatem
sobu sam przepustke, na wyjazd
i powrót z Warszawy, bez podania
 miejsca wyjazdu. - Druga przepustke
 dla Paula i siostra wypełniłem
 redmimi sam, mojem własnem piśmie
 na blankicie oficjalnym, bitym na
 hektografie. -

Pułk. Grabert, apnechowy o mojej
 niezmierniej potrzebie w dniu
 jiszore 4^{ta} 39 - radziedt kilka
 kawałi minut przed 11^{ta} i spóngc

Si na wrzega d' nozka na placu
 St. Pitsmoldkię, szybko podpisat
 obie przepustki, — nie czytając żadnej.
 To było moim zastawkiem na osobistej
 stronie mojej 'przepustki' — było napisane,
 że wszystkie wstacje niemieckie winny
 mi w razie potrzeby udzielić wszelkiej
 pomocy. —

To bardzo mi pomogło, gdyż w Słowacji
 brakło mi benzyny, zatem w Popradzie
 municyalem w niemieckiej Tautstelle — na
 dworcu — prosił o benzynę, motywując
 tem, że wracam do Warszawy i
 charując przepustkę. — Dostatek 100 l.
 benzyny i 10 litrów oliwy za darmo.
 Przepustkę zrobił zastawkiem do
 drzew, i dojechałem (na jej podstawie)
 do Bratysławy, gdzie nie mając
 innych dokumentów utknąłem. —

Przepustkę dla wozu spaliłem, gdyż
 na niej było napisane miejsce pobytu
 mojej rodziny tj. Brynic. W razie uchwycenia
 mnie z tą miejscowością w przepustce w
 stolicy Słowacji wszystko byłoby dla gestapo
 jasne. A robił to mnie w Bratysławie 2 dni z
 nocą.

42

217

Ważniejszą decyzją do wyjazdu, było
 powiadomienie mnie przez Stefana
 Harryńskiego - w dniu 5/8 w sprawie
 około 9.17 tej jestem na jednym
 z pierwszych miejsc - listy 1000 osób
 poszukiwanych przez gestapo zydzi,
 na terenie m. st. W-wy. -

6^{oo} Rawa - 6/8 pomyślnie na Radom -
 kielce - umiark - N. Korczyn - Tomisz -
 Pilsna - Jasto - Rymaszów -
 na Słowacji. -

granicie stowachy przekroczyłem 8/8 39 -
 bez przeszkód, pod Meritaborcie. -

Salony przebieg - drogi - podaniem 29
 utepi. -

2. Organizacja oddziałów wrgl. sztabów

Soltackich danych odnoszących się do organizacji oddziałów - ^{z okresu przed 1941 r. w Niemczech} - (poza już wyżej przytoczonymi) o jakichś danych, nie jestem w stanie wskazać. Więcej niż z oddz. niemieckimi dopiero w Warszawie.

Co do komandantury warszawy, to daleki jest mój pogląd jak sobie wyobrażać org. takiego sztabu, od tego, co zastanawiam. Wśród widzieli było niemieckie i pierwsze już niemieckie - Niemcy sami, myśle o sterach R.W. - byli bardzo osłabieni przez wojnę i nie byli przygotowani na wejście do W.wy. - Biali też do niej wejść, czego dowodem, że zajmowali ją aż przez 4 dni. - Gdy Hitler miał przyjechać, zabronili nawet z okien wyglądać, zaraz stelażąc do wyglądających - co widzieli na marzatkowskiej.

Same co do org. oddziałów - jak powie, mogą służyć tylko osobie dyspersji

W Warszawie, - i to na podstawie tego co widzieliśmy przez kilka godzin podczas defilady. - Mogły to być stacye "defiladowe" jest zatem raczej specjalistycznym porównaniem - to z etatem.

3. Arbujeńc.Piechota

w kompaniach wozani defilady
w dniu 5^{ty} w dziedzinie obrotu
poprostu ilości r.k.m. —

Stany kompanii — 120-130 szeregi
podofic. —

Maszerują trójkami, wzd. do defilady
drzewa trzemi.

W każdej trójce jeden r.k.m. !
t.z. 30 do 40 r.k.m. na komp.

Pozatem pełna ilość t.zw. autom.
pistoletów : Stwier abwehr pistole.

Na kompanie około 10 tablic pist.

Wikt nie musi dziesięćmka, ten
jedzie na taborze samodzielnym
za karidym pp. —

Doj Bawów i komp. komo — dwie
sztabki kaonowe po 5 ciał oficerów,
komo — wszyscy. Oficerowie, szta,
chetny, rewolwery, buty, szable,
gwizdki, muski gazowe,
ptarzon, gumore — kolorem
jak mundur. —

Karida kompania, na wtamy

pluton c.km o.p.l. czynnej. Pluton zmotoryzowany
jest to 8 c.km, gdyż widziatem tylko
przewoźnicę c.km.

Plutony te nawet w defiladzie marszerują
oddzielnie t.j. za kompania. —

Pozatem każda komp. strzelecha ma
swe własne działo p.panc, w silo pluton,
zmotoryzowane, jadące xawozce za komp.
Wiekależnie od tego każdy baon ma
ciężką komp. c.km, a pułk jedną
lub kilka komp. c.km o.p.l. i kilka
plutonów działek p.panc.

Działo piechoty w pułku nie widziatem.

Każdy miast widziatem baterię (4 miot.)

miotaczy miot, zmot. ciężkiego kalibru. —

Setki pułków b. dłużej do 12 oficerów kompanii.

Dwie ochotnicy zle gnojaca, około 60 gnojacych.

artyleria: każda dywizja około 100 dział

1 pułk lekki — kompanie — stare działa

zdaje się 77 $\frac{1}{4}$ m. około 36 dz.

1 p. średni — zmotoryz., nowe urządzenia ^(około 105 m)

około 36 dz.

1 p. ciężki — zmot., nowe kalibry

dalekosiężne, około 20 $\frac{1}{2}$ m

około 36 dz.

Rarem na dp. około 118 dział

46

221

Artyleria O.P.L.

Karidy Bawa pichoty 1 bateria O.P.L.,
 zatem puch pichoty 1 dyzon O.P.L.
 znastoryxowauy.

Artylji

widziatem tytko artylji i reduie -
 zdobyte na Swohotoni -

Nic specjalnego znauy ty p.

W dep' kadru 9x broto uobudat
 bardzo nato uatgów. Byty
 muiruchomione i parkowane
 na przedostat W-ny, z powodu
 braku lewryny.

Starozrobi tem, ze doskonaty w
 srodkiem do zwalczania uatgów
 lekkich i srednich byt nasz
 kok p. cwtgory, rozchauy niostety
 za pozno.

Pozimna go miel barida odrzynna.

1 na pstatu za nato!

Byt w do osuy brak granatów z
 uarej pichoty, zwstawra granatów
 przeciw cwtgo wyek.

Rachono sobi starzkauu z lewryna,
 dolad byta, z doskonaty ni rozstatauui.
 wyduje mi ni, i pozimno ni uirynui

przeciwko osotgom, granatom, ręcznym,
zapalającym, z płynem chemicznym,
który w momencie eksplozji zapala
sie i rozlewa po osotgu. Skutek
niebezpieczny. Coś podobnego do bomb
zapalającej niemieckiej lotniczej,
tylko z płynem.

Jest to bremi przystoici - mojem zdaniem,
i na to trzeba przewidzieć dwoje środków.
W projekcjach do naszych podchorążych,
Wiemy byli obwiszoni granatami
starego typu austriackiego (Stiel hand-
granate).

Ten dzień u nas był zamieszany i
spowodował zamik porucznika piewnia
siebie u zotwierza pokiego, ujednostknie
gnaącego po bokach.

Środki chemiczne: strażdronem zostało, i
granaty art. ciężkiej kaprawe były w jakiejś
twórnie chemicznej. Pomyśl granatami
w końcu oblężenia W-wy - nie operowano im,
tylko opatrzywano, gdy i tak po zabiegu
chirurg - w 99% umierał. Miał to
współ w spł. in. Duda, Elektrałua.

48

223

ammunicya artyl.bomby lotniczeSamolotyKasgot dobra. Miernacruy
% niewypat'w.b. d'wiy % niewypat'w,
zawarsza pocho d'wunia
o'eskigo.d'eskii - w Warszawie

- przewaznie typu o'eskigo.

Dokonalo, zachowaly
kolez odrosimy, zawarsza
przy dobrej pogodzie.Dormery - starsze, mata
snyblek. - Dokonalny cel
dla art. plotk.Srednie: Kemble - b. dobre

- nad w-wg - mata lataty,

dopiero przy kmicu, gdy
zawohity ni z pracy - niedota.Wekis'uyidrice - nad w-wg

bardzo malo -

Sam. Rozpoznawore i dla wsp'otpracy z art.

Wrywaty dynamykh bomb - ktore pality
ni wna najmiej godzine, dajac step
d'wun - do wysokosci 50 metr. Trudne
do ugraznien. Widziatam takie bomby

zbięga
 znowa u wyłotu królestw; i Hernek.
 przed ogrodem saskim. Nie musiały
 być, ani piaskiem, ani niorem
 uganit. — Sprzedał ta ogień art.
 wemudziej.

4. Wyposarzenie: b. dobre. — Brak skóry — zrenieci.
 Dużo mat. zast. z t. m. i wodka
 zastępnia jego guńce pod
 marką: huna. Torby — pancerz,
 peleryny.

5. Myślenie: Wszedł EINTOPFERICHO —
 (notowa i edua z miśsem obraru).
 Chleba poddatkiem. —
 Brak owoców, masta, zrekotady,
 dużo tytoniu. — Dużo wódel (koniaków).

6. Dywersionie: wdratek nad kutner, łowierem i
 W-uc — dywersantów, zrencauych
 z samolotów spadobronawci, potem
 odraru z roverem. — Bytem ~~W-uc~~
 jak dtopizhikaidovaki id we
 noi Bogoria pod Łobina. —
 Oddatek pod sąd polowy, i Amie
 granicyca i ztapauą trajuc dywersantów,
 eny deserterów.

B.

Sposób działania górników
rodzajów broni Niemców.

1. Rozpoznanie npla (niemiecki)

Jeśli i dnie o mojej obserwacji z tego
obrotu niemieckiej pracy bojowej - to
skiele je na dwa okresy - mojej starły
w czasie wojny - potłoniem dzej, a
niemowidzi:

a) I. Okres od 1. IX. 39 - do 15 IX. 39

Wtedy nie bratem udziat w wielkich
oddziat w pierwszej linii (z ranc swego
przyobrat)

b) II. Okres od 16. IX - do 27 IX. 39

Wtedy ja bratem udziat -
wstrime W-ny, z oddi. I. linii, jako
szef sztabu 15 dp. Bydgoskiej.

Pochiat ten stosowai bede tam,
gdzie tylko zaj dnie tego potrzeba.

Wracam znow do rozpoznanis

Ad a: npla w I. Okresie:

W tym czasie miatem do uzyskania z reguty -
 jedynej z rozpoznaniem lotniczym, które przesocowało
 wg następujących zasad:

I. Rozpoznanie lotnicze bliższe.

Z reguty ptytko - do głębokości reakcyjnej
 15 km - poza wtorny front, na korzystać
 oddziałów piechoty, artylerii i Szw
 oddzi. liniowych niemieckich. 1-3 samoloty
 typu biężepo. - Główna uwaga skierowana
 na narzę grupowania piechoty, artylerii
 i Szw. - Również punkt na szosach, liniach
 kolejowych i osiedlach. W wyniku
 interesujących cel - rozpoznawanie to ciągłe
 z reguty ogień ciężkiej artylerii -
 lub nawet osłabły bombowców.

Najciekawsze przy tego rozpoznania:
 czasu od 6^{tej} do 7³⁰ (wzrost),
 oraz przed szerokim niemieckim
 t.j. od 6^{tej} rano (18^{ta}) do 7^{mej} wiecz.
 t.j. 19^{ta} W nocy potężny, węgla da punkt
 oba stron, również i w innych porach.

II. Rozpoznanie dalsze, w głąb kraju, do 300-
 i więcej kilometrów.

Na jreż wydmuch Szw niemieckich (armii-

52

227

i grup armii).

Rozpoznaniu to przeprowadzano -
 najczęściej dyonem (30-40 samolotów)
 różnych typów: średni i ciężki
 (Heinle - Dornier - często ciężki
 samoloty), najczęściej jednak
 dwa dyonami. - Jeden dyon
 w tym wypadku był lekki, albo
 średni, a jeden ciężki.

Rozpoznawano, które zgrupowania
 nazi, szosy, wzmocni dworce,
 linie kolejowe. -

W miarę stwierdzenia interesującej
 roli odbraku dzielono zadania
 w powietrzu radiostacją, wpleni radiotelefony
 ciężko ~~złożone~~ aparaty - przystępowy
 do niszczenia celi, bićne ~~złożone~~
 sty dalej.

W drodze powrotnej katatowano
 nie ogień, c.k.m. z powietrza puchem
 na rozstank. Roboty to aparaty Legine (Heinle)
 W działaniu na wieże wieża
 (reguta dla karawany) - zrzucano
 przez pierwsze 3/4 godziny, lub godzinę

(zależał od odległości bary lotniczej
niemowlęcej) - jidynie bomby zapalające.
Każde tego na ulicach i na dachach
domów tysiące - bez najmniejszej przesady.
Dostawni ei to mierz setka. Czyni wiecej
wobec ludzkimym ludzom i goś, przestawaty
pożary, katastrofa tam, gdzie fogotowa
przeiwpożarowe O.P.L. nie funkcjonowały.
W - Wierosami i witalni pracowaty w tym
lienuchu (granica bomb zap. piaskiem) -
prawo i skania, którymi dawa i ginęło
na dachach. Hej czyni w niebezpieczni
nie zdali ograniczeni. -

Endy - po takim trend kwadecurach
obruceniama miasta bombami zapalającymi
porstato - kilkaset pożarów - niewy
rozpoznywali drugi akt swego zadania
obruceniama miasta i wiskimi bombami.
Tzwato to godzine lub wiecej.

Po tak wykonaniu zadania aparaty
pilotowalni wracaty do bar, nigdy
już gorzej bez najmniejszej próżności
i e. km - otwoliwaty - kolucny -
kastrowowane uprednis na mosack.

54

229

na jej okolicy na
 Jeśli idzie o wpływ rozpoznania niemiecki
 z pomiotera, to musze zaznaczyć -
 że rysował on nie bardzo wyraźnie.
 Tam gdzie były tylko c.k.m. - latali
 Niemcy z reguły na wysokości od 1500-
 2000 mtr. Zatem wprost widać,
 mogli fotografować i mogli celować
 bombardować.

Widnie była artyleria c.p.l., najwzrost:
 latali na 3000-4000 mtr, bombardo,,
 wiali potężnie na około 3000 mtr.

Teusamca bomby były mniej celne.

Pomówi o redukcji narko opt - oyma,
 wporównaniu do siły lotniczej niemieckiej
 francuskiej na polsku (około 3000 aparatów)
 w dniu 11/X. 1939, była prawie zero,
 przede wszystkim zdruzgotani,
 zaliczili sekretu nie wojna. -

Bardzo jasnowid - wystąpiła tu
 systematyka niemiecka w odniesieniu
 do operacyjnej radiacji niemieckich
 dla lotnictwa.

Od 1/X do 6/X. niemiecko systemat.
 linie kolejowe i dworce kolejowe,

czoby miś wiliwić mobilizacji, oraz
koncentracji. — Wykonalno zadanie to w 50%.

oczywiście były i inne zadania, ale ty to
miejmy, — traktowane potocznie. —

Od 7. IX — i dalej zaczęto nie wyłączać
do niżej wymienionych fabryk, umieszczonego rodzaju,
oraz obiektów wojskowych.

Indy i to zadanie było wyliczone,
gdzieś około 12 IX, lub w tym czasie,
mianoło lotnictwo dla zniszczenia
warowni, lub też dla celów czysto
taktycznych t.j. dla zniszczenia pozycji
dywizji lub armii. —

W tal. Nr. armia porównała w czasie
bitwy pod Kutnem — była przez dwa dni
bombardowana z jej prz. przez około 100
bombowców, w jej zatacając morach
zniszczenia artylerii. —

Nawracając, żeby dobiec w dniu 26 IX —
skoncentrowano przez 300 aparatów i
burono ją od 6 tej rano, prawie
bez przerwy do zmroku. — A trzeba wiedzieć,
że granaty uciek. mogły być opuszczone
w tym dniu około 3 godzin, paki, w których
były Chemia i rodzi. —

W pierwszym okresie mojej pracy bojowej -
nie miałam okazji, zebrać ni naprawde
z moimi podległymi brni niwioded. -

W drugim okresie (od 16. IX. do 27. IX. 39)

a) medota

na odcinku pod Warwy szewcu - nie
rozpoznałam nigdy mniej jak plutonu,
i nigdy więcej jak kompanii piechoty. -
Z regaty przy kompanii weszły powaty
błęjsze oratyi w silie kompanij plotonu,
które myśle przykrywały odwrót, ile
wyscholonej piechoty niemieckiej. -

Rozpoznałam komp. wolec małej wartości
piechoty npla, była z regaty poprzedzane
silnymi mawatami ognia ciężkiej art.
nam - na kane stowiska taczioi
ostępianiem naszym plków obront
Nierależnie od tego, gdy npl nie
zaczynał wycofywał - art. niwioded
silnie to przykrywała. -

Nam walcenie, w tradycie niemieckiej
dokonaliej "Spähtätigkeit", skoncysta
ni za namów Hitlera. -

Różnorodne rozmiuki rez, zebraue i zróżnicowa-
wane, nawet wplutkach porzeczogólnych,
były na miejscu poziomie wyrzkołeniowym i
kaurze prawi okuritem wrecem, podoras
niemich i rozpoznawu podoty, że jestem
na poligoni, podoras natorcia,
gdzie technika „popycha pichura”
ktorego ani usz nie można odersać
od ziemi. —

Ze to rozpacie kosztowne — nie potrzeba je
udowadniać. —

Jak będzie wyglądać prawdziwe natorcia?
oto pytam, które nieraz sobie zadawam.
Z co to będzie kmtowato?

Ya odauku pod Belwe derem (al Chetniska) —
nie rozpoznawano nigdy muij — jak
baonem pichoty, oraz kmp. uotjów.
Prozumiacie, z powodu silnego zwarego i
buriego — naprzemiann z abudowawia
derem. —

Metody wpi+prawy pod. at, uotjów, aneb
siorka, jak pod Wawryszenia bez
tu pomagato i lotnictwo bombardujace. —
Ważniwie by to jui mate natorcia. —

byłoby
15 D 77
Lanc
Wawryszewski

58

233

b. c.) Artyleria i broń pancerna

jak wyżej. Muszę tylko dodać, że w rejoni
 Chetuskiej pracowały już czoty 40 Tomore
 (dwa wdziałów) - na które trudno
 znaleźć dane. - Dziatko zaryte nie
 chwytła tego pancerza. - kmiocowy cioriny
 kaliber. - Jeden specjalistyczny katoryna -
 wylana z kilku starych zokua willy,
 pod którą przejechał, drugi
 zwiat.

Wazne to przeciwnac - bardzo dobre
 miejsca, byto id nato (3 za kampf) -
 a w Warszawie jeszcze mniej, gdyż
 oddziały porzuciły je w czasie odwrót
 armii polskiej.

Granatow teoriiach karta stofaluy
 brak, uważam, że ogromny
 mankament i jedyną z wielkich
 przyczyną przegranej wojny (zatanianie
 się pewnie siebie i otwierka).

Do dodania do tego, że szeregi ofic. trucali
 się także po kilku latach - dostawie
 i gotowi jednak na lepsze czoty -
 wyć ją gabi obstrze i kłóczyli ją.

2. Natura npla

W okresie od 16. IX. 39 - do 27. IX. 39 t.j. w Warszawie

Łania przejdę do sprycyzowania mrich poglądów
na system natury uowodchoo ka m. Warszawa, na
Tyk odciubach, które maja dy bronita (Wawrynow);
ptd Betweder (od bikierek - uniej woj - do nliij
Belwederzkiej) - pragne podkreślić ogólnie to -
ogólny szkół, jak str obwoy W-wy -
zorganizowało obrone.

to co zrobiono z obrona Warszawy - można
obrobić jednem zdaniem: obrona Warszawy
w Warszawie. Nożo jeszcze nawet za
matu siiste obrachtem, a więc uzupetniam:

obrona wielkiej Warszawy, w realij zwartej
Warszawie t. zn. w iwo duc'scia. -

Regalia wszelkiej nauki wojkowej:

Nie można bronić domu w domu, t. zn. z drzwi
i z okien. - Bo jeśli przeciwnik będzie bratał,
to zburzy dom (to co Niemcy zrobili z W-wy),
obrona z ataku ni szimory.

Jeśli nie będzie bratał i będzie miał dobra
podłote, to najpierw zajmie jeden pokój -
a potem osaczy mnie zgumpe inne pokój

i obrona też się skłania. Naturalnie w tym drugim wypadku przeciwnik, ryzykując duże straty w ludziach i sprzęcie, ale (kuięjny) sukces osiągnie. —

Wiemy wybrał drogę pryncypalnej metody —
znając swoją przewagę artylerii i środków
technicznych, — a słabość piechoty. —

Co oczywiście nie mieli oni innej alternatywy, wobec tego, że Stron Obrony W-wy, wypisito raportnie ze swoich kalkulacji obronnych — przedsięwzięcia kuriozaba do wancie W-wy, jak np. Khotów — W. Lanoń i ośiedla itd. od Schwedera — rejon Odota — rejon Bielawy — i t.p. —

Wgłówna linia obrony oparto na zwastych
blokadach, rozgraniczających wiodące,
oraz dziedziące wlotowe i kuriozababowane.

W tym ostatnim porostawiono jedynie słabe zabezpieczenia piechoty, za których pomocy mogło się korzystać (t.j. rd 8-15/IX) przez silne rozpoznanie, poczem zwałastrzy się przed zwałastri blokami. Narzeczony sukces jest burry. —

Jaki korzyści dawał jeden system (wysunięcie
obrony W-ny - na przedpola drzewic-
nikowych), a jaki drugi (oparcie się
na blokad):

Przy pierwszym systemie:

- a) oszczędzało się siły żywe (łatwiej obsadzić wille, lub mosty, niż stojący dom, - niż blok) b) zdobywano się pełnię warunków dla wykrywania broni maszynowej, (zwłaszcza C.K.M).
- c) utrudniało się nplowi rozpoznawanie wt. sit. ^{rozstrzelanych!} brzo
- d) zapewniano się ^{rozstrzelanych!} przeciw zagrożeniu druzel odrodów do przeciwdroczni wtornych.
- e) zmuszało się przeciwnika do szeregu niekorzystnych ^{rozstrzelanych!} działań z dużym ekspensum amunicji.

Przy drugim systemie:

Same niekorzyści - chyba poza jednostronną linią.

- a) ekspensy ludzi; zużycie młoty (blok młoty kotłowni; obsady i broni)
- b) dowodzenie trudniejsze (nie było druty - co kilka godzin poranne - ogień art i bomb)
- c) C.K.M. - nie wykorzystane w pełni, tylko krótko dystans.

- d) brak przesłania i powiódza za tytach
 e) własne przedpoko (dzielnica willo weżbirno
 zabudowana) - znakomicie utatajaję
 ziemcom zebrać się i nauczyć do wolny.
 f) własne przeciwdroczenia (długo wzdłuż
 szluc?) - bardzo trudne i z dużymi
 stratami -
 g) - należy się koryć - że przeciwnie - że dzie
 głośną linie barryt, w ten czy inny
 sposób - tak jak to zostało było.

Należy warunkach jest jasnym, że W-wa
 udziela się - we własnej taktyce.

Zdaje sobie sprawę z tego, że dawo Obyrony
 W-wy - rozpoczęto prace z 4 na
 zale dnie barami, naprzeciu zorganizowaniem.
 Nie mniej jednak widać dobrze - i poogłówny
 nacisk na Warszawa szczt wytaczenie
 od ptd nia i ptd - x a dodu.

Jeśli mimo to gen. Batachowski, mając
 około 400 ludzi siechszat za przedpoko
 w Wilanowie - zdaje się do 1918, to
 tylko popierało moją teorię -
 Należałoby zorganizować olbrzymie kopie w

tam skąd sędził przeciwnie (- Holstów - Odota) -
 Resztę murina było trzy mać - dalsze na
 poprzednie oddziałami - podobnie do oddzi-
 ła. Batałowicza, teutardziej, i a nas
 było i jest dużo drickłych ludzi, zdolnych
 do takiej wtajemniczonej pracy bojowej. - Rzeknij do takiej.
 Pozniejszy natura niemieckiej również potwora zdrajcę
 może rozpatrywania. -

Od Fortu Bema pod wawrynowem, do Wisty
 w rejonie ptn - Zoltorz - był wtajemniczone oddział
 bierany. - Tam N-wa najmniej uczyć się. -

Po tych rozważaniach wstępnym - przejdę
 do krótkiej charakterystyki natury
 pochodzącej:

a) pochodząca.

Nie mam przed sobą planów N-wy, ani też
 żadnej mojej mapy, zatem relacji moje co do
 otęgnięcia oddziałów zajmujących w chwili prze-
 nas, wzgl. w naturze przez Niemców - będą tylko
 przybliżone. -

Z góry jako katastroficznie sunące potaniec trójzłotowy,
z otęgnięciem w obrębie N-wy - na lewym
brzegu Wisty, nie ~~to~~ w kierunku natury
pochodzącej, przeprowadzonego wzdłuż

i zorganizowaniu, w wielkim stylu.

To co widziałem pod Wawrzyszewem,
oraz w rejonie pod rd Belwedera
(ul. Chetmska) - były to dwa działania
osobne, w mniejszym stylu - natomiast
niekiedy więcej, emajeryj w normal
patku.

Żeby z natury rzeczy, tylko o ten będzie
mówić.

Front szarymski przez jedną z nieznanych
dł - biegat na ptn N-wy - umiejscowij
rd Nisty (przy Zolitorze) - do orientacji
przez kondygo.

W rejon Wawrzyszew - fort Bema (zobacz ni)
nawiazato kilka krotki w okolicach
20-27ix - 2-3 Baonów niemieckich.
Tyko przez jeden była tam kompania
(okolo 12 stal) lekkich czołgów niemieckich,
we francji Fort Bema - fol. Wawrzyszew
(Staw). Natomiast przez adom usteby lawem
strzytem - na sam fort, który został
zakazany - celebracji go z ma kmy.
Iniektami ka czołgów, tyko przy
poprawie dyonu niemieckie i chym lekkiego.

Pracownia niemiecka pracowała statem, trzy dni w tygodniu
ni b. daleko od czołgów. Z jakiego powodu
Zawaręci materiału ognia mechanicznego (k.m.)
to był to tylko materiał ognia art. ciężkiej,
która w czasie natarcia - szych (natarcia) -
zawołani stawała - zap. i dawała tam
gdzieś inny materiał statejki i rozporządzenia
zgodnie z bez. odległości.

Natarcia były przygotowane, ludzi pracu-
ni ni widzieli, nie sprodu dobrze wyszkolili
nieumiejętność, ale wcz. odwrócić. Zwalano całą
robotę na ogień i czołgi, którzy nie
zastawali.

Lotnictwo rpta pracowało tu tylko dla
celów rozpoznawczych, a rpa udużyło
gdzieś inny odległości fort wóś została granicą
(samoch. bomb-pra' 2 godzinny) i bombardowania.

Reakcja na nasze prace i uderzenia b. czołg.

Wieny nigdzie nie wytrzymywali.

Strzelcy wojenne oddział ognia art. rpa -
której miał tam około 3 dywizji a. c. state.

Wojobó je dawał mat. strzelcy do 7% - za

2 tygodnie - obawy odległości (byłoby dobrze okopani)

Natarcia przygotowane, kilka sto ni czołgów ni natarcia
ognia - za stano wisk: ftky obs. to samo
o bezstradanie ognia rany art

b. artyleria

na baze naj muij Ldyox a.c wlasny.
 kreto - mui naj ciejziej Ldyory a.c.
 To tego z awrxe niataxe mui. dla
 zwalozania bron' autoraty ornej. -
 Shtwerpunkt z reguty z w x m u e c m i a c y
 moremi bat, kreto y z o r a c u m i j i n i w t o k u
 samej acii. A z atur krete " z w o i e m i e "
 bat. z m o t. t e m u g o d n o z a n t a t e p s t o t a b e .
 Skuto miejsce, wy opowiadania n e g o
 dey ap. gen. Bryjatkowski, zaleszawa
 z z e m i a i b y t o j e d n e m z n a j p r o m y s l o w y m
 z a s k o m e m , z j a k i m i e m u c y w y s t a p i l i d o
 wojny.
 Z chwila gdy rewidenciozowano, ory to
 z o t s. z i e l u n y o r y p o w i e t r u n y s t a n o m i e l e
 k a m p b a t. N i e m c y g r o s s w e j a r t.
 p r e m i e r e k i t e m u , g e l l i o u w a i c h i n a m e
 p l o t y z a t a b l y o m i e n e j s t a b o r e . , z a
 2-3 g o d z i n y (m y d u b k i k o m u n a r e p u g n a m
 m o g l i s i m y t o r o l i c i z a 6-8 g o d z i n y) -
 b y t o g r o s a r t. n i e m i e d l e j , w j e d n e m
 m i e j s c u i t e m i z o t o t o m o r o c a m i e
 o g n i a , t e d n i e i n i a s e k r y t e m i k a m p b a t

ogian nieprzest. Ławini murowa było odpryski;
 słabiej - przestawata panika i takie
 ludzi, że trzeba było wyjść. -
 Właściwie o technice strzelania to była
 ma taka: w czasie natarcia:

zawzię: } ogień na stanowiska podoty i kana -
 w dzień od } " " " obserw. artylerii
 6-19 tej } " " " artylerii nanej-

zawzię: } wstrzeliwaniu czołd baterii - dla
 od 18-19 tej } rali natarcia na pancer, argl, dla
 w dzień } ogień nekajęcy i niwona czo wrocy

zawzię: } ogień niszcący, buncy, nekajęcy na
 od 20 30 } pty oporu linii obrony, główne arterie
 do tej m. } ruda, d-twa, płace i skrypania
 drog

W dzień artyleria mało pracowała, chyba
 tylko cele dopywore, lub sama art, lub
 specjalnie org. natarcia; zadawia
 art. w dzień przyjmowała z rezerwy
 lotnictwo bombardujące. - Była to
zapada starozdrona w W-wie -
i strona uwa nasety rejarbion przez
Niemców, ai do zmuszenia.

c. Brni polu cerna

Podatku jin' w plewi a. —

Nalazy stwirdnic, z mniiej wioj
od 19^{pr.} 39 — mieney operowali
pod W-wg — matuni ilowicami wotgoin,
najwziej do ldyomu. —

Byly one umiornomione — traliam
beanyy i braty w orworobach
odnutowane — ps mka lhu — przed
liciami — dobre zamarkowane. —

Wnasy prichoty wioniecha — pora
dubnem i patokami — wywof wata
sie za nie, a one obejmuszaty
stwie i lepimui tozowyl. —

Stoly nasa wypad naty kat sie
na katrol prichoty wioniechij
przed temi obopaweni i odnutowaweni
wotgoin — porstawat pichilicy opici
r.km i lhu wotgoin, ktore alarmowaweni
ralitani i wotgoini. — wnat.

Wotgi wyrunaty — daleko wozemij
od prichoty wioniechij, jin' podcas
ognia oberat i wilepijajaca —

d) Lotnictwo (od 16. IX - 27. IX. 39)

I. Rano od 6-7³⁰ lub nieco później
rozprawianie lotnicze. - Hala iluzji (najczęściej
jedną lub dwa na widni hałd - kaidę
z nango ppj).

Wzrosty potoczny (interesujący cel) -
kierowanie ogniem art. ciężkiej.

II. Wzrosty naturalna na jachii: rocznie
masowanie ognia bomb. z samolotów
bomb. lub średnich.

Stoime celo: stawiska ognione nanej
artylerii i broni automatycznej -
Stosowano to zwłazcza tam, tam
gdzieś były dobrane rozparowania i
gdzieś podoba widnieć nie widać
robić.

III. Wiązka dnia t.z. od 6 - do 20. IX
t.j. 1939

Stale bombardowania - oo 3 godzinny,
najmniej 1 dyon, najwięcej 10 dyonów
(26/IX) Cele:

1) wszystkie mosty na Wiśle (które

70

245

została prawie nic nie uciepiał)
 z powodu dobrej o.p.l. ogumnej

- 2) wodociągi, filtry, gazownia, elekrownia itp.
- 3) główne arterie drogowe w obrębi obrony, na których rozpoznawani racie stierelito kolumny
- 4) stawańska artyleria obrony, oraz artyleria o.p.l. -
- 5) Wszystki szpitale wojskowe. Bombardowano szczególnie: szpital ujazdowski, św. Ducha na Elektoralnej, wszystkie cywilne! (MS - centrala (był tam wprowadzonym szpital za 500 łód - kładt mjr. dr. Bobkowskiego z rodziny, b. duży))
- 6) dworce, wglądnie magazyny w rejonie jui spalony i dworków.
- 7) Wszystkie cementarne! (np. Porębski - góły rozstrzygnięty - wszystkie są spalone i zburzone, łone)
- 8) niektóre gmachy publiczne - zabytłone np. Zamek (Bombardowano go 13 dniem), a gdy się spalił - to około 1 dywizji art. stało w niego strzelano z rejonu Rembertowa) - Ładęta - M. S. 2. - Prezydium R. Miast - Stare miasto -

dziś — Resursa obywatelska — itp. —

- 9) magazyny wojskowe i rezerwy żywnościowych
 zbiorek np. Cykadała (było tu w ciągu
 3 dni 2 komendantów i strażak rabuży, a
 wyznaczenie na to stanowisko również się
 skarżąc na śmierć!!) — ~~P. H. H.~~ kaptury
 i broń itp.
- 10) porzucił jeszcze kaptury w obrębie miasta,
 za wyjściem Niemiec!!

IV.

Pod koniec między godziną 17^{ta} a 19^{ta}

to z matematycznym regularnością — Niemcy —
 obrzucali bombami najcieńszymi wapi —
 przemianami tlenionkami — skrzyżowania dróg
 na głównych arteriach miasta nocnego
 w Warszawie — np. Grochowska, 4. Świat,
 Marszałkowska, Puławska. —

Wszystko to na celu zrujnowania tego ulic
 : skrzyżowań i zatarcia w nocy.
 Cel był przede wszystkim osiągnięty — z powodu
 braku dostatecznych sił w ogólnym narodził się
 do naprawy ulic dla miasta i stał
 tłumaczył się dnie straty w labożach i kolumnach
 wszelkiego rodzaju, które w nocy miasta

72

247

walczącego lotniami w now, zacię gaty
go na pierwsze gościnny, rucue, aby stać
się postwo rucuego rozpoznania lotniczej,
a potem bomb. lotniczej; ognia c.k.m.
z aparatu lotn. —

V.

Technika naloty prawi każdego:

Pierwsze dni września - sporządzało
zaperne w odp. statad niem - mapkę
naszej O.P.L. oymej. — Później broni
naloty sły z wojaty kautady - gdzie
O.P.L. oymej. była najstatora!

Z powodu mierzalności naszego sprzętu,
nie musiało go być to często przeracać —
zatem zabranie dla naloty było dość
łatwe, — z uwagi na nasz O.P.L. oymej.
Naloty trwały koniecznie od 2 godzin,
a potem do 3 1/2 nad samą W-wę —
w zależności od przybliżenia się lotników
do W-wy. —

Pierwsza godzina — znacząco bombę zapalającą.
B. dużo tego było: co 10 m — jedna. —

Gdy powstała kilkadziesiąt prairów,
a w końcu wzięto i po kilkaset —
wymchodziła druga gościnna naloty tj.

248 73

zrzućcie bomb. —

Porwit samolotów niemieckich był potężny
z zasady z ostre ostrzeżeniem skupił holenderski,
oponki w przed sklepani, przy porwad z c.k.m
z samolotów. —

W końcu września, gdy uam już bratowate amunicji
dla O.P.L. (ant. plot.) — przed odlotem Niemcy
trójkami patrolowali główne ulice, strzelając
z wysokości 50 metr — z armatek — do pojedynczych
samochodów na ulicach. — W ten sposób —

sprowadził obok mnie do mnie strzelając, gdy
wiozłem renkar bojowy, z samochodu na
przebieg Cristak, przez ulicę obok mnie. —

Robiły sobie ten sport polowania, już aparaty
najcięższe — 80 mm.

15 Dp. strażnica w N- wia ralechis kilka samolotów
nie mając odp. sprzętu — pora c.k.m. —

Dyon O.P.L. który bronił mostów na Wiśle stracił
67 sztuk ciężkich samolotów starszych, a około
110 (także z pomocnikami) młodszych.

Mosty więc ostety się. — Okazało się, iż lekka
konstrukcja bet., jak most Poniat., jest najlepsza
dla ciężkich bomb, kładąc się na most, wpadając
do wody i tam eksplodując. Atakował dno minas tetoo
było naprawić w końcu Poniat; z c.pit grubiny such
po drżenie przy kładzie deskami, szedł dalej spokojnie. —

7u

219

Posaiga - am obony npla ni wchiatoo.

Michalik Julian

17 MICHALIK JULIAN

major dyplomowany

Kwestionariusz

dla ewidencji wojska niemieckiego przebiegającego

I. Wojsko niemieckie ~~W. A. B.~~ w Polsce

o zajęciu Warszawy, co nastąpiło wkrótce
dwadzieścia latem później w Polsce do 8/X 1939.

A). 2 okresy tego - do 6/X byłem w W-wie, a

B). od 6/X do 8/X przejechałem szczytami kraje:

W-wa, Radom, Kielce, Chmielnik, Busk, N. Korony,

Tarnobrzeg, Piłzno, Gasto, Krosno, Rymanów -

Meriborice - gdzie przekroczyłem granicę

stowalną, - nielegalnie.

C). od 9/X 39 do 21.XI 39 - byłem na Stowarymie:

o Bratysławie nielegalnie.

1. Podjętych decyzji:

zawieszonych w okresie:

ad. A). 27.IX.39 - 6/X.39 - Warszawa

od 29.IX. w Sejmie: sytuacja - Brygada gestapo.

Zmotoryzowana. - Bez artyl. - Dwie broni autom.

Przeważają pistolety automatyczne tzw. starym aktywnym pistolet.

Dwie granatowce ręczne, samochody z tankami

poprawkami (po 5 t. - nastawionej poprawkami do

Wierunku ruchu) na 22. l. 39. -

76

251

od 29. IX. Mier. Osia Publ. Aleks. Guda

Instaluje się sztab korpusu, zdaje się z mot.
 Oddział s.s. przeważnie, Bawarskiej, wiedeńskiej,
 śmiać się tłumaczył waw i wy skipo waw. -

Wytaćmie nastoykle i samodudy. Dnia Skody -
 zstassaa geiki woy. -

Dziśnie ze przednie śrad, nie mogłem tam być.

Korpus przedoty kłmowy - sztab - Hotel Polonia

dynizii, am' m' moracie nie stricdrstew, shie
 nauykane Land. -

Komandantur von Warszeau (z 10 dp. niem -

zdaje się z Prus Wschodnich) - instaluje się
 w Hajowyżym Sądni woyt. i Hotelu Bristol. -

od 30. IX.

Stwo Armii gen. Braunsditi - Hotel Europejski

Salsy korpus niemiecki - Sital gen - plac m. P. 13.

ad B 6. X - 8. X. 39

orejonie Radomia corazmniej korpus kmbino,
 wany, który kierował się z linii Wisty na
 Radom i zachód. -

Na drodze Kieko - Radom - Warszawa

Waliymytem corazmniej to obrymich (do 40 wozów)
 kolumna autowozów (wony kruppa, B.M.W.,

oran Skrzy - cieki 8-10 Tom korci) - wiosce
 zwanic i zgraci i kony w lwo ninka do w wy.

W Kielcach - okolo 100 - i kilka kolumn sauw.
 wenta wojska miata byc na prawym brzoj Wisly.

Chmielnik - Busko - St. Korczyn - Dabrowa - Proszow,
 za wyjatkiem malej ilosci saf. w St. Korczynie -
 obok zburzonego i spal. miasta przy Wisly. - zaden prac.

Tarnow: kolej niernochowiana, na rusy s/x.
 Same wojska kolyowe, kolejarne z Bresny, troche saf. i
 zard -

Na szosie Tarnow - Pilzno, strasznie zniszczonej
 szos b. naty. 3 kolumny robotow wojska niem (s.s.)
 poprawiaja drogę.

W zagłebiu naftowym, Jasto, kromo an pod
 Bresnia - leza coraz mniej 2 dywizje piechoty,
 rozroutowane rotami na pto wschod i na zachod.

Pilmsja zagłebia przed Stalinem!

W miastach n.m. po jednym putku, srednich rotach w
 Rymanow miasto puste.

Rymanow 2 druj - sztab - jakiej s dyw. piechoty -
 granica Meribaborce wolna od Niemcow.

So Stowary - (kontrola piechoty z Meribaborce i
 celnicy) - puszczaja nami wozy - je sroce cy staję
 papierosami, gdy pokazuja przepustke niemieckę.

78

253

Ad C

od 9. X. do 21. XI. na Słowaczkę
 Wschodnia Słowaczka do linii: Trebišovce:

Prešov - wolna od Niemców.

Skupienia niemieckie: 1) Prešov w miesiąc

jedna dy. zmotoryzowana, jadące się na
 pomocy po kampauni w Polsce. -

by Żilina - to samo

c) Trečín - Brygada

Lotnicza niemiecka Słowacka. - Inżynieria dekor
 rowania lotników Słowackich, dr. Tiso, oraz
 niemiecki kadryami niemieckimi za wyprawy
 w Polsce. -

d) pod samcami Trečiny
- Topla - w dolinie

Waga, w składzie górnym - otrzymała fabryka
 i Lotnicza Skody - pod kierunkiem - 30.000 (okolo)
 robotników. Treca ee 3 zmienny.

Pracuje też zabijając robotnika, zmezonego
 po Słowacji i ten z wdziękami opowiada
 dawa.

e) Bretilawa

5000 niemieckich

(atak: misia wajszera) oraz gestapo -

tej ostatniej nie wie. Piłsudzią złożył ministrowi
Stowacki, policji, gwardii Blüchi, cenzury i
telefonów.

Około 10/11. Przejechał długi
ostatni kilometr, około 80000 wyjazd, który
przeżył w nie spr. był wyjazd i w Szwajcarii
(nie spr. wem.) — Przewodopodobnie rolią
transportu — do koncentracji wojskowej —
przebieg Piłsudzi, i dalej do nocy.

Katathka: Stwierdził ten na stowacymnie —
ponad wszelką wątpliwość, i coraz mniej
jedną, a może nawet dwie dywizje piechoty
stowackiej bratki uderzył w najcień z Polska.

Jedną z nich była nawet w Krakowie, po czym
w poręgu historyka została się gwałtem
do Stowacji i przeważnie idemskizowana.

Obecnie stowacy mają coraz więcej jedną
dyw. piechoty w Stowacym, druga w Krakowie
organizacji — Piłki są wymieszane dobrze
w ten sposób, i w każdym są oddzi. wyborze" ty:

niemiecka kompania na kam. Pomiędzy Niemców na stowacymnie
masto (tylko — t.zw. Zips i Bratislava) przez
przeważnie z tego rejonu — lub nawet Stowacy z Wiednia
Rozmianatem i tak m.

2.) Organizacja jednostekw Polsce:

jak w kwestionariuszu B. p.t. organizacja jednostek i sztabów.

Wiek żołnierzy:piechota, oddziały o broni konyj:

znawcą ponad 60% - roczniki przed 35 lat, do 45 lat.

Konnictwo:

sama młodzież, najwyżej do 22 lat, przeważnie z emigracji w niemieckich (Flugvereine - Hitlerjugend).

19-letnie oficerowie, mianowani bezp. przed w. buchtem wojny.

Dużo obsługi stowardich, starsi już do 30 lat.

Stan moralny: nigdzie nie widziałem entuzjazmu, z powodu zwycięstwa, ani entuzjazmu do wojny.

Razem zakto potanie - co dalej?

Nikt nie chce wierzyć, że stan rozeszły utrzyma się.

Jedynie Prusacy - są głosi i bezczelni, jak zawsze.

Stan fizyczny dobry

Włoszycami, jak podałem pierwszorzędnie.

256 81

Łrotgi nato pokazano, widzenie z braku
 bearyny, lub przerzucenia gębiciindziej (zagłebie
 krasno-żasno-sauok-Ressów), odtransporty
 Mat pe dnyd brak. nazadid.

Wyjżenie dostatecne, jednak skromne:

Chleb - przed 14 dni, woimy z Niemiec
 (Kwectaw) - Szpizzo od Łopix, racynano
 wuch amiać pielnarwie Łódzki.

Amunicii medyky i art. w bród.

Łyafowano mię. Bomb acyhiid nato.

Atoniawli pracko mywane.

Łajce isiej 200kg : wieke objehty 500kg.

Spisib racynatrywania u amunicie: tylko
 sawododdy.

3. Wyszkolenie oddzi. chupacyjnyd

10- wi nie wi dniatem norm. ani inyroziz.

szkolenia. Jedynie pod grójceca, na lotnisten
 wchiatku chwiccia gimnastykne (8 raz, moie
 dyra lotnisty ciwiyt - na pastwiska)

4. Stosunek brzejemy wozel sawichid i mien.

mie miatem szarii w dnice.

82

257

5.

Zasoby wojenne

sprzet nrz. i zasoby własne - porządane
w dniu kapitulacji - były przechowane Niemcom,
wg sposobu ustalonego przez gen. Rymala,
dłg armii, oraz na podstawie imion
o kapitulacji, gdzie gen. Kutrzeba, przyjął
na siebie, jako kwestie honoru, wydanie
niezaruszonej broni. -

Powodem było to pierwsze oddalenie i na „
rachunki. -

Wichry: rdzi, mierzynka lub dowata zamki,
przez org. Kobice w hr-wo, lub org.

gen. Tokarzewskiego, lub też jak 15 dp.
przez rdzi. robotnicze na Żabitorra,
którego dnia sprzetu w woj. oddano imy.

15 dp - oddano tylko po kilka c.k.m
na puth, kilka 2.km - i 7 dział.

Ponadto prawi wrogości ub. -

Wytworzi do tego wyjazdu m. wrogości.

II. Stosunki wewnętrzne w kraju.

Wszystko petyne (do 8/x. 39 tj.
do woj. nieostki)

1. Administracja

W Warszawie tymczasowo powstała przysąd. Starzyński,
w charakterze dot. t.zn. komisarza cywilnego,
przy komandaturze niemieckiej, nie mniej jednak
już było wiadomym, iż para dui przyjeżdża dr.
Frank, burmistrz Düssel dorfu i m. xadecycki
daleko prawy wiodłemu stolicy i krajem.
Jedynym organem, który przy Starzyński,
para magistratem miał do swej dysp., była
komenda stolicy obywatelskiej, która Niemcy
w warunkach kapitulacji wstawiali.

Polonia była odram podporządkowania
niem. zaud potroję, i jeszcze jej nie rozbrojono.
Wszystko na razie do rozbrojenia ludności cywilnej,
oraz do stolicy potroję potroję, dla
zaud niemieckiej, przy kierowaniu pułkiem umieszc.
Sama wojna - prawi udeoryjne.

2. Stosunek okupantów do Polaków i odwołani
Niemcy do Polaków.

Starsi oficerowie, zawodowi poręczanie dnie dobre.
Cała morderca i org. killezowka wrogo.
Zaudamercia potroja brutalnie. Odram bili
kolbami od 1 dnia.
Sestano, bezwzględnie wrogo i okrutnie, jak
z mordercami, kol rzęda na pter Polaków.

Polecany do Niemców:

Meioryżni zdecydowaniu wrogo, ale spokojnie
i godnie.

Robotników trzeba było miły gorące, barmy
robotowi nie dawać się poddać, lecz bić
do końca. — Było nawet wiele zamieszek
w ich niedobro. — Niem, i gen. Gromka bardzo
się z tego powodu irytował, stryżnatem jego
wzrostu w krot. g. Strzyż obrony w-uy
w dniu 27/IX jako poddać. — Na gwałt wrócił
duszący robotników, którzy mieli tam
jedną z jego rannymi i tłumacząc Gromka,
dotychczas dostał ofiar. — Niem, i tak
delegacja miała tam popuchać, nie miało
możliwość sprawdzić kto to był
stryżnatem z dobrego kciółka, i w-uy-
niau wreszcie poddać (t.j. 27/IX) gdyż
na ten dzień była wyznaczona rewolta
elementów leninowo-robotu, które nosiły się
przeciw z zacięciem stworzenia nowego
rządu polskiego (wokół wieści starszego)
w k-uy. Rząd ten miał awanturaci:
gen. Gromka, gen. Gromka, ił w-uy w-uy,
oran p. Staryjskiego, z miedobro

w kierowaniu obrona. -

Przekonano się bowiem, iż w Wernawie na składowiskach
było około 2000000 sztuk c.k.m., oraz 60
milionów karabiz, obłożymy miast nie widzieli,
jak dopiero w chwili kapitulacji były przedobiciem.
Niestety nie było do nich amunicji. -

Żeby zdobyć w Warszawie Palmiry nie nie
uczyniono.

Jeżeli takie warunki rewolucji były, to było to
tylko gorzko. -

Wiem, iż do gen. Kutrzeby: jego otoczenia
skrzętnie zwrócił uwagę, gdy przechodził je
w dniu 27/IX rano, celowo kapitulowaliśmy.

Kobiety - Polki odwróciły się do Niemców, wrogów
Żydówi teni. -

Tylko szumowiny i pręty, tytki - jak zawsze -
próbowali się zarobić. -

powiódł uciekliwymi, odrzucił wrochomino,
aby odciągnąć wytyżenie w-wy, dobiegł Niemcy
zobaczy przed tyfusem przyniosła dniecnie
około 500000 obiadów z pod łowina, z tym.

Boycern kilfraga - samochodowego.

każdy musiał wyjechać, ale stało się
wieniat w w-wi - do tych stron się
podobnie. Musiał mieć przepustkę - którą

obrymował za darmo w kadrze miasta, a więc
głębokim i ja 3 dni pomaganiem tym kadrze-
wiedzi uciernom.

Dzielnice wydawato nie ko killek ty nie cy
projezdek, mierzon kadrae orchałi w ogonka
ko killek wiasci gorkie, nawet i 2 dni.

Wyjazd własnym przemysłem i na własny
kosc.

3. Sto smuki gopno darere

W trakcie organizowania - nie moge
odporiadać, gdyż nie znam szczegolow.
koleje: 6/8 dosredt pierzomy ponieg do
Pruszkowa od Łodzi.

zniszczeniu W-oy, zaproszyci do tego
zarząd miasta st. W-oy, bawny robotce,
owoz ceta ludności W-oy, kogo tyko stapano
na ulicy pod kierunkiem zaud. niem. i saperow.

Na pierze chodziło o pozyskanie z doliny
do ruchu gównygd artecii, zausatowyd.
@ dany sborneb aradorane nikt się nie
Trasport z braki personelu technicznego,
dla operowania zniszczeni.

Na uichtozyl ubiad - nie uoika by to
dlokic - her wiasci, tupy w domach
zwabnygd gmity.

262 87

4.5 Nie znam, za wczesnie wyjedatam.

B. Pressa Niemieda

negatywnie, jak wyiej

Mikhałkiewicz
major dyplomowany

Prerzy - 9/1. 1940.

B.I. 33b / 7

263 SR 17210

Suryśto Szajmierz
kpt.
of. oim. 2 B.S.K.

10/62

VI 1644

Gelazja.

DOK. VII. Int.

I.

Suryśto Szajmierz

Kapitan

rez.

przedkłada

Sutend. D.O.K. VII.

2 B.S.K.

3. XII. 45.

międzem, bez obowiazania nie posiadane:
posiadaniem mapy, oznaczone i notatki osobiste z kuzid. dnia:

II.

W dniu 31. III. 39 dostadem Surzja m. Pi. Tel. oraz
D. Okr. P. i Tel. w Poznaniu reklamowacy na 1. miszige
z przyoficzeniem jako kier. radjostacji D.O.K.
Dzień 1. IX. 39 zastad umia w Poznaniu, sklad
pawozieniem do Poznania dnia 2. V. 39 o godz. 3⁰⁰ rano.
Obraz sworca przedstawia sie w niezbyt dobrym
miejscu stanic. Samodownemu rowy przyjazd
Konsulentowi sworca kolej. p. miz. Sileskimi wroni.
Zagwarantam ze z powodu braku obowiazku pozoggu
pawozem umie kierownictwo przyprawienia
pociaggu do Poznania. Po zdaniu pamocow Sileskimi
sworca Egzordem nig do D.O.K. z prosiem o dalze Surzje.
W dniu 4. IX. 45 wyrumysem z obowiazku 6 mozeryzu

B.I. 33B/ (12)

264

17210.

i 4 kobiety a kierunek na Wroc. zabierając radiostację.
 W dniu 1/5 1945. Sotarliśmy do Wrocławia bez 1 powodu
 ewakuacji wyjazdowej wózek państwowej skierowano
 nas/policja/ a Salza drogę. O godz. 5³⁰ wyruszyliśmy
 a kierunek na Komin. Ze Podwęgierkami
 o godz. 8⁰⁰ rano 1 jony się myśleć npla
 obywatelom i karabinów marny tak mogło jak
 i ludzkie. Choć poindnia Sotarliśmy do Sławy:
 tu polecień zainstalować stację. O godz. 13⁰⁰ nadjechała
 eskadra bombardierów npla. Prawdziwie ładunek
 bomb był przeznaczony dalej bo przelicy nie
 bombardując. Sagle a poblizu naszej stacji
 słyżymy strzały karabinowe. /strzały pojedyncze,
 potem serie strzałów kar. mas./
 Samoloty zaczęły nawracać sądząc że przeoczyły
 1 grupowanie wojsk polskich. Zamylił się gdyż
 były to 2 plutony. Wzięte i rzuć strzały mowy
 i zaczęły bombardować. Ofiarą padły: kościół/zabytek/
 poczta, starostwo i x innych. Szkody nie trafił
 a tam właśnie rozpoczęto ogień do samolotów npla
 i tam były zakwaterowane dywiz. 2 plutony pich.
 Ofiar było ponad 30 ludzi, przeważnie kobiety
 i dzieci. Stała się ocalała; natychmiast uadaliśmy
 wiadomości o bombardowaniu. Gnieć wojskowi
 i wiekinieży donieśli o zbliżającym się kierunku
 npla. Lurjamy radiostację i ruszamy a stronę
 Komin. Wyjeżdżamy do mostu na Warcie pod Kominem
 o godz. 20⁰⁰. most ten był 3krotnie bombardowany
 a dlin. poprzednim /niecałkowicie/ i x dlin
 5/ 2krotnie /2 bomby trafiły niemy pady./

B.I. 33B / (12)

17219.25

Drużyna przez armię przez Gorin o godz. 16⁰⁰ 1/18. podjęła
 tajna radiostacja (wiadomości techniczne) 20 o godz. 17⁰⁰
 nastąpi bombardowanie Gorina. Nie sąjemy śmiertelny i ciężki
 tam właśnie się ulokować. O godz. 16⁰⁰ zawiadomili nas
 Niemcy / mordercy po polsku / by natychmiast opuścić miasto.
 Wicelipany (dym przez smoleńsk) polnami rozgatkowano
 i było w pogotowie. O godz. 17⁰⁰ nadpłynęła eskadry
 ułan. Sprowadzili na drodze Gorin - kogo obłąkniało i losie
 ludzi / byli to Niemcy i kolaborantów / kowojowani przez
 policję w kierunku Koda. Eskadry zmieniły kierunek na
 wyżej podaną grupę. Policja została bieżąco nad miejscu
 gdyż byli to wyłapani szpiczary i kowojowani ułan. Jednym z nich
 jeden myśliwiec podał / pil. ep. Michalski / który zrobił taki
 podał w eskadry ułan, bomby padły na pola a reszta
 salwowała się uciekła. I przynajmniej eskortowanie zniknęło
 z ludzi; poszukiwania za Niemcami nie odniosły skutku.

Forteczka { Forteczka rozbita / rozbita / opuszcza Gorin. Zginęły kolonne
 ewakuowanej ludzi. Polnami zabrakowało rozgatkowano i rozgatkowano.
 Interferowały na nas nie mi śmiertelny i ciężki zainstalowały
 stacje. Ogromiliśmy się w kierunku strasznego i trochę
 pozycje gdyż prawie każdy z nich nie miał jedynym. Radio
 awaryjnie nadawało o swojej stronie a rozgatkowano
 wykazywała imażę. Nawigację wykonali z W-wy.
 Podaliśmy wiadomości od 6-12. W pole przegrupę
 nawigacji kontakt z P. H. U. Poznań która miała
 przystanek w Kole. Zgłoszenie była jeszcze obrada w sprawie
 ppor. Olszerek z podof. i 2 rzeź. Na zamknięcie się
 do niego z prośbą o przyjęcie i ewakuowanie nas
 z radiostacją otrzymaliśmy odpowiedź. Mamy za daję
 nie przyjmujemy". Idziemy w tym kierunku
 „może i tutaj”

Forteczka
ob. 490

B.I. 33B / (12)

17210 266

4.

progi P. N. U. o zawiadomieniu obywateli że otrzymadłem
 odwasnioną odpowiedź co do zneutralizowania nas.
 Dnia 10. IX. otrzymaliśmy rozkaz przestanie nas uciążliwie
 tak długo jak tylko będzie możliwym. Dnia 12. IX.
 przejeżdżamy wiadomości niemiecką że klucze b i f
 mają nas podążać. Leciemy szybko i wyjeżdżamy
 gdyż zagrożenie nas nie mogło być polskie.
 Dnia 12. IX. ruszamy o godz. 21³⁰ w kierunku Kutna.
 Usiłowaliśmy nagle w celu wybrania dogodniejszej sytuacji
 wobec groźby sytuacji spędzić na noclegu.
 Za godzinę w jakimś momencie/naszym nie pamiętam/
 uadziła patrol wojskowy i usunął z drogi
 rozkaz i uciążliwymi gdyż droga za siebie
 przejeżdżać będzie artylerja. Wozy zjechały na
 polną drogę pod las, szosa dla wojska odłama.
 Wyjechał już z dala zbliżającą się artylerja.
 Nagle pada na polnej drodze rozkaz wyjazdu
 na szosę "wydaje go oficer w polskim mundurze bez
 szapki." Artylerja uadziła galopem; pierwszy rozkaz
 z drogi polnej ukazał się na szosie. Zbawiliśmy
 tego co dał rozkaz wyjazdu rozkaz i co się okazało
 że był to jeden z podrod tych uciążliwior i pod
 hacina, o której pisałem powyżej. Była już
 różna godzina wieczorna, zebrał się z nami
 krótki rząd: mundur oficerski bez szapki, nie
 posiadając żadnych papierów, szpory. Nula w ogóle
 o jeden ze zdrajców został niegodziwym.
 Artylerja przycichła, droga odłama, jedziemy dalej.
 Wyjeżdżamy do Spoiniewic, myjemy nogi, wyjeżdżamy
 myśleliśmy do Kutna, jedziemy dalej.

B.I.33B/12

5-267

17210

Przejeżdżamy do Kutua; znalazłem języc R.K.U. w której otrzymałem również odmowę odpowiadającą przedostania się do Łowcy. W Kutuu była sytuacja tak dla wojska jak i dla ludności beznadziejna.

Wojsko w nocy wymaszerowało. Na drugi dzień rozpoczęła się moja obrada w kierunku Łowcy. Pojedynczo do pod drogi. Ciężkimi wojskami i cywilami opominali o Ławkućcie drogi do Łowcy przez Niemce a jedyną możliwą przesyłać był pod obciążeniem npla.

Wymaganiem stało się, żeby wszelkie próby uciążliwego jakiegokolwiek egzekucji spędzić na miejscu.

Przejeżdżamy raz młodzieńcami npla, o egzekucji się najpóźniej npla i powolki od strony Języc /Kutuu/ ma rozkaz podjechać się.

Stacja maszyn czynna była do ostatka t.j. dnia 18 lub 19/IX.

Wstrząsli przy radiostacji podzielnym na Ławkuć.

Z powodu zbliżania się npla przystąpiła czynności rozprawy i demontażu. Jeden z obywateli wykazał się odwagą; nastawienie ładunków progu, długi odległości spory i prawie rozładunek czynności, który i tak nie miałem za dużo.

Wszelkie możliwości przedostania się do Łowcy /moją wyjazd w kier. Łowcy/ nie odniosły skutku, bliskim npla Ławkućcie mieć do wydania rozkazu zwrócenia stacji i zakopania tejże.

W nocy dnia 19 zawiązywaliśmy pierwsze patrole npla. Dwoje: 6 karabinów i 3 moje rewolwery zwrócić byliśmy zakopane, gdyż npl. znajdujące bronie u osób cywil. natychmiast rozstrzelano je. W drodze powrotnej stwierdziliśmy to wszystko.

B.I. 33B / (12)

268
17210

Ojciec malikifreplam bysa milka, lezy miedzy nie kazdemu bylo mozliwym nalezy i szeregach armii. Według niego sposobem jak i tydz ktorego w rozrywe macali z pola walki, nalezy do wyboru i mozliwosc w tym celu i wiecie od do armii. Byby takie momenty ze upl. wifac sig stozonym wifadac bron, lezy zorientowazy sig ze to tylko niewielka ilosc nalezy od przystepow do kontratakow zmitajze tyz garstka wifozonym.

Wielka rada roku 1939 byb rozkaz ewakuacji ludowici cywilnej ktorego rozk. samowolny normalny transport i kowlokanje, wojaki.

Zapad i nalezywaci narodu poprowadzona sprawnie zyk bytaby powstajmada upla.; takie bydy zdania nie tylko moze lezy rozpytkiej zmitalizowanym wnet i upla.

Szereg kawalerii na 20ty upla. przeprowadza uplowi Samowolny.

Toz szeregowa zamowiadem z zotuzowanymi ktore stozali walki z uplam, lezy po przycieciu w statkach zaryad i wigglicy tyfusow / tyfus planu i brzozy / zapowiadem a nie chuze podac nie prawnym dany, wzajem za stowicie nie gnyzraic sig.

Kurylko J. J. J. J.
kpt.
Of. Cir. 2. J. J. J.

B.I. 33 B / (13)

-1-

25 DP.

/ 80.P.

269

23.

Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939.

1. Nazwisko, imię, stopień oficera (ewent. inne dane personalne):

Zwolinski, Władysław, kapitan piechoty.

2. Przydziały służbowe i funkcje w czasie Kampanii:
- Sztab Armii "Poznan" Samozielny Ref. Pers.
 - " 25 D.P. pomocnik kwatermistrza.

3. Sprawozdanie z okresu mobilizacji:

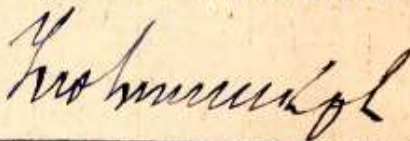
Mobilizacja 21 P.P. odbyła się sprawnie, zgodnie z planem mob. Nadzorowałem mobilizację dwu komp., których dowódcami byli oficerowie rez. Pułk mobilizował się w alarmie..

4. Sprawozdanie z wojny od 1 września 1939 aż do momentu dostania się do niewoli:

W pierwszym dniu mobilizacji zameldowałem się w C.W.P. Rembertów, u ppłk. Jądorskiego, który mobilizował Sztab Armii "Poznan". Objąłem przewidzianą dla mnie funkcję referenta obsad samozielnego referatu personalnego. Kierownikiem referatu był mjr. Jablonski z br. panc. Procz mnie w referacie byli: kpt. Rudowski Tadeusz (zginął w Warszawie 1939 roku), por. Mosiej. 3.IX. transportem kolejowym wyjechaliśmy na zachód. Po drodze transport był bombardowany na dworcu Wschodnia na Pradze i na stacji kolejowej Kutno.

Armin Kutno, po 1-dniowym postoju (jechać dalej nie można było z powodu uszkodzenia torów). ~~W Kutnie~~, na rozkaz Dowódcy Armii, Sztab częściowo na samochozach, częściowo na wozach, wycofał się w rejon Wawer-Arnin, a po kilku dniach, około 18.IX. do Warszawy. W Warszawie armia została zreorganizowana w ten sposób, że rozbite formacje zostały wcielone do 25 DP. i zdaje się 17 DP. Inne formacje przestały istnieć. Ja zostałem przydzielony do Sztabu 25 DP. i otrzymałem funkcję pomocnika Kwatermistrza Dywizji. Przypominam sobie, że stan dywizji wynosił 2 - 3 tysiące bagnietów. Artyleria Dywizyjna, łącznie z artylerią piechoty, liczyła 13 dział (25 P.A.L.) Dywizja walczyła w obronie Warszawy. Po kapitulacji szeregowi zostali zwolnieni do domu, oficerowie zaś osadzeni w obozach jeńców.

5. Data sporządzenia sprawozdania: 23. X. 1945
6. Obecny przydział wzgl. adres: Polski Ośrodek Cywilny w Westerstede.



podpis.

270
 B.I. 338/14
 225/vi
 11/12/96
 KWESTIONARIUSZ.
 APW 16797
 REFERAT HISTORYCZNY

- 1) Stopień (sl., st., rez., st. sp., czasu wojny) - imię nazwisko, data i miejsce urodzenia, ostatni przydział pokojowy, lub stanowisko cywilne.
- 2) Podać nazwę, skład i obsadę personalną własnego pododdziału, oddziału, sąsiednich pododdziałów, oraz W.J., do której oddział należał.
- 3) Podać krótki opis mobilizacji, przyjazdu na front, oraz walk, w których autor sprawozdania brał osobiście udział. Opis ten ująć krótko i zwięźle możliwie w relacjach codziennych od dnia wyruszenia na front do dnia kapitulacji względnie dostania się do niewoli.
- 4) Podać nazwiska zabitych podczas akcji wojennej, ew. zmarłych z powodu ran odniesionych na polu walki, względnie zamordowanych na tyłach lub zmarłych w niewoli.
- 5) Podać nazwiska osób, które się szczególnie wyróżniały odwagą, bohaterstwem lub t.p., lub też takich, które popełniły czyny niegodne mundur polskiego.
- 6) W obsadzie personalnej sztabów względnie oddziałów podać również z nazwiska lekarzy, intendentów, księży kapelanów, oficerów uzbrojenia i t.p.

ad. 1. ppor. m. Salwa Zuzia, ur. 2. VI. 1909 r. Koto, agronom.

ad. 2. Sztab dnia Mat. Yutend., skład 10 of + 35 kmg.
 podległości Sufotow Gut. Porucznik.

ad. 3. Sztab dnia Mat. Yut. była zorganizowana
 w dniu 24. VII. i 26. VII. 1939 r. w Porucznik,
 Kmdt of. por. Kap. Henrys. W dniu 26. VII. 39.
 Sztab dnia udaje się na linię fortyfikacji
 Worby do Koto, gdzie została osłonięta rozminuta
 i pracowała do dnia 6. IX. 39. Po przeważeniu
 linii obrony pod Kuzjowem abryzującymi
 rozkaz ewakuacji do Szwirnic, które
 okazało się również były ewakuowane
 przed zbliżającym się npt.

Zobacz ppn.

Zemow Salwa

Z-SAKWA

B.I.33B / (15)

O. K. VII.

221.

B.I.33B

950

271

1. Sypniewski, Witold, porucznik
2. Sam. ref. inf. O. O. K. VII. d-ze placówki K.W. i biura cenz.
3. Przygotowanie urzędów powstowych do cenzury,
kontrola rozmów telef. i telegramów, podstuch.
współpraca z Policją, K.W.
4. 1. IX. 39. wycofanie się z placówki nadgranicznej w telef.
wzrost. Sam. ref. inf. O. O. K. VII. do Wnesui, stacjo do
Warszawy. Na rozkaz Komendy płem w Warszawie
8. IX. 39 cała placówka 3 ofic. + 22 podofic. wycofał się
w rejon Łucka. 30. IX. 39 do ucieczki w okolicy
Szablina.
5. 24. XI. 1945
6. XIV. 7 grup. ofic. Porocsholm.

Sypniewski

1 KOMPANIA ZAOPATR. BRYG.

APW 16669

KWESTIONARIUSZ

- 1) Stopień (sl.st., rez., st.spocz., czasu wojny) - imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia ostatni przydział pokojowy, lub stanowisko cywilne.

Por. Rez. JARECKI MARIAN 14. 8. 1899
 Poznańskie, Kupiec

88/VI

REFERAT
HISTORYCZNY

- 2) Podać nazwę, skład i obsadę personalną własnego pododdziału, oddziału, sąsiednich pododdziałów, oraz W.J., do której oddział należał

Sztabdrużca Mundurowa Nr VII. Poznań.

272

DOK VII. int.

11/12/96

B.I. 33B/16

- 3) Podać krótki opis mobilizacji, przyjazdu na front, oraz walk, w których autor sprawozdania brał osobiście udział. Opis ten ująć krótko i zwięźle, możliwie w relacjach codziennych od dnia wyruszenia na front do dnia kapitulacji, względnie dostania się do niewoli.

24. 8. 1939 powołany do służby czynnej jako oficer kwatermistrzowski
 1. 9. 39 wyjazd jako ofic. kwater. Sztabdrużcy do Radomska
 8. 9. 39 wyjazd ze Sztabdrużcy do Łowicza
 14. 9. 39 wyjazd do Tarnobrzeg
 17. 9. 39 wyjazd wraz z kwatermistrzem do Tarnobrzeg
 19/9.39 przechodzenie granicy niemieckiej - Jablonicy
 20

- 4) Podać nazwiska zabitych podczas akcji wojennej, ew. zmarłych z powodu ran odniesionych na polu walki, względnie zamordowanych na tyłach, lub zmarłych w niewoli.

W 9 A

16660

5) Podac nazwiska osob, ktore szczegolnie wyroznily sie odwaga, bohaterstwem lub t.p. lub tez takich, ktore popelnily czyny niegodne munduru polskiego.

243

B.I. 33B / (16)

6) W obsadzie personalnej sztabow wzglednie oddzialow podac rowniez nazwiska lekarzy, intendentow, księży kapelanow, oficerow uzbrojenia.

Wojewoda

B. I. 33 B / (17)

274

SR 17209

~~74~~

~~93~~

GEN. BRYG. KNOLL - KOWNACKI Edmund

D-ca O.K.VII i D-ca Gr. Oper.

Armi " POZNAŃ "

Relacja : " WSPOMNIENIA Z WRZESNIA "

Spisana X - XI. 1945 r.

Pol. gen. Knoll-Konwickiego

B. I. 33B/17

245

SR17203

- 1.IX.39 - Pierwszy nalot na Poznań, godz. 11.30.
- 2.IX. -Rano przejazd z D.O.K. na Cytadelę, nocą wyjazd do dworu w m.Kościelec.
- 3.IX. Rano do m.Osiek Wielki.
- 7.IX. Po południu wyjazd do m.Umień.
- 8.IX. Rano do dworu w m.Opiesin.
- 9.IX. Rano do m.Daszyna-dwór. (Natarcie grupy na Łęczycę- Piątek)
- 11.IX. Do dnia dwór Janowice koło Piątku.
- 12.IX. Wieczór do m.dwór Leszno.
- 13.IX. Wieczór przez Kutno do dw.Sleszyn W.pod Zychlinem.
(bomba we dworze, 7 rannych, 1 zabity).
- 14-15.IX. -Sleszyn.
- 15.IX. Rano do m.Ostrowiec, k.Kiernoza.
- 15.IX. Wieczór-wioska Sarnów (przerwanie frontu).
- 17! 16.IX. Do dnia przejście Bzury w m.Brochów (częściowo Witkowiec)
Puszcza Kampinoska.
- 17.IX. Puszcza.Wieczór przez Rybitwy do M.Cybulice Małe.
- 18.IX. M.Palmiry (potyczka) -nocą do Warszawy.
- 20! 19.IX. Warszawa południe -C.I.W.F.
- 20.IX. " na noc do Zarządu Kanałów.
- 21.IX. " 2 na ul.Miodową 14.
- 25.IX. Zburzenie Warszawy.
- 27.IX. godz.1300 - zawieszenie broni-
- 29.IX."Pałac pod Białą"
- 1.X. Kapitulacja m.Raków u gen.Blaskowitz.Mszczonów(ruina).
Rawa (ruina).Łock,Sieradz.
- 2.X. Nocą kolacja w Wieluniu .-Wrocław g.o800.
godz.1130 wyjazd koleją przez Drezno (2 przesiadki)
godz.2000 -Hohnstein-

B. I. 33 B / (17)

276

17205

Od 1935 roku byłem Dowódcą Okręgu Korpusu VII. Poznań. Poza tem byłem generałem inspekcjonującym i stałym członkiem K.S.U.S. Stosunki ze społeczeństwem ułożyły się mi bardzo dobrze, a wojskowe, szczególnie gdy dostałem do inspekcjonowania 14 Dyw Piech i 7 Baon Łączności, jeszcze więcej zbliżyły mnie do oddziałów podległych mi jako D.O.K.

To też gdy od wiosny 1939 roku wiadomem mi było iż Poznańskie będzie ewakuowane bez poważniejszej walki, co było zresztą zastrzeżone jako tajemnica wojenna, prosiłem przez Dowódcę Armii Poznań gen. Kutrzebę, by pozwolono mi w razie wojny bronić Poznania do czego potrzebowałem około 1 1/2 dywizji piechoty, kilku baterij przeciwlotniczych i trochę Obrony Narodowej. Otrzymałem odpowiedź przez gen. dyw. Kutrzebę "że każda dywizja będzie potrzebna w miejscu decydującej bitwy a że ten "Grünwald" nie wiadomo gdzie się odbędzie, może nawet na Polesiu".

Dowódcy Korpusów byli przewidziani jako Dowódcy Etapów odnośnych armij, ponieważ jednak mój Dowódca Armii gen. dyw. Kutrzeba zaproponował mi objęcie Grupy Operacyjnej u niego, chętnie się na to zgodziłem. O decyzji swej meldowałem gen. Kutrzebie Panu Marszałkowi, który zgodził się, mówiąc że wezwie mnie do siebie w sprawie ewentualnego mego przydziału wojennego. Ponieważ aż do wybuchu wojny nie zostałem wezwany do Pana Marszałka dowodziłem nadal Okręgiem Korpusu, przygotowując się jednocześnie do nowych zadań Dowódcy Grupy Operacyjnej. Sztab Korpusu podzieliłem pomiędzy sobą a swoim pomocnikiem płk dypl Wolikowskim który miał objąć stanowisko Dowódcy Etapów Armii "Poznań". Jako Dowódca Korpusu nie miałem żadnych trudności ze społeczeństwem jeżeli chodzi o przygotowania wojenne. Szło ono z całym zrozumieniem i poświęceniem na spotkanie wszystkich żądań wojska i domagało się samo jak najtrudniejszych zadań do wykonania. Gdy naprzykład pozwolono nam w lipcu zacząć umacniać linie osłowne ale z zastrzeżeniem że o ile nie poniesie to za sobą żadnych odszkodowań pieniężnych, całe wsie nietylko że się zgadzały, ale szły ochotniczo i uroczyście z księżmi i wójtami na czele do robót ziemnych kierowanych przez nas. Natomiast ogromne trudności przedstawiało przygotowanie tak bogatego kraju do ewakuacji, gdyż nie wolno było tego słowa ewakuacja wypowiedzieć głośno. Gdy ja inspirowałem organizacje i związki rolnicze że należy zboże możliwie szybko młócić i wywozić w głąb kraju, Bank Rolny, naprzykład, miał nakaz udzielania pożyczek zastawowych pod zboże t.j. pożyczek stosowanych w czasach normalnych dla uniknięcia właśnie szybkiego młócenia i sprzedaży zboża. Meldowałem się w tych sprawach u Szefa Sztabu Głównego, ale zbył mnie niczem, twierdząc nawet z pewną irytacją iż "są tu od tego by o tem myśleć i że wystarczy by naciśnięto w Warszawie odpowiedni guzik w odpowiednim czasie, a wszystko będzie planowo funkcjonować". To też gdy dopiero w końcu sierpnia (30-31?) przyszedł rozkaz do Województwa ewakuowania wszystkiego do świn i owiec włącznie zaprotestowałem ze względów na swobodę ruchów wojsk i choć osiągnąłem odwołanie tego rozkazu, nie potrafiłem już powstrzymać dzikiej ewakuacji, która tyle trudności sprawiała wojsku, a tyle nieszczęść ludności.

Byłem na inspekcji budujących się schronów na przedmościu "Koło", którego miałem bronić, gdy dowiedziałem się z gazety o pakcie zawartym pomiędzy Niemcami a Rosją - kazałem natychmiast wracać do Poznania spodziewając się mobilizacji. Rzeczywiście następnego dnia została zarządzona "kartkowa" mobilizacja, która przeszła wzorowo, tak że W.J. DOK Poznań wyszły na wojnę o pełnych stanach. Braki były tylko w dywizyjnych kolumnach taborowych.

1-go września o świcie (około 4-ej) otrzymałem telefoniczne meldunki że Leszno i Krotoszyn są pod ogniem ciężkiej artylerii niemieckiej. Około godz 11,30 pierwszy nalot niemieckich bombowców (około 30) na Poznań. Popołudniu drugi nalot. Wojsko miało nieduże straty (9 zabitych w tem ppłk Rusiecki komendant P.K.U.),

A.F.

.//.

B.T. 33B/17

- 2 -

17205

27

gdyż było już kilka dni temu wyprowadzone z miasta. Większe straty były na Ławicy gdzie chociaż tam już nie było pułku lotniczego zebrało się dość dużo rezerwistów i pozostała jeszcze baza lotnicza pułku. Duże straty pomiędzy ludnością które wojewoda Bociński obliczał na ponad 300 osób. Dostało się również rodzinom wojskowym które właśnie ewakuowały się na dworcu "Tamie Garbarskiej" i miały 18 rannych i zabitych głównie pomiędzy dziećmi i kobietami. Poza tym już pierwszego dnia lotnicy niemieccy ostrzeliwali lotami kosztującymi nie tylko pociągi ewakuacyjne, ale również pracujących w polu, a nawet było pasące się na pastwiskach.

2 września zarządziłem przeniesienie swego mp do, zawczasu przygotowanej, Cytadeli. Dzień ten przeszedł względnie spokojnie. W.J. w myśl rozkazów Armii odchodziły w kierunku na Wartę na tak zwaną linię czerwoną. Wieczorem i ja ze sztabem wyjechałem do mp obrony przedmościa "Koło" którego miałem bronić siłami 17 DP, 25 DP i 7 PAC. Po drodze w nocy spotkaliśmy brygadę jazdy Strzeleckiego, która miała za zadanie rozpoznania aż do granicy i osłonę naszego marszu na wysokość Poznania. W kierunku na Poznań nie zaznaczył się jak dotąd żaden większy ruch Niemców, szedł on jak dotąd głównie na armie Toruń i Łódź. 17 DP podchodziła do swego odcinka, 25 DP była w drodze z Kalisza na południową część przedmościa, 14 DP została skierowana w kierunku na Inowrocław dla odciążenia Armii Pomorza. 3 IX. wieczorem przyjechał do mnie do Quicka gen. Kutrzeba mówiąc mi o ciężkiej sytuacji Armii Łódź która ma duże trudności z utrzymaniem z Warty - i kazał mi uderzyć na południe wzdłuż zachodniego brzegu Warty 25 DP i Wlkp bryg jazdy, dla odciążenia sąsiada. Rejon wyjściowy ~~na~~ mniej więcej Turka, kierunek uderzenia południe. Wysłałem zaraz odpowiednie rozkazy, ale zanim W.J. zdążyły się zwrócić do tego natarcia - armia gen. Römmla według informacji z Nacz. Dow. - "rozbita wycofuje się na Łódź. Rozkaz więc wypadu na południe został odwołany i należało nie tylko zatrzymać wielkie jednostki ale zrobić trudny zwrot ich na zachód wykorzystując jedyną przeprawę na Warcie - wschód

Zdaje się że 6 IX. gen. Kutrzeba miał rozmowę telefoniczną z marszałkiem, którego klarując mu sytuację jako klęskową na obydwu skrzydłach naszej armii żądał od niego by wycofywał jak najprędzej wszystko na wschód od Wisły. Podobno użył przytem zwrotu "na litość Boską!" cośmy sobie tłumaczyli z Dowódcą Armii jako oznakę nie tylko zdenerwowania ale naprawdę sytuacji conajmniej poważnej aż za bardzo. Kpt Tutak wysłany 4-go do gen. Ankowicza dla wyjaśnienia położenia wrócił, po ciężkiej drodze i wielkich trudnościach odszukania, z odpisami rozkazów 10-ej Dywizji oraz ustnym meldunkiem z którego wynikało że: a) brygada kawalerii gdzieś się zapodziała że zbiera ją płk Grobicki jako nowy dowódca, b) że 10-ta Dyw już jest daleko od Warty na wschód, c) że o Armii Łódź i jej dowódcy nie wiadomo. Wszystko to razem potwierdzało jedno że na naszym południowym skrzydle jest pustka i że zwrot Brygady Wielkopolskiej i 25 DP na wschód - będzie marszem skrzydłowym i to odsłoniętym od południa. Meldunki od patroli 25 DP i od wysłanego lotnika znowuż były o tyle dziwne że stwierdziły na południu od Turka tylko małe patrole zmotoryzowane npla jakby zajęte niszczeniem przepraw i mostków na zachód od Warty. Pierwszym zarządzeniem moim było wysłanie do Uniejowa przydzielonej mi kolumny pontonowej (konna) do dyspozycji Altera dla ułatwienia mu przepraw. Poza tym 60 pp (ppłk Frydrych) dostał rozkaz obrony tej przeprawy aż przejdzie brygada kaw, no i cała 25 DP. 25 DP to się wszystko tłamsi w rejonie Turka dokąd doszła 25 z Kalisza a jazda z pne-zach. Meldunki wszystkie spełnione trudnościami marszowymi oraz wyczynami dywersantów. O ile te straty strzały ze wszystkich stron i wszędybylscy szpiedzy są poniekąd wynikiem rozpoczynającej się pychy - o tyle zatłoczenie wszelkich dróg jest rzeczywiście niesamowite. Idą masowo żydzi z miasteczek, całe dwory z koni, krowami i przeładowanymi wozami, idą samotne babiny prowadzące pojedynczą kozę. Wszystko to milczące, posłuszne, ale przez sam fakt swego istnienia zatykające szczególnie wszelkie przeprawy i krzyżówki.

B.I. 33b / 17

- 3 -

278 17203

7.9

Izbica

2

11.11.19

dłp. Opiszni
6.9.19Rokos
do natarcia
2.10.9.19

5-go nasza sytuacja była mniej więcej taka. Brygada jazdy przeprowiła się przez Uniejów i dowódca jej otrzymał odemnie rozkaz maszerowania północnym brzegiem Bzury odsadzając się możliwie daleko na wschód. Podjazdy wysłane naprzód miały niszczyć wszelkie przeprawy na Bzurze aż do miejscowości Sobota włącznie. 25 DP jeszcze w trakcie przeprawy osłaniana od południa 60 p.p., który miał tu ładne sukcesy w spotkaniu ze zmotoryzowanym OR. niemieckim. Zniszczył trochę wozów panc. i samochodów, a co najważniejsze przysłał mi mapę na której były naznaczone czerwonym ołówkiem kierunki 3 W.J. niemieckich (30, 17 i 8?). Wyglądało że kierunki te prowadzą południowym brzegiem Bzury jakby równoległe do nas. 17 DP przeprowiła się przez Koło. W międzyczasie byłem w Dtwie Armii (3) która stała strasznie daleko (Iłowo) i tak schowana że straciłem blisko godzinę na jej odszukanie. Spotkałem tam Włada którego już rozpoczął marsz na południe by dołączyć do mnie. Cała jego wyprawa w kierunku na Inowrocław okazała się niepotrzebną. W nocy jeszcze w Olchowie przyjechał do mnie mjr Migula z rozkazem gen. Kutrzeby do zwrotu zaczepnego na południe. Wynik to był rozmowy Dcy Armii z Naczelnym Dowództwem i zdaje się inicjatywa naszej Armii. Choć Migula mi obwieścił tę decyzję ze zwykłą sobie grobową miną, ogromnie się ucieszył - gdyż czułem wszelkie szanse powodzenia, a poza tym nastrój wojska domagał się jakiegoś poważniejszego zaangażowania. Nawet wszystko zostało zachowane w tajemnicy, tembardziej że dotychczasowe rozkazy i tak doprowadzały do ugrupowania potrzebnego do zwrotu na południe. Brygada jazdy miała się odsadzić aż na wysokość Soboty, 17-ta już wyprzedziła 25-tą tak że do ostatecznego ugrupowania do natarcia potrzebne było tylko nadejście 14 DP która miała wejść w lukę pomiędzy 17 DP a Brygadą Wielkopolską. Mieliśmy jeszcze dwa dni czasu do ostatecznego uporządkowania się, a dotychczasowy ruch kolumn z zachodu na wschód, niszczeń przepraw na Bzurze dawały nplowi wrażenie iż cała nasza armia kieruje się na Warszawę przez Sochaczew osłaniając się od południa rzeką Bzurą. Przeniósłem się na noc do m. Umień by być bliżej wojska, a 8 rano do dworku Opiszni którego wypadał mniej więcej w środku odcinka mojej grupy. Dowódca pułku z Gniezna (17 DP) widocznie nie otrzymał mego rozkazu zachowywania się biernego - gdyż nie wyczuwając żadnej obsady pod Łęczycą zrobił wypad na tamtą stronę. Miał duże i niepotrzebne straty, a rzeki właściwie nie przeszedł. Bałem się że zaalarmował Niemców i wzbudził ich czujność. Zakazałem absolutnie robienia czegoś podobnego aż do ostatecznego ugrupowania się i właściwego natarcia. Ciągłe meldowane ruchy jednostek motorowych wzdłuż szosy Łęczycy - Łowicz - wszystko jedzie zdaje się by nam przeciąć drogę pod Sochaczewem. Radio nasze ustawione w ogródku zbiera komunikaty. Propaganda mówi o przełamaniu linii Zygryda w kilku miejscach, o bombardowaniu Berlina itd. Z właściwego naszego terenu walk nie ma nic konkretnego. Wieczorem przyjeżdża oficer Straży Granicznej z Warszawy, którego wysłał gen. Czuma dla zorientowania się w sytuacji. Od niego ze zdziwieniem dowiaduje się o improwizowanej obronie Warszawy, o tym że dowódcą tam jest dla czego emeryt i Komendant Straży Granicznej gen. Czuma. O tym że był u Dęba gdzieś nad Pilicą i wogóle że sytuacja na zachód i pół-zach. od nas jest co najmniej nie-wyraźna. Nie chcę mu nic powiedzieć o naszych planach, natomiast zabieram go ze sobą do Dtwu Armii beznadziejnie długi. Tam otrzymuję właściwy rozkaz do natarcia a wracając łapię 14 DP w jakimś dworze pod Kutnem jem z nimi kolejkę i wydaję im szczegółowe dyspozycje do natarcia. Mają jeszcze w nocy dojść na swą podstawę wyjściową do natarcia na Piątek a 10 (9?) ma o świcie wszystko ruszyć. Kierunek natarcia Grupy wprost na południe, później na Brzeziny - 25 DP po osi Łęczycy - Ozorków, 17 DP na Celestynów, 14 DP przez Piątek na - od zachodu natarcie ma być ubezpieczone przez gen. Skotnickiego (bryg. Strzeleckiego i reszta Pomorskiej) od wschodu przez bryg. Wielkopolską z kierunku na Głowne - 7 PAC na środku odcinka jednym dyonem za 14 a drugim za 17 DP. Prosiłem generała Dcy Armii o jeszcze jedną dywizję jako odwodową, ale nie miał żadnej pod ręką. Przewidziana na to była ewentualnie 15 DP o ile kawaleria gen. Andersa zostanie oddana do dyspozycji Armii i będzie mogła wziąć na siebie osłonę Armii od północy ze strony

B.I. 33B/17

279

17205

-4-

Wisły. Z rana przeniósłem się do dworu Daszyna, który leżał przy szosie i dawał lepsze możliwości łączności z Dywizjami.

haczyk
 Natarcie poszło dosyć gładko i choć ze znacznymi stratami udało się przejść Bzurę i odrzucić nieprajaciela. Było około 2000 strat. Rannych musiałem odtransportowywać kolumnami samochodowymi, zebranych z oddziałów, do Kutna, gdzie dopiero moi oficerowie (ppłk. Sokołowski, kpt. Schauer) zaimprowizowali szpital, zajmując na to doraźnie budynki, a doktorów wyłapując dosłownie na ulicy pomiędzy ewakuującymi się cywilami. Kwatermistrzostwo Armii dla czegoś odesłało właśnie teraz Szefa Sanit. Armii do Warszawy, a szpitale wojskowe w czołówkach sanitarnych leżały gdzieś na rozbitych torach. Od tego czasu ppłk. Sokołowski został przeze mnie mianowany Kwatermistrzem Grupy Op. i trzeba mu przyznać, że był jedynym, choć zaimprowizowanym organem, który troszczył się o nas. Armia wciąż była bardzo daleko, bo aż w Iłowie. Gen. Kutrzeba co prawda dojeżdżał do mnie wraz ze swoim Szefem Sztabu, ale sam na swój ciężki sztab nie miał z powodu odległości wielkiego wpływu. Był u mnie i w Daszynie, ale właśnie w momencie gdy byliśmy bombardowani we dworze. Miał on wrażenie, że natarcie nasze posuwa się za powoli, choć nie miał słuszności, gdyż Bzura została przekroczona, a dalszy ruch nie szedł lekko nietylko z powodu npla, ale również z powodu ostrożności D-ców Dywizji, którzy ciągle oglądali się na swoje skrzydła, jak również na artylerię, która miała trudności z dopędzeniem wyrwywającej się naprzód piechoty.

10. IX
 Jeńców było około 1200, kilkanaście armat zdobyto. Jeńcy zeznawali, że ogień naszej artylerii był bardzo celny, a specjalnie się skarżyli na nasze CKMy, które zadawały im podobno ciężkie straty. W każdym razie już pierwszego dnia natarcia w wieczornym rozkazie musiałem przypominać D-com konieczność większego wykorzystania własnej artylerii i pisać o współdziałaniu z nią, gdyż odniosłem wrażenie że ogień art., a szczególnie ciężkiego pułku nie był odpowiednio wykorzystywany. Mściło się, być może, zarządzenie Armii, wydane zaraz na początku akcji o oszczędzaniu amunicji, gdyż nie przewidywała Armia żadnego poważniejszego uzupełnienia, a posiadała wszystkiego 6 jedn. ognia.

11
 Z drugiej strony, główną moją rolę było pchanie D-ców Dyw. naprzód, a to szczególnie 17 i 14 D.P. 17 nie miała poważniejszego npla, ale ciągle się oglądała na 25 D.P., która miała ciężką walkę o Łęczycę, a później folwarki na pnie od Łęczycy. 14 D.P. znowu nietylko nie była osłonięta przez brygadę Wielkop. od wschodu, ale odwrotnie, musiała jeszcze do niej podesłać baon piechoty, który właściwie toczył za brygadę całą walkę o Głowne.

11
 Zirytowany tym wszystkim, kazałem Mozdyniewiczowi (17 D.P.) bezwzględnie zając dominujące wzgórze Celestynów, a Alterowi (25 DP) dopomóc, uderzając jednym pułkiem z 17 D.P. na npla, wstrzymującego jego lewe skrzydło (gdzieś w rej. Ozorkowa). Eskadra towarzysząca Gr. Op. (3 awionetki) pracowała bardzo ofiarnie meldując nam o posuwaniu się własnych wojsk. Ona też meldowała o kolumnie cofającej się na południe kawalerii niem. Przypuszczałem, słusznie zresztą, jak się potem okazało, że jest to kolumna artylerii o zaprzęgu konnym i że oznacza to rozpoczynający się odwrót 30 D.P. Artyleria ta zresztą została później zdobyta (36 dział) gdyż kawaleria dywizyjna 17 D.P. wystrzelała jej konie i zmusiła do ucieczki bez dział.

11
 11-go, do dnia, przeniósłem swoje m.p. do dworu Janowiec na pld. od Bzury, gdyż wszystkie dywizje odsadziły się już dosyć daleko od rzeki. Przejeżdżałem przez Łęczycę, a później szosą na wschód. Obok szosy leżało dosyć dużo trupów niemieckich, stały porzucone wozy i CKMy, a blisko od Janowa cała bateria na stanowiskach, zdobyta widocznie w pełni akcji. Z dworu Janowiec wysłałem zaraz samochodem Bandrowskiego na wschód dla nawiązania łączności z brygadą Wielkopolską, a przede wszystkim z grupą gen. Bołtucia z armii Bortnowskiego, o której wiedziałem, że ma nacierać równolegle ze mną. Przed wieczorem dopiero wrócił, meldując mi, że był obecny na odprawie, zrobionej przez gen. Bołtucia - gdzie strasznie wymyślał swoich dowódców, stawiając im za wzór posuwanie się mojej grupy i pobudzając ich do energiczniejszego posuwania się na południe. D-cy Bryg. Wlkp. jak zwykle, nie znalazł, ale za to mnie pocieszył, że 4 Dyw. P. objął płk. Werobej, którego znałem oddawna i byłem pewien, że zrobi wszystko, by wyrównać się na naszą wysokość. Na drugi dzień miałem z rana telefon od Skotnickiego, który pro-

BT.33B / (17)

17203

280

-5-

się, bym przyjechał do Dtwo 25 D.P. i uregulował współdziałanie jej z Brygadą, gdyż nie może sobie sam dać rady. Pojechałem do nich (gdzieś na pń-zach. od Łęczycy) i zastałem sytuację tego rodzaju: kawaleria biła się z jakąś podwożoną samochodami 100 którąś dywizją rezerwową niemiecką i nie mogła nietylko ubezpieczyć skrzydła 25 D.P., ale nawet dociągnąć na jej wysokość. Prosił mnie gen. Skotnicki, by mu Alter dał przynajmniej pułk piechoty, dla uregulowania sytuacji. Kawaleria, o ile pamiętam, miała zadanie bardzo głębokie, gdyż miała iść rajdem aż na południe od Łodzi, tymczasem ledwo potrafiła się oderwać trochę od przepraw na Bzurze. Front Altera już i tak zaczął się rozciągać, nie było więc mowy o tym, by odrywać odeń cały pułk -, postanowiłem więc, że ubezpieczy się on od zachodu zajmując zajmując dominujące wzgórza na wysokości Ozorkowa, i dalej całą siłą będzie prowa dził natarcie na południe w kierunku na Łódź. Miał mu w tym dopomagać jednym pułkiem z 7 D.P. Mozdyniewicz. W każdym razie, choć walka tu była ciężka i ogień art. niem. kładł się niedaleko od Dowództwa Dywizji - nastroj był dobry i ofensywny. Wróciłem więc do Janowca by wydać rozkaz do natarcia dalszego na dzień następny i byłem właśnie w trakcie oczekiwania na maszynopis do podpisu, gdy przyjechał gen. Bortnowski, D-ca Armii Pomorze. Pytał się o sytuację - zaproponowałem mu przeczytanie mego rozkazu i kieli-szek wódki. Wódki nie pił, rozkaz przeczytał i wyjechał jakiś po-sępny i nic nie mówiący. Ja również wyjechałem do 14 i 17 Dyw. W 17-ej zastałem nastroj tryumfalny, przed chałupą w której było Dtwo stała porzucona przez Niemców ciężka armata i mój rozkaz do dalszego natarcia na jutro był przyjęty jako całkiem naturalny i z wiarą w dalsze powodzenie. Celestynów właśnie tego dnia był przez nich zajęty. Jak dotąd mieliśmy jeńców z kilku rozmaitych wielkich jednostek oprócz 30-stej, która zasadniczo obsadzała Bzurę. Byli tam żołnierze z 24, 8, 17, 10 i t.d., a sposób w jak zostali wzięci, dowodził pomieszenia jednostek i gwałtownego łatania frontu przez poszczególne dowożone baony. Gdy już przed samym wieczorem jecha-łem do 14 D.P., samoloty niemieckie, lecąc wzdłuż szosy paliły miejscowości obok. Palił się już Piątek i kilka innych wiosek wzdłuż szosy. do Łęczycy. Miałem wrażenie, że należy się spodziewać uderzenia od wschodu wzdłuż tego kierunku czołgów niemieckich, ale wyobrażałem sobie, że osłania mnie z tego kierunku co najmniej grupa Bołtucia i nasza Brygada Jazdy (Wlkp). Gdy nareszcie odszukałem Dtwo 14 D.P. daleko już na południe od Piątku - było już dosyć późno, pewno ok. 9 - 10 wieczorem. Opowiedziano mi, że cały dzień mieli walki z prze-bijającymi się na południe oddziałkami niemieckimi i nawet sam gen. Wład musiał się bronić w Dtwie przeciwko jakiemś spoźnionemu od-działkowi, który wyszedł wprost na ich kwaterę. W czasie klarowania sytuacji, dała się słyszeć silna strzelanina, a wkrótce przyszedł mel-dunek, że zostało odbite natarcie nocne Niemców, wsparte czołgami. Wyglądało mi to na demonstrację przed odwrotem, to też rozstaliśmy się pełni dobrej myśli co do jutrzejszej akcji. Wracałem przez pa-lący się Piątek i było pewno już po północy, gdy dojechałem do swego m.p. w Janowcu. Wszystkie nasze samochody spakowane stały przed dworem, a płk. Białkowski zameldował mi, że musimy zaraz przenosić się do Leszcza na pńc od Bzury, gdyż wszystkie oddziały odchodzą również na pńc od rzeki. Okazuje się, że w czasie mojej nieobecności, przy-jechał gen. Kutrzeba z Szefem Sztabu i nie mogąc dostać połączenia że mną wydał sam rozkaz, nakazujący wszystkim dywizjom wycofanie się niezwłoczne na północ od Bzury, by zmienić kierunek całej armii na wschód przez Sochaczew - Kościelec. Byłem wprost przerażony tym rozkazem, który już został wysłany do Dywizji z podpisem gen. Kutrze-by - gdyż nietylko, że nie rozumiałem całkiem powodów zatrzymywania dobrze idącego natarcia, ale rozumiałem też niebezpieczeństwo tego nowego, a nagiego manewru. Zanim oddziały rozpoczną swój odwrot będzie już jasny dzień, a wtedy na wszystkich grobelkach przez Bzurę grozi im dopiero, prawdziwe niebezpieczeństwo od lotnictwa niemieckiego. A przecież chodziły wiadomości od jeńców, że Łódź jest ewaku-owana, że Hitler, który miał tam być, uciekł gwałtownie ze swoją świtą.

./.

B.I.338/17

-6-

281

17203

a my teraz niewiadomo dlaczego robimy w tył zwrot. Też same uczucia panowały w dywizjach, jak się potem dowiedziałem, nikt nie mógł zrozumieć powodów, ale wszyscy przeczuwali że stało się coś niedobrego, i duch dotąd tak ofensywny mocno podupadł.

Przejsięcie Dywizji przez Bzurę zaczęło się dopiero o świcie i trwało prawie cały dzień. Nalot w czasie przeprawy miała tylko 14 D.P., która najpóźniej przechodziła, ale i tak stosunkowo niewielkimi stratami się okupiła. Jak się okazało, Niemcy w nocy się oderwali i wycofali dość daleko na południe (do 17 klm.) i dzięki temu, nasz odwrót również odbył się, bez nacisku. Dopiero pod koniec widocznie nawróciła część artylerii i próbowała przeszkadzać swym ogniem przeprawie. Oddział Zwiadowczy art. niemieckiej zmot. został w ten sposób zdobyty przez KD 14 D.P., która się zapóźniła w odwrocie i zaszła go od tyłu, gdy rotpoczął ogień, kierowany przez radio, na groblę pod Sobotą (?).

Przemarsz Dywizji na nowy kierunek miał trwać około 3 dni. Pozostawiły one osłonę Bzury dość silną, popułku na dywizję; od zachodu gen. Skotnicki ze swoją kawalerią i oddziałami Obrony Narodowej miał nas osłaniać, a od północy, gdzieś w rej. Łłowa 27 D.P. Wszystko to rozwijało się dosyć ciężko i powoli, gdyż cały rejon naszych przemarszów był zawalony jak naszymi taborami, tak również masami uciekinierów, tłoczącymi się po szosach we wszystkich kierunkach. Na razie przenieśliśmy swe Dtwo do Leszno gdzie w pięknym dworze dosyć pasywnie czekałem na przegrupowanie się swoich W.J. Przy spotkaniu z gen. Kutrzebą pytałem go, czym została spowodowana, ta, według mego zdania tak nieszczęśliwa, zmiana decyzji. Tłumaczył to w ten sposób: "Natarcie moich sąsiadów z armii Bortnowskiego (Pomorze) na Łowicz okazały się się zupełnie bezskuteczne. Brygada Wielkopolska pod Głownem również nie potrafiła wyrównać się na wysokość naszej grupy, a według zdania jego, ~~która nie miała szansy na powodzenie~~ siła przebojowa, mającej największe powodzenie mojej grupy, również się wykończyła, i nie miał on wiary, by natarcie mogło ruszyć dalej. Wydaje mi się jednak, że jednym z głównych powodów był brak wiary w nasze - jak się wyraził - "miekie wojsko", a wiary mu tej nie dodał gen. Bortnowski, który pod wpływem swych niepowodzeń jeszcze na Pomorzu, kompletnie był załamany i bez żadnego szpuntu. Mogłem to już wyczuć w czasie jego krótkiej wizyty u mnie w Janowcu, widziałem to dokładnie w czasie późniejszej rozmowy w Staszynie. (Pleszyn)

13.11. W Lesznie byłem cały dzień pisząc rozkazy i obserwując przebiegające się bez końca kolumny i tabory przez szosę, która szła tuż obok bramy dworu. Przyprowadzono lotnika niemieckiego, z którym ppłk. Bandrowski przeprowadził dosyć ciekawe przesłuchanie. Wynikało z tego, że przed lotem każdy z nich dostaje jakiś zastrzyk prawdopodobnie podniecający. Przeniesiono również pamiętnik wzięty u jakiegoś zabitego Niemca, w którym była notatka o tym, że kompania nieboszczyka zatrzymała 17 poborowych, dążących do wojska, zamknęła ich w stodole i spaliła. Pamiętnikarz opisując, zakańczając wykrzyknikiem "Co za barbarzyństwo!". Kazałem ten notatnik odesłać do Armii jako dokument i tam prawdopodobnie zaginał.

13(14?) w nocy przejechaliśmy do Staszyna Wielkiego, starego, empirowego dworu, przepełnionego uchodźcami. Tam zastałem dlaczegoś Kwatermistrza Brygady Wielkop. i wysławszy go do Brygady zakwaterowałem tu swój sztab. W nocy przyszedł się również kwaterować jakiś nieznany sierżant sanitarny, od którego dowiedziałem się, że na rozbitych tożach w pobliżu stoi cały personel szpitalów polnych z ppłk. dr. Wołkowińskim i prof. Juraskiem. Ogromnie się ucieszyłem, gdyż właściwie nasi ranni nie mieli żadnej opieki i sprowadziwszy sobie Wołkowińskiego mianowałem go Szefem Sanitarnym Grupy i kazałem mu się zająć zorganizowaniem pomocy dla rannych. W ten sposób miałem już Kwatermistrza - Sokołowskiego i Nacz. Lekarza - którzy, trzeba im przyznać, zaczęli się bardzo krzątać i pomagać oddziałom od których Kwat. Armii było absolutnie za daleko.

We dworze w Sleszynie lotnictwo niemieckie zaczęło już nam dawać szkołę ciągle przelatując i obrzucając bombami. Jedna z bomb trafiła w szczyt dworu zawalając ściany i dach jednego czy dwóch pokoi i grzebiąc 7 cywilów, którzy tam mieszkali. Było też kilku rannych pomiędzy żołnierzami w ogrodzie, a z nas jakoś nikogo nie dostało, tylko Białkowski, który spał w pokoju obok uszkodzonych - wyleciał stamtąd całym zasypany wapnem i bardzo zdziwiony co się stało.

B.I. 33b/17

-7-

Kiedy to było 2

17203

282

14.9²

14.9(2)

16.9

16.9

16.9 15/16.9
dlp. 16.9
Duszyń
dlp. 16.9
Dir. Ostrowiec

16.9
y f.

W tej właśnie chwili był u mnie gen. Kutrzeba, z którym omawialiśmy szczegóły natarcia na zachód. Kutrzeba przeniósł się do mnie wraz z kilku panami ze Sztabu i urzędowaliśmy teraz właściwie razem, a nawet byłem obecny zwykle przy rozkazach, które gen. K. wydawał. Właściwie teraz, gdy obydwie armie były razem, a nawet częściowo pomieszane, naturalnym byłoby gen. K., jako starszy objął dowództwo grupy armii, ale wrodzona delikatność nie pozwoliła mu postawić sprawy jasno i ciągle wszystko się odbywało na podstawie omówień wspólnych, w których brał udział Bortnowski i ja, o ile byłem obecny. Pamiętam jeden taki "Sowiet" zdaje się, 14-go, na którym omawiał gen. K. dalsze natarcie na Łowicz, jak również zabezpieczenie przeprawy w Sochaczewie. Pamiętam, że podkreślał, że należy możliwie szybko rzucić tam, do Sochaczewa, co najmniej jeden pułk z 15 D.P., ale gen. Bortnowski jakoś dziwnie negliżował tę sprawę. Również przy omawianiu natarcia na Łowicz właściwie nic nie mówił. Siedział milczący i posępny i bardzo przykre na mnie wrażenie wywarł. W pewnej chwili wstał i powiedziawszy, że pojedzie dopilnować Łowicza - wyjechał, i więcej go już nie widziałem, aż do Königsteina, t. j. do 1940 roku. Przyjeżdżali, co prawda, potem gen. Bołtuć, mjr. Kiśchmajer, rtm. Rozwadowski - ponownie dopraszając się o rozkazy i skarżąc się, że nie otrzymują ich ze swojej Armii. Szczególniej gen. Bołtuć zrobił na mnie przykre wrażenie swoją aż demonstracyjną nielojalnością wobec gen. Bortnowskiego, która przechodziła granice normalnego żołnierskiego psioczenia. Coś więcej było, że i Kiśchmajer, którego znałem blisko jako poważnego i bardzo taktownego oficera, też tylko podniósł brwi do góry, ruszał plecami i robił zrozpaczone miny na temat funkcjonowania Armii Pomorskiej. W każdym razie, tak czy inaczej, akcja cała pod Łowiczem wyglądała coraz gorzej, tak, że ostatecznie skończyło się na wycofaniu wszystkiego na północny brzeg Bzury i jeszcze większym zatłoczeniu bezpośrednich tyłów, właśnie tych dróg przez które miały przechodzić moje poznańskie dywizje. Szczególnie ciężki był marsz 14 D.P., która zastała na swej drodze wysadzone mosty na kanale / podobno na rozkaz gen. Tokarzewskiego / i musiała odbijać na południe i przebijać się przez masy cofających się taborów z Armii Pomorskiej. Spóźniła się też ona i nie doszła do rzeki Bzury w rejonie Kościelca (?), co miało decydujące znaczenie w bitwie 16-go. Bitwa ta była pomyślana jako przebijanie się na pld.-wschód obydwu armii, właśnie z kierunkową dywizją 14-stą. Ruch ten od zachodu miał być osłonięty świeżo sformowaną grupą gen. Tokarzewskiego, któremu podlegały, o ile pamiętam 27 D.P., kawaleria Skotnickiego, oraz większa ilość baonów Obrony Nar. Pułki moich dywizji, osłaniające Bzurę w rejonie Łęczyca-Sobota, już mogły odmaszerować do swoich dywizji i doszły do nich mniej więcej 16-go po południu. Ponieważ bryg. kaw. płk. Strzelackiego została przerzucona na kierunek Brochowa i podporządkowana gen. Abrahamowi - Skotnicki został właściwie z kilkoma szwadronami. Napisał więc do mnie list przez Szefa Sztabu, prosząc, bym się wstawił u gen. Kutrzeby o oddanie mu dowództwa nad tą drugą grupą kawalerii. Przedstawiłem tę prośbę gen. Kutrzebie, który jednak nie chciał się na nią zgodzić i w ten sposób biedny Grzmot pozostał z resztkami swojej pomorskiej brygady. Nie wiem, czy w ogólnym bilansie było to dobre dla naszej akcji dalszej; dla Grzmota w każdym razie skończyło się to tragicznie. Widziałem go jeszcze w nocy z 15 na 16, gdyż zajął kwatery, a nawet łóżko po mnie, gdyż ja się przeniósłem o świcie do Ostrowca, a gen. Kutrzeba już poprzednio do rejonu Kiernoza.

Do dworku w Ostrowcu dojechaliśmy dosyć późno, mijając po drodze strasznie zbombardowany i zawalony trupami i szczątkami taborów Luchów (?). W każdym razie około godz. 7 rano już byliśmy urządzenie w Ostrowcu, brakło nam tylko połączenia z 14 D.P. A stamtąd właśnie dochodziła dość niepokojąca kanonada i strzelanina nawet CKM. Wyszedłem za ogród i zobaczyłem stosunkowo bliskie rozpryski artylerii niemieckiej, a ponieważ byłem, co najmniej 8 - 10 klm. od linii, którą miała obsadzać 14 D.P. zrobiło się jasnym, że dywizja do rzeki nie doszła.

B. I. 33B / (19)

-8-

17205
283

16 g
9. 10.
ok. g. 11.
ok. g. 12.
gen. 21. 12. 1918

Posłałem im dwóch oficerów, Bandrowskiego i Junga na południe dla nawiązania łączności i wyjaśnienia sytuacji. Około 10-ej otrzymałem pierwszą wiadomość z 55 p. (przez Bandrowskiego, zdaje się) - że Niemcy wybudowali most przez Bzurę i wyrzucili nasz baon z Bronisławy; że 55 p. cofnął się na pół i zajmuje wieś (?) frontem na południe, leżąc pod silnym ogniem artylerii. Kazałem (17 D.P.) Mozdyniewiczowi natrzeć na Bronisławę i oczyścić ją, co też zostało wykonane i po jakichś dwóch godzinach otrzymałem dziwny meldunek, że w Bronisławie npla nie było. Ponieważ strzelanina nie ustawała a nawet wyraźnie się zbliżała - zatrzymałem baon strzelców z 17 D.P. (zdaje się 9) i kazałem mu obsadzić wzgórze dominujące w rejonie Lipin, gdyż czułem lukę w tym kierunku. Około południa zgłosił się w telefonie gen. Wład, który nie mógł mi podać sytuacji swojej dywizji, gdyż sam ją dopiero zbierał.

W każdym razie, oddałem mu baon strzelców z Lipin z tym, by pilnował tego kierunku, jako wydającego mi się specjalnie groźnym. Była to moja ostatnia rozmowa i wogóle łączności z gen. Władem (14 D.P.)

9
Lotn. 17. 12. 1918
pl. 17. 12. 1918
14 dec. 1918
16 g
Woj. 16
m. 17. 12. 1918
str. 17. 12. 1918
m. 17. 12. 1918
do 17. 12. 1918
16 g
m. 17. 12. 1918
17. 12. 1918

Sytuacja na odcinku 25 D.P. i 17 D.P. była dobra, a właściwie bez zmian. Mozdyniewicz się krył, że mnu. Zabrałem baon strzelców i kazałem nacierać na Bronisławę, ale jednocześnie meldował że nie ma nic przeciwko sobie i nie posuwa się dalej tylko ze względu na swoje południowe skrzydło. Kazałem mu iść aż do rzeki, ale zdaje się, że nie doszedł do niej aż do wieczora, uważając znowu, jak kilka dni przed tym, na swoje równanie z sąsiadami. Około godziny 14-ej dało się wyczuć jakieś zamieszanie na odcinku południowym. Samoloty niemieckie zaczęły krążyć coraz gęściej, rzucając bomby i na nasze dowództwo, a po jakimś czasie koło dworku coraz gęściej zaczęły przechodzić poszczególne kolumny z 14 D.P. Rozesłałem oficerów ze Sztabu, by ich zbierać i zarazem obsadzić skraj ogrodu. Złapali oni jakieś działko przeciwpancerne a wkrótce potem i działko polowe, ale wyjaśnił mi sytuację dopiero dowódca bat. przeciwlotniczej, który meldował, iż po jego baterii przejechały się czołgi niemieckie, że strzelał on do nich, ale ponieważ nie miał pocisków p-panc. więc choć trafił bardzo pięknie - nie wywierało to żadnego skutku. Widział natomiast jakieś 155 cm. haubice, strzelające nawprost do czołgów i to podobno, z powodzeniem. W każdym razie masy uciekinierów były coraz gęstsze, i co najgorsze, walka wogóle wyraźnie przyćmiewała. Zdecydowałem, że trzeba się przenieść z Dowództwa do 25 D.P. i kazałem zwinąć Sztab, a sam zdecydowałem się iść przez Dłwo Armii, by się zorientować w całokształcie sytuacji na froncie. Zdażyliśmy jeszcze zjeść grochówkę z jakiejś uciekającej kuchni oddziałowej i po godz. 16-ej wyjechaliśmy dwoma samochodami do Dłwa Armii, które było na skrzyżowaniu szos do Sochaczewa i Iłowa. Wzięliśmy ze sobą dobre meldunki z 25 i 17 D.P., które właśnie odbiły natarcie dywizji pancernej niemieckiej (??), idące wzdłuż szosy z Sochaczewa. 25 Dyw. meldowała o 25 zniszczonych czołgach, a 17-ta o kilkunastu. Do Armii dojechaliśmy dopiero o zmierzchu, gdyż trzeba było jechać częściowo na przełaj, bo drogi jak zwykle były zawałone nie tylko uciekinierami, ale już i artylerią i pontonami. Gen. Kutrzeba nie miał też własnej sytuacji ogólnej, w każdym razie mało już liczył na południowe wojska gen. Bortnowskiego i wydał mi krótki rozkaz: "Przebijanie się w nocy na wprost na wschód po obydwu stronach Sochaczewa, z ogólnym kierunkiem na Warszawę". Naznaczył mi trzy strzaکی dla kierunków dywizji i wyznaczył m.p. grupy (w Muszynie?) w puszczy Kampinoskiej. O grupie kawalerii Abrahama podał mi wiadomość, iż sforsowała ona przeprawę w Brochowie i stworzyła silne przedmoście, które ma od południa trzymać 15 D.P.

Jeszcze wyjeżdżając z Ostrowca zapowiedziałem odprawę na 2000, dla wszystkich trzech Dowódców Dywizji w m.p. 25 D.P., która stała w kolonii obok szosy do Sochaczewa. Wyjeżdżając z Armii, widziałem jeszcze dwa nasze samoloty krążące nad lotniskiem obok Dowództwa, ale były to już zdaje się, ostatnie jakimi nasze

./.

B.I. 33B/17

-9-

17205 284

Woc. 16/17.9
ok. g. 21-22.9

dowództwo dysponowało. Przebijanie się przez szosę trwało dosyć długo, szczególnie j ciężko było w Brzozowie(?), gdzie musiałem wyjść z samochodu i wraz z oficerami czyścić sobie przejazd przez t. zatłoczoną miejscowość. To też dojechaliśmy do Altera dosyć późno, ale w każdym razie zastałem tam i Mozdyniewicza i oficera łącznikowego z 14 D.P., więc mogłem od razu wydać rozkazy wszystkim dywizjom.

Gdy określiłem nasze zadanie jako "przebiecie się na wschód" - kapitan Wąsowicz, dusza sztabu Altera, zaprotestował, mówiąc, "my jesteśmy zwycięzcy". Uspokoilem go, choć mi się podobał jego tupet zresztą nie podtrzymany przez innych oficerów. Kazałem nacierać w nocy "na bagnety", nie wiążąc się pomocą artylerii. Ponieważ i 25 i 17 były na stanowiskach i mogły ruszać, ustaliliśmy 24 godzinę jako godzinę ruszenia przed siebie - 17 wprost na Sochaczew, 25 na północ od niej, a 14, o ile zdąży - na południe. Oficer łącznikowy, jakiś kapitan, twierdził, że Dywizję znajdzie, ale w rzeczywistości po dwóch dniach zameldował się u mnie w Puszczy Kampinoskiej nie dowiódłszy rozkazu do swojej Dywizji. Mozdyniewicz też wyjechał z tym, że o 24 ruszy, no i jak się potem okazało, też nie ruszył i zdaje się, że wpadł właśnie z moim rozkazem do niewoli. Byłem tak zmęczony, że w czasie, jak pisano mój rozkaz na maszynie zasnąłem i może tym się tłumaczy, że ustąpiłem prośbie Altera, który prosił mnie, bym pozwolił mu wykorzystać przeprawę w Brochowie, która przecież jest już gotowa i musi być mocno trzymana, jeżeli aż dwie brygady tam przeszły. Był to błąd z mojej strony, który spowodował zatracenie bezpośredniej łączności z 17-ą i spowodował, być może, jej dalsze niepowodzenie. Ruszyliśmy z 25-ą D.P., prowadzeni na kuziku przez mjra Dąbrowskiego, sapera Dywizji, który miał nas wyprowadzić na przeprawę. Czekaliśmy dość długo na zebranie się 29 Pułku, który zajmował północny odcinek dywizji, ale w każdym razie jeszcze w nocy doszliśmy do wysokości Brochowa. Na skrzyżowaniu szosy z drogą na Witkowice widziałem kilka rozbitych czołgów, a więc ślady bezsprzecznego sukcesu 25 D.P. Na wysokości Brochowa stanęliśmy, przepuszczając naprzód saperów i Dąbrowskiego. Padło kilka strażników artyleryjskich obok nas, dowód, że przedmoście Brochowa nie było ani tak mocne, ani szerokie, jak to było naznaczone na szkicu gen. Abrahama. Staliśmy dosyć długo. Przejechał obok nas gen. Kutrzeba i okazało się, że jesteśmy już bliżej Witkowic, jak Brochowa. Białkowski poleciał za Kutrzebą na przeprawę Witkowską, gdzie podobno był niesamowity tłok i przeprawiała się 15 D.P., która właściwie miała w myśl rozkazu już być daleko na drugim brzegu, obsadzając południowe wyjścia z Puszczy. Gdy już zaczęło świtać i pojawiły się samoloty rozpoznawcze niemiecki - zebrałem narazie swój sztab i kazałem jechać na Brochów, nie doczekawszy się Altera ani meldunku od jego saperów. Sławna przeprawa w Brochowie, na którą skusił się Alter, a i mnie zbałamucił, okazała się szczytem niechlujstwa, czy też improwizacji. Był to szereg wozów chłopskich, na których położona była dosyć szeroka kładka. Szła przez to piechota i wózki CKM, a jakimś cudem przekoczyły i moje dwa samochody. Artyleria już musiała iść brodem obok mostu, brodem dosyć głębokim, w którym widziałem już dwie ciężarówki z zalanymi karburatorami. Kawalerii, mającej trzymać przedmoście, już i ślad zaginął, a od południa słychać było dosyć gęstą strzelaninę. Myślałem, że to 17 D.P. bije się pod Sochaczewem, były to zdaje się pierwsze oddziały 15 D.P., która już na pół od Brochowa natknęła się na Niemców. Przeprawiliśmy się przed 5-tą, zaraz z 60 pp.; 29 już był przeszedł przedtem. Musieliśmy stanąć na chwilę z powodu alarmu lotniczego, wyszedłem więc na górkę, by się zorientować co się dzieje na połu dnu. Zobaczyłem przez lornetę wyraźnie posuwających się na wschód naszych żołnierzy, byłem więc pewien, że to 17 D.P. już przeszła Bzurę i kazałem jechać do lasu by się ukryć przed lotnikami. Stałem pod stogami, u wyjścia do puszczy i widziałem długie tabory kawalerii, wchodzące na drogę, na której właśnie miało być moje M.p. w Muszynie(?)

./.

Gdy szpica 29 pp. weszła do lasu, zdecydowałem iść do M.p. w Muszynie i tam doczekać się reszty swego sztabu. Wieś ta jest obramowana z jednej strony dosyć urwistym spadem do łąk, a z drugiej wąską drożyną leśną - to też nie daje żadnej pewności, że będzie w niej można zachować jakąś swobodę ruchu. I rzeczywiście - te kilka godzin, które tam staliśmy, wyglądały całkiem beznadziejnie. Ciągłe droga idąca wzdłuż wsi była zapchana taborami, natomiast unikł gdzieś i 29 pp. i następne pułki dywizji, które musiały iść przez tę wieś by dość do przeznaczonej dla nich Dąbrowy Starej. Gdzieś więc przed południem, gdy zobaczyłem auto Altera, jak szybko przemknęło dalej na wschód, zdecydowałem się go nie pać by nie stracić łączności z tą jedyną W.J., jaką miałem pod ręką. Dopędziłem ich w odległych o kilka kilometrów Kozich Górach, gdzie też stanęliśmy koło jakiejś gajówki na czas dłuższy. Zebrał się tu prawie cały mój sztab, kilkudziesięciu żandarmów, kwatermistrza Sokołowski, lekarz Wołkowiński i t.d. co razem ze sztabem Altera zrobiło dosyć duże zbiorowisko samochodów, które choć były pochowane i zamaskowane nie dały się ukryć przed rozpoznaniem lotniczym a może i szpiegami niemieckimi. W każdym razie po południu przeżyliśmy dwa ciężkie naloty koszące myśliwców niemieckich, które trwały po 20 - 30 minut i trzymały nas bezbronnych, przytulonych do matki-ziemi na czas dłuższy. Rannych było kilku i kilka koni zabitych. Widocznie punkt był wybrany dobrze, bo ciągle ktoś się tu zjawiał z najrozmaitszych oddziałów. Zjawił się raptem por. Bülow z 7 p.s.k. z przestrzelonym hełmem i speszoną miną. Potem znów płk. Durski p.d. 15 D.P., który gdzieś stracił łączność z dywizją i trzymał się mnie aż do nocy. Przed wieczorem przyjechali oficerowie ze ścisłego sztabu gen. Kutrzeby: ppłk. Robakiewicz i Gryglarzewski, którzy na pytanie, gdzie jest dowódca Armii powiedzieli mi, że posłali po niego auto, gdyż jego samochód został po tamtej stronie Bzury. Zrobiłem tu błąd po raz drugi, gdyż zamiast szukać gen. Kutrzeby uwierzyłem, że przyjedzie do mnie i czekałem na niego na miejscu. Co prawda, wszelkie szukanie, czy też jeżdżenie po tych zatłoczonych drogach było rzeczywiście niemożliwe. Przed wieczorem artyleria niemiecka zaczęła nas dosyć dokładnie, choć z rzadka, ostrzeliwać. Kazałem więc Alterowi wysłać z 60 pp., który stał w pobliżu, jakieś ubezpieczenie na południowy skraj lasu, - gdyż bałem się, że może wpaść na nas z tej strony jakieś choćby rozpoznanie niemieckie, na przyjęcie którego nie byliśmy całkiem przygotowani. Ponieważ zdecydowałem w nocy ruszyć dalej, do Dąbrowy Starej, posłałem rozkaz do gen. Abrahama, który podobno był się kilka kilometrów na wsch. od nas. W rozkazie tym poleciłem mu iść na pół-wsch., na południową część puszczy Kempinowskiej, by w ten sposób trochę rozszerzyć gardziel, przez którą tłoczyły się te masy, które przeszły Bzurę. Rozkaz ten posłałem przez kpt. Wąsowicza ze Sztabu 25 D.P. Łazik którym wyjechał wrócił za chwilę z meldunkiem, że kapitan poszedł dalej na piechotę, gdyż nie mógł nawet łazikiem przebić się przez zapchane leśne drogi. Płk. Frydrych, dowódca 60 pp. rozpoznał jakieś leśne drogi i obiecał przeprowadzić naszą kolumnę bokami do Dąbrowy, omijając te zawałone drogi. Ruszyliśmy więc w nocy kolumną samochodów wraz z 60 pp. Po całej nocy błądzenia po strasznych wertepach, okazaliśmy się o kilka kilometrów na wschód od Kozich G., ale rzeczywiście już pomiędzy nami a Dąbrową nie widać było taborów własnych. Za to otrzymaliśmy znowu ogień artylerii dość celny na drogę, którą szliśmy, a zbliżywszy się do leśniczówki - również ogień CKM. Zatrzymałem jakiś pluton CKM, zdaje się z 15 D.P. (gdyż meldował się mi por. Herod, mój sąsiad z Pomorza) i ustawiłem go obok siebie w kierunku na drugą stronę polanki, przez którą trzeba było przejść. Szpica 60 pp. poszła naprzód i weszła bez sprzeciwu do lasu na przeciw, w którym zastaliśmy tylko porzucony świeżo moździerz niemiecki. Pułk poszedł na wprost, a ja skoczyłem z jedną armatą na odległy o kilkaset metrów skraj puszczy z którego było widać rozległe łąki i dochodziły pojedyncze strzały artylerii. Rzeczywiście zobaczyliśmy kilka dzieł

./.

B.I. 33B / 17

17203 286

-11-

zmotoryzowanych niemieckich na odległości 2 - 3 kilometrów, ale wystarczyło kilka strzałów z naszej polówki, by się one gdzieś zabrały i znikły pomie,ższy rozsypanymi na tych łakach chałupami. Zatrzymałem się na tym dobrym obserwatorium trochę dłużej i widziałem jakąś kolumnę z artylerią i nawet tankietkami, która szła drogą pod nami w kierunku na Dąbrowę Starą.

Mjr. Junga i rtm. Boczkowski wzięli jakiś karabinki i poszli na piechotę do Dąbrowy, by się zorientować co tam się dzieje, a my, to zn. sztab mój i Altera - poszliśmy wzdłuż wału zakańczającego las, by mieć oko na południe. Pułk 60 gdzieś znikł bez śladu - napatoczył się tylko jakiś plutonik z 60 pp. - ten sam, zdaje się, - który poprzedniego dnia wysłałem na ubezpieczenie nas od południa. Spotkałem również ppłk. Jędrychowskiego bez wojska, ale z szynką Dawidowskiego, którą nas podkarmił na jakiejś górce, na której zalegliśmy, czekając na nadejście pułk+ow Altera. Artyleria niem. jakoś nas wykryła i obłożyła bardzo dokładnie właśnie w czasie śniadania, ciężko raniąc majora, Szefa Łączności 25 D.P. i kilku żpłnierzy. Opatrunki musieli robić Wołkowiński i Jurasz, którzy zresztą byli nerwowo już kompletnie wykończeni. Jak ludzie byli wymordowani i ~~nerwowo~~ wykończeni - to wystarczy sobie przypomnieć już poprzedniego dnia rtm. Spławińskiego, bardzo zdolnego zresztą Szefa mojej żandarmerii, który składając mi jakiś meldunek, raptem się zachwiał i ledwom go zdążył chwycić w objęcia i podtrzymać od upadku i omdlenia.

Całe kolumny wojska zjawiały się i wkrótce gdzieś znikają, tak jak znikł 60 pp., tak jak nie wiem, gdzie się podział 29 pp. a później 56 pp., - choć wszystkie miały wyznaczoną sobie zbiorckę w Dąbrowie Starej i musiały obok nas przechodzić. Jedynie przyszedł meldunek z któregoś baonu 56 pp., któremu kazałem obsadzić wzgórze 100(?), panujące nad łakami na południe od puszczy. Spędzeni ogniem artylerii ze skraju puszczy, przesunęliśmy się trochę w głąb i biwakowaliśmy obok jakiejś gajówki, prawie na przeciw Dąbrowy. Trwało to wszystko jednak tak długo, że niecierpliwiony wysłałem patrol do D. browy. Bardzo szybko wrócił zadyszany sierżant, meldując, że widział wychodzący w naszą stronę oddział kilkudziesięciu Niemców, że natomiast naszych wojsk w Dąbrowie nie widać. Gdzie to się wszystko podziało? Gdzie nasze pułki, gdzie 15 D.P.? Kazałem zając jakieś stanowiska tym kilku-nastu ludziom, postawiłem CKM - wszystko to, o ile się dało w lesie zrobić - a sam zdecydowałem, że trzeba jechać, odszukać nasze oddziały, bo to czekanie do niczego nie doprowadzi. W ostatniej chwili napatoczyła się jakaś Kaw. Dyw., którą oddałem płk. Białkowskemu, który został z tym całym towarzystwem i odniósł nawet zwycięstwo nad Niemcami, którzy wparli się na nasz oddziałek i zostawili podobno 8 jeńców.

Jeździliśmy w te kilka samochodów moich i Altera dłuższy czas po puszczy - która była pełna jakiejś tragicznej ciszy. Ani śladu tych wszystkich taborów, zawałających drogi - żadnego oddziału - czasami kilku maruderów, czających się za jakimiś krzakami, jakiś kapelan, kilku czołgistów bez czołgów - i to wszystko. Właśnie ten dowódca spieszonych tankietek zameldował mi, że dalej absolutnie jechać nie można, bo przez chwilę tu były czołgi niemieckie!

Stanęliśmy dosyć bezradni nad jakimś skrzyżowaniem, mimowoli obmacując swoje pistolety i namyślając się co robić. Była godzina 15 - 16. W Puszczy już żadnych oddziałów nie ma, na drodze do Modlina, obok gajówki, stoi strasznie zbombardowana bateria ciężka, której mało przytomny dowódca twierdzi, że na tym kierunku przed godziną nie udało się przebić naszym oddziałom. W powietrzu coraz gęściej zaczynają krążyć samoloty, wypatrując co się jeszcze gdzieś w puszczy zaczęło. Zdecydowałem jednak próbować przejechać na wschód, jeśli nie główną drogą, to przesmykami leśnymi. Spaliliśmy wszystkie papiery operacyjne i Junga, który tu dołączył do nas zaraz z Boczkowskim ustawił kolumnę, apelując do innych panów, że mój wóz nie może jechać na przedzie - no i tak ubezpieczeni przez jeden, czy dwa samochody - ruszyliśmy. Ruszyliśmy ostrożnie, wypatrując lornetkami, co się przed nami dzieje i po kilku kilometrach polnych ścieżek wpadliśmy do Cybulice - zatłoczonych naszym wojskiem. Okazał się tu gen. Kutrzeba ze Sztabem, prawie cała 25 i 15 Dyw. oraz mnóstwo rozmaitych resztek z obydwu Armii. Było to już o zmierzchu, około godz. 19 - 20-tej dnia 18/IX.

./.

B.I. 33B/17

-12-

287

17203

Gen. Kutrzeba miał jechać do Modlina dla zorientowania się i nawiązania łączności z Römmlem. Prosiłem go, by zabrał ciężko rannego majora .Szefa łączności, no i wprosił się Jurasz niby jako opiekun rannego, a właściwie w nadziei przedostania się do Warszawy. Miałem tak dopytać jego roztrzęsionej osoby, że gorąco poparłem tę prośbę i odesłałem ich jednym autem.

Do Modlina Thommée nie wpuszczał nikogo ze względu na brak żywności, Römmel też nie bardzo chciał nas widzieć w Warszawie i proponował obsadzenie spalonych i bezwodnych lasów Palmiry, a my na razie staliśmy na skraju puszczy, nieatakowani nie wiadomo dlaczego. przez Niemców, którzy już zdaje się opanowali puszcę kompletnie. Ciekawą jest skąd powstał ten kierunek Modlina, ale gdziekolwiek było spotkać jeszcze w puszczy wlekącego się żazika i spytać go, co on tu robi - odpowiedź była ta sama: -jego "oddział" jest zbombardowany, a on idzie do Modlina". Bez map, prawdopodobnie nawet bez pojęcia o tym, co to jest Modlin -wszyscy szli, no i trafiali na ten kierunek.!

Całą noc porządkowały się i wyciągały w kolumnę oddziały w Cybulicach, a ja drzemałem w aucie, na zachodnim wylocie wsi, obserwując strzelającą z za Wisły ciężką baterię niemiecką, która z uporem maniaka ostrzeliwała pole kilkuset metrów od wsi -wystarczyłaby zmiana o kilka tysięcznych kierunku, żeby te nawet pojedyncze pociski zrobiły niesamowity gulasz w zatłoczonych i nieuporządkowanej masie w Cybulicach.

O świcie ruszyły znowu te bez końca długie kolumny i po kilkakrotnych zmianach kierunku z powodu nibyto napotykanym czołgów, dobrnęliśmy około południa do Palmir. Już w Cybulicach dołączył do mnie Biąkowski, a do Altera kpt. Wąsowicz. Kpt. Wąsowicz dotarł z moim rozkazem do płk. Strzeleckiego, ale ten mu powiedział, że gen. Abraham, jak zwykle nieobecny, jak ruszył już ruszył kawalerią i nie da się zrobić ze skierowaniem ich więcej na południe. Gdzieś również przedtem dołączył do mnie kapitan, wysłany jeszcze z za Bzury z rozkazem do 14 D.P. z meldunkiem, że dywizji, ani jej dowódcy znaleźć nie potrafił. Wogóle, jakimś cudem i węchem ci ludzie trafiali do nas z powrotem -trudno jest powiedzieć, gorzej, że trafiali specjalnie dobrze jak kierunek był od npla. Wąsowicz nie nie stracił aplombu i bardzo mi się podobał, jak zaczął musztrować i podciągać jakiś pluton, w sytuacji gdyśmy byli od czołgów niemieckich o kilkaset metrów. W momencie, gdyśmy wchodzili do Palmir, padło w pobliżu kilka strzałów art. niem. od wschodu i zrobiła się odrazu panika. Potrafiłem jednak zatrzymać osobiście jakiś galopujący dzieiōn i przy pomocy Jancewicza i oficerów ze sztabu skierowałem jego ogień na Łomianki, gdzie były meldowane czołgi czy też auta niemieckie. Te kilka własnych strzałów artylerii opanowały panikę lepiej, niż krzyki i zatrzymywania, a podobno miały bardzo dobry skutek w Łomiankach, gdzie rzeczywiście były jakieś oddziały 2 Dyw. Panc. niem., co stwierdził nasz patrol, posłany tam pod dowództwem również oficerów z mego sztabu -ppłk. Bandrowskiego i rtm. Boczkowskiego. W każdym razie, ta panika od kilku strzałów poderwała we mnie wiarę w wartość bojową naszego już zdemoralizowanego a przede wszystkim przemęczonego żołnierza. Gdy jeszcze za chwilę wezwany do Sztabu Armii zobaczyłem jednego z kapitanów ze Sztabu, który od piaszcza odpruł sobie naramię niki, choć go zwymyślałem ordynarnie w obecności jego dowódcy, uwierzyłem, że trzeba to wojsko gdzieś ubrać i uporządkować, zanim się przyjdzie do dalszych działań. To też, gdy gen. Kutrzeba na odprawie, na której był Alter i Przyjałkowski, dowódcy dywizji, którzy podlegali mi w tej chwili, jako dowódcy Sz. Op., podał nam wniosek, byśmy bronili bezwodnego i spalonego lasu Palmiry, powiedziałem, że mam wrażenie, że to wojsko nie jest już w stanie bronić się w tak podłych warunkach, natomiast, gdy się oprze o mury Warszawy, to napewno znowu odżyje i po 1 - 2 dniach będzie zdolne do dalszego wyczynu. Opinię moją potwierdzili obaj dowódcy dywizji i stanęło na tym, że ja mam z grupą 25 i 15 D.P. obsadzić północne przyległości Warszawy, a mianowicie Mokociny i Wawryszew (?), a Palmiry będzie bronić nadal ta grupa (Dywizjon)? kawalerii, który tu już był zasiedziany, no i ci rozbitkowie z innych dywizji, którzy się tu jeszcze zbiorą. Tym wszystkim miał dowodzić płk. Skokowski, gdyż obecny nawet na odprawie płk. art. Szystowski powiedział odrazu, że jest skończony i nie nadaje się do niczego. Było to smutne i dziwne, słysząc z ust człowieka z V.M. rannego lekko w rękę -człowieka, który znany mi był jako opanowany, spokojny i dzielny żołnierz -podaję jednak jako dowód, jak już ./.

18/19.9

Szt. 19.9
8.12
dopytać do
Palmiry

Odprawa

B.I. 33b/14

288 17205

-13-

19/20.9
Sint. 20.9

wymęczeni i zdarci nerwowo byli ludzie. Około północy ruszyliśmy znowu szalonym wężem na szosę Modlin - Warszawa i po długim a ostrożnym marszu, bez żadnych przygód, weszliśmy do przedmieść Warszawy. Druga kolumna, która szła przez las i Sieraków miała tam bitwę, podobno ostrą i ciężką, ale której z szosy nawet nie słyszeliśmy. W każdym razie, wchodząc w rejon Młocin - o świcie dnia 20/IX, spotkałem na szosie stojącego ze speszoną miną mjr. Chłapowskiego, dowódcę 15 P.Uł., który mi zameldował, że z całego pułku mu zostało 13 ludzi, których mi pokazał zrozpaczoną gestem. Widziałem też obok przejeżdżającego na taczance Szefa Sztabu Brygady Strzeleckiego, który zgubił swego dowódcę i brygadę - wszystko to robiło wrażenie rozbitków, złażących się do misata na własną rękę. Dopiero szwadron cyklistów 7 p.szk., który pięknie mi się zameldował i z którym się mogłem normalnie przywitać, zrobił niezwykłe, a odprężające wrażenie. Pojechałem dalej do C.W.W.F.u na Bieleńcach i pozostawiwszy tam Jancewicza z kilku oficerami, kazałem im tam zbierać i porządkować wszystko, co będzie obok przechodzić. Potem spróbowałem odnaleźć 15 D.P., która miała o świcie być w Wawryszewie (?). Pojechałem tam za drutem, który już pociągnął mój por. łączn. Gil, ale przejechałem całe przerażone miasteczko, nikogo nie znajdując, i dopiero u wylotu pinc-zach. zatrzymał mnie posterunek, twierdząc, że dalej jechać nie można, bo tam są Niemcy.

Wróciłem więc do Młocin, do małego dworku, gdzie urządził się Alter zeswoim Sztabem i pozostałem na razie przy nim. 29 pp. obsadził on lasek a cheval szosy na pinc od Młocin, a 60 pp. zbierał się bez swego zabitego w puszczy dzielnego dowódcy, ppłk. Frydrycha. Właśnie przyjechał, szukając gen. Kutrzeby, pułkownik, Szef II Rzutu Sztabu Armii, mając przy sobie ppłk. Małka, który skrzyżował mi się, że od pocz. ataku wojny tłucze się, nie mając właściwie żadnego zajęcia. Znajdąc go, dobrze, zaproponowałem Alterowi by oddać mu dowodzenie 60 pp. co zostało przyjęte i przez gen. Kutrzebę i wyszło na korzyść dla 60 pp. który miał pod jego dowództwem kilka pięknych dni przed zakończeniem kampanii. Zjawił się w pewnej chwili gen. Przyjałkowski, który nie bardzo potrafił mi powiedzieć, co dzieje się z jego Dywizją. Przybył goniec od płk. Kowalczewskiego (17 Pułk Uł.) prosząc o pomoc baonu piechoty dla odbicia jego zagarniętych przez Niemców. Zrobił mu to jakoś bardzo szybko Gryl z 29 pp. Zjawił się również płk. Trączyński (?) dowódca 56 pp. Miał przestrelony naramiennik u piaszcza i zdaje się, jeden baon ze swego pułku.

W ten sposób, po trochu "pod murami Warszawy" zaczęło się wszystko zbierać i porządkować. We dworku była bardzo miła i dzielna gospodyni i bardzo tchórzliwy, choć piękny pies. Dała ona nam świetnych gruszek, a po jakimś czasie nakryła do stołu i przyniosła świetnego kapusniaka. Zasiadliśmy do stołu, a za chwilę artyleria z za Wisły zaczęła się do nas wstrzeliwać. Jeden z odłamków rozbił szybę i wpadł furkocząc, na stół. Byliśmy tak zobojętni, że jakoś nie zrobiło to na nas żadnego wrażenia, tylko Alter swoim melancholijnym głosem spytał "co to?". Mimowoli roześmieliśmy się, i dalej kosumowaliśmy świetną zupę.

Artyleria strzelała do nas z za Wisły. Jak tylko przestała strzelać, zaczął się nalot kosząco bombardujący. Zauważyliśmy to już dawno, że gdy artyleria przestaje strzelać - przychodzą lotnicy - i odwrotnie. Rozmawiałem właśnie z jakimś dzielnym majorem, zdaje się z 9 Dywizji, który meldował mi, że zebrał kilka dział i może zorganizować baterię. Powiedziałem mu, że chętnie włączę tę baterię do 25 D.P.; poszedł, twierdząc, że za pół godziny przeorganizuje i odda nam kompletną baterię.

Tuż obok jakiś sierżant z 28 D.P. przesłuchiwał jeńców niemieckich, którzy zafrapowali mnie swą strasznie subordynowaną postawą i chętnymi odpowiedziami na wszystkie pytania. Widocznie mieli ogromnego stracha, że ich zaraz rozstrzelają, bo na jakieś ostrzejsze pytanie musiał zareagować jeden z jeńców w czekoladowy sposób, gdyż słyszę raptem, że sierżant woła "Tfu, świnią, ze... i się ze strachu!" Propaganda hitlerowska, ciągle strasząca żołnierzy niemieckich krwiożerczością Polaków, wywarła widocznie swój niezawodny skutek.

Nalot się wzmacniał coraz więcej, bomby zaczęły padać coraz gęściej. Część panów próbowała się ukryć w małej piwniczce we dworku. Ja z Jungą wyszedłem przed dom i położyłem się na gazonie, gdyż zawsze miałem stracha, by nie być zawałonym ruinami.

B.I. 338/17

17205 289

-14-

Ten drugi nalot koszący nie zrobił jednak już na mnie tego wrażenia, co pierwszy. Leżeliśmy sobie spokojnie, paląc papierosy i rozmawiając z jakimś druciarzem obok. Obserwowaliśmy również miłego porucznika ze sztabu Altera, który wściekle czał się z karabinem na ganeczku, starając się trafić do niś ziótko latających nurkowców. Szybkość jednak ich migania nad dachem i drzewami była tak duża, że nie zawsze miał czas nawet się złożyć. Alter, który chował się obok za drzewem, w pewnej chwili zameldował mi, że pójdzie zobaczyć co się dzieje u Gryla. Miałem ochotę pojsć z nim razem, ale jakoś mi nie wypadało, więc pozostałem. Nalot trwał bez końca. Zabito obok nas jakiegoś szofera, który schował się pod samochód, a po za tym, jak się dowiedziałem, ogromną rzeź sprawiły te samoloty w CIWFie, gdzie właśnie moi panowie próbowali zebrać i zorganizować rozbitków, wchodzących do Warszawy. Wrócił też mój dzielny major, błądy i meldujący że "bateria nie istnieje". Właśnie ją zebrał do reorganizacji, gdy przyszedł nalot i bomby. Ze llo ludzi pozostało mu 30-stu, a nawet działą zostały rozbite.... Jednocześnie z nalotem musiało też iść jakieś natarcie na 15 D.P., gdyż słychać było z tamtej strony silną strzelaninę, a nawet na horyzoncie za folwarczkiem, w stronę Wawryszewa(?) widać było jakichś wymykających się kuzików.

Przed wieczorem zdecydowałem pojechać do Rómmla, by się zorientować, co się dzieje, a P.O. swoje kazałem zorganizować w osiedlu robotniczym ("Zgoda" czy coś takiego), które leżało mniej więcej na środku mego odcinka. Po drodze zajechałem do CIWFu, skąd właśnie wychodzili, zorganizowani w kolumny rozbitkowie najrozmaitszych oddziałów, gdzie Jancewicz, Czartoryski i Bandrowski mieli ciężki dzień i przeszli prawdziwą rzeź, sprawioną przez bombowce niemieckie. Przez Warszawę już jechałem w nocy i dużo czasu straciłem, zanim znalazłem Rómmla w nowym schronie na Rakowieckiej. Warszawa w nocy, bez swiateł, już wtedy mocno zrujnowana, poprzercinana barykadami, z cywilami, pełniącymi służbę milicyjną - robiła przygnębiające i ponure wrażenie, a to przecież jeszcze przed prawdziwym zniszczeniem, po bombardowaniu 25/IX. Paliła się też Praga, bo właśnie teraz ją bombardowali ze Wschodu. Późno w nocy wróciliśmy na osiedle robotnicze i zanocewalismy zaraz w jakimś mieszkanku oficerskim, opuszczonym przez właściciela. O świcie obudziła nas gęsta strzelanina karabinowa. Alter, który był w sąsiednim domu, powiedział mi, że to na odcinku 15 D.P., ale właściwie nic dokładnego nie było wiadomo. Wkrótce przyjechał Czuma i prosił mnie, bym pojechał z nim do Rómmla dla ułożenia spraw dowodzenia. Tam dowiedziałem się, że Kutrzeba podporządkował swe oddziały Rómmlowi, sam został jego zastępcą, Czuma nadal dowódcą obrony Warszawy, a ja dowódcą odwodów. Nie sprzeciwiałem się temu rozwiązaniu, gdyż uważałem za logiczne by Czuma dowodził tym, co zorganizował i w czym się najlepiej orientował - a ja właściwie miałem już tylko jedną 25 D.P. bo 15 nie przedstawiała zdaje się, żadnej realnej wartości. U Rómmla spotkałem mjr. Starzyńskiego, Prezydenta miasta, który prosił mnie, bym pojechał z nim na chwilę do Magistratu i tam przy swoim biurku w dość silnie już zbombardowanym Ratuszu, skarżył mi się na Rómmla i na całe jego dowództwo, mówiąc, że "siedzą w tym śmierdzącym schronie i myślą tylko o kapitulacji". Pytał się mnie o to jak oceniam sytuację, cośmy ze sobą przyprowadzili i w jakim stanie. Chwalił ogromnie nastrój Warszawy i zaręczał, że jeżeli o miasto chodzi, to wszystko wytrzyma. Od niego pojechałem do gen. Kutrzeby do Bristolu. Pokazał mi siweteżo kupiony plecak i spytał "co co, teraz panie Edmundzie, idziemy do Francji"?! Był to jedyny raz, gdy wysunął ten mądry projekt, na nieszczęście ani on, ani ja już do niego więcej nie powrociliśmy. Wieczorem byłem u Tokarewskiego, który o to prosił. Wygłosił on jakieś mgliste przemówienie "jako najstarszy legionista na miejscu" w którym prosił gen. Przyjałkowskiego o objęcie Komendy Miasta, gdzie podobno panuje straszny nieporządek, ale czego właściwie chciał ode mnie, to dotąd nie wiem. Dowództwo odwodów, które właściwie nominalnie pełniłem, polegało na zbieraniu i porządkowaniu rozbitków dywizji - najróżniejszych numeracji

./.

B.I. 33B/A -15-

290

17205

co się odbywało głównie na Cytadeli pod dowództwem płk. Kalińskiego, który przyprowadził około 1000 ludzi z 13 D.P. i zaraz z nimi próbował coś tam robić. Po za tym były jeszcze dwie brygady kawalerii Abrahama i Strzeleckiego w rejonie Łazienek no i masy maruderów po wszystkich kamienicach i podwórzach. Robiłem więc tę robotę przez kilka dni bez wielkiego zapału a z kompletnym brakiem zainteresowania ze strony Römmla u którego panował rzeczywiste nastroj z każdym dniem gorszy. Aż 25-go przyszło całodzienne bombardowanie lotnicze miasta, po którym zrozumieliśmy naprawdę, że bronić miasta palącego się, bez wody, światła -rzeczywiście trudno. Rommel twierdził, że przyszła do niego delegacja z tym samym Starzyńskim oraz Lubomirskim na czele i prosiła go o zaprzestanie walki. Nie wiem, jak tam było w rzeczywistości, ale faktem jest, że gen.Kutrzeba i płk.Pragiowski zostali wysłani do prowadzenia pertraktacji kapitulacyjnych no i 30 września, zdaje się, skończyło się.!

B.I.336/18
 Kpt. Spławinski Romuald
 12 Szwadron Zandarmerii

291
 M.p., dnia 3 grudnia 1945 r.

Gr. Op. gen. Knoll - Kozma
 Zand.
 SR 17206
 (283)

10/63

SPRAWOZDANIE Z KAMPANII WRZESNIOWEJ W POLSCE.

Czesc I. - Personalia relacjonisty.

Nazwisko i imie: Spławinski Romuald
 Stopien wojskowy: Kapitan
 Stosunek do s/w.wojsk.: oficer s/w.st.
 Rodzaj broni: Zandarmeria
 Przydział w IX.1939 r. i zajmowane stanowisko: Dowództwo Grupy Oper. Poznan, Gen. KNOLLA
Szef Zand. Grupy Op. Gen. KNOLLA
12 Szwadron Zandarmerii
 Obecny przydział:

dokumentow, notatek i materialow kronikalskich obecnie nie posiadam.

C z e s c II

A. Mobilizacja:

- 1) Posiadałem karte mob M.S. Wojsk. D-two Zand. z przydziałem na stanowisko Szefa Zand. D.O.K.VII
- 2) W chwili zarządzenia mob. pełniłem funkcje d-cy Plut. Zand. Poznan i przeprowadziłem mob. tego plutonu. w osłonie od 24 - 26.8.1939 r. skąd odeszły zawiązki do Plut. Zand. Krajowych, Polowych i Konnych.
- 3) Dnia 30.8.1939 r. D-ca VII Dyonu Zand. mjr. dr. K u s zameldował Szefowi Sztabu O.K. VII, p/k. dypl. BIAŁKOWSKIEMU zdanie swej funkcji i odjazd do Warszawy, a ja zameldowałem objęcie funkcji Szefa Zandarmerii O.K.VII.
- 4) Szefostwo Zand. O.K.VII i przydzielone plutony Krajowe Zand. posiadały następujący skład organizacyjny i obsadę personalną:
 - a. Szef Zand. O.K.VII - kpt. SPLAWINSKI Romuald
 + 2 podof. - wachm. p.z. KROTOWSKI i wachm. B.Z. WOJCIECHOWSKI i 4 zand. przydzielonych przezemnie z plutonu Kraj. Zand. Poznan do służby ochronnej sztabu. - 1 samochód osobowy z rekw. bez kierowcy.
 - b. Pluton Krajowy Zand. Poznan - d-ca por. s/w.st. JAKUBOWSKI Jan
 Post. Zand.: 1) Kawica, 2) Biedrusko, 3) Leszno.
 Pluton Krajowy Zand. Kalisz - d-ca por. s/w.st. FALINSKI Stanisław
 Post. Zand.: 1) Wrzesnia, 2) Krotoszyn.
 Post. Zand. Gniezno: - d-ca st. wachm. SZOTYNSKI.
 Stan liczebny każdego z tych plutonów: 1 ofic. + 48 zand.
 Uzbrojenie: kbk. franc. 1 bagnet (bez zabki) po 20 nb. na kb.
 Wyposażenie: kompletne umundurowanie bez płaszczy.
 Zaopatrzenie: z Baonów Wartowniczych D-cy Plut. posiadali po 1 motocykl z koszem C.W.S.
 Stan moralny i fizyczny mobilizowanych plutonów Krajowych był na ogół przeciętny. D-cy Plutonów otrzymali od siebie rozkazy zespolenia swych pododdziałów, doszkolenie według krotkiego programu oraz zadań dotyczących pełnienia służby w m.p. i na wypadek ewakuacji. D-cy Plut. Zand. POZNAN wydałem dalsze rozkazy na miejscu, a D-cy Plut. Zand. KALISZ Hughes'em. Otrzymałem codziennie meldunki sytuacyjne.

B. Działania Wojenne:

- 5) Dnia 3. IX. 1939 r. na odprawie organizacyjnej Sztabu D-two Grupy Operacyjnej Gen. KNOLLA, zostałem wyznaczony Szefem Zand. Grupy Oper. w następującym składzie organizacyjnym i personalnym:
 - a. Szef Zand. Grupy Oper. - kpt. SPLAWINSKI Romuald
 + 2 podof. i 4 zand. do ochrony sztabu (z Plut. Kraj. Zand. Poznan.)

B.I. 33B / (18)

- 3 -

293 17206

- Dnia 9.IX.1939 r. D-two Grupy Oper. przybyło na nowe m.p. DASZYNA - DWOR. Pluton Ochronny Zand. ubezpieczał m.p. Sztabu na wyznaczonym odcinku przed m. DASZYNA dnia 9/10.IX. 1939 r. - Popołudniu przelot grupy samolotów npla, który zrzucił kilka bomb zapalających na przyległa wieś DASZYNA. Kilka niewybuchłych bomb kruszących przy szosie w m. DASZYNA odszukano i oznaczono. Kilka budynków i stodoł wsi DASZYNA splonęło mimi akcji ratowniczej zand., a przelatująca grupa npla ostrzelała z km. ludność. Doprowadzono jenców npla - 2 oficerów i 6 szer. - po przesłuchaniu odwozłem ich samochodem do m.p. D-twa Armii Gen. KUTRZEBY w m. IZBICA.
- Dnia 10/11.IX.1939 r. rozpoczęte natarcie własne z kierunkiem na m. LECZYCA i m. PIATEK zyskało na terenie. Npl. wycofał się ponosząc znaczne straty. D-two Grupy Oper. przybyło przedpol. na nowe m.p. JANOWICE DWOR. (5 km. na zachód od m. PIATEK.) Nakazałem przez Pluton Ochr. Zand. przeszukiwanie poblizszego terenu walki - odnaleziono i doprowadzono 2-ech oficerów npla rannych i 10 szer. ukrywających się w polu. Przykonwojowano około 200 jenców. - Po sprawdzeniu odesłałem wszystkich pod konwojem do obozu zb. jenców pod m. KUTNO.
- Dnia 11/12.XI.1939 r. npl. wycofał się w og.-kier. ŁÓDŹ około 25 km. - Sztab Grupy Oper. przygotował rozkazy do dalszego natarcia. Z powodu zmian w ogólnej sytuacji nadszedł rozkaz D-cy Armii wycofania.
- Dnia 11/12.IX.1939 r. wyjechałem służbowo samochodem z rozkazu Szefa Sztabu do m. KUTNO. W m. PIATEK będąc pod ogniem art. npla, sprawdziłem 3 patrole zand. z Plut. Zand. 14.D.P. - w mieście KUTNO zgłosiłem się u Kmdta Placu mjr. N.N. - Zastąpiłem st. wachm. SZOTYNSKIEGO wraz z zand. Post. Zand. GNIEZNO, pełniących tam służbę. W drodze powrotnej dowiedziałem się, że D-two Grupy Oper. znajduje się w m. LESZNO DWOR. Po zameldowaniu powrotu Szefowi Sztabu otrzymałem od niego rozkaz przywiezienia pozostałych w m. JANOWICE (obok m. PIATEK.) 2 aparatów Hughes'a i 2 podofic. - Rozkaz wykonałem i powróciłem z podofic. i aparatami. (12.IX.39r. rano)
- Dnia 13/14.IX.1939 r. D-two Grupy Oper. przybyło do nowego m.p. ŚLESIA WIELKI. Około południa jeden samolot npla. zrzucił kilka bomb w pobliżu. Jedna bomba zniszczyła skrzydło budynku Kwatery Sztabu. Kilka osób cywilnych zabitych i rannych, jeden szer. zand. ranny.
- Dnia 15/16.IX.39 r. D-two Grupy Oper. przybyło do nowego m.p. kilkanaście km. od m. KIERNOZIE i m. GIZYCE. Popołudniu zand. ubezpieczenia zauważyli wycofujące się w nieładzie własne oddziały ostrzelane dalekim ogniem art. npla. Zand. zatrzymali około 200 żołnierzy.
- 16/17.XI.1939 r. Wycofywanie się oddziałów własnych pod naciskiem npla i nalotami. - 14.D.P. w kierunku na SŁÓW, 17 Dyw. P. w opóźnieniu npla, 25.D.P. w kierunku na puszcze KAMPINOWSKA. W m. WITKOWICE przeprawa części Sztabu Grupy Oper. przez rzekę Bzure. W m. MYSZORY - zbiórka, - podany kierunek przedostania się indywidualnie przez puszcze KAMPINOS do MODLINA z oddziałami 25 D.P. Silne naloty npla i ogień art. na przeprawę przez Bzure i MYSZORY.
- 17/18/19/IX.1939 r. wraz z kpt. TUTAK ze Sztabu Grupy Oper. i 5-ciu zand. przechodziłem przez puszcze KAMPINOS.
- Dnia 19.IX.1939 r. przebycie przez m. KAZUN do m. PALMIRY, gdzie zbierały się pozostałe oddziały Grupy Oper. - W m. PALMIRY zameldowałem Panu Gen. KNOLLOWI powrót. Ppor. rez. JASINSKI zameldował swe przybycie.
- Dnia 19/20.IX.1939 r. Wyjazd D-twa Grupy Op. z m. PALMIRY, szosa MODLIN-WARSZAWA do m. WAWRZYSZEW (Warszawa), następnie C.I.W.F. - Naloty npla i ogień art. npla na różne rejonny m. WARSZAWY.
- Dnia 21/22.IX.1939 r. - Zmiana m.p. D-twa Gr. Op. kolejno w kilku punktach w Warszawie.
- Dnia 22/23.IX.1939 r. M.p. D-twa Grupy Op. - Warszawa, ul. Miodowa Nr. 16 (Dom Cechów Rzemieślniczych)

. / .

B.I. 33B / (18)

- 4 -

294 17206

- Zameldował się D-ca Plut. Zand. 25 D.P. ppor. rez. KEMPINSKI z tym, że pełni służbę przy D-twie 25 D.P. w Warszawie. Stan Plutonu Zand: 1 + 15, - reszta zand. Plut. pozostała w terenie walk.
- Dnia 23. IX. 1939 r. zameldował się u mnie kpt. zand. s/ł. st. WAGUŁA Karol, D-ca Plut. Zand. 15 D.P. z tym, że przybyło z nim kilku zand. - Części przybyłych do Warszawy oddziałów 15 D.P. weszły w skład D-twa Grupy Op. - Zameldowałem się u D-cy Zand. ppłk. dr. GALOSA, od którego otrzymałem rozkaz uzupełnienia do pełnego stanu plutonów zand. przy 25 D.P. i przy 15 D.P. - Uzupełnienie otrzymałem w I. Plutonie Zand. WARSZAWA, ul. Krochmalna Nr. 32, gdzie był punkt zborny dla zand. przybywających do Warszawy. Plut. Zand. przy 25 D.P. i 15 D.P. zostały zorganizowane i pełniły służbę ochronną i zapobiegawczą, a patrole zand. wkraczały w licznych przypadkach rozboju i grabieży sklepów i mieszkań w rejonach swego m.p.
 - Dnia 24. - 26. IX. 1939 r. - Pełnienie służby ochronnej przy D-twie Grupy Oper. - wkraczanie zand. w przypadkach rozboju w okolicy m.p. (ul. Miodowa, ul. Długa.)
 - Dnia 26/27. IX. 1939 r. - Wzmoczone naloty i ogień art. npla. na Warszawę. Odprawa u D-cy Zand. ppłk. dr. GALOSA.
 - Dnia 28/29. IX. 1939 r. - Rokowania i kapitulacja D-twa Obrony Warszawy. Odprawa dnia 28. IX. 1939 r. popołudniu u D-cy 25 D.P. gen. ALTERA, a następnie u D-cy Zand. ppłk. dr. GALOSA. Podanie do wiadomości warunków kapitulacji i rozkazów na odprawie do wykonania.

C z e s c III.U w a g i k o n c o w e :

1. Trudności w przeprowadzeniu mob. w 7 Dywizji Zand. nie było, gdyż mob. odbyła się w osłonie od 24. - 26. VIII. 1939 r.
2. Działalność V Kolumny } --- (Konie z poboru przyb. z opóźn. 12 godz.)
- sabotaż i dywersja. -
 - a. Dnia 29. VIII. 1939 r. Kier. Urz. Sl. Kdy Woj. P.P. POZNAŃ w porozumieniu z zand. przeprowadził rewizję w N.N. majątku niemieckim w okolicy Poznania, gdzie znaleziono przechowywane w ukryciu:
 - 1) 3 pistolety maszynowe, kilkanaście ^{przeładowanych} kbk. z amunicją,
 - 2) aparat radio-nadawczy kompletny,
 - 3) granaty spreparowane w oryginalnych puszkach konserwowych z etykietami fabryki konserw jarzynowych "Pudliszki" (Poznanskie.)
 - b. Stwierdzono nadawanie sygnałów w terenie i działalność dywersyjną:
 - 1) Dnia 2/3. IX. 1939 r. - w okolicy m.p. D-twa Grupy Oper. - Cytadela Poznań - rakiety świetlne.
 - 2) Dnia 6. IX. - w okolicy D-twa Grupy Op. (2 klm.) - OSIEK WIELKI - wyłożenie placht płociennych.
 - 3) Dnia 7. IX. - w m. KOŁO rozrzucanie na ulicach miasta przy mostach, petard sprezynowych o dużej sile wybuchu.
 - 4) Dnia 7/8. IX. - W rejonie m. UMIEN - rakiety świetlne.
3. Nieaktualność zarządzeń wobec ciągłych zmian - rozkazy wydawane do Plut. Pol. Zand. fonogramami lub pisemnie w kilku przypadkach nie doszły do adresatów w czasie od 4. - 10. IX. 1939 r. w/g. możliwości starałem się w drodze kontaktu osobistego wydawać zarządzenia.
4. Braki w zaop. w żywność zaczęły występować od pierwszych dni walk wskutek nalotów npla. na linie komunikacyjne. Szczególny brak benzyny. W m. KOŁO przeprowadziłem przewiezienie 2.000 ltr. benzyny do tej miejscowości z m. KŁODAWA, jako zapas w dysp. D-cy Grupy Oper.
5. Zaradność oddziałów w działaniach odwrotowych; D-cy Plut. Zand. przebywali przy D-twach D.P. używając posiadanych zand. do ochrony sztabów oraz porządkowania zatorów na szosach powstałych wskutek paniki ludności cywilnej. Skuteczność działania była

. / .

B.I. 33B / (18)

- 5 -

295

17206

ograniczona z powodu niewystarczającej ilości zand. oraz braku środków lokomocji dla przewkzu grup zand.- Stopniowo d-cy plutonów wykazali więcej zaradności przez uzyskanie od 1 - 2 samochodów z rekwizycji, zaopatrzenia w benzynę oraz przygotowywanie dla plutonów wyżywienia z zakupu.

W rejonie rzeki BZURY pod m. ILOW, Plut. Zand. 14 D.P. został rozproszony w terenie walk. D-ca Plut. ppor. rez. BRYNIARSKI dostał się tam do niewoli niemieckiej.- O Plut. Zand. przy 17 D.P. działającej w opóźnianiu na kierunku KUTNO - ILOW nie miałem wiadomości od 14. IX. 1939 r.. D-ca Plut. Zand. przy 25 D.P. ppor. rez. KEMPINSKI i kilkanastu zand. doszło z Dyw. do Warszawy.- D-ca Plut. Zand. Ochr., ppor. rez. JASINSKI z kilkoma zand. doszedł do Warszawy - reszta zand. została w terenie walk WITKOWICE - PUSZCZA KAMPINOS.

D-ca Plut. Zand. Wlkp. Bryg. Kaw. por. KOSTRZEWA doszedł z częścią zand. do Warszawy.- Dnia 11. IX. 1939 r. por. KOSTRZEWA miał wypadek samochodowy, w którym doznał poważnego uszkodzenia nasyady nosa i przez kilka dni pozostawał w leczeniu. Por. KOSTRZEWA i kilka zand. zostało odznaczonych KRZYŻEM WALECZNYCH.

Dodatkowo podaje:

Dnia 11. IX. 1939 r. w m. JANOWICE DWÓR (6 km. na zachód od m. PIATEK) zgłosił się do mnie cyw. polskiej narodowości ze swoją żoną - zam. w m. JANOWICE WIEŚ i zeznał:

- a) Dnia 10/11. IX. 39 r. w czasie wycofania się oddziałów niemieckich w ogniu naszej artylerii, jeden oddział niemiecki (prawdopodobnie pluton) pod dowództwem oficera niemieckiego zatrzymał się we wsi JANOWICE. D-ca tego plutonu zarządził natychmiastowe zebranie się wszystkich mężczyzn - Polaków, po czym zadał okazania przez nich "niebieskich kart mob."
- b) Po chwili - nie sprawdzając kart, nakazał ustawienie pod stołami zebranych mężczyzn Polaków i dał rozkaz strzelania do nich.- Ogółem zostało rozstrzelanych 20 mężczyzn-Polaków w obecności ich rodzin.- Zeznający był w grupie rozstrzelanych i został ciężko ranny w piersi i nogę.
- c) Por. GIL Józef - D-ca Komp. Łączności Grupy Op. Gen. KNOLLA słyszał o tej sprawie na miejscu oraz wie, iż pewien żołnierz niemiecki w czasie wycofywania się zastrzelił we wsi JANOWICE kilka dzieci polskich po sprawozdaniu, że są polskiej narodowości.-

Notatki z zapiskami w tej sprawie zaginęły mi w czasie wojny.

Stwierdzam, iż powyższe szczegóły podałem z możliwą dokładnością, jednak mogą być drobne różnice odnośnie dat, gdyż posiadane notatki zaginęły mi w czasie trwania wojny.

Romuald Spławinski
Spławinski Romuald, kpt.

B.I.33B/19

S.O. Poznań

FR 730

296

Sprawozdanie z udziału w Kampanji Polskiej 1939.r.

- pkt. 1. Schauer Eugeniusz Kapitanpiechoty sluzby stalej starsz. 19.3.1937.
- pkt. 2. Komendant Kwatery Grupy Opracyjnej Genrala Knolla Edmunda
- pkt. 3. Kierownik Kancelarji Sztabu D.O.K.Nr.VII.Poznan i Oficer Mob.Sztabu.
Mobilizacja ukonczone zgodnie z elaboratem Mob. w czasie nakazanym tak
personalnie jakotez materjalowo dnia 31.VIII.godzina 20.
Eszelony Ewkuacyjne 3-ech rodzajow a to;
- a. ewakuacja wlasciwego D.O.K.Nr.VII.do Rawy Ruskiej
 - b. ewakuacja Szefostw Sluzb
 - c. ewakuacja Rodzin Oficerow oraz podoficerow
- wszystkie na skutek bombardowania ulegly opoznieniu a to;
- ad pkt.a. pierwszy rzut oraz ad pkt.c.o cale 6.godzin
 - ad pkt.a.drugi rzut opoznienie o cale 2 dni.
 - ad pkt.b. w czasie nakazanym.
- W nocy 31.VIII.na 1.IX.Sztab Grupy Operacyjnej przeniosl swa siedzibe
z gmachu D.O.K. do Cytadeli zgodnie z planem mob.
- Uwaga. w czasie zmiany siedziby okazalo sie ze przydzieleni z mob.kierowcy
samochodowi nauczeni szoferki w 1.baonie pancernym na skutek
paroletniej przerwy nie umieli jezdzic.
- pkt. 40d 1.IX. Sztab pracowal w M.P.Cytadela 2.IX! godzina 22.
Sklad Sztabu o ile to pamietam;
- Dowodca General Knoll Eddmund
 - Szef Sztabu Pulownik dypl.Bialkowski MICHAŁ
 - Oficer Operacyjny mjr.dypl.Younga de Lenie Jerzy
 - pplk.dypl.Bandrowski Tadeusz
 - Kwatern, pplk.Sokolowski Kazimierz
 - Dea Grupy Art. plk.dypl.Jancewicz nichot
- ponadto do roznych prac w Sztapie
- Kpt.Urbanowicz Mieczyslaw
 - Kpt.Ziebinski Mieczyslaw
 - Kpt.Hasinski Feliks
 - Kpt.Tutak Kazimierz
 - Kpt.Leszczynski Stanislaw
 - Kpt.zandarm.Splawinski Romuald
- Uwaga Nazwisk Oficerow przydzilonych z mob.dzis nie pamietam.
- Z 2.IX! na 3.IX. nastapil wyjazd Sztabu Grup Oper.do miejscowosci Osiek Wlki.
gdzie sie zatrzymal do 6.IX. o ile to pamietam.
- Od 7.IX.do 9.IX. Sztab mial postoj w Daszynie.Tu rozpoczela sie nasza
kontr akcja z ogolnem keirunkiem na Uniejow-Strykow.
- W czasie naszej akcji ofenzywnej do 16.IX? godzina 20. Sztab Grupy
przebywal na postoju w Szlezin Wlki-tamze nalot zdruzgotal cale skrzydlo
balacu w czasie prac Sztabu w obecności D-cy Armji Poznan Genr.Kutrzeby

powodujac straty wsrod mieszkancow . z wojskowych poniosl jedynie kontuzje szer.Unterman.Okolo 15.IX. Sztab przebywal we "Dworze Ostrowce zas 16.IX. od godziny 18 w miejscowosci Gizyce.Tu o godzinie oklo 19.otrzymalem w obecności Szefa Zandarmerji Kpt.Splawinskiego Romualda rozkaz ustny od pplk.Sokolowskiego Kazimierza mniej wiecej tej tresci;

Oddzialy Grupy Operacyjnej t.j.17.dywizja 14. 25.Dyw.i Grupa Kawalerji Poznan otrzymaly rozkaz z brzaskiem dnia 17.IX! dokonac przebicia sie z otaczajacego pierścienia niemieckiego.Punkt zborny rej. Modlin-Nowy Dwor. Ja jako Komendant Kwatery mam dokonac redukcji taboru przewozowego oraz perzonelu kancel. do ilosci niezbednej zdolnym do wyko. przeprawy przez Bzure w tych specyficznych warunkach.Stacja Hughesa ma byc na miejscu zniszczona.Pozostaly tabor samochodowy oraz perzonelludzk przekazac Komendantowi Szpitala Polowego w Gizycach.Przeprawe na Bzurze pod Witkowicami mam osiagnac o swicie dnia 17.IX..

Rozkaz wykonalem skrupulatnie w obecności Szefa Zandarmerji kpt. Splawinskiego do godziny 1-szej dnia 17.IX.

3-ma samochdami i 16 podoficerami o nakazanej godzinie przybylem na prz. prawe w Witkowicach lecz z powodu zerwania sie przesla mostowego przez nadmiernej wagi samochod rzekomo przynalezny do Armji Gener.Bortnowskiego zmuszony bylem z moja kolumna czekac na usuniecie tej przeszkody do godz. caly czas pod bezustannym nalotem myśliwskim i bombowym nepla.Robilem pr. przedostania sie w miejscu mielizny w brod przy pomocy zaprzegow konny. lecz konie zostaly zabite.Dopiero o godzinie 17.otrzymalem od dowocy prz. rawy =nazwiska nie pamietam=/na przejazd.Wciagu nocy przebywalem Puszcze Kampinowska.W piasku ugrzezyly samochody i mimo nadludzkich staran 2 samo. miusialem pozostawic .Ogodinie 7-mej dnia18.IX.przebylem do Nowego Dworu Tu dowiedzialem sie ze Sztab przebywa w Palmirach.Tam przebylem 18.IX. o godz.21.Wgodzine pozniej otrzymalem rozkaz o zmianie M.P. do C.I.F. Bielany Warszawa.. 19 i 20.IX.Tamze.Do 23.IX.M.P.w Elktrowni.od23.IX.do dostania sie w zwiazku z kapitulacja M.P.Sztabu W Izbie Rzemieslniczej przy ulicy Moidowej.

Przebiegu poszczegolnych akcji nie podaje -to przedstawia kompetentni Oficerowie pracujacy bezposrednio w Sztapie,a ktorych nazwiska wyzej podalem.

pkt.5. 23.IO.1945

pkt.6. Komendant Obozu Cywilnego
w Holstenniendorf
Kreis Rendsburg

Schauer
Kapitan